



19698

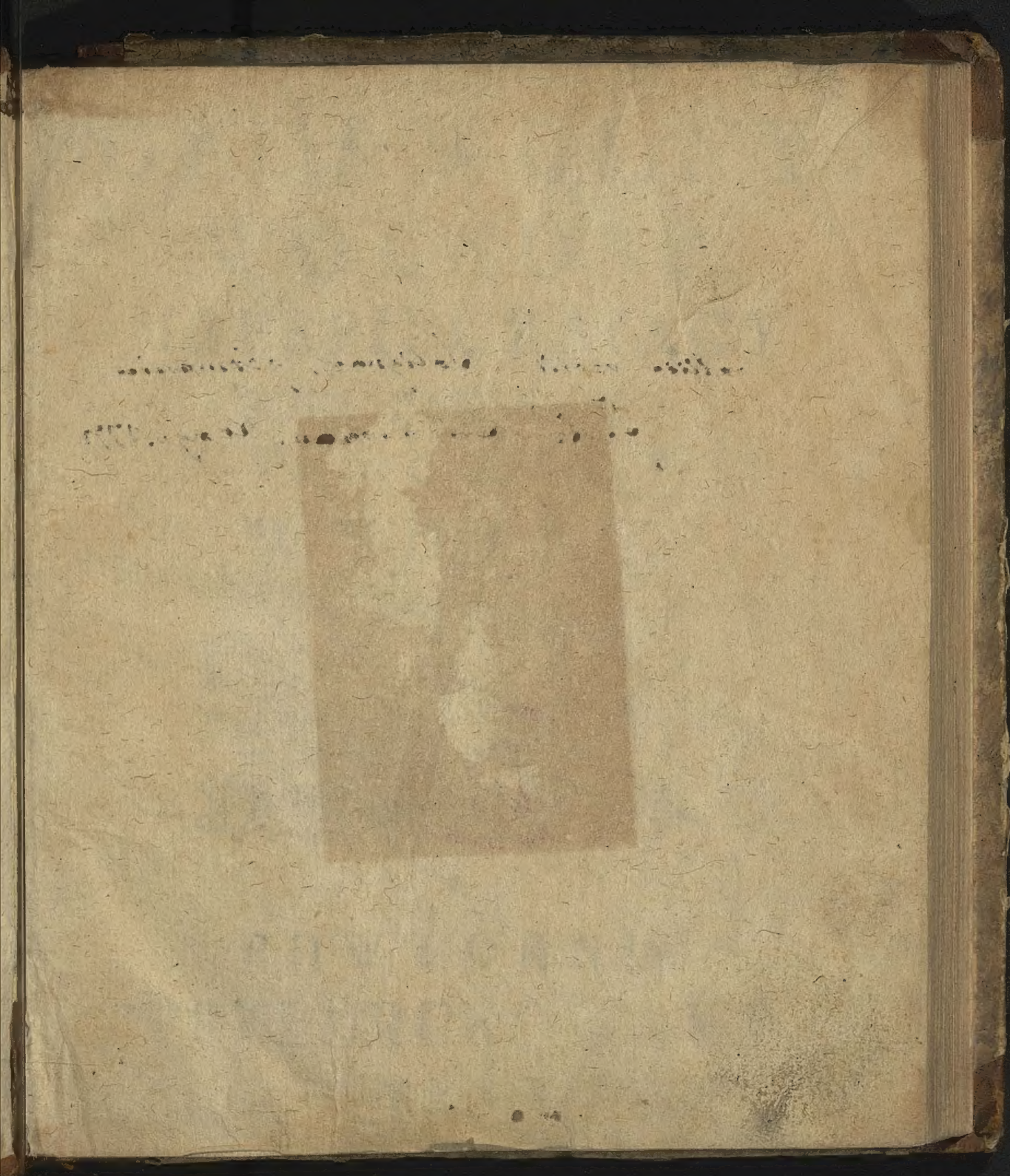
Med. St. Dr.

P



VIII. d. 25.

3065 Prawo.



galliae vocat. Solignae. germaniae
L. L. Sackmann. Leng. 1772



GŁOS WOLNY
WOLNOŚĆ
UBESPIECZAJĄCY
ROKU PANSKIEGO

Conve M. DCC. XXXIII. *Cracovi*

WYDANY.



A
POWTORNIE
PRZEDRUKOWANY
ROKU M. DCC. XC.



19098, I




DO CZYTELNIKA.

Xiążka pod Tytułem *GŁOS WOLNY WOLNOSC
UBESPIECZAJĄCY* R. 1733. wydana, gdy mi się
dostała w tym czasie, w którym, Naywyższa Opatrzność
spoyżrzawszy litościwym okiem, ná nieszczęśliwy stan Oy-
czyzny Naszey, wzbudziła w Stanach Seymujących, du-
cha Męstwa y Rady, do zrzucenia z Narodu iarzma
sromotney podległości, do utworzenia praw zbawiennych,
przez które siła Narodu Sto-tysięcznym Woyskiem ozna-
czona, źrzodziła Podatkow, niezawodność płacy dla Wo-
yska zapewnienia mynalezione, Zasady rządu trwałego
uchwalone, spokoynosc Obywatelska przez Kommissye Cy-
wilno-Woyskowe zabezpieczona; zgola, honor y sława Na-
rodu Polskiego, dawną odzyskawszy świętnosc, ściagnęły
przyiazne Europeyskich Dmorum wzgledy. W tym mówię
czasie, dostawszy tey Xiążki, wyczytawszy w niey my-
śli y Rady, do Uchwały zamiarow Seymu teraznieyszego,
w wielu okolicznościach stosowne, uwielbimszy godne nie-
śmiertelney pamięci iey Autora popioły, umysliłem ią
dla wiadomości Publiczney podać do przedrukowania, nie
dla tego, aby z niey dzisieysi Prawodawcy czerpać co
mieli, bo ich przezorność y doskonałość, nieograniczona,
zdaie się wszystko to zajmować, lecz aby się czytaniem
tey Xiążki Ci, którzy każdą w Rządzie bądź nayuży-
tecznieyszą odmianę mają w podeyrzeniu, przekonali, że
Cnotliwi Obywatele, ducha Patryotycznego pełni, za-
wsze radzili y życzili, by się to stało dawniey, co się

zrobiło, y robi teraz. Dawny to iest Abrys, podług
którego Gmach ten Rzeczy-Pospolitey nierządem zruy-
nowany, y do upadku nachylony, wcześnię restauro-
wać należało. Niezbymało nigdy Narodowi ná sposo-
bnych do tego Pracownikach, wydarzały się y okoli-
czności zręczność podaiące, ale Przeznaczenie ludzkim
rozumem niepoięte, zostawiło tę tak sławną Epokę Pa-
nowaniu Nayiasnieyszego STANISŁAWA AUGUSTA,
by tym sposobem przykrości y niesmaki w ciągu Dwu-
dzieści szescio letniego Panowania przez Niego cierpli-
wie acz niewinnie znoszone, osłodzone zostały, á Na-
rod cały, aby ręce do Boga wznosił, o przedłużenie
drogich dni Zycia Jego.

Marcin Stanisław Kostka BUKAR C. P. N. K. G. P. Z.





NAYUKOCHANSZEY OYCZYZNIE.

JEZELI ten iest zwyczaj pospolity wszystkich Autorow, przypisywać Xięgi ktore wydaia, tym; ktorym maia iaką obligacyą ná znak wdzięczności; Tóć y ia powinienem iść tym trybem, będąc ci *tot titulis* obligowany, Nayukochańsza Oycyzno; żebym ci *in vim homagii, & in vim* affektu, iako syn twóy przypisał tę pracę moię. Dałaś mi bowiem życie, które że nie wystarcza ná wypełnienie tego, com ci powinien; *ad supplementum*, biorę ten sposob przed się, żebym y po sobie zostawił w potomnych wiekach ten dowód wierności moiey, ktory niezmazany *perennabit* w pamięci *grate posteritatis*; w tey będąc ufności, że tę pracę moię, tak łaskawym sercem przyimiesz, iak ci ia pragnącym szczęścia twego ofiaruię. Nie zafiadam *stallum*, ná którym mnie charakter moy szlachecki osadził, y z ktorego mam Prawo, *cum aetivitate* radzić o Tobie; nie szukaiąc *in publico* próżney chwały, iako y uchodząc nagany, odzywam się lubo wolnym głosem, ale *passivè*, nie pretenduiąc aby zdanie moje miało *valorem* poyść *ad acta*, ani maiać inszego *motivum*, tylko żeby kto chce, wiedział, że się żadnym respektem

ktem, interessellem, ani żadną passyą niewodzę, inszego *objectum* tylko dobro pospolite, inszego censorsa, tylko sumnienie: Zgoła iest to *vox clamantis in deserto*, á podobno y próżne słowa, nie wiem czy ie kto usłyszzy, albo czyli kto z attencyą ucha nadstawí. Dofyc mi ná tym; żebyś kochana Oyczyzno wiedziała że ci dobrze życzę. Obieram ten czas *interregni*, którego lubo zdasz się bydz bez Pana, ofierociała, iesteś iednak teraz naywielowładniejszyą Panią; á tą władzą możesz się uczynić nayszczęśliwszą. Straciłaś Pana Nayiaśnieyszego Augusta wtorego, którego *consummata ars regnandy*, zostawiła ci *regulam gubernii*. Możesz widzieć z jego długiego Panowania iak w zwierciedle wszystkie *genera* rewolucyi, y po nich się miarkować, iako im zabiegać. Jesteś in statu wziąć przed się takie *media*; ponieważ ten wielkiey pamięci Monarcha obumiera cię w zupełnym y gruntownym pokoju, y przy wszystkich twoich nienarufzenie prerogatywach, których zażywaiąc *opportunè*, w ten czas będziesz się mogła mieć za szczęśliwą, kiedy każdy swoje partykularne szczęście, w twoim generalnym zakładać będzie; moie zaś będzie naywiększe, ieżeli się to stanie, nie przez sposoby, które do tego końca podaie: Bo w nich *tantum non præsumo*; ale ieżeli dadzą okazyą z mego instynktu każdemu, *maturius & salubrius* niżeli ja, radzić o tobie. Czego z serca życzę iako twoy
Syn Kochaiący.



*LEGEM pone mihi Domine: dirige manum meam ad
magnificandum Nomen tuum in populo tuo.*

PREFACYA.

NALEZAŁO by mi, idąc za zwyczajem Authorow ;
na początku *à capite Libri*, podać Approbacyą, ia-
kiego uprzywileiowanego Censora ; aby zachęcić
Czytelnika do uwagi nad tą pracą moją, którą wy-
daię; ale wolę ją widzieć ieżeli ją sobie zaśluzę, na
końcu; mógłbym się iey nieptłonnie spodziewać, ieżeli łaska-
wy Czytelnik, tym duchem czytać y sądzić będzie, którym
ja piszę: To jest: ieżeli bez żadney passyi, y interessu pry-
watnego, tąż miłością Oyczyzny tknięty, rostrząsać będzie
tę pracą moję, którey szczególnym powodem, podaę mu ją
ad examen; ale wiem, że nie uydę nagany, od tych, którzy ją
radzi widzą w nierządzie, albo którzy rozumieją że inaczey
leczyć niemożna iey dolegliwości, tylko w zamieszaniu; tak
iako leczono chorych; skłociwszy w przód *Piscinam proba-
ticam*.

Znayduią się y nayżarliwsi o dobro pospolite skrupulaci,
którzy się bać mogą, żeby chcąc leczyć Rany Oyczyzny,
przez to samo nie stały się nieuleczone; á do tego, wiem ja,
że materya Reformacyi, choć naylepszey, stanu Rzeczy-
pospo-

Pospolitey naszej, iest u nas iak Xięga zakazana; niegodzi się o tym y wspomnieć, tak, iak Turczynowi wdawać się z Chrześcianinem o fałszach Alkoranu; A dopieroż, iak trudno, choć oczywistemi racjami przekonać tych; u których, *stat pro ratione voluntas*, y tak prawie niepodobna, naywarownieysze gruntować Prawa, poki ie będzie wolno przestępować; zalecać nayzbawiennieysze maxymy, poki ta trwać będzie, rządzić się *Moribus antiquis*; życzyć dobrego porządku, tam; gdzie to przyślowie za nieomylnie uchodzi; że Polska nierządem stoi; Zgoła naylepsze do ratunku sposoby stają się daremne, tam, gdzie kto w własney nawet zgubie, wolność swoje zakłada; *Summa libertas etiam perire volentibus*.

Poszliśmy ná owego chorego, który dufając mocy natury, y temperamentu swego, nie uważa śmiertelney choroby, która mu śmiercią grozi, brzydzi się tym, co go uzdrowić może, dla wstępu który ma do przykrych smakowi lekarstw: Postępujemy sobie, iak zwyczajnie Heretycy, którzy choć po długich kontrowersyach przekonani o błędach swoich, niemniej w nich przestają; inszey ná ostatek nie mając racyi po sobie, tylko tę; że w tey wierze chcą umierać, w którey się porodzili. Jesteśmy naostatek iak siłu takich, którzy w starych gmachach mieszkają, choć z oczywistym niebezpieczeństwem, że ich przywalić mogą; nie myślą o żadney ich reparacyi, przez wzgląd osobliwy ná Antecessorow swoich, mówiąc, iak mój ociey albo dziad mieszkał, tak ia mieszkać chcę bez żadney odmiany.

Rzecz-Pospolita nasza, stary to gmach, *mole propria ruit*; y im nayozdobnieysza, tym bardziey potrzebuie reparacyi; *optimi corruptio pessima*; czy powinnaż ta apprehensya nieszczęsney maxymy, że *omnis mutatio periculosa*, zabronić nam, myśleć o iey dostatecznie konserwacyi? Lubo nie iest to moje zdanie, cokolwiek, uchoway Boże, odmienić, każda sprawa ma *fundum & formam*: W tey, Którą tu traktuję, nie trzeba bynajmniej ruszać fundamentu statutow naszych, ale o to się starać, aby im dać *formam debitam*; nie tak iak dotąd
czy-

czyniemy; słabemi podporami wspierając tę naszą tak piękną strukturę, iako to co dzień widzimy na zjazdach naszych, gdzie każdy, *destruit, aedificat, mutat quadrata rotundis. In hac debita forma*, radbym naśladować dwóch iednakowo rzemieślników śnecerza y malarza; pierwszy nad tym pracuje, aby ociosując swoją robotę, uymował co niepotrzebnego, poki z prostego pnia, albo głazu, nie wyrobi figurę którą sobie założył; drugi zaś żeby wystawił obraz z wszelką proporcją, przydaie co raz nowych farb, tak dalece, że śnecarz nie dokazałby swej sztuki, gdyby nie odcinał co zbytniego; malarz zaś niepotrafiłby swego kunsztu doskonale, tylko przydając co należy do doskonałości.

A żebym do tak zbawiennej roboty zachęcił; wystawiam abrys, dzieląc go na trzy części, które w sobie każdy budynek zawiera; te zaś są; fundamenta, ściany, y dach: pod tym podobieństwem, idę do fundamentów, które radbym żeby założone były nie na chwiejącym się trzęsawisku, ale na opoczystej skale; o którą choćby się wszystkie burze y impety obijały, żeby *circumlatrantes dissipet undas mole sua*.

Przyznać potrzeba że nasi antecessorowie, pierwsi fundamentatorowie Rzeczy-Pospolitej, najwarowniejsze założyli fundamenta *in iusto aequilibrio*, między powagą majestatu, y władzą praw y prerogatyw wolności, tą intencją, aby Królowie powagą majestatu wstrzymywali wolność; z drugiej strony, żeby wolność *per rigorem* prawa, hamowała ambicję Królów, jeżeliby ich pobudzała do wielowładnego panowania. Ale coż za skutek tak zbawiennej Symetrii? ten, że majestat passuje się ustawicznie z wolnością, aby ją zgubić, a wolność z majestatem, żeby zrzuciła z siebie te iarzmo, którego się słusznie boi, y ztąd ta *incompatibilitas Monarchici & Democratici status* z której ustawicznie wzniceają się scyflisc wewnętrzne, kollizye, wojny domowe, y insze rewolucye; *origo* tego; że, ani majestat, ani wolność, nie mają *formam debitam* dla bezpieczeństwa swego: bo zli Królowie, y niechętni Oyczyźnie, mają wiele sposobów, stać się dla nas naj-

górszemi; á opak, 'dobrzy, bardzo mało, albo żadnego, żeby nam mogli byćdź pożytecznie dobrými. Stan zaś Szlachecki, niedufający Królom, miaſto coby ſię miał chwytac ſrzódkow należytych prawem nadanych, do powſciągнення ambicyi panujących, niegodziwemi ich tylko wexami drażniy uraża; ſam ſię ná niezliczone dzieląc fakcyę; przez co Królom daie oręże ná ſiebie, których zwyczajna maxyma, *Divide & impera*.

A zaſz Krolowie naſi, nie zá kontraktem panują? ieżeli go w czym przeſtępuią, tym ſamym panować przeſtaia, naſza tedy wina, ieżeli ſobie ſprawiedliwoſci ſami nie czynimy; uczynić ią zaſz zawſze ſnadno możemy, byle nie ná płonney racyi, ani próżnemi ſłowami, domawialiſmy ſię, zgodnie, bez wiolencyi, tego; co w ſobie ten kontrakt, á po naſzemu *pacta conventa* zawieraia: co ſię ſtać nigdy nie może, przy naſzym nierządzie, przy którym, iak w otchłani ſlepo *luſtamur* między ſobą, nie mogąc nigdy zabieżeć żadnym wyſtępkom *contra ſtatum*.

Nie odſtępuiać; iakom ſobie założył mówić, o fundamentach, żeby ie tym lepiej obwarować, żebyſmy z iedney ſtrony niebyli w uſtawiczney apprehenſyi oppreſſyi á *majeſtate*; á z drugiey w niemożności uchronienia ſię ie; *ſutiis*, (iako ſię ná ſwym mieyſcu ná to podaią ſpoſoby,) ten kamień węgielny tak ocioſać, żeby uiąwszy mu wagi nie mógł nas przywalić, y wprawić go tak beſpiecznie, żeby cokolwiek budować zechcemy dla dobra poſpolitego, niewzruſzenie ná nim oprzeć ſię mogło: iednym ſłowem: żeby Król naygorſzy, nie mógł, y niemiał żadney okazyi nam ſzkodzić; czego ſnadno byleſmy chcieli dokażemy; ale mało ná tym.

Trudniey podobno wolnoſć pomiarkować, y znaleſć *ſalutare medium*, *inter duo periculofa extrema*, między zbyteczną majeſtatu władzą, y niepomiarkowaną wolnoſcią; czuwamy z pilnoſcią, iako ſię ſtrzedz Krolow, á nie daemy żadnego baczenia, ná niebeſpieczeńſtwo w które ſię ſami wdaiemy; podobni owemu, który uchodząc przed nieprzyjacielem, oſlep ucieka

ucieka", sam nie wiedząc dokąd, y choć w przepaść wpada; rozumie że się tym salwuje, y w zgubie swoiey szuka ratunku: *multos in summa pericula misit venturi timor ipse mali*. Wolność nasza, jest to strumień bystry, którego biegu trudno zatamować; tak iako y popędliwości wolności naszej, jeżeli sumnienie nie zahamuje, aby iej nie zażywać z krzywdą bliźniego; rozum, żeby sobie samemu nie zaszkodzić; y prawa, aby ie przestępuiąc, Oyczyzny nie gubić.

Kochamy się w wolności, y słusznie; jest to dar naydroższy, dany człowiekowi od Boga: Uważmy iakiego szacunku godna, żeby nią lekko nie szafować; uważmy co to za prerogatywa, szlachcica Polskiego; bydź Panem sobie wielowładnym ná swoiey dziedzinie, bardziey panuiąc nad swoim poddanym, niżeli Król nad nim, y nad równem iemu; bydź *membrum corporis* Rzeczy-Pospolitey; mieć z nią społeczność rządów państwa; mieć prawo we wszystkim co decyduje, zgadzając się albo przecząc temu, co postanawia; nie ponosić żadnych w podatkach ciężarów, tylko te, które sam ná siebie wkłada; obierać sędziów, á co naywiększa samychże Krolow; co może bydź za większa godność? iako nie tylko bydź elektorem, ale mogąc się spodziewać stać się y Krolem.

Czy możeż człowiek partvkułarny, życzyć sobie szczęśliwzey nad tę kondycyi? gdyby nieszczęsny *abusus*, wolności, dopuścił sinakować tych swobód *dulcedinem*; ale kiedy ią kto w tym *cum tanto imperio* zakłada, żeby iego opinia koniecznie przemogła nad inszych; nie iestże to niewola, cierpieć od równego sobie? wszak *par in parem non habet potestatem*; á co większa kiedy iednego zdanie przeważyc chce generalne całej Rzeczy-Pospolitey. Nie tak rozumiał ieden prawdziwy Oyczyzny zelant mówiąc; *nunquam volui me plus posse, quam universam rempublicam*.

Wolność nasza powinaby to sprawować w Rzeczy-Pospolitey co dusza ożywiaiąca ciało, która udziela wszystkim członkom *facultatem*, przez którą wszystkie *concurrant* do ożywienia tego, czego dusza żąda. Mamy przykład Rzymskiey wolności,

ści, którey exorbitancya do tego przywodziła Rzymianów, że nie mogąc inaczey iey salwować, obierali Dyktatora z władzą w rządach wielowładną; uchowa nas Pan Bóg *ab hac extremitate*, byleśmy się sami umieli sobą rządzić; mamy Dyktatora nieśmiertelnego Rzecz-Pospolitę, w której samey mocy władza wielowładna być powinna; wolność w każdym z nas, nie jest nic innego, tylko strumień z tego źródła wypływający, który płynąć ustanie, jeżeli *defectus*, źródła, *cursum*, zatamuje; tak jeżeli Rzecz-Pospolita przestanie być tym, czym jest, y my przestać będziemy musieli być tym czym jesteśmy.

A zatym wszystkie nasze *conatus* niech będą, radami naszymi, wspierać Rzecz-Pospolitę, zostawiając iey zupełną moc y władzę w decyzjach; która nikomu z osobna, tylko iey samey należy; nam zaś obserwancya iey dekrétow; a tak w iey powadze będzie nasza naybliższa swoboda; w iey całości, nasza konserwacya y w iey mocy nasza naybezpiecznieysza obrona.

Ponieważ zaś wszystko złe u nas pochodzi z dyffidencyi nie uleczoney między majestatem y wolnością; niechże tylko Rzecz-Pospolita będzie iako sama być powinna Panią; niech te dwie władze złączone w niey samey *subsistant*; ręczę że nastąpi poufałość: Na ten czas bowiem poznają Krolowie nasi; że naybezpiecznieysza podpora ich Tronu, chwata y szczęśliwe panowanie, nie zawiły, tylko od utrzymania wolności; wolność zaś uwolniona od boiaźni, opprymujących ją Krolow, założy konserwacyą prerogatyw swoich w wierności y poszanowaniu należytych Panów swoich.

Założywszy tedy fundamenta na iedyney Rzeczy-Pospolitey władze; a na niey ufundowawszy poufałość y ziednoczenie majestatu z wolnością; idę do wyniesienia dalszego struktury naszej; które rozumiem, ściany; a przez nie, bezpieczeństwo postronne. (Strach pomyśleć, iakiemiśmy zewsząd okrażeni sąsiadami, y w jakie siły nasze domowe ufamy, żeby któremukolwiek z nich dać odpór; jeżeli nas ufność w traktatach ubezpiecza? czy nie mamyż tyle codzień przykładów przed

przed oczyma; nie zachowania najsłabszego przymierza; y owszem zbytnie, poleganie y ufność w traktatach, jeżeli nas trzyma w niegotowości; ta sama niegotowość jest okazyą y pobudką do zerwania ich: *aditum nocendi perfido praestat ipsa fides*.

Pospolita u nas opinia, podobno nas w tey nikczemności usypia, że sami sąsiedzi, przez wzajemną zazdrość między sobą, interessują się do naszej konserwacyi; Pytam, się jeżeli ta racya polityczna obroniła od upadku tyle Państw wolnych? przyjdzie ta kolej y na nas, jeżeli bez broni czekać będziemy, że nam który sąsiad część Państwa, przyległą swemu, wydrze; albo że wszyscy zgodzą się podzielić nami.

Jeżeli kto rzecze, że ciż to są sąsiedzi, których antecessorowie nasi nie apprehendowali? niechże się reflektuje że *volvenda aetas commutat tempora rerum*; też to są prawda Narody; ale insze w nich zwyczaje w rządach, w sposobach wojowania, daleko różniące się od przeszłych, przez które im się bardziey potężniejszemi stają, tym większa w nich rośnie ambicya, czuwać aby ją co raz bardziey nasycić przez rozprzestrzenienie Państw swoich.

Y czy możnaż nam uczynić iaką rezystencyą, dawnych zwyczajów się trzymając, które oni z tak wielkim pożytkiem swym porzucają. Uważmy, proszę, czemu z tak wielką obserwancyą jesteśmy przywiązani do dawnych zwyczajów: jeżeli dla tego że stare, toć powinniśmy bardziey terazniejszy wiek szacować, bo daleko starszy, niż ten, którego nasze zwyczaje stanowią; a przytym kto wątpi, że jest daleko bardziey oświecony przez experyencyą, a przeto sposobniejszy ad *justam regulam in arte regnandi*. Dla czego nasze zwyczaje nam się zdadzą dobre, bośmy tak w nich utopieni, że się o insze y niepytamy. *Maxima quae videt quisque hac ingentia putat*: Dość że te zwyczaje są cudzoziemskie, żeby się nam zdały cudowne; Poszliśmy na owego który *cuncta miratur quibus est mirabilis ipse*.

Mówiemy że szable nasze rozprzestrzeniały granice; prawdziwa

wda, ale wtenczas kiedy infze Narody tąż bronią, y temi sposobami, co y my, wołowały; wtenczas, kiedy miłość Oyczyzny y sławy, *prevalebat* w sercach naszych *super excessum* wolności, który żadnego nie może utrzymać porządku, a bez ktorego ani płaca, ani dyscyplina należyta nie może bydź woyska; owszem wolny szlachcic nieznając mocy wyższej nad sobą, funduie bezpieczeństwo swoje ná teyże samey wolności, y prerogatywie urodzenia swego, które imaginuie sobie, że nieprzyziacieli respektować będzie; tą próżną presumpcyą iak niedostępnemi wałami się otacza, y rozumiejąc się bydź bezpiecznym od wszelkich napaści, niedba czy Rzecz-Pospolita słaba y bezbronna; ani się reflektując, że konserwacya każdego partykularnego zawisła iedynie od zachowania w całości dobra pospolitego, y że członek władnąć nie może tylko poty, poki całe ciało żyje.

Wystawmy sobie zwyczajną naszą sytuacyą, podczas wojny, którey ustrzedz się nigdy niepodobna; Nieprzyziacieli wchodzi do nas iak do zawoiowanego kraiu; ná granicy nic mu się nie opiera; dopieroż zpośród krolestwa nikt go niewypędza; roskłada się po stanowiskach, podatki nakazuje, wśie pustoszy; y pali, krew z iednych obywatelów toczy, drugich w niewolę zabiera; zgola osadza się iak pan wielowładny: coż my ná to? *immunitas* prerogatyw naszych nas nie zaślania od takowych naiazdów, woysko niewystarcza oponować się siłom nieprzyziacielskim; w skarbie niemasz *nervum belli*, fortcey żadney, arsenały bez artyleryi; wołamy dopiero zewsząd ná gwałt, składamy seymiki y seymy aby ná nich podatki składać, za nie żeby woysko zaciągać; a interea Oyczyzna ięczy pod władzą nieprzyziacielską: radzimy iako się salwować, bez nadziei prawie ratowania się; koncypujemy receptę ná lekarstwo choremu który iuż kona, y uznawszy nierychło, że nic nam skutecznie niepomůže, chwytamy się, iak po rozbitym ná morzu okręcie, ostatniey deszczki, traktatu pokoju, przez który zezwolic musimy, okupując życie y ostatek fortuny, ná takie kondycye, iakie zwycięzca od nas wyciąga, albo raczej

naka-

nakazuie. Wyszedszy z takiego nieszczęścia dopiero nam się oczy otwierają, radziłyśmy zabiegli złemu które już minęło, ztąd urosło przyśowie, że Polak po szkodzie mądry; podobni temu; który przez rozrzutność straciwszy fortunę zaczyna być oszczędnym, kiedy już nie ma czego ochraniać y tracić.

Mowiemy pospolicie że Polak ma swoje denominacyą od Pola; y ztąd wnosimy, żeśmy niepowinni tylko w polu wojować; że nic po fortcach, owszem że są niebezpieczne; bo nieprzyjaciel w nich się raz osadziwszy, trudno go z nich rugować: tey polityki nie znają infze narody, które granice Państw swoich fortcami ubezpieczają; á przytym mają należyte w nich *praesidia*, y woyska gotowe ná odiecz, kiedy ie nieprzyjaciel oblec zechce.

Nie mniej y to nieuważne u nas *axioma*, że nie trzeba się nam bić wstępny boiem: podiazdami tylko urywać y niszczyć nieprzyjaciela, iakby nas wstyd było pokazać się w szyku, obawiając się przegranej batalii; lubo dobry żołnierz powinien mówić; *malo me fortunae pauteat, quam victoria pudeat*; Zostawmy ten sposób wojowania Tatarom, Wołochom, Kozakom, których wszystka odwaga y męstwo w ubiezeniu niespodzianie nieprzyjaciela, á naśladowmy godnieysze w przykładach narody, zapomniawszy dawnych wojowania sposobow, y niepamiętając o nich więcey, tylko ná to, iakeśmy mało z nich dotąd pożytkowali.

Nieodstępuiąc od materyi *securitatis externa*, niedosyc ná swoich własnych siłach się zafadzać; ale trzeba starać się o kolligacye z takimi Potencyami, ktoreby miały społeczny z nami interes, y ktoreby przez dywersyą mógły nam pomagać: co snadno być może, ieżeli się raz postawimy *in hoc statu*, żebyśmy wzajemnie mogli im być pomocą iako oni nam; owszem sami nas szukać będą; nie tak iako do tąd się dzieie, kiedy dopiero wtenczas przymierza szukamy, kiedy nas nieprzyjaciel zá garło trzyma; w takiej sytuacyi widząc że się nie mamy czym bronić, ten kto nas ratować zechce, wytarguie tyle ná nas, ile nieprzyjaciel wydrze, tak dalece że się stanie *remedium pejus malo*.

Ná zawarcie zaś pożytecznych z postronnemi traktatów, trzeba ustawicznie mieć Ministrów swoich u wszystkich Dworów, żeby nie przez publiczne gazety, ale dostatecznie wiedzieliśmy zawsze, co się w całej Europie dzieie; y przestrzeżeni co się w Gabinetach wszystkich Dworów knuie; co za negocyacye y kombinacye różnych intereffów; co za Konjunktury, które się według rozmaitych okoliczności trafiaią, żebyśmy ich mogli *opportunè* zażyć. Bez tych potrzebnych prekaucyi, będziemy zawsze iako iesteśmy igrzyskiem cudzych potencyi, które nami rządzą według swoich intereffów.

Trzecia część budynku, fundamenta założywszy, y wyniośszy ściany, iest dach y przykrycie; radbym żeby ten nie inszy był tylko protekcya Boska, żeby nas okrywała; tey zaś; niech mi się godzi mówić, niepodobna spodziewać się przy naszym nierządzie, który *generat* wszystkie niesprawiedliwości, krzywdy, *excessa*, & *tot genera criminum*, które się często popełniaią bez kary.

Rozumiem ieszcze przez ten dach, który zwyczajnie ná to iest, aby wewnątrz budynek konserwował, *securitatem internam*; ta zaś zawisła ná iedności w radach, ná exekucyi praw, ná wyborze *Magistratum*, ná subordynacyi Przełożonym, ná administracyi sprawiedliwości.

Tu się reflektuymy, ieżeli to wszystko, co *constituit prosperitatem* krolestwa, znayduie się u nas; ná dobrych radach nam nie schodzi, ale prywaty y niezgody słuchać ich niedopuszczają; Prawa wyśmienite, ale iaka ich obserwancya? Powaga choć urzędów wielka, ale często słabszym nieżnośna: zgoła co może bydź za *securitas interna* w Państwie, gdzie sądy bez sprawiedliwości; woysko bez dyscypliny, y często bez płacy; skarb bez intraty; y gdzie sam nierząd za wszystkich panuie.

Więc idąc dalej za moią allegoryą; iako kaźdey struktury doskonałość w tym zawisła, żeby *ab extra* miała faciatę wspianiałą, á wewnątrz ozdoby y wygody; niechże nasza Rzeczpospolita, będzie tak *respectabilis ab extra*, żeby o niey nikt lekko nie sądził; *ab intra* zaś niech ma wewszystkich częściach
rządu

rzędu taką proporcją, żeby spokojnie swobod y wolności swojej zażywała.

Niebrakuie nam ná dobrych rzemieśnikach do wystawienia tego budynku, naród nasz bez pochlebstwa sądząc, ma wszystkie z przyrodzenia przymioty, które stanowią w każdym Państwie, Dobro-pospolite, pobożność, rozum, odwaga, wspaniałość wszystkie te cnoty są prawie naturalne y tak przyzwoite, że nie wiem aby który inszy naród w nich nas celował; mamy y materyały obfite do tego zbawiennego budynku: obszerność y żyzność kraiu, przykłady przodków naszych, Prawa wyśmienite, które nam zostawili; á nadewszystko sama wolność dostateczna, do tak zbawiennego przedsięwzięcia, byleśmy tylko tak dobrze chcieli, iako zupełnie możemy, y żeby wola nasza zgadzała się z wolnością do prawdziwego dobra pospolitego. W inszych Państwach, moc wielowładna do dobrego gwałtem prowadzi, y powaga panujących, utrzymuje rząd pożyteczny Państwu; my sami powinniśmy się tym zafasczycić, że bez przymusu stać się sobie samymi możemy naylepszymi; Do czego nas powinno to samo zachęcić, co przed oczyma widzimy, co za skutek rząd dobry w cudzych Państwach sprawuje, á co za nieszczęścia u nas nierząd za sobą pociąga.

Niechże sam Bóg Wszechmogący będzie Architektem tego budynku, którego zalecam reparacją; ten który świat cały *fluctibus extantis, tantisque tenebris in tam tranquilla, & tam clara luce locavit*, niech nad naszym *chaos*, te wszechmocne słowa wymowi; *fiat lux*, iak przy stworzeniu świata, á w ten czas, oczy nam się otwórzą, nad naszą ruiną, y potrzebą reparacyi, tak, aby się insze narody, z niey budowały; widząc trwałość, wspaniałość y *regularitatem* naszego budynku: niechay pobożność, sprawiedliwość, iedność, męstwo, miłość Ojczyzny w nim sobie mieszkanie bezpiecznie założy, niech będzie nieprzystępnym nieprzyjaciółom, á nam, y potomkom naszym oyczystym domem.

CLERUS.

Nikt rozumiem nie wątpi, że Wiara Święta, nietylko nas tego uczy, co do wiecznego zbawienia należy, ale oraz co do szczęścia doczesnego; żadna bowiem *civilis societas subsistere* nie może, tylko się rządzić maxymami, które nam Ewangelia przykazuje; ani żadna Polityka światowa nie może być pewniejsza, iako ta, która się zgadza z przykazaniem Boskim. Więcey rzekę, że nikt nie może być dobrym Obywatelem y Patryotą, jeżeli nie jest dobrym Chrześcianinem.

Nie trzeba mi wzbudzać *zelum* wiary świętey w Państwie naszym, gdzie za łaską Boską, Prawo Ewangelii jest prawo panujące; Ani też moja proffessya zalecać, co *ad cultum divinum* należy, y traktować duchowną materją: przeto też *non alio intuitu* ją wspominam, tylko żebym dowiodł, że wszystkie doczesne interessa, aby miały *stabilitatem*; referować się powinny do wiary świętey, która naygruntowniey wszystkie utrzymuje pospolitości.

Przebieżmy proszę pryncypalne według świata talenta y cnoty, nic ich cnotami nie czyni, tylko kiedy się wiary maxymami zdoją; y tak rozum godzien szacunku przy poczciwości, kiedy jest bez fałszu, y chytrości, które wiara święta potępia; męstwo wszędzie ma estymę, byle przy sprawiedliwości, y byle się nie stało okrucieństwem, którym się Bóg brzydzi; wspaniałość serca poty arcy-chwalebna; poki się w pychę prawem Boskim zakazaną, nie wyniesie.

leżeli tedy w każdym żyjącym, wiara święta, wszystkie cnoty zaszczycą; dopieroż powinna w każdym Państwie, a osobliwie naszym, to sprawować. *In statu Monarchico*, w takim nawet, gdzie wiary świętey nie znają; władza wielowładna, może utrzymać rząd dobry w panowaniu; ale w stanie wolnym, gdzie natura wolności, żadney zwierzchności nad sobą nie znosi; gdzie przy nierządzie zwyczajna *morum depravatio*

vatio; naypotrzebniejszy obferwancya polityki Chrześciańskiej, żeby we wszystkich sprawach, w każdego sercu sumnienie *præsideat*, y miarkowało impety żadnym prawem nie pohamowane.

Samą to tedy prawda, że wiara święta wszystkich cnot potrzebnych do zbawienia nas ucząc, czyni nas oraz sposobnych do intereffow doczesnych. Y tak co nas przywodzić powinno starać się o Dobro pospolite? ieżeli nie miłość bliźniego, aby wszyscy w tym szczęściu żyli którego sobie sami życzymy; co może uśmierzać zawziętości, y prowadzić do iedności? ieżeli nie odpuszczenie uraz; co strzymać od występkuw szkodzących Oyczyźnie? ieżeli nie boiaźń kary Boskiej; zgoda żeby wolność była tak pożyteczna; iak iest miła; trzeba żeby się z wolą Boską nie naszą, często rozpuśtną zgadzała.

Kto nieprzyzna, że nic w życiu droższego nad nie; iest to dar od Boga, człowiekowi, od stworzenia świata dany; ale przytym, dał Pan Bóg y prawa, żeby tego *liberum arbitrium* tak zażywać, żeby nie było okkazyą zguby, to co powinno byź powodem do zbawienia.

Te prawa, y ten Święty depozyt; przykazań Boskich miała Rzecz-Pospolita Izraelska zawsze przed oczyma, w Arce przymierza, y poki, im była posłuszna, y poki *Sacrosanctę* obferwowała *statuta* pierwszego Zakonodawcy Moyżesza, konferwowała zupełność wolności; iak zaś poczęła w niey exorbitować, Bóg na karę dał iey Krolow.

Zginęły Rzeczy-Pospolite: Rzymska, Karthagineńska, Ateńska, Lacedemońska przy swoich bałwochwalstwach; zginęłaby pewnie y nasza, ieżeli wszystka polityka w rządach krolestwa, nie będzie założona *in morali scientia* Ewangelii świętey, nad którą nietylko, nic zbawienniejszego, ale oraz nic rozumniejszego, i potrzebniejszego.

Czego, niech to, dowodem będzie nieomylnym! Bóg nam przykazuje szanować wszystkie Przełożenstwa; y Panów władzą nad nami mających, iako wyobrażenia swoje; przyka-

zuie kochać bliźniego, y zaleca tę miłość, iako cnotę naydoskonalszą; zakazuje zaś krzywdy naymnieyszemu nie czynić; Pytam się, ieżeli nie ná takich trzech regułach wszystkich rząd, y szczęście zawisło każdego krolestwa! Ieżeli o tym nikt nie wątpi, niechże się Reflektuje, co się u nas *à converso* dzieie; iako *excessus* wolności nie zna żadney subordynacyi, iako emulacya, á raczey zazdrość sprawuje nienawiść przeciwko równym sobie; y iako wyniosłość albo raczey ambicya lekce waży wszystkich od nas podlejszych; á zatym mógłby y do nas Prorok Izaiasz mówić; *Opus Dei non respicitis, nec opera manuum ejus consideratis*, ieżeli nie stosując się do nauki Ewangelicznej, zechcemy żyć w wolności bez żadney należytey dependencyi; ieżeli honor zakładać będziemy w wynoszeniu się niegodziwym nad równych naszych, y ieżeli o fortunę starać się będziemy z opressyą y krzywdą słabszych.

To założywszy, że wiara święta, powinna *etiam in statu civili* stanowić naytrwalszą *prosperitatem*; co nas może *ad obserwantiam* iey pobudzać ieżeli nie *Clerus*? mało ná tym że nas uczą katechizmu, ieżeli nas przez przykłady swoje do praktykowania tey świętey nauki zachęcać nie będzie; tak żeby sobie niemógł wymawiać; *Opprobria exprobrantium tibi, ceciderunt super me*; w Duchownych bowiem iako w zwierciadle się przezierając, nie doyżrzemy plam y makul naszych, ieżeli nam reprezentować nie będą, takich obyczaiow, iakie powinien zdobyć charakter ich święty.

Przebieżmy różnych Państw historye, uznamy, że zwyczajnie naywiększe w nich rewolucye, co ie y do zguby przywiodły, nie pochodziły, tylko z niepomiarkowaney ambicyi y nienasyconego łakomstwa; te dwie passye tak przyrodzone człowiekowi, są tym niebezpieczniejszy, że się godzi, każdemu o honor y fortunę, starać; y owszem iest to pochop do cnot nabycia, żyby się stać godnym obojga. Widziemy tego wszędzie codzienną experyencyą, ale nie u nas, gdzie wolności *excessus* popędza *ad omnia nociva extrema*, tak że bez żadnego pomarkowania, ambicya, y chciwość nasza, pospolicie

cie staie się Dobru pospolitemu arcyszkodliwa; á czymże po-
hamować te dwa do zguby Ojczyzny niebezpieczne *motiva*,
ieżeli nie żywą wiarą, która przez wszystkie prawie *dogmata*,
pyśnnych y chciwych strofuie y potępia.

Ale iakoż się wstrzymać, kiedy sami Ministry słowa Bo-
skiego, tym dwóm passyom naybardziej podlegli; iako nie
błądzić za takimi przewodnikami, u których naymniey wi-
dziemy tę pokorę y to ubóstwo, które Ewangelia za naywię-
ksze cnoty chrześcijańskie zaleca; owszem zapatruiąc się, na
takie modele, *vos Dij estis*, może sobie kto pomyślić; iak Po-
ganie, którzy swoje występki autoryzowali, przez zbrodnie
swych Bożków, *culpa mihi placuit, quae iove digna fuit*.

Mógłby mi kto zarzucić, że traktuiąc materią *status civilis*,
zaczynam od Duchowieństwa, ponieważ nie są stanem Rzeczy-
Pospolitey, tak, iak w Szwecyi, gdzie stan Duchowny ró-
wno z innemi wchodzi do rady, y rządu tamtego Państwa;
odpowiadam, że prawda; ale też to pewna, że lubo u nas
non componunt statum, iednakże na seymikach *lauda testantur*,
że mają *partem*, w Radach, gdyż się tak zaczynaia; My Ra-
dy Duchowne y świeckie; á przytym w Senacie y w Trybu-
nale á zaż nie zafiadaia *cum omni aetivitate*; á ponieważ na
wszystkich ziazdach preeminencyą, toć powinni nam *praesse* we
wszystkich cnotach potrzebnych Dobru pospolitemu. Ale fun-
duie się osobliwie y szczególnie na tym, mowić o Ducho-
wieństwie z okazji Dobr duchownych, gdyż lubo się zowią
kościelne, są iednak *temporalia*, á zatym będąc częścią kro-
lestwa, *sub hoc titulo* doczesności; nie mogę utaić zdania w tym
mego co *jure ad secularem materiam* należy.

Niech nikt nie rozumie przeto, żebym chciał wchodzić
in minimam cognitionem tego, co należy do samego Duchowień-
stwa, w czym ani Rzecz-Pospolita prawa żadnego nie ma;
iako to mieszać się do tego, co się dzieie w synodach, w konfy-
storzach, albo kapitułach, samemu Bogu to należy rządzić swym
Kościołem, iako Kościołowi nami *in spiritualibus*; nietylko że-
byśmy mieli, nadwierać Prawa, zwyczaje, y władzę Ko-
ścioła

ściola świętego, powinniśmy owszem bronić *sacrosancte immunitatem Ecclesiasticam*, á zatym *anathema sit*, y pomyśleć o tym, żeby świecka jurysdykcya miała mieć moc nad Duchowną, y żeby ręka świecka posięgła się do trybularza.

Ale że Dobra Duchowne są oraz *pars territorij & Domini* królestwa, ma bez wątpienia Rzecz-Pospolita prawo *inquirere* iaki *usus* się dzieie tak znacznych prowentow; które światobliwi fundatorowie legowali ná chwałę Boską, albo iałmużny ubogim; nie na zbytek niegodziwy y próżną ostentacyą, á przytym to co mówię *per modum* reprezentacyi, nie potrzebuie, tylko iawney prawdy uznania, która sama, *sufficiens* iest *ad iustam regulam* przywieść to w czym się *per illicitum abusum* wykroczyło.

Idę do definicyi Duchowieństwa: CHRYSZTUS PAN przy installacyi Uczniow swoich, co im przez te słowa zalecał; *nolite aurum & argentum portare in zonis vestris*; ieżeli nie wzgardę bogactw światowych? y nietylko do nabywania coraz nowych, ale nawet y do odstąpienia tych, któreby mieli w possessyi swoiey; *Qui non renunciat omnibus quae possidet, non potest esse meus discipulus*, á przynajmniey żeby według świętego Pawła, świata zażywano bez żadnego do niego przywiązania, który przez to uznaie Uczniów Boskich, kiedy *utuntur mundo quasi non utantur*.

Małobyśmy ich tego wieku znaleźli, gdyby ich przyszło po tych znakach poznawać; Dziś *è converso*, wokacya pójść za CHRYSZTUSEM, w nadziei dostąpienia Prelatur inratnych, życia wygodnego, zbogacenia familii; czy możeż to bydź bez ambicyi y chciwości, od których, nas świeckich odwodzić powinni; á co najcięższa że ten *abusus*, przez to się staie nayniebezpieczniejszy; że Duchowny, inszych występków przeciwnych charakterowi swemu, któremiby mógł zgorzzyć, strzeże się; tego zaś y za skrupuł naymniejszy sobie nie ma; przez zwyczaj dawnego preskrypcyą, rozumiejąc się bydź *autorisatus*, y widząc ten zły zwyczaj generalnie praktykowany. Odzywa się zá tym słusznie ná to święty Grzegorz; *Nul-*

lum puto fratres magis ab aliis præjudicium, quam à Sacerdotibus tolerat Deus, quando eos, quos ad correctionem aliorum posuit, dari de se exempli pravitatis cernit.

Czy skrupulizują Duchowni mieć wspanialsze pałace, niż kościoły, sprzęty bogatsze, niż kościelne aparaty; assystencye liczne, a ubogich ieszcze więcej po gnoiach; ale co najbardziej godno uwagi, a nad czym się nikt nie reflektuje, że *insensibiliter* Dobra Duchowne *Sacrilego modo* iak w Państwach heretyckich *secularisuntur*, bo czy nie iestże to sekularyzacya; kiedy się na światowe potrzeby, intraty z nich obracają y kiedy z tychże intrat krewni świeccy się bogacą, do których żadnego nie mają prawa sami Duchowni nie będąc ich *proprietary*, tylko *administratores*: iezeli tak wielka część krolestwa w Dobrach Duchownych *constitit*, z iakim żalem nieznośnym patrzeć na to, że ten skarb nie obraca się iak powinien na chwałę Bożą, na ulgę ubogich, ani na ratunek Ojczyzny.

Zadano komuś kwestyą; czemu teraz Sukcesorowie Apostołów, cudów nie czynią; odpowiedział, że nie mogą mówić co Piotr święty kulawemu, proszącemu o iakmużnę powiedział; *argentum & aurum non est mihi*, y dla tego nie mogą mówić skutecznie, iak ten Apostoł, *surge & ambula*.

To iest naycięższa we wszystkich ludzi stanach, kiedy się kto, nieznayduie na swym mieyscu, na którym go opatrność Boska osadzi, *unusquisque sua noverit ire via*. Ci którzy są powołani wielbić Boga, y chwałę Boską rozmnażać, nie powinni by rozprzestrzeniać *dominium Principis tenebrarum*, którzy w pompie światowej swę chlubę zakłada; mnie się widzi, że ten nieprzyjaciel dusz naszych, tych którym *cura* ich polecona, najbardziej chce pozyskać, kusząc ich tym sposobem, iak śmiał kusić samego Zbawiciela; ofiarując im wszystkie dostatki tego świata, byle upadłszy pokłonili się onemu; ja tak sądzę, że pragnąc y nabywając tych dóbr, iest to upaść w tey pokusie, y ofiarę czynić czartowi.

Origenes w swoim komentarzu *supra Genesim* czyni tę reflexyą, która tu służy; że Pharaon, iako iest w piśmie świętym

tym; naznaczył wielkie *Dominia* kapłanom swoich Bałwanów: Pan Bóg zaś stanowiąc swoje prawa *per Organum* Moyżesza, mówi Origenes, zabrania żeby Xięża y Lewitowie nie mieli żadney posleſſyi y własności w podziale ziemi obiecanej; czemu, pyta się ten wielki doktor; dla tego: że Xięża Boga żywego nie powinni być staraniem doczesnym zabawni; któreby ich mogło odwracać *ab exercitio sacri ministerii*; co gdy tak jest, *ratione* kapłanów tego prawa, w którym Bóg ustawnie obiecywał wiernym nadgodę dobr doczesnych *de rore cali & pinguedine terræ*; cóż mówić, *ratione* Ministrów Chrystusowych; a zaś jesteśmy, mówi Origenes; kapłani Egipcscy, albo Izraelfcy? jesteśmy kapłani Chrystusowi, który nas tak często uczy w Ewangeli, że jego krolestwo nie jest tego świata, y który nie opowiada inszego Błogosławieństwa, tylko w ubóstwie, *beati pauperes*; A za tym oczywiſta to, że bogactwa, zbytki y pompa światowa, nie znaczą Uczniów Chrystusowych; raczey tych, których za sobą powołuje; po tym poznać, kiedy wszystko ówſzem co mają porzucają, kiedy krzyż dzwigają, y utrapienia w cierpliwości y pokorze. Też sposoby bowiem, które służyły, do erekcyi, y rozszerzenia Kościoła świętego y wiary, służyć zapewne powinny do utrzymania iey. Wie każdy że ten fundator Niebieski nie zażywał władzy, powagi, albo bogactw do fundowania Kościoła swego, a zatył temż sposobami konserwować go należy, którymi powstał.

In tanta contrarietate maxym, między światem y Ewangelią; kto iey świętą naukę naybardziej utrzymywać powinien, jeżeli nie Duchowieństwo, uzbroione, wszystkimi *attributis*, które, *constituunt* ten święty charakter, którymi się nie zdobiąc, jest to poddać się nieprzyjacielowi, jest y ówſzem przeciwko sobie samemu chcieć wojować; *imprudens agit in sua vulnera ferrum*. Kościół wojujący jest to woysko Pana Boga, a gdy bróń tego woyska nie jest insza, tylko chciwość y ambicya, ſnadneby zwycięstwo świat y czart otrzymał, których to osobliwie oręża są przyzwoite do wojowania z wiarą y ko-

ścio-

ściołem; iako przeciwnie wiara święta woiuie, pychę przez pokorę, chciwość przez ubóstwo, przewrotne rozumy przez prostotę, rośkosz przez umartwienie, y prześladowania przez cierpliwość.

Y tu się iuż pytam, gdzie Apostołowie odebrali nadgrode, którą im Zbawiciel obiecał według professyi ich; *copiosam mercedem*; każdy odpowie: że w przybytkach chwały niebieskiej; *in celis*, nie ná ziemi w wyniosłych Prelaturach albo dostatnich dochodach, y owszem zá wzgardę świata y pompy iego; bo inaczey poszłoby to ná to, iak gdyby zasłużonemu żołnierzowi xięgę dał w nadgrode, któryby czytać nie umiał, á temu któryby uchodził zá bardzo uczonego; oręża woyskowe któryby nie wiedział iak sobie z niemi postąpić. A ztąd konsekwencya ioko dwóm Panóm służyć, *Deo, & mammonæ*; iako w doczesnościach nadgrode sobie zakładać, kiedy *per obligationem Apostolici Ministerii indispensabiliter* wyrzec się ich trzeba. Chcieć się nasycać dobrami doczesnymi, pokazywać się niedbać o nie, iest to *contrarietas*, podobna autorowi hypokrycie, który wydał xięgę przeciwko próżney chwale, sam iey szukając w tey samey wzgardzie; którą zaleca.

Rzecz kto ná to, że nic słusznieyszego żeby, *qui altari servit ex altari vivat*; prawda, ale wielka różność między zbytkiem, y samą potrzebą; rzecz znowu że robotnik godzien zapłaty; *dignus est operarius mercede sua*; prawda y to, więczey rzekę, że praca Ministrów Chrystusowych tak droga, że y nie oszacowana, y że całego świata skarby równać się nie mogą w cenie rzeczy świętych, któremi szafuią; ale z tego samego wnoszę, że mając w ręku swoich tak drogie skarby Niebieskie, zá nic sobie ważyć powinni ziemskie, ani pretendować rekompensy doczesney, *cum periculo* stracenia wieczney, pamiętając osobliwie, ná to, że Pasterz dobry nie powinien byđź naiemnikiem.

Sama ta dysproporcya ktora iest w dochodach Duchownych, godna reflexyi, żeby chwała Boska wszędzie iednakowo się odprawowała; Różne są władzę w Kościele Bożym, ale iednąż

godność Kapłaństwa ; różne są Bazyliki , ale iedną chwala y cześć Bogu oddaie się w naywiększey Katedrze , iak w naylichszej Plebanii ; różne ná ostatek kondycye ludzi , ale iednakowo dusza Bogu miła naywyższego Monarchy , iak prostego rolnika ; á przecież często widzimy , w iednych Kościołach zbyteczne apparaty , á w drugich cenowe kielichy ; w iednym miejscu trafia się więcej Xięży niż Obywatelów ; á w drugim , trzeba o kilka mil biegać po Xiędza , do chorego ; co pochodzi z niesprawiedliwego dóbr duchownych podziału ; że iedni Xięża zbyteczne mają intraty , á drudzy nie mają potrzebney sustentacyi , tak iak Paweł święty mówi ; *Unus ebrius est , alter autem esurit .*

Snadnoby temu poradzić ; gdyby Duchowieństwo było dożyć wyperswadowane , że nie są iakom powiedział , *possessores* dóbr duchownych *propriarii* , tylko *administratores* ; y że te dobra są zapewne Kościelne , ale nie Kościelnych ; wielkaż to dyfferencya *per consequens* , że ich zażywać nad należytą potrzebę nie mogą , tak iako się działo *in primitiva Ecclesia* , że wszystkie dochody były społeczne , nikt nie mając nic własnego , y iako ná przykład widzimy dotąd w pospolitościach zakonnych ; Daymy że Klasztor będzie bogaty , zakonnik prywatny przez to nie ma nic więcej nad swoją porcyą ; tym sposobem wszyscy Duchowni nie mieliby inszego starania tylko *pr curare* Dobro pospolite Kościoła , kontentuiąc się , co należyćie przystoi do ich własney sustentacyi .

Zeby do tego przyszło , snadno pomiarkowanie w to potrafi , że się z iedney strony , zbytkości uymie , á z drugiey nie dostatkowi przyda ; leżeli *Clerus* *ductu* samey pobożności y że rzekę powinności , nie z żadnego przymusu , ani żadnego prawa opisaniem , dobrowolnie zechce *massam* wszystkich dochodów Duchownych , które ma w Królestwie uczynić ; ná których administracyą należałoby *formare Consilium Spirituale* . To *Consilium* żeby było *compositum* ze wszystkich Biskupów , z Deputatów Kapituł Katedralnych , y z Prokuratorów wszystkich tych Zakonów , które mają iakie dochody , *sub presidentia*
Arcy-

Arcybiskupa Prymasa Regni. To *Consilium* powinniśmy mieć generalną wszystkich Dóbr Duchownych administracją, co do ich Ekonomii należy, żeby do iednego skarbu wszystkie intraty wnoszone były; Tego skarbu takową mogłoby uczynić repartycją obserwując *aqualitatem secundum exigentiam* każdego Duchownego; to jest ná Biskupa tyle, ile *exigit* funkcyja iego Duchowna, y Godność Senatorska; ná Opata ile *exigit* iego kondycya do żadney usługi, ani Kościoła, ani Rzeczy-Pospolitey nie obligowana; ná Kanonika, ile potrzeba, takiemu, który inżey powinności nie ma, tylko śpiewać *in stalo* ná chwałę Boską; Plebanom ile praca ich *meretur circa curam animarum*, ná Klasztory rozmaitych Zakonów którzy *paupertatem vovent*, tyle, ile potrzeba do famey sustentacyi według liczby Zakonników, żeby żadna fundacya nie upadła; Te raz expensa ordynaryjne, postanowiwszy, rozumiem żeby znaczna okroiła się *summa, ex superfluo*, które *superfluum* czy nie lepiej żeby było depozytem poświęconym ná chwałę Boską, y potrzeby prawdziwe Kościelne, niż ná marnotrawne światowości?

Proszę uważać, że *pro principali* kładę dobry byt każdego Duchownego *ad satietatem*, tak nawet, żeby nie miał *ullam curam temporalium*; nie potrzebuje, tylko coby mogło być nad to, tak iak Zbawiciel nakarmiwszy gmin ludu, kazał zbierać okruszyny; tych zaś okruszyn, takową życzyłbym uczynić dyspozycją.

Naprzód ná erekcyą Kościołów gdzie ich nie masz; ná reparacyą tych co się pustoszą, ná szpitale, tak żeby w Państwie Chrześciańskim nie widać było żebraków; ná misye dla wiary świętej rozprzestrzenienia y wykupna niewolników, ná sustentacyą nawroconych heretyków, ná sieroty, ná Seminaria; kładę ná ostatek ná woysko *per modum, doni gratuiti*, które powinno wiary świętej bronić, á oraz *& per modum charitativi doni*, gdyż by to było wielką ulgą ubogim poddanym wszystkich ciężar podatków dzwigającym.

Wiadomo co zá oppresya u nas dóbr Duchownych, gdzie zwyczajnie żołnierz ma swoje stanowiska; gdzie żyje częstokroć

iak w kraju zawoiowanym; co się dzieie *ob defectum* skarbu Rzeczy-Pospolitey, do którego tak mało *contribuit* Duchowieństwo; á przeto więcey traci przez zdzierstwa niż gdyby raz ná zawsze postanowiło dobrowolnie y *rationabiliter*, przyłożyć się *ex superfluo* do sustentacyi woyska; krolestwo się ruynuje, bo Duchowni mało dając, woysko sobie samo zapłatę wydiera; y to co dają sami, z poddanych swoich zdzierają; miawszy zaś Duchowieństwo nadto co mu potrzeba, uczyniłoby ulgę poddanym, swoim y bezpieczeństwo Dobrom swoim; gdyżby miała Rzecz-Pospolita z czego przynajmniey *in parte* dostatecznie woysku płacić; á przytym wiara święta pomnażać chwałę Boską, y Kościół opatrywać potrzebom swoim.

Takowego skarbu przybyłoby coraz więcey, bo ci co mają intencyą dobrze czynić Kościołowi, byliby ochotniejsi, widząc tak sprawiedliwą instytucyą, y tak pobożną Dóbr Duchownych administracyą; Ten porządek byłby przykładny całemu Chrześcijaństwu, gdyż żal się Boże, ten *abusus* iest wszędzie uniwersalny; Wokacya ná stan Duchowny pewnieby od samego Ducha świętego pochodziła bez interessu doczesnego, nie miałyby inszego *motivum*, tylko samę chwałę Boską, ani inszego końca tylko dusz ludzkich zbawienia; charakter Kapłański byłby w poszanowaniu, który ozdoby świeckie bardziej szpecą niż zdobią; dobrzy pasterze większe staranie by mieli o trzódach swoich, nie mając doczesnego; Wtenczas Oyczyzna by była szczęśliwa y ubłogosławiona, kiedyby świętobliwi Kapłani wznosili czyste ręce ku Niebu; *Manus Moysis*, mówi święty Ambroży *sunt belli vexillum quod victoria sequitur*; zgoła Duchowni tacy iak życzą żeby byli, dali by się poznać z dystrykcyą większą przez pokorę y abnegacyą, niżeli przez chciwość y wspaniałość; ale ná to trzeba żeby się sami ná sobie znali, y mówili z Augustynem świętym *Domine ostende mihi me ipsum*.

Prævenio co mi kto może zarzucić, że ten projekt stałby się przeciwny intencji, fundatorów, którzy, to co dali, chcieli żeby było *ad certum usum* obrocone, y ná miejscach
które

które naznaczyli; ná to odpowiadam, że się to co dzień dzieje za konsensem Stolicy Apostolskiej po wszystkich krajach, że dobra y dochody przenoszą tam, gdzie *urget* większa potrzeba dla chwały Boskiej: Nie mówię tu tego żeby przez to obligacya ustała *piorum operum*, które gdzie fundator nakazał, byle to, co nadto znajdzie, poszło *ad generalem massam*.

Ieżeli kto tym nie *convictus*; odsyłam go do S. Sylwestra Papieża który ochrzciwszy Konstantyna Cezarza, y pierwsze od niego szczodre fundacye wzięwszy, te y inne za powodem tego Pana nierównie uczynione, tak miarkował; że, iako w Brewiarzu Rzymskim czytać można; *ductu celestis prudentiae, quā Ecclesiam administrabat*, to postanowił, *ut Clericis copiosis egentes conjungeret, & sacris virginibus, quae ad victum necessaria essent suppeditaret*.

Wiem że nie uydę ieszcze y dalszych zarzutow, siła takich co rzeką, że zwyczaj zastarzały powinien przewyższać wszystkie nowe by najlepsze postanowienia; że mieszać się w interessa Kościelne świeckiemu, iest to tknąć po heretycku samę Religiją; Ná co mogę się spytać, *si tantum Religio potuit suadere malorum*; nie pretenduję uchoway Boże *in virtute* iakiey władzy odmieniać zwyczaje; ale rozumiem, że nikomu zabronić nie można perswadować, to, co się funduje ná maxymach y nauce Ewangelii, y nic naturalniejszego iako życzyć, żeby każdy żył według swoiey professyi, żołnierska wojować, sędziego sądzić, rolnika orać, á Duchownego nie insza, tylko służyć Bogu y bliźniemu z zupełnym oddaleniem y oderwaniem się od wszelkich światowości; Nie rozumiem tedy żebym podpadł pod tę censurę; *Nolite tangere Christos meos*, ponieważ to wszystko, czego życzę, świadczy, że w daleko większymby respekcie y obserwancyi był ten święty charakter, niżeli dotąd iest.

Podaję ná ostatek y to do uwagi; Fundator świątobliwy ratując duszę, uymie porcyą dzieciom, żeby ją zapisał Kościółowi; radbym widział, żeby w którym zapisie, pozwolił Kościelnym zażywać *superabundanter*, co naznaczył ná chwalcę

Ię Boską, abo ná ratunek ubogich? Daymy że kto świecki chciałby sobie co uzurpować z dóbr Kościelnych, pewna klątwá ná niego, Kościół takiego piorunuie, od komunii wiernych odcina; á Duchownemu bez boiaźni exkommuniki, wolno Kościół krzywdzić, y przywłaszczać sobie *ad profanum usum*, co mu Kościół powierzył, y co iest destynowane ná obronę, ná konserwacyą, ná potrzebę iego; ná chwałę Boską, y ratunek ubogich; Te dwa *objecta* powinny miarkować *principaliter*, dochody Duchowne.

Znayduią się zapewne tak święci Duchowni, którzy widząc Chrystusa w posturze łaknącego y pragnącego, gotowi sami sobie uiąć, żeby go posilić, *disperfit dedit pauperibus*; ale czemuż ta reguła *exercenda charitatis* nie ma bydz generalna, tak żeby się o całym Duchowieństwie mówić mogło. *Omnia habentes, & nihil possidentes*.

Przydaie y tę prawdę nieomylną; że im się bardziey stan Duchowny bogaci, tym bardziey świecki ubożeie; zkładże *succurrere* Oyczyźnie w nagłych potrzebach, żeby y z wiarą nie upadła, kiedy to, co się raz odda Kościołowi, nie powraca nigdy *in publicum usum*.

Co założywszy, ieżeli *Clerus* sam przez się y władzą swoją zechcę się *reducere ad tam perfectum statum*, spodziewać byśmy się bezpiecznie mogli wszelkich y w naszym doskonałości; tak wielkie mając przed oczyma przykłady, ktoby się nie starał stósować wszystkie postęпки ná fundamencie Wiary świętey, tak dalece żeby wolność nasza zawsze się zgadzała z wolą Boską, Prawa nasza z przykazaniem Boskim, Polityka nasza z nauką Ewangeliczną, y dobro pospolite z chwałą iego świętą.



K R O L.

Rzecz-Pospolita nasza z trzech stanów złożona; Krol pier-
wszym będąc, powinniśmy wszelki mu respekt świadczyć
iako Pomazańcy Bożemu, y iako Pańu, ktoregośmy się stali
dobrowolnie poddanemi: nietylko sama powinność do wszel-
kiej nas obserwancyi pociąga, ale tym bardziey ieszcze wspa-
niałość naturalna, w tey wierności nas utrzymywać powinna,
do której niewolnicze poddaństwo obliquie insze narody ku
swym Panom wielowłodnym. Byle Królowie nasi znali się
ná submissyi naszej, która przez to staie się szacownieysza,
że iest bez żadnego przymusu; byle zawcze pamiętali, że nie
przez urodzenie swoje, ale przez nasz affekt Korony nabyli,
y byle stali się iey godnemi przez tyle *motiva* do cnót y do-
brego panowania, ile mieli *suffragia* do nabycia iey.

Ale żal się Boże, często się zawodziemy ná naszym wy-
borze, y pospolicie niewdzięczność naszych Krolow poszła
coś ná exhalacyą, którą ziemia *exviscerando* się pod same Nie-
ba wynosi, y gdy się z niey spodziewa buynego deszczu, albo
ożywiaiącey rosy ná swoje urodzaie; miasto tego, z tey ex-
halacyi nie rodzą się tylko ogniście pioruny, szkodliwe gra-
dy, y burzliwe chwile; tak y my ledwo co wyniesiemy Kan-
dydata którego nad głowy nasze, kładziemy sobie oraz iarz-
mo ná karki, ná których bardziey niż ná Tronie rozpościera
panowanie swoje; ambicya bowiem zwyczajna Monarchow
tak niepomiarkowana, że Tron choć iest naywyższym stopniem
honoru y godności, pierwszym się im staie do postępowania
coraz bardziey w tey władzy, której u siebie żadnego nie
zamierzają terminu, á osobliwie panuiąc *in statu libero*, w tym
naywiększą zakładają ambicyą przelamać to, co im się opiera;
im bardziey prawa nasze ręce im wiążą, z tym większym gwał-
tem chcieliby ten węzeł rozerwać, y iako powietrze wię-
ksze-

do czasu
niepamiętało
wielom...

kfszego impetu przez kompreffyą nabywa, tak ambicya panu-
iących, wolnością przyciśniona, z tym większą wiołencyą z te-
go przymusu się dobywa; y z tąd ustawiczne passowanie się
wolności z majestatem, z którego czy podobna spodziewać się
spokojnego rządu?

Ale daymy to żeby Krolowie nasi byli tak sprawiedliwi,
żeby panowali *juxta strictam regulam paſtorum conventorum*,
żeby y ná krok niechcieli wykroczyć *extra spheram* praw y
ſwobód, naszych; kto sobie pomyślić może, żeby w nich mi-
łość Oyczyzny, *praevalcat* nad naturalnie przyrodzoną którą
mają do ſwoiey familii; żeby nie myśleli przenieść korony *ad*
ſuam poſteritatem żeby *perennet* w ich Domu; to niebezpieczeń-
ſtwo ſtracenia *pupille libertatis*, wolney Elekcyi, zewſze nam
grożąc, nie dopuſzcza żebyśmy mieli tę uſność w Krolach na-
ſzych, bez której spokojnego nie można się spodziewać Obrad
naſzych *ſucceſſum*.

Tę konfidencyą dwa ſpoſoby mógł by iednak ſprawić,
którymi by się zabieżało, żeby ani Król miał żadney okazyi
do złego panowania, ani my żadney racyi y pretextu do
diffidencyi przeciwko niemu.

Pierwſzy; uſtanowić tak *ſtatum* żeby Król nie mógł ni-
gdy *in turbido piſcari*; żeby *rigor* prawa ſtał się *principale obiectum*
obrad naſzych; żeby poſtanowić wſzyſtko co może ſławę y
ſzczęście Narodu *ſtabilire*; tak żeby y Król panuiący nad nim,
mógł w iego ſzczęściu y ſławie *individue* ſwoię włąſną założyć,
nie znaydując dla naſycenia ambicyi ſwoiey nic zacnieyſzego,
iako panować nad takim Narodem, który, iego ſamego ſła-
wę wywyżzyć może; zgoła, nie ſłowy pokazać mu to, ale
ſamą rzeczą, iako daleko większy honor panować nietylko nad
wolnym Narodem, niż nad niewolniczym; ale nad Rzeczą-
Poſpolitą tak dobrze zordynowaną, żeby ſame w niey roz-
ſądne poſtanowienia były pochopeſm do dobrego rządu Kro-
lowi, á dla nas ſamych tak beſpieczne, żeby był wyperſwa-
dowany, że naſzego nierządu nie będzie mógł zażyć przeciwko
nam ſamym.

deyść czuyność naszą, *providendo* bezpieczeństwu swemu; tak dalece, że choćby nie mieli złey intencji, nieufając nam, złemi się staną.

Tę zaś konfidencyą raz postanowiwszy przez dobry porządek, ja rozumiem żeby Krolowie nasi uznali snadno, iako mogą być szczęśliwi nienadwerężając praw naszych; iakby byli kochani, gdyby, żeby dobrze panowali nad nami, starali się panować nad sobą, passyami swemi, y wolą wolności naszej przeciwną, y żeby tę wolą swoją tak miarkowali, iak ieden król odpowiedział iakiemuś podchlebcy, który mu radził żeby z większą władzą panował, *Ego facio quodcunque volo, quia nihil volo nisi quod iustum est*: Taki Krol, ręczę; panując fermami naszymi, dostąpiłby prędey mocy wielowładney, im by się mniej o nie starał. A to tym sposobem: bo by znalazł zapewne iedność w Radach, gdyby ich sam nie mieszał; sprawiedliwość w Trybunałach, gdyby ją sam we wszystkich akcyach swoich obserwował; staranie o Dobro pospolite w Senacie, gdyby zabiegał temu co mu szkodliwego, *activitatem* w Ministrach, gdyby ich z pilnością dozierał; ochotę w Rycerstwie, gdyby go na prawdziwą krolestwa usługę zażywał; na ostatek wierność w poddaństwie, gdyby się raz stał nie tak Panem, iako Oycem Ojczyzny; a czegoż więcej naywielowładniejszy Monarchowie pretendować mogą?

In hac materia którą traktuję przychodzą mi dwie konfideracye które tu przekładam; pierwsza; że ieżeli się trafi że nam *sort fatalis*, da Krola któryby miał wszystkie złe przymioty, tak nawet żeby się chciał stać y Tyranem naszym; Nasz *status gubernii* tak *confusus*, iako iest, nigdy temu nieporadzi *sine periculo* własney swojej zguby; Druga, ieżeli się trafi *e converso* Pan z wszelkimi cnotami, tenże *status confusus gubernii*, tamuie naylepsze Iego intencye, których *ullatenus* nie może czynić *usum salutarem*, tak iako choremu, którego natura y temperament tak zepsowany, że naylepsze lekarstwa mu szkodzą y w truciznę się obracają.

Trzeba za tym ten temperament, że tak rzekę Rzeczy-
Pospo-

Pospolitey z gruntu naprawić; á na ten czas snadniey będzie uleczyć *sympptomata* które ná nię przypaść mogą; Przy takim mocnym temperamencie Krol zły nam niezaszkodzi, ieżeli pamiętać będziemy ná to, co pewny Polak odpowiedział cudzoziemcowi, gdy mu zarzucił, *vos Poloni non habetis Regem; Imò nos habemus Regem; sed vos Rex habet*: według tey odpowiedzi mieymy Króla złego w rękę, nie dając mu się opprymować; Dobrego zaś w sercu, dopomagając mu do szczęśliwego panowania. Zebyśmy do tego przyiść mogli; podaję trzy sposoby, dobrym Królom zbawienne, przeciwko złym potrzebne, wolności zaś naszej tak pożyteczne, żeby ustała wszystka racya dyffidencyi do Panów, y tey boiaźni, która w ustawnym zamieszaniu trzyma *statum*; *cuncta ferit, qui cuncta timet*.

Pierwszy; nie moiey inwencyi, ale z instytucyi samey Rzeczy-Pospolitey; są Ministrowie *status*, przez których chciała nayściśleyszą, mieć konnexus z swemi Królami, te to są tamy, które, ich szkodliwe projekta, snadno zatamować mogą, często im exponując świętego Bernarda słowa; *praes non ut de subditis crescas, sed ut illi de te*.

Senator albo Posel nie ma *vocem activam* tylko ná Seymie, Ministrowie zaś każdego czasu mogą się skutecznie *opponere*, będąc *instrumenta Regalia* do exekucyi tak złych, iak dobrych Krolewskich zamyśłów; gdyż to iest pewna, że bez Ministrow autoryzacyi, Krolowie niczego dokazaćby nic nie mogły. Ná tym fundamencie, życzyłbym *firmiter* postanowić, żeby Ministrowie *status* odpowiedzieli Rzeczy-Pospolitey za wszystkie akcye Krolewskie, przez co mieliby tym większe prawo *inviolare* nad nimi, chyba żeby Krolowie *malevoli* chcieli im projekta swoje, utaić, co samo iuż nie Ministróm, ale samemu Krolowi *imputaretur pro crimine status*; z czego ten by ieszcze był pożytek, że Majestas, byłaby za zasłoną impetycyi, które często bez należytego iey respektu ponosi; á przytym każdyby się wolniey y śmieley domawiał krzywdy Rzeczy-Pospolitey, Ministra miasto Krola *oppugnando*: Iak wielką by miał sam Król

z tego korzyść, będąc nietylko wolen od nieśluszných często napaści, ale mając tak pewnych akcyi swoich gwarantow, za których świadectwem; uszedłby wszelkiey suspiciei Rzeczy-Pospolitey. Cesarz ieden Rzymski rzekł słyszając pochlebcow pochwały; *gauderem si ab iis laudarer, quos & vituperare posse adverterem*: Krol Polski tym sposobem niebrałby pochwały za pochlebstwa od takich którzyby mieli prawo *reprobare* akcye iego.

Drugi sposób zakładam w nieustaiącym nigdy całej Rzeczy-Pospolitey wielowładney rządzie; w tym punkcie odsyłam mego Czytelnika do tego artykułu, gdzie traktuję *de modo seymowania*; tu tylko to mówię, co do moiey materyi służy, że *interstitium* dwóch lat między Sejmami, zda się dać *jus naturale* Krolowi do panowania *independentur* od Rzeczy-Pospolitey, którą *alias* trzebaby za każdą okazją *convocare extracordinarie* albo iey *curam*; *fatis committere*. Cóż Krol ná ten czas czyni? Składa rady, często z Senatorami sprzyiającemi sobie; decyduje *materias statús* które lubo nie mogą *reputari* za konstytucyą, jednak uchodzą *ob perimentiam casús*; O czym potym seym radzi, iako kassować to, co nie mogło bydź prawem choć *antecedenter* przyszło do exekucyi; To *interstitium* seymów *tantam ambiguitatem in formalitate statús nostri* czyni, że Król *male intentionatus* dokazać może wszystkiego *in scia Republica*, pod tym pretextem; że musiał o niey radzić, widząc ją opuszczoną *ab omni consilio*; Dobry zaś może tak delikatnie skrupulizować, że będzie wołał rękami założonemi patrzeć ná wszystkie *fatales* Oyczyzny *eventus*, niż przestąpić *jus cardinale*, które mu nie pozwala decydować *materias statús sine participatione* Rzeczy-Pospolitey. Rozumiem że tę *perplexitatem expedit* koniecznie *resolvere*, żebyśmy nie byli podobni tym faryzeuszom, którzy za grzech poczytali Chrystusowi że leczył w Sabat chorego; niepowinien się żaden moment znajdować w życiu naszym wolny *á cura boni publici*.

Trzeci sposób umocnienia poufałości naszej do Krolów, zawisł ná odjęciu z rąk ich niebezpiecznego oręża, którym nas

zawojować mogą; to jest *justitia distributiva*, w której życzyłbym pomiarkowania: mówię naprzód o krolewczynach, których *actus* rozdawaniem korrumpują iedne *subjecta*, drugie nadzieją konferowania *ex primis vacantibus*, a wszystkim prawie odeymują wolność interesem uwiedzionym *recte sentiendi*. Dobra Krolewskie, wielkież to *Dominium* Rzeczy-Pospolitey, z którego żadnego pożytku nie ma, nie będąc przez to dostateczniejszy że się prywatny bogaci.

Co za *emolumentum* Dobru pospolitemu że Krol sobie kreatury czyni? iako prawdziwie kochający Oyczyzny synowie, powinni być bardziey przywiązani do cnót Krolewskich, niż do iego donatyw; tak y Krolowie przywiązanie poddanych powinni bardziey szacować, którego sobie nie okupią przez interes, ale na ktore zasłużą sobie przez cnoty y sprawiedliwe według praw naszym Panowanie; a co większa codzienna experyencya uczy, iaka tych dóbr Krolewskich, dystrybuta; a czyż nienaywiększa część w ich possessyi żon *per iura communicativa*; albo dzieci którym Rodzic ustępuje; trafi się kto zasłużony, któremuby dać należało, nie otrzyma nic, ieżeli w konkurencyi znajdzie *amulum* dworskiego faworyta, który będzie miał zapewne nad nim preferencyą; Trafi się znowu taki, który y przez urodzenie y substancją możny choć bez żadnych zasług, trudno mu odmówić, żeby się niemścił przez fakcye przeciwko Krolowi: tacy wydzierają gwałtem.

A za tym sądziłbym nie sprawiedliwzego, iako wszystkie *generaliter* Dobra Krolewskie *incorporare* do skarbu Rzeczy-Pospolitey; ieżeli to kto poczyta za krzywdę Krolowi, myli się; bo daymy że o wakującą Krolewczynę, będzie dzieściu konkurentów, Krol iednego obligując, dziewięciu sobie pewnych nieprzyjaciół czyni; ten nawet, który ją otrzyma, częstokroć nie ma to za żadną łaskę; myśląc sobie, że Król, nie z swego to daie, bardziey tę daninę konfyderuie iak dług sobie zapłacony. A za tym czy nie lepiejż żeby Rzecz-Pospolita odebrała to do swojej dyspozycyi, y czy nie słuszniejsza rzecz, żeby z tego kapitału, przyłączyła do urzędów intraty pro-

porcyonalne, do tych osobliwie, które albo *componunt* Rzecz-Pospolitę, albo są *aetualiter* w iey służbie; bo czy może co bydź *inconvenientius*; iako widzieć Senatora, Ministra, Pośta, Deputata, Komisarza y insze funkcyje odprawujących *sine ullo salario*? ostatek byłby ieszcze *sufficiens* ná insze potrzeby Rzeczy-Pospolitey; Reflektuymy się ná *indigentiam* skarbu naszego, którego *opulentia*, mogłaby często w pewnych okkurencyach więcej *efficere*, iako w inszych Państwach widzimy, niżeli *dubius eventus*, wojny, albo nie pewny *successus*, negocycacyi. I to bym sądził zá rzecz zbawienną Rzplitey żeby urzędy y godności *statum civilem componentes*, nie należały do dystrybuty Krolewskiej; ci co do rady przez przywilej urzędow swoich należą, nie powinni bydź kreaturami Krolewskimi, y mieć ná sobie inszą obligacyą, tylko bez żadnego respektu o Oyczyźnie dobrze radzić, iako o tym więcej ná swoim mieyscu.

Urzędy zaś Duchowne y woyskowe, te niechby do dystrybuty Krolewskiej należały, bo te bez inwidy, y *dactu* sprawiedliwości Król rozdawać może & *sine praesudicio*; Duchowni bowiem, oprócz Biskupow, y żołnierze *non componunt statum*.

Uważmy zá tym proszę ze wszystkich circumsztancyi wielkie *emolumenta* z takowego postanowienia; nie miałby prawda, Król sposobow do korupcyi, ale przeto samo nie miałby y do exekucyi złych swoich zamysłów; á zaś *sine dubio*, iakom rzekł, pozbyłby się wszelkiew *invidii*, którey nigdy uyść nie może od konkurentów; ciężko bowiem *in aequalitate* czynić dystrynkcyą, żeby ci, których łaska Krolewska minie, nie wzięli *pro contemptu*; á co może bardziey serce zaiątrzyć, iako wzgarda? charakter Krola Polskiego żeby nikogo nie rozdrażnił, powinien się stosować do owego *ymbolum* które mu daia: *Rex apum aculeo caret*; to iest, żeby wszystkim dobrze czyniąc, nikomu nieszkodził, á przy tym iakaby była emulacya służąc Oyczyźnie, spodziewać się dosłużyć y honoru y fortuny; nie tak iak dotąd się dzieie; substancya prywatna niemogąc wystarczyć ná utrzymanie się godne ná urzędzie, co

czę-

częstokroć daie okazyą, y łatwość do przekupowania tych, ktorzy nie mając tyle, ile im potrzeba, stają się *venalia subiecta*. Ustąłyby intrygi; fakcye, zazdrości między konkurentami, które mieszaia Rady publiczne, á co naywiększa, że ten *panis bene merentium* do urzędów przyłączony, stanie się zapewne nadgodą zaśluzonych; bo daymy, ieżli go kto, y bez zaśluzi dostąpi, będzie miał *campum per exercitium* funkcyi, swoiey, stać się godnym iey, y zaśluziwać się, nie tak iak dotąd, kiedy wielu takich, co otrzymuią krolewczynny, ani się ná nie zaśluzywfszy, ani myśląc ie odśluziwać.

Y tu iuż uprzedzam obiekcyą, którą mi kto uczynić może, zgodziwszy się ze mną bo nie mogąc *rationabiliter* przeczyć że moia propozycya iest sprawiedliwa, y oraz srodze Oyczyźnie pożyteczna; iako *possessoribus* odbierać to co *legitime* trzymaia *ex iustitia distributiva*? Odpowiadam naprzod, że iest prawo generalne we wszystkich Państwach, y niemasz przykładu, żeby ie przestąpiono, że się nie godzi Monarsze choć wielowładnemu y ná krok *alienare ex territorio* ktore do korony iego należą; á to dla tego, że gdyby Pan rozrutny komu *ex tali fundo*, pozwoił *usum*, żeby wolno było sukcesorowi iego *recuperare*, bez czynienia krzywdy *possidenti*; Nikt niewątpi, że wszystkie co ie zowiemy Dobra krolewskie są *Dominia* Rzeczy-Pospolitey, żeby ie tego prawa sprawiedliwego przykładem mogła odebrać *saltem* od tych; ktorzy ie *gratis* nabyli; ale że siła takich co ie *bono jure* kupili; czemużby nie miała Rzecz-Pospolita zażyć tego sposobu, ktory *inter privatos praticatur* w kupnie krolewczynny; wszak zwyczajnie *pretium* krolewczynny iest sześćioletnia iey intrata; Niechżeby konstytucya stanęła, przez którą ta alienacya dóbr krolewskich powinaby się wrócić *ad Dominium* Rzeczy-Pospolitey; nie słusznieyszego, żeby *à data* tey konstytucyi zostawiono *in possessione* tego krolewczynnę, którą trzyma, aby *valorem* iey przez ten czas sześciu lat wytrzymał, y wytrzymawfszy, *restituat* Rzeczy-Pospolitey, żadney nieponosząc krzywdy; Dokładam żeby skarb którego to iest funkcyja, odbierał także te Dobra krolewskie, ktoreby

in spatio tych sześciu lat wakowały, y żeby Król á data konstytucyi nie wydawał więcey *jura ad cedendum*.

Zyczylbym oraz żeby Ekonomie Królewskie były w administracyi, skarbu Rzeczy-Pospolitey; to iest żeby *Minister status* Podskarbi oddawał w gotowiznie bez żadnego zawodu, to coby było *destinatum*, ná sustentacyą, iaka przynależy Krolowi. Trzy mam po sobie racye; Pierwsza, że nasi Krolowie, przez to byliby nie iako w dependencyi Rzeczy-Pospolitey, którey *supremam auctoritatem*, nie możemy dosyć we wszystkich aktach *denotare*; Druga że Król uwolniony od wszelkiego Ekonomicznego starania, niemiałby inszego, tylko około Dobra pospolitego y rządu krolestwa; Trzecia, że nie-mogliby nic odrywać od Ekonomii, iako często czynią, rozdaiąc ie albo pochlebnym faworytom, albo niedyskretnym importunom, z uszczerbkiem intrat dóbr stołowych, własną krzywdą swoją, á raczey Rzeczy Pospolitey, prawo nakazując y godność majestatu, *ut Princeps non egeat*.

Nie uydę podobno ieszcze y tey objekcyi, że przez takie postanowienie Powaga Krolewska wielkieby cierpiała *detrimētum*; Ná co odpowiadam, że owszem przeciwnie, ten sposób iedyny y nayniebezpieczniejszy do ugruntowania Dostoieństwa iego, przez to, kiedy Krolom odeymą się wszystkie okazy zirrutowania Rzeczy-Pospolitey, która nie będzie miała racyi, obruszyć się y powstać przeciwko Krolom; kiedy Krolowie nie będą mieli, sposobów do nasycenia swojej ambicyi, ufność nasza się ufunduje do Panów; á przez nią wzajemną pozyskamy panujących, do nas; ustana, zobopolne z obu stron suspicye, y obroca się wzajemne *conatus* o Dobro pospolite; zgoda, o Krolu w takim stanie będzie można mówić; *meruitque timeri, nihil timens*, bo coż iest *respectabilis*, iako kiedy kto tak żyje, że się nie ma czego obawiać.

A zatym *ex his premissis*, ta konkluzya; że trzeba koniecznie taki postanowić warunek *in gubernio*, żebyśmy się nie mieli czego obawiać, *tam ab extra* od nieprzyjaciół, *quam ab intra* od Panujących, nad nami; á naybardziej od domowych dyssen-

dyssensyi, ktore nas oczywiście *in hoc utrumque periculum* podają; niech tylko dobry porządek nastąpi, niech iedność będzie w Radach, y zachowanie praw *in rigore*; ná ten czas słubuję, że gdyby zły Król co złego zamysłał, więceyby sobie samemu uczynił krzywdy; Dobry zaś poznałby snadno, że interes swój złączywszy z Rzeczą-Pospolitą, w ieyby sławie y szczęściu swe własne zakładał; zwłaszcza reflektuiąc się nad tym, że iest tylko pierwszym, stanem Rzeczy-Pospolitey z trzech stanów złożoney; że ta *compages* iest to symbolum Tróycy Przenajświętszey; trzy stany iedną Rzeczą-Pospolitą czyniąc, w której całości nierozzerwaney, władza udzielna się zawiera; á przez to interes Krolow żeby był sprawiedliwy, y skuteczny, nie może bydź tylko pospolity z drugiem i stanami.

W tey raz perfwazyi Krolowie nasi będąc, że nie mogą nigdy odłączać interessow swoich od Generalnych całej Rzeczy-Pospolitey, przyłożą dopieroż starania, żeby ją widzieć *prosperantem* w iak nayobfitszym szczęściu; iest to tedy pewna że Król ani zechce, ani będzie mógł oderwać się od tey unii, byleśmy tak *statum gubernij* postanowili, żeby Krolowie mieli sposób uczynić przez sławę Narodu, sławę Panowania swemu, y szczęście swoje pospolite z nami. Przyłożmy tedy starania do iak nayściśleyszey kombinacyi tych trzech stanów, á w nich do ubezpieczenia powagi iednostayney y wielowładney Rzeczy-Pospolitey, bez której *nulla salus*.



MINISTRI STATUS.

W Szyftkich Pańftw tak wielowładnych, iako y wolnych Rząd zawiſt ná czterech pryncypalnych częſciach; tak dalece, że niemaſz żadney takiej materyi, ktoraby ſię mogła *agitari in quovis gubernio* żeby ſię do którey z nich nie miała *regulari*; Ten czworaki rozdział dzieli ſię pod tytułem; wojny, ſkarbu, ſprawiedliwości, y porządku generalnego alias iak go zowią *Polities*: Y iako cztery elementa choć ſobie przeciwnie *concurrunt* zobopólnie do ożywiania natury każdego ſtworzenia y całego ſwiata, tak te cztery częſci, ziednoczone, czynią Rządów politycznych ſzczęſcie y beſpieczeńſtwo, iedna bez drugiey nie mogąc *ſubſiſtere*.

Nikt nie wátpi, że woypo, przez ſkarb ſię utrzymuie; ſkarbu *viceverſa* co by była za *ſecuritas*, gdyby go woypo nie ſtrzegło, y niebroniło kraiu, który *contribuit* do ſkarbu; ſprawiedliwość, która Prawa ſtanowi y utrzymuie, potrzebna tak w woypo, *in diſciplina militari*, iako y w adminiſtracyi ſkarbu; *Polities* zaś, y porządek *regularitatem* wſzędzie obſerwuiąc, czyni oſobliwie *ſtabilitatem gubernii*, co ſię żywo reprezentuie, w czterech miniſtrach naſzych, kiedy w Hetmanie repartyeya wojny; w podſkardim ſkarbu, w Kanclerzu ſprawiedliwości, w Marſzałku dobrego porządku y Policyi.

Te cztery częſci, które *conſtituunt* Rząd kroleſtwa; woyskiem kommandować, w Trybunałach ſądzić, ſkarbem władać, y *per Pclitiem*, wſzytko w ryzie trzymać, należą zapewne do jurydykcyi ſamych Krolow, tam gdzie dziedziczną y zupełną władzą panuią; u nas zaś Rzecz-Poſpolita, podzieliła te cztery częſci między cztetech Miniſtrów y powierzyła im adminiſtracyą, dawſzy im, że tak rzekę *Vicariam Regum poteſtatem* aby Krolowi iako głowie Rzeczy-Poſpolitey, częſtokroć zle o niey zamyſłaiącey rąk do exekucyi nie doſta-

wało

wało; gdyż Ministrowie *status*, pospolicie zowią się *Brachia Regalia*. Ná powadze ich iak ná szali Rzecz-Pospolita założyła *salutare equilibrium* między Majestatem y wolnością, żeby iedna drugą nieprzeważała, y ta iest ich prawdziwa funkcyja, żeby miarkować, tak, wyniosłość panujących, iako y rozwiozłość wolności. Zowią się przytym *custodes legum*; ale ci praw naszych stróżowie, są iak żołnierz stojący ná warcie w oczach nieprzyjaciela bez broni, nie mogąc przy naszym nieporządku żadnego *usum salutarem* uczynić powierzoney sobie juryzdykcyi; są to piękne *idola*, którym się wszyscy kłaniają, lubo są nieme, tam gdzie idzie domówić się o dobro pospolite; głuche, nie słuchając co im prawo każe; y ślepe, przez szpary patrząc ná wszystkie nieszczęścia Oyczyzny; *Os habent & non loquuntur, aures habent & non audiunt, oculos habent & non vident*. Co tego za przyczyna? tylko ta, że nikt nie może funkcyi swoiey zadosyć uczynić, poki Rzecz-Pospolita sama, że tak rzekę, w swoiey własney się gruntownie; nie osadzi, którey funkcyja ta iest, każdego w swoiey powinności trzymać nie tak iako się dzieie, kiedy siłu takich, co się nietylko w juryzdykcyą Ministrów wdają, ale nawet *usurpant* rządzić samą Rzeczą-Pospolitą.

Zaczym pierwsze nasze staranie bydz powinno; żeby Rzecz-Pospolita, w decyzjach swoich wielowładna, była *intaminata* w powadze swoiey, *sub favore* którey, snadno będzie każdego ná swym miejscu osadzić; y tak co się tknie Ministrów, troiaki należy sobie z ich juryzdykcyi założyć pożytek; pierwszy, żeby złym Krolom byli przeszkodą do złego, á dobrym pomocą do dobrego; drugi żeby się stali prawdziwe *organa* Rzeczy-Pospolitey, utrzymujące iey powagę y władzę; trzeci; żeby oraz się stali *procuratores universales* dobra pospolitego, żeby każdy partykularny *secundum exigentiam* prawa był bezpieczen prerogatyw swoich.

Ale warując juryzdykcyą Ministróm *status*, stawa mi w oczach, iako nią *abutuntur*, stając się *emuli Regie authoritatis*; iako ci słudzy Rzeczy-Pospolitey częstokroć nad nią panują;

y iako nawet partykularny, krzywdę często od nich ponosi, zwłaszcza od Hetmanów, których władza *exorbitans*, zawiera w sobie *absolutam potestatem* w kommandzie wojska, co nie może tylko być *exosum in aequalitate*.

Y tu tamuie mię *perplexitas* iako *solvere* to *dilemma*; bo ziedney strony wszystka *farra* *negotiorum* ná nich *devoluta*, *exigit* koniecznie, żeby mieli należytą władzę do administracyi tak wielkich repartycyi; z drugiey, straż im będąc wszystka powierzona *salutis publicae* pytam się & *custodem quis custodiet*? Przyznam się żeby m ná to żadnego sposobu nie znalazł, gdybym się inego *sistema* nie trzymał, które założyłem *in forma gubernii*, żeby wszędzie y zawsze Rzecz-Pospolita, była przytomna, iednostayna y wielowładna, y która wiążąc *partem cum toto* znosi wszystkie trudności, kombinuie wszystkie *contrarietates*, y ułatwia wszystkie sposoby, do porządnego, szczęśliwego, y spokojnego Panowania.

W tym tedy punkcie odsyłam czytelnika *ad articulum, de modo consulendi*; gdzie opisuę, iaka powinna być juryzdykcyja Ministrów, żeby była Oyczyźnie *salutaris*, y iakie prekaucye wziąć należy żeby iej nie była *prajudiciosa*, to jest żeby były erygowane cztery *Consilia Ministeralia*, gdzieby Hetmani w iednym; w drugim Podskarbiowie, w trzecim Kanclerze, w czwartym Marszałkowie, każdy z nich swoiey repartycyi interesa traktował *non proprio libitu*, ale *in assistentia* Deputatów z Senatu & *equestri ordine*, *in praesentia* Króla, Prymasa, y Marszałka Seymowego; to *Consilium* nie powinno mieć inzey *activitatem* tylko *proponendi deliberandi* & *exequendi* co by prawo postanowiło; *jus* zaś *decisionis* żeby zostało Rzeczy-Pospolitey iako iej należy.

To *Consilium* iako się tego obszerniey dadzą racye, powinno trwać nierozzerwanie, tak podczas seymu, iako & *in interstitio* Seymu; Przez ten sposób uzna każdy, że zachowuję tę symetrię, przez którą sobie założył obserwować *moderamen* tak potrzebne we wszystkich juryzdykcyach; á osobliwie, w tey, którą powinni mieć *Ministri status*, żeby to-

tum Regimen ná nich prawie *devolutum* nie ujęto władzy *juribus* Rzeczy-Pospolitey, *alias* zdałoby się żeby się z nich cale wyzuła.

Historia nasza świadczy, iak wiele fatalnych przykładów, co Ojczyzna ponosiła, w iednych okazjach *ex abusu*, w drugich *ex defectu potestatis* Ministrow; albo nie mając tyle władzy ile potrzeba; albo iey złe zażywaiąc; albo nie mając *requisita merita* do tak wielkich funkcyi; Bo Król, iakom to wyżej wyraził, po niewoli rozdaiąc urzędy, czy upatruiesz *in subiectis capacitatem*? czy obiera do Buławy takie, w którymby było Męstwo, y experyencya doświadczona? do skarbu wierność *intaminata*, y ekonomiczna *in commertio* industrya? do pieczęci *cognitio* wszystkich Państw interesów, do expedycyi y negocyacyi potrzebna? do Łaski *activitas* y pilność, do zachowania wszędzie porządku? *obviabitur* temu wszystkiemu, ieżeli moja rada będzie przyięta, ani się obawiać potrzeba utwierdzić, iak naylepszą tę jurydykcyą; byle z tą dystynkcyą, żeby była przywiązana *ad Ministeria* nie do Ministrow.

Ieżeli się to zda komu *paradoxum*, da się to snadno poznać, kiedy Ministrowie *exercebunt* funkcyę swoje *in Consilio*, którego życzę, *non proprio nutu* iako się dzieie, ale za radą *assistentium*, których *studium* będzie ná to, aby *authoritas Ministerij* była zachowana w rezolucyach kaźdey repartyey takich, iakie dobru pospolitemu *convenient*; á przytym *invigilabunt*, żeby w nich *Minister personaliter* nie śmiał *prævaricare*, do czego pięć sposobów podaie.

Pierwszy; Rzecz-Pospolita *continet* w sobie trzy wielkie Prowincye. Wielkopolskę, Małopolskę y Litewską; czemużby wszystkie trzy nie miały mieć swoich Ministrów, to iest w Koronie, żeby byli Wielkopolscy y Małopolscy? przez tę aukcyą umniejszyła by się zbyteczna Koronnych Ministrów powaga; administracya zaś ich funkcyi byłaby *exaltior*, będąc podzieloną y z mnieyszą pracą.

Drugi arcy-zbawienny, żeby Ministrowie nie byli iako są; dożywotni. Rzecz-Pospolita Rzymska miała Konsulow; wie-
my

my iaka ich władza była w Woysku, w Senacie, y w Sądach; ale ta władza w iednym roku się kończyła; po którego expiracyi, Konsul stał się prywatnym iak był obywatelem. Ta odmiana tak częsta, nie mogłaby tylko pociągać za sobą szkodliwe rewolucye. Naśladuiąc iednak choć *in parte* ten świętobliwy zwyczaj, życzyłbym żeby nasi *Ministri status* byli przynajmniej Sześćioletni, iako bywali przedtym Hetmani aż do Zamoyckiego; Dosyćby czasu mieli przez sześć lat administrować *cum fructu* swoje funkcyje ci, którzyby chcieli *clarescere* przez swój dozór; y owszem, mając czas, zamierzony; z większą by się pilnością sprawowali, aby *in cursu* administracyi swojej, nabyli reputacyi do naśladowania sukcesoróm swoim godney; Ci którzyby chcieli na złe zażyć tey władzy, byliby powściągnięni *per terminum limitatum*; Ci na ostatek; którzyby się trafić mogli; bez potrzebnych talentów, y cale nie sposobni *ad ministerium*, przynajmniejby nie długo szkodziłi.

Prawda że złych choć dożywotnich, mogłaby karać Rzeczpospolita, y *deponere* z urzędu; ale czy nie wiemyż coby za konsekwencyje były z tego rygoru, u nas, gdzie naywiększe *crimina status* mają swoje *patrocinia*; Y tych także mogłaby Rzeczpospolita nie cierpieć, którzy nie mają, *ullam capacitatem exercendi Ministerium*; ale ciężkoby karać niesposobność, która nie iest grzechem, y pretendować tego, co natura nie dała; á zatym czas zamierzony *suppeditaret*, że *hoc malum* stałoby się przynajmniej *per prescriptionem* czasu *transitorium*.

Iest ieszcze ieden *casus* bardzo szkodliwy, któremu tenże sposób zabieżeć może; to iest, kiedy *Minister emeritissimus* całe prawie życie strawiwszy na usługach Oyczyzny, doczeka się takiej starości, że prawie dzieciństwo ienie; przez co interessa iego repartycyi tak zaniedbane, że przez konnexyą z drugimi, wszystkim generalnie szkodzić mogą; pytam się, co z takim na ten czas czynić? złożyć go *ex ministerio*? *piaculum* by było, tak zasłużonego *civem degradare*! Hetman naprzykład, też męstwo w sobie czuiąc, co z młodszych lat; lubo nie tę przeczoność

ność & *agilitatem*, która z laty tępieie, *turpe senex miles*; nie da sobie wydrzeć komendy nad woyskiem, lubo *salus Oyczyzny*, przez to *periclitatur*; co za inszy sposób, tylko ten, żeby go czas sam prawem *determinatus à Ministerio* oddalił.

Mógłby tu kto zarzucić kwestyą pozorną; y wśamey rzeczy reflexyi godną, ta iest kiedy Minister się trafi, wielkimi talentami *dotatus*, wielkiey experyencyi przy tym nabywszy, y wielkie *commoda* Oyczyźnie przy nioższy przez czas funkcyi swoiey naznaczony; czy niebyłoby znaczne *detrimentum*, takiego z mieysca ruszać, nie mogąc się spodziewać równego w tym, który po nim nastąpi? solwuię tę kwestyą; że *in tali eventu*, za cóż nie ma bydź wolno Rzeczy Pospolitey prolongować czas *in favorem* takiego, do drugich sześciu lat? z czego żadne *præjudicium* się nie stanie, byle ten wiedział który sobie ná ten respekt zaśluzý, że iego *Ministerium* nie iest *perpetuum*; żeby się było skończyło *in termino* sześciu lat, gdyby *ob singulare* iego *meritum*, nie konfirmowano go *in hoc stallo* do drugich sześciu; ta sama prolongacya będąc *in usu*, sprawić może, że się ná nię, z tym większą pilnością zaślugiwać będą.

Trzeci sposób, iakom wyżej życzył *generaliter ratione* rozdawania urzędów, tak tym bardziey, *spectat Ministeria status*; żeby *non dependeant* od nominacyi Krolewskiej, ale żeby ich Król z całą Rzeczą-Pospolitą obierał; bo jeżeli co, nie powinno podpadać pod fawor, interes, albo iaki respekt, to *creatio Ministrów status*; I któżby prywatny powierzył sprawę swoię takiemu plenipotentowi, którego by sobie z najlepszych nie wybrał; Rzecz-Pospolita zdaie naydroższe interesa swoje ná ręce Ministrów; czyni ich swemi Plenipotentami; nie słuszniejszego, żeby ich obierała, ale nie przez intrygi, albo fakeye w takich razach, przyzwoite, tylko *per Suffragia* skryte, tak iako się dzieie srodze rozsądnie w Rzeczy Pospolitey Weneckiey, przez co, unika się zazdrości, y niebezpiecznych przebiegów konkurentów, sekret będąc *sacrosancte in dandis suffragiis* zachowany; zostawuie każdemu *libertatem sentiendi*.

według samego sumnienia y sprawiedliwości. Chciałbym żeby *in numero suffragiorum* obserwowana była proporcya; na przykład, żeby Poseł dał ieden *calculus*, Senator dwa, á Krol dzieścięć w nadgrode straconego prawa nominacyi, które miał sam, *pro libitu creare Ministeria*. Zdałaby mi się także rzecz słuszną, żeby nie inisi byli Kandydaci *ad Ministeria status*, tylko sami Senatorowie; których sama *experyencya*, *in tractandis publicis negotiis* do tey godności *promovet*; A przytym wszystkich Honorów *promocye*, powinny *gradatim* postępować, y czynić tę zącą *emulacyą*, która do zasług zachęca; y tak Szlachcic powinien się sposobić do Senatu; Senator zaś *ad Ministerium*; ta nadzieia doysć tey godności ktoreykolwiek kadencyi, sprawowałaby że Senator w swoiey funkcyi Senatorskiej, takby się z pilnością zasługiwał, żeby go sądzono bydź godnym y sposobnym *ad Ministerium*.

Dokładam, że Minister powinienby bydź obrany między Senatorami teyże Prowincyi, ná ktorey *ministerium*, go obiecała, y żeby ten Minister który *cursum* swoich sześciu lat odprawi, wracając się do Senatu, te krzesło zasiadł, z któregoby wzięto Senatorsa ná *ministerium*; Takowa cyrkulacya uczyniłaby pewnie z dobrego Ministra, dobrego Senatorsa, iako y z dobrego Senatorsa wielkiego Ministra; á osobliwie gdyby ten zwyczaj wprowadzić, żeby Minister *per modum diarii* przy *expiacyi* swego czasu podał *memoryał ad archivum*, gdzie żeby wyraził wszystkie *cyrkumstancye administracyi* swoiey, przydając swoje zdanie, iako *filum negotiorum* trzymał, żeby to, co, dobrego *in statu* niepsowało się, á to co zepsowanego żeby się naprawiło; niechby przy tym reprezentował w iakiey *sytuacyi* zastał *negotia* repartyey swoiey, y w iakiey ie oddaie, tak dalece że Sukcessor iego niekylby Nowicimżem, mając przed oczyma oświecenie, iako sobie ma postępować, y widząc *ex actibus antecessora* swego *fructus salutare*, starałby się pewnie ieszcze lepiej w nich *excellere*, iako y poprawić coby znalazł *defectuosum*.

Czwarty sposób, ieżeli zechcemy iakom życzył *antece-*
denter

denter, władzę Krolewską okryślić, tak żeby nie mogła w niczym *agere*, tylko *per instrumenta ministerialia*; tak należy *circumscribere* Ministrów, żeby nic nie czynili, bez wiadomości Krolewskiej; wszystkie *Actus publici* nie mogąc się dziać tylko pod jego imieniem; á do tego moja attencya pryncypalna w tym, żeby nigdy, y w niczym nierozrywać nierozdzielney unij trzech stanów Rzeczy-Pospolitey; Król będąc pierwszym, powinien wszędzie *præesse*; nie idzie za tym żeby się co stało według jego samey woli, ale że Ministrowie byliby ostrożni, mając tak poważnego dozorcę nad sobą; ta *vicissitudo* gdyby Król nie mógł nic do skutku przyprowadzić bez Ministrów, á Ministrowie nic y pomyśleć bez Krola, sprawiłaby zapewne pożądaną, *inter status* harmonią; y z tey naturalnie konsekwencyi biorę.

Piąty sposób, który mi zostaie do podania w tey materyi: przekładaiać dwoiakie *præjudicium* które Rzecz-Pospolita ponościć może *ex jurisdictione* Ministrów; ta bowiem *in libero regno* cale inakfza będąc, wielkiey potrzebuie ostrożności; *in absoluto* Minister zwyczajnie albo czuynego Monarchy ślepo *exequitur* wolą albo niedbatego w intereffach państwa swego tak opanuie, że y Państwem y Monarchą samym rządzi; u nas oboygmu temu zabieżeć potrzeba, to iest żeby nasi Ministrowie iako *passim* się dzieie *non conniveant* krolowi prawa przestępującemu; *è converso* widząc w Panu wszelką aplikacyą y staranie około Dobra pospolitego, żeby mu dopomagali, y żeby przy iakiey požadaney cyrkumstancyi *in favorem* Oyczyzny, wzieli sobie *pro symbolo* szachownicę, nad którą napisano; *Ars uni attendere Regi*.

Co się niecomylnie stanie *per Consilia Ministerialia*, których, życzę; tam bowiem Rzecz-Pospolita rozeznac snadno będzie mogła co za dyspozycya w Krolu; czy jego *conatus* zgadzaią się z prawem, y z Dobrem pospolitym; kiedy w oczach iey Krolowie expedycye czynić będą z Kanclerzami tak wewnętrzne w intereffach Krolestwa, iako y postronne w Negocyacyach Cudzoziemskich; Tam interessa Woyskowe examinować będą z Hetmanami; Tam z Podskarbiemi Skarbowe, & *Commercij*,
G Tam

Tam ná ostatek z Marszałkami przypilnuią, aby w kaźdey, *Polities*, była zachowana, y dobry porządek *manuteneat* wszystkie postanowienia; zgola iednym słowem, nie widzę nic *conformius statui nostro*, iako to, kiedy Rzecz-Pospolita władzą swoją, *in tot partes* podzieloną będzie miała *per hoc Subsellium concentratam* iak do iednego punktu, według axyomma Jurisprudencyi: *Apud eum, qui communicat Imperium, summa vis Imperii remanet*: Stanie się ná ostatek przez takową kombinacyą *funiculus triplex per nexum indissolubilem* trzech stanów iednostayney Rzeczy Pospolitey.

SENAT

Zadna Rzecz-Pospolita nie była bez Senatu; nic też bardziey nie charakteryzuie *statum liberum* w Krolestwie, iako Senat; Był ten czas nawet u nas, że Dwunastu Wojewodów panno- wało, z których potym stał się Senat; iako dotąd iest drugim stanem Rzeczy-Pospolitey; iest to wybor nayzacnieyszy całego narodu, ieżeli sądzić można, iakby być powinno, że nikt w nim nie zasiada tylko *bene emeritus*.

Zowiemy Senatorow naszych zwyczajnie iak ich w Rzymskiey Rzeczy-Pospolitey zwano, *Patres conscripti*: y słusznie; kiedy sobie po Oycowsku z nami postępuią; przez dobre przykłady, ucząc nas w ich sstrzemię, wstępować; przez powagę, która im przyzwoita, zalecając nam *soliditatem in tractandis negotiis*; przez experyencyą, oświecając nas w naszych sentymentach; & *per iurata* Oyczyźnie *fidem*, zalecając każdemu wierność, y miłość dobra pospolitego.

Ta przy tym ich denominacya, że się zowią wierne rady; iest tak *respectabilis*, żeśmy im powinni synowską obserwancyą w słuchaniu co radzą, y w naśladowaniu co czynią; będąc oraz *interpretes legum*; ich opinia powinna być instrukcyą dla nas, abyśmy się prawa trzymali; y ná prawie się znali. Zowią się ná ostatek *ordo intermedius inter Majestatem & libertatem* coź może

może bydź za funkcyą *respectabilior*, iako zastąpić wszystkie im-
pety tak przeciwnych sobie prerogatyw? reprezentować za-
wsze Majestatowi, że wolność nie naruszona; jest naybеспе-
czniejszy dostoięstwa iego warunek; á wolności, że iey nay-
droższy szacunek, y *sub umbra* Tronu, nie traci swego
splendoru.

A za tym mamy wielkie *motiva* do świadczenia Senatowi
naszemu wszelką obferwancyą, y *distinguere* godność iego *sine
lesione equalitatis*; boć każdy syn może mówić Oycu swemu,
że tak dobry, iako on w urodzeniu, gdyż Oyca Imię nosi;
á przecię Oycu preeminencyi nie dysputuie; *sane intelligendo* że
niemniej y Senator powinien sobie poważać imię szlacheckie,
gdyżby nie był Senatorem gdyby się nie był urodził szlachci-
cem.

Staraymy się tedy Senat osadzić w takiej godności, żeby
się stał tak prawdziwie, iak go zowiemy, prześwietny; *inspi-
rando*, nam ten respekt który mu należy w takiej władzy; że-
by *justo titulo* był wielmożny, żeby się stał mocnym wałem prze-
ciwko wszystkim niebezpiecznym ná Oyczyznę szturmom; &
in tali activitate żeby Rady iego były Dobru pospolitemu sku-
teczne; ile kiedy obowiązek ich przez przysięgę, *Quidquid no-
civi videro, avertam; requirit* od nas wszelką ufność.

Ale przeciwnie, *fatò publicò* doznajemy, że tak wielkie
imiona Senatu, są *speciosum nomen re ipsa inane*; Ich zdania któ-
reby powinny bydź *tangam oracula*, są *vox pretereaque nihil*;
Y owszem ta pospolita nieszczęśliwość, że niech kto nayle-
pszey reputacyi nabywszy, zostanie Senatorem; staie się nam
zaraz nienawisnym. Wstyd wspomnieć iako ich często ná
publicznych zjazdach traktowano! Daymy w ostatku, żeby
się który przeniewierzył; czyż nie masz kary publiczney ná
takiego? ale dosyć, że się trafi bydź który w opinii czyiey
podeyzzrzanym, żeby go u siebie uczynić winnym y chcieć
sobie z niego uczynić sprawiedliwość.

Ia nie widzę w kondycyi Senatorsa naszego inszego *emolu-
mentum* tylko że w Krześle siedzi w Senacie, á u stołu, albo

ná posiedzeniu wyżej przed drugiem: Uważmy naprzód czy podobna żeby Senator żyjąc *ex proprio arario* mógł wydolać ná usługę Rzeczy-Pospolitey, według godności swoiey, trawiąc życie swoje, y substancją tracąc w nadziei niepewney, *ex pane bene merentium*. Zkąd dwoiakié inkonweniencye pochodzą; że Senator albo nie ma sposobu *fungi suo officio*, do czego sama Rzecz Pospolita obligować go nie może, będąc *extra possibilitatem* bydź iey w tym posłusznym, albo chcąc ukryć swój niedostatek, chwyta się niegodziwych sposobow do subsystencyi. Zeby tedy nie mieli Senatorowie pretextu y racyi mówić, że tak służą, iak im płacą; niewidzę nic słuszniejszego iako im *providere* to, co *exigit* potrzeba przy tey godności do usług Rzeczy-Pospolitey.

Podałem ná to sposób *antecedenter* z kapitału tak znacznego Dobr Królewskich, ieżeli ie Rzecz-Pospolita zechce sobie *appropriare*. Co gdyby było, mogłaby w ryzie obligować do powinności Senatora, y Sprawiedliwie karać *delinquentem* bo niech się nikt nie myli, ieżeli rozumie, żeby wewszystkich stanach, każdy się nierządził karą y nadgrodą.

Co postanowiwszy, obaczmy, przez co funkcyja Senatorska może naylepiey *prodesse* Dobru pospolitemu; ia rozumiem dwoiako: pod czas Seymu naprzód zakładam pierwszy pożytek w Radach, w których chciałbym żeby ten *methodum* Senator zachowywał, żeby popierał co *deviatum* z prawa; aby naprawić; co zaś sądzi bydź pożytecznego, á co nie iest prawem, żeby *in voto suo* wywiodszy *utilitatem* projektu swego, czekał nie mając *jus decisionis*, co *resolvat* Rzecz Pospolita, nie stawiając uporczywie, iako się trafia, przy swoiey propozycyi, y tamując obrady publiczne; ale kontentuiąc się, tak w swoim projekcie, iako y w inszych materyach *jure deliberationis*.

Do dania zaś zdrowey rady, trzeba koniecznie nie tylko mieć, *cognitionem perfectam* praw Oyczytych, ale y intereffow postronnych, według których miarkować się trzeba żeby o swoich dobrze radzić; o co mniej dbamy, iakby cały świat się zawierał w samych granicach naszych; co ieżeli godno uwagi, trzebaby

trzebaby się zawczasu każdemu sposobić, do tey dwoiakiey expertyencyi, nim wnidzie do Senatu; á osobliwie nie należałoby młodych, iako passim się dzieie do niego przypuszczać; Senat ma swoię etymologią *à senio*, potrzebuie subiekta doyrzałego wieku, żeby co mówią, mówili *tangquam ex Cathedra*; miało czego wchodzą do Senatu iak do szkoly, ucząc się dopiero, czego by nas uczyć doskonale powinni.

Drugi pożytek z Senatora zakładam w tym, aby po Seymie do skutku przyprowadził, co się ná nim postanowi; to iest, bywszy *pars ordinis intermedii* ná Seymie, iako stanowił ná nim zarowno z drugimi prawa, tak żeby przysły do exekucyi, należałoby, żeby Woiewoda stał się w swoim Woiewodztwie, iako *Minister Plenipotentarius* Rzeczy-Pospolitey wysłany *ad observandum rigorem juxta prescriptionem legis*, alias iego wszystka prerogatywa, że iest tylko *primus inter pares* co za pożytek przynieść może Dobru pospolitemu?

Codzienna expertyencya dowodem, iakich sposobow nayzarliwszy Senator, interes publiczny popieraający zażywać musi á pospolicie nadaremnie, do przełomania w iednych zaciętość uporu, w drugich płonne, owszem y nieśluszne *in sensu* prewencye, w inszych ná interesie prywatnym sadzące się opiaie; Pierwszych naywiększą submissyą nie zdewinkuie; drugich naypozornieyszemi racyami nie przedysputuie, á trzecich żadną donatywą nie okupi; co z tąd pochodzi, że w nas nieustająca tylko ochota stanowi prawa, á niedbale staranie do przywiedzenia ich do należytey exekucyi; owszem mówiąc naturalnie, żadnego do tąd ná to nie widzimy sposobu, á przecież ná tym się funduie *integritas* krolestwa.

Uważałem często, po zakończonym Seymie szczęśliwie, z iaką pociechą winszuiemy sobie *felicem* iego *successum*, *firmissime persuasi* że wszystko co się ná nim postanowiło, *saluberrimum* stanie się Oyczyźnie; że niezapomniano niczego, coby iey mogło *prodesse*, tylko tego samego, iak to wszystko przywieść do exekucyi; á przecież ktoś rozsądny powiedział, *nihil actum crede, cum quid superest agendum*.

Mówiąc daley o sposobie Praw exekucyi, nie przychodzi mi nad ten skuteczniejszy; żeby ta Komissya była *specialiter* przywiązana do powinności każdego Woiewody w swym Wojewodztwie to jest regulować się *ad normam generalem*, iako życząc *subsequenter* wprowadzić na Seymie *per Consilia Ministerialia*, tak żeby każde Wojewodztwo miało swoje, *sub praesentia* Wojewody, złożone z czterech Deputatów; *in praesentia* Marszałka Seymikowego. *Notandum* żeby wszystka juryzdykcya *hujus Consilii* w tym się szczegulnie zawierała, żeby to przywieść do exakucyi, co prawo seymowe nakazało: a iako *Consilia Ministerialia*, iakem to wyżej wyraził, czworakąby miały repartycyą; tak bym życzył, żeby ci czterey Deputaci, *componentes Consilium Palatinale*, każdy z nich do osobliwey należał repartycyi, według czworakiego *Ministerium status*, inszego nie mając powtarzam, *objectum*, tylko *executionem* prawa.

Y tak naprzykład Deputat repartycyi sprawiedliwości, miałby *intendentiam*, żeby sprawiedliwość *secundum sonantiam Legis*, *suo cursu* się administrowała, *referendo* Kanclerzom co się tey materyi tyka; dla tego żeby to partykularne prowincjalne *Consilium*, miało relacyą, y konnexyą z generalnym, y żeby *Ministri status* byli *exacte* informowani co się *incessanter* dzieie po całym Krolestwie; tymże sposobem Deputat *ad Politiam*, mając *curam* iey, żeby o swoiey administracyi informował Marszałków; Deputat woyskowy, niewdawałby się w żadną komendę, ale na to by zasiadał *in Consilio*, *ut provideat* subsistencji, iakaby była ordynowana tey części woyska, ktoraby się w tym Wojewodztwie znaydowała, starałby się żeby płaca *exacte* dochodziła, y żeby *disciplina Militaris* była *in rigore* dając znać Hetmanom. Deputat na ostatek skarbowy, dozierałby w rachunkach poborców, dawałby protekcyą *in Commercio*, zgoła *invigilaret* nad Ekonomią Wojewodztwa obwieszczając o wszystkim Podskarbiego tey Prowincyi do ktorey Wojewodztwo należy; tak iak y inni Deputaci, relacyą by mieli z temi Ministrami tey Prowincyi, ktorey jest Wojewodztwo, to jest Wielkopolskiey, Małopolskiey, albo Litewskiey, według tego iakom życzył, żeby każda z trzech Prowincyi miała swoich

swoich Ministrow. *Non multiplicando* zaś *entia sine necessitate*; zdałoby mi się do tego *Consilium* przenieść sądy Ziemskie y Grodzkie, przyłączywszy Starostwo Grodowe Województwa do Woiewody, żeby był oraz Starostą, y sądził *ex prima instantia*, tak iako *practicatur* w Prusiech y w Litwie, Deputat repartycyi sprawiedliwości, stałby się naturalnie jego Surogatorem; Komissya także skarbowa mogłaby się do tegoż *Consilium* przenieść, gdzieby płaca woyskowa *fidelius* przy attencyi Deputata skarbowego *observaretur* bez zwyczajnych depaktacyi.

Tey ordynacyi wszystkie *emolumenta* nie mogą wywieść doskonale w tym tu artykule Senatu, który traktuję; bo się to dopiero naylepiej, poznać da przez konnexyą generalną wszystkich tranzakcyi, które *agitantur in gubernio*; ta zaś konnexya dopiero się pokaże daley *sub titulo seymu & forma Consiliorum*, dokąd odsyłam czytelnika; który dopiero sądzić będzie mógł *per combinationem actorum*; iako się zabiega wszelkiey konfuzyi y zamieszaniu, które nam nie dopuszczają smakować *dulcedinem* wolności; kiedy ją pospolicie w tym tylko zakładamy, że nam wolno zdania nasze *proferre* y sentymenta iakie chcemy *formare*, nie myśląc iakim sposobem by też były najlepsze, *effectuare*; podobni temu, który sieie á nie zbiera; albo y temu który pełen dostatku z głodu umiera; *Nemo nisi bono usu possessionis, non sola tantum possessione felix*; y tak iest w samey rzeczy; nie mogąc przywieść do skutku co zamysłamy naypożytecznieyszego dla Oyczyzny; coż dobrego wolność nasza może nam sprawić, *nil sperando* skutecznie? iest to światło dla ślepych, y dźwięk wdzięczny dla głuchych; który się daremnie o uszy obija, tak dalece, że przy naywiększych naszych swobodach możemy ślusznie narzekać; *Quo mihi fortuna si non conceditur uti?*

Wątpię tedy żebyśmy temu inaczey poradzić mogli, tylko przez ściśle y nieustające porozumienie się, generalnego Ministrow *status Consilium, cum Consilio particulari Palatinali*. Zebym tego ieszcze mógł dać *iustam ideam*, czego życzę, *explicue* się; że w tym zakładam tę potrzebną harmonią, żeby Po-

Ślowie ná seymiku obrani, ná Seym *cum desideris* Wojewodztwa, powracający z seymu *adimplendo*, *desideria nostra*, *apponant* ci sami *manum ad executionem decretorum* Rzeczy-Pospolitey; to iest wyśłani *cum charactere* Wojewodztwa, żeby powracali *tanquam characterisati* od Rzeczy-Pospolitey, przez co stałby się iak szczepy pracą naszą sadzone, obfite owoce nam przynoszące.

Do uformowania należycie mego proiektu, który tu podaę trzebaby *necessario*: *Primo*. Zeby było dwóch Wojewodów miasto iednego w Wojewodztwie; obadway żeby iedneż y równe mieli prerogatywy, á to dla utrzymania nieustającego nigdy rządu w Kroleſtwie; to iest żeby ieden z nich znajdował się *in suo stallo* dla kompletu Senatu ná Seymie; á drugi żeby *praesideat* ná *Consilium* partykularnym w Wojewodztwie, luzując się ná każdą kadencyą Seymu, y *exercendo* kolejno swoje funkcyje, to iest ten któryby był ná Seymie, aby po skończonym powracał do Wojewodztwa, á ten który był w Wojewodztwie, żeby ná Seym powracał.

Przychodzi mi reflexya, *ratione* Starostwa Grodowego, ktorem życzył przyłączyć dla więkſzey juryzdykcyi Wojewodzie; lubo nie widzę żadney trudności żeby nie miała być podzielona, to iest, żeby ten ná ktorego *turnus praesidere in Consilio Palatinali*, sądy Grodzkie sądził, iako y Woiewoda seymowy luzując swego kolegę.

Secundo. Podaę do uwagi, *quantae utilitatis* byłoby to *Consilium Palatinale* dla utrzymania porządku domowego w Wojewodztwie, y dla zabezpieczenia różnym przypadkom niespodzianym, których, ani się ustrzedz nie podobna przy naszym nieporządku, ani im poradzić; Wojewodztwo będąc bez żadney rady, y nikt nieczuwaiąc *securitati publice*.

Tertio. Przyzna rozumiem każdy, że ta alternata między dwiema Wojewodami sprawiłaby nieomylną z iedney strony emulacyą *in rem* Dobra pospolitego, ieden nad drugiego starając się *clarescere* w swojej funkcyi; á z drugiej ta prerogatywa ktoraby im się większa zdała będąc między dwóch podzielona,
nie

nie mogłaby bydź w niczym szkodliwa, ani w Senacie, ani w Woiewodztwie.

Przyznaję żeby się komu mogła zdać *præjudicioſa* ta aukcyja Senatorow, y ſłuſznie; bo y ia tak ſądzę, że zbyteczne urzędy *in ſtatu*, ſą iak martwe członki paraliżem zarażone w ciele, ktoremu ſą wielką przeſzkodą á żadną pomocą: Na co gotowy ſposob ſię znayduie; znieść tylko, *ſalvis modernis Poſſeſſoribus* Kaſztelanow, przez co by ſię owszem umnieyſzyła liczba Senatorow; iakoż kiedy ſię wſzyſcy Woiewodowie y Kaſztelani znaydą w Senacie, Senat niemal licznieyſzy ſię ſtaie, niż Izba Poſelska: á przez to krzywda ſię dzieie Stanowi Rycerskiemu. A dopieroż ieżeli, iako życzę, żeby urzędy były inſtratne, Ekonomia *exigit* żeby nie było nic *ſuperflui*; Nie widzę zaś, nic bardziey według takowey ordynacyi, którą proponię, iako Kaſztelani, których żadney inſzey potrzeby nie-maſz, tylko *præſſe* Poſpólitemu ruſzeniu; ia zaś nad ſamo poſpolite ruſzenie nie widzę nic niepotrzebnieyſzego, zwaſzcza mając woyska regularnego *ſufficientiam*, iako o tym daley *ſuſius*; tu tylko to przydaię, że tak wielki *numerus Conſulentium* umnieyſzony, tym pewnieyſzą by mógł nam obiecywać w radach zgodę, w których im więcey opinii, tym więcey dyſſenſyi.

Jużem wyżej przełożył *inconvenientia* pochodzące z generalney dyſtrybucyi Krolewſkiej wakanſow *expedit* oſobliwie, żeby Senatorska godność *non dependeat* od nominacyi Krolewſkiej, ale żeby każdy Senator, w ſwym Woiewodztwie był obrany *per pluralitatem votorum Nobilitatis*; y przez ſkryte *ſuffragia*, iakom wyżej życzył dla uycia fakcyi poprzedzających takowe *aetus*, y inwidyi potym z nich pochodzącey; Tę elekcyą trzebaby mocno obwarować, żeby była *unius diei aetus*, y żeby ná tym ziezdzie niegodziło ſię żadney materyi traktować, aby nie zatrudnić obrania Senatorsa.

Jużem dał racyą dla czego do Juryzdykcyi Rzeczy-Poſpolitey powinna *devolvi* nominacya tych zwaſzcza urzędnikow, ktorzy ia *cum activitate componunt*; powierzając im bowiem

wiem swoje interessa, iey samey należy wybierać subiecta, którym ufać może; iey samey *suprema potestas*, w tym wyborze powinna się wydawać, żeby mogła iako *Phoenix renasci* sama z siebie y za swoją własną wolą; a osobliwie, *cavetur* przez to, że Senat nie będąc żadnym faworem *devinctus*, nie będzie Dworowi obligowany, tylko *in tantum*, *in quantum* Krola doświadczy Oyczyźnie przychylnego.

Jeżeli by iednak kto poczytał, że się przez to krzywda iaka dzieie Krolowi; może mu się ta krzywda *in quadruplo* nadgrozić tym sposobem; Krol przy wakanie ktorego krzesła iednego tylko Senatorsa czyni; niechżeby podał miasto tego; czterech Kandydatow, z ktorych żeby się niegodziło, tylko z nich iednego obrać Wojewodztwa Senatorem, ktory iednakowoby był Krolowi wdzięczen *ex parte*, nie mogłszy zostać Senatorem; gdyby Krol był nie mianował Kandydatem. A co większa, że z takowey elekcyi spodziewałyby się można ustatnia wszelkier dyffidencji tak zwyczajney stanu Rycerskiego do Senatu; sam go obierając, konfyderowałby iako własne dzieło swoje, y iako *partum suum* do ktorego każdy naturalnie *per proprium amorem* przywiązany.

Inter alia emolumenta tego co życzę, kładę to nie pośledne że cale by nic nie było po *Senatus Consilia*, ktore nie służą, tylko za pretext złym Krolom do wykonania niebezpiecznych zamiarów, Dobrym zaś nie mogą być żadną pomocą *evertendo formam* Rzeczy Pospolitey z trzech stanow złożoney, *per exclusionem Ordinis Equestris*, bez ktorego cokolwiek *deciditur* nie może być tylko *monstrum*.

Przełożywszy wszystkie *commoda* z postanowienia, iakiego życzę, Naszego Senatu, to na ostatek przydaię, że Krol dobrze życzący Oyczyźnie znalazłby drogę utartą; do szczęśliwego Panowania, y do nabycia sławy, mogąc mieć z Senatu *decus & robur*; Senat znalazłby w sobie tę konsolacyą że iego rady nie byłyby próżne, mając *potestatem* nie tylko stanowić prawa na Seymie, ale y przywieść ie do exekucyi, w repartycyi swego Wojewodztwa: Stan Rycerski znalazłby przy u-

fności

fności do Senatu, *progressum* publicznych interesów; Rzecz-
Pospolita znalazłaby swę władzę *per instrumenta* Senatu po ca-
łym Krolestwie, ugruntowaną; znalazłaby ná koniec Oyczy-
zna *prosperitatem*; Wolność *dulcedinem*, y każdy partykularny
securitatem.

STAN RYCERSKI

Samo to imię *denotat* zacność stanu naszego szlacheckiego,
Sgdyż iednoż to powinno u nas znaczyć, bydź Rycerzem,
co szlachcicem. Zaszczycają się inne Narody orderami, które
distinguunt merita civium, tak dalece, że trzeba gdzie indziej
rość przez wielkie zasługi, aby zostać Kawalerem; my się nie-
mi rodziemy, gdyż Kawaler y *eques* są *synonima*; y słusznie,
bo bez pochlebstwa mówię, że wszystkie cnoty y talenta są
nam z przyrodzenia naturalne. Więcey rzekę, że gdyby przytym
taka aplikacya była do polerowania ich, iaka się gdzie indziej
znayduie, ledwieby się mógł który narod komparować z na-
szym, we wszystkich naukach, tak iako się nie może kom-
portować w prerogatywach; gdyż to iest pewna, że w ca-
łej Europie, ba y w całym świecie, nic się nie równa kon-
dycyi szlachcica Polskiego, do ktorey *absoluta* nawet *potestas*
iest przyłączona, kiedy mu się wolno *pro libitu* ná swojey dzie-
dzinie rospościerać.

A tak słusznie y tą preeminencyą *distingui mur* od inszych
narodów, y charakterem naszym naturalnym, który się przez
nic lepiej wydać nie może, iako przez to, że w takim kro-
lestwie iako nasze, gdzie żadnego rządu nie masz y gdzie
tylko sama prawie wola każdego panuie, nie rodzą się co dzień
monstra niesłychane, y *crimina status*, które się pośpoliciey gdzie
indziej przy naysurowszym rządzie trafiają.

Ná dowód tego radbym widział, które Państwo tak wielkie,
iak nasze, na iaki krotki czas opuszczone, żeby ani prawa
zachowano, ani przestępców prawa, nie karano; zgoła żeby mo-
gło

gło *vacare ab omni gubernio*; jeżeliby *subsisteret* w swojej całości; co jednak widzimy u siebie, y co przypisuję po opatrności Boskiej nad nami, osobliwej z przyrodzenia naturze narodu naszego.

A zatym możemy być pewni, że nasza kondycya szlachecka *tot dotibus* uprzywileiowana natury y prawa, byłaby na partykularnego arcy-szczęśliwa, gdyby była oraz tak gruntowna, żeby każdy mógł w niej żyć *independenter ab omni societate*, iak pierwszych wieków *sub lege natura*, kiedy każdy obywatel był sobie Panem.

Co że rzecz jest niepodobna; toć trzeba koniecznie warować bezpieczeństwo swoje prywatne *in publica integritate*; Ta zaś że od nas zawiśła, obaczmy iako najlepiej możemy do tego *cooperari*. Rozumiem że *principaliter* reflektować się należy nadzwyczajnym życiem, które prowadzimy; ledwo co pierwszą młodość przebywszy, czy staramy się te nasze talenta *impendere* w rozmaitych naukach, y czy aplikujemy się do nabycia *in tractandis negotiis*, experyencyi? Tłumiemy owszem w sobie najlepsze do wszystkiego dyspozycye, *Paulum distat sepulta inertia celata virtus*; najlepszy bowiem szczerp zaniebdany, odrodzi się y zdziczeie, dobrych owocow, niemogąc *producere sine cultura*; albo y kamień najdroższy, niepolerowany, prostym zostanie głazem.

Racza tego. *Primo*: Ze iedni mając te *activitatem* z dzieciństwa, co naysędziwszy; rozumieją, że przez nią samę staia się sposobni, wchodzić we wszystkie rady, y zaraz chcą być statystami. *Secundo*: Drudzy nie miarkując się, tylko według swego urodzenia, widząc tak filu równych sobie w honorach y w fortunie, argument taki, formują: Ja tak dobry, iak ten; *ergo ex hoc antecedenti* konkluzya, też mię honory y fortuna czeka, nie pracując, ani zasługując się na nie. *Tertio*. Trzeci; fortunę mając dostatnią *ex patrimonio*, nie dbają o nabycie więkkszey przez akcye chwalebne, przez które, inśi staia się iey godnemi, wszystkie ambicyą zakładając *in fastidioso luxu*, y w prożney chwale, nie znając prawdziwey, która samemi cnotami; *acquiritur*.

Do-

Dowodem tego co mówię, to co mamy przed oczyma; Iak wielu, ktorzy wchodzą w rady z impresją szkolną, zafadzając się na swej wymowie, gdzie tylko *flores eloquentia*; żadnego owocu nieprzynoszące: rozumieją, że dosyć bydź Retorem, żeby dobrze radzić o Ojczyźnie; tak dalece, że ta elokwencya tak *prævaluit in opinionis generali*, że kiedy kogo chwalić chcemy, nie uważamy czy jego rada skuteczna, ani widzimy, że w niej więcej słów niż sensu, więcej passyi niż rozsadku, więcej albo pochlebstwa niżeli prawdy, albo inwektyw, niżeli dyskretney nagany, więcej lekkości, niżeli poważney modestyi; pospolicie iednak o takim Oratorze sądzimy, że wielki mowca, a w tym słowie zawieramy wszystkie *requisita talentorum ad promovendum bonum publicum*.

Zgola rzadki głos, żeby nie był albo komu panegiryskiem, albo przeciwko komu paskwilem, albo prywatnego interessu munimentem, albo nadaremna deklamacya. Staramy się z wielką chciwością stanąć Połami na Sejmiku; niebywszy podobno nigdy na Sejmie, Deputatami na Trybunał, niepostawszy nigdy na nim, w służbie wojennej bydź zaraz Pułkownikiem, mieć kommendę, nie nauczywszy się wprzód bydź kommendzie posłusznym; a wszędzie tak w radach, iako y w woysku *cum spiritu dominandi*; imbuti tą nieszczęśliwą prewencyą, że każda subordynacya *repugnat* wolności, y że do dostąpienia wszystkich *in statu* godności, nie trzeba ani zasług, ani umiejętności, ani experyencyi, dosyć jest urodzić się szlachcicem, żeby mieć *generalem infusam Scientiam*.

W każdego Państwa rządzie, są dwie profesye; iedna polityczna *ad Civilia* obligująca, druga wojskowa, na służbę wojenną poświęcona: U nas tey dystrynkcyi niemasz, obudwu się chwytamy, lubo rzadko się może trafić do obudwu sposobność, owszem trudno oboygom wydolać; *Pluribus intentus; minor est ad singula sensus*; Dla tego też widzimy pospolicie w woysku, więcej racyocynacyi, niżeli wojennej exekucyi, y więcej statystów niż żołnierzy, a *è converso* na Radach, gdzie duch pokoju y moderacyi *præsidere* powinien, oratorow zbrojnych

nych; orężem często bardziey niż racyami albo prawem wojniących.

Należałoby tedy tych dwóch stanów uczynić dystrynkcyą; każdy mając ustaną drogę *ad bene merendum*, tak żeby każdy *ductu* inklinacyi swoiey, tego się chwycił, w którym y samby mógł lepiey, *clarescere*, iednego się trzymając, y Oyczyźnie *utilius prodesse*; iedneby się subiekta sposobiły *per virtutem belli*, a drugie *per sapientiam pacis*.

Ta dystrynkcyja stanów ktorey życzę, nie daie nikomu ekskluzyi do naywyższych godności, a osobliwie do Senatu, gdzie każdy szlachcic wojnę służący może *aspirare* iako *ad supremum gradum* nadgrody zasług swoich; byle zostawszy Senatorem porzucił *totaliter* służbę wojenną, *excepto* iednych Hetmanów; ktorzy będąc *Ministri status*, nie mogą tylko bydź dwoiakiey professyi.

Wiem że ta rada moja siłom będzie nieprzyjemna zwłaszcza tym, ktorzy, ambicyą swoię w tym zakładają, żeby wszystkiemi stopniami postępować w honorach y fortunie, *tam in Toga, quam in sago*: niereflektuiąc się, że się rożnych drog chwytaiąc, żadney pewney nie mając, *distrabendo* aplikacyą swoię, ktoraby mogła bydź *salutaris*, gdyby się nie dzielila w rozmaite starania: mogą mieć po sobie preskrypcyą dawnego zwyczaju; ale pytam się, iezeli ta *valere* powinna przeciwko dobru pospolitemu? uznaymy owfzem, że choć siła złego u nas snadnoby się iednak temu mogło poradzić.

Ale co naygorszego, to zwyczaj, który się w nałog obraca nieprzetamany; Kreteńczykowie swoich Bożków o to naybardziey profilili, żeby na ich nieprzyjaciół, iaki zły zwyczaj dopuścili; znaiąc, że ich prędzey zwoiuię, niż oni siłami swemi; zły przykład do naśladowania Mitrydatefa, który się trucizną karmiąc, tak się do niey przyzwyczaił, że mu nic nieszkodziło; ia tak sobie myślę, że nasze złe nałogi, są to owa trucizna, która *leniter consumit*; że nas ieszcze Opatrzność Boska utrzymuie, nie czuiemy naszej konsumpcyi, która co dzień większy *fato nostro* progres czyni; y iezeli gdy nas co żywo

żywo dotknie, odezwą się naturalne nasze talenta, z ochotą do ratunku, ale coż potym, kiedy ie zaraz zły zwyczaj przytłumi; iedne słowo, niebýwało tego nigdy *pravalet* nad tym, co by mogło byđź naylepszego.

Y tak naprzykład; za łaską Pana Boga mamy *zelum* wiary, ale nie mamy sposobow do obrony iey, lubośmy opasani ze-wsząd Pogańskimi y Heretyckimi sąsiadami, pytam się czemu? bo nie masz u nas tego zwyczaju, *prospicere* złemu; *argumentum infallibile*, nie było dotąd *periculum* ná wiarę; *erga* byđź nie może. Mamy męstwo y odwagę z przyrodzenia; trzebaby iey zażyć, zwyczaj mi nie dopuszcza, według ktorego nigdyśmy nie mieli woýka regularnego iak należy, ani dosyć licznego *proportionaliter* do potrzeby Oyczyzny; mamy ná ostatek *rectum sensum* sądzić co złego, przecież lepiej wśzystkie nieszczęścia ponosić do ktorychśmy przyuczeni, niż *obviando* im, zwyczaj przełamać.

Słyszalem iednego cudzoziemca, który będąc długo w Polsce, *in particulari colloquio* z każdym Polakiem konwersując, nie mógł się wychwalić, iak wielkich sentymentow się nasłuchał; iako każdy czuie *publicas calamitates*; iak rozumnie życzyłby znieść szkodliwe *abusus*; gdy potym tychże samych widział zgromadzonych ná Seymie, wydziwić się nie mógł, że w naylepszych radach, ieden drugiemu tylko przeczył, y że inszey zgody ná nic nie było, tylko *perseverare* w zwyczajney niezgodzie.

Wywiodszy, iaka by powinna byđź aplikacya nasza *ad usum salutarem* talentow naszych naturalnych; Przystępuię do nieporządku, który *præter naturaliter prædominatur*, nad wśzystkie przyrodzone cnoty w stanie naszym Rycerskim; on bowiem przy niepomiarkowanej wolności, wołą swoję często *extendit* tak *imperiose*, że iey nikt nie może przełamać, udaiąc popędliwość za żarliwość o dobro pospolite, upor za nieporuszony statek, á naypospoliciey prywatę za interes publiczny; y z tą ustawiczną rewolucyę, fakcyę, scysłyę, konfederacyę, w ktorych *animositas* coraz bardziey, wybuch

cha niszczyć się sami przez się, iako ogień, który się sam *consumit* przez swę własną wolencją.

Im większe są prerogatywy stanu Rycerskiego, tym z większą, ostrożnością, należałoby ich zażywać; Wielka mieć *liberum sensum*, byle go nie pretendować *inponere* tym, którzy go zarówno mają; *alias* ieden nad drugim nie mógłby *usurpare* *banc potestatem sine detrimento* wolności; Wielka, prawa stanowić, byle ich nie przestępować, gdyż one wolność warują; *alias*, jest ją w niebezpieczeństwo podać; Wielka, podatki *pro libitu* postanawiać byle je *fideliter* wypłacać, *alias* wolność bez obrony: Wielka, *in immunitate* Dobr Ziemińskich, byle ją całej Ojczyźnie opatrzyć; *alias*, partykularna nie będzie wolna od wszelkich napaści; zgoła wolność nasza jest to drogi skarb, którym ostrożnie szafować potrzeba, żeby go nieutracić, jest *remedium universale ad curandam salutem publicam*, byle go zażywać *cum dosi proportionata ad symptomata*, *alias* trudno je uleczyć.

Y toć to jest największe *in statu nostro* nieszczęście, że wolność niepomiarkowana *generat* popolity *in gubernio* nierząd; ten zaś daie co moment okaże *ad excessum* wolności, jest to *circulus vitiosus* w którym do końca trafić nie możemy przy naydoskonalszych naszych przymiotach, y najlepzych nawet intencyach. Bo, daymy że Posel ná seymie *veteranus*, *experyencyi* wielkiej, *statum perfectè* znający, Ojczyźnie dobrze życzący, zechce za samym instynktem poczciwości *promovere* co naylepszego; niedokaże niczego przy tak wielkim zamieszaniu; nieporządek w traktowaniu materyi niedopusci *felicem eventum* iego rady; musi *torrentem sequi* y takim się stać iako drudzy: *dum spectant lesos oculi, leduntur & ipsi*, niech także będzie naylepszy woiennik, nie wskora nic przy swoim odważnym męstwie, choćby w samę przepaść chciał skoczyć za Ojczyznę iak sławny Rzymski Curtiusz nie mając woyska liczniego, ćwiczonego, y płatnego. Niech ná ostatek trafi się Deputat w Trybunale *expertus in Jurisprudencia*, nieprzekryskuie liczbę tych, którzy żadney nie mają tey *scyencyi notitiam*.

Prze-

Przeto iako naylepszy medyk nie uleczy zepsowanego temperamentu, y śmiertelney choroby, iako y rzemieśnik naywybornieyszy nie potrafi dobrej roboty bez warsztatu y instrumentów należytych; tak y my przy naywiększych talentach; przy naywiększey nawet ochocie nie dokażemy niczego, poki nam dobry porządek nie uściele drogi do starania się o dobro pospolite, przy którym żeby tak gruntownie wolność ubezpieczona była, żeby nie mogła *nihil praejudiciofi* sobie *operari*, mając *justam regulam* do miarkowania się, y do konserwacyi swojej. Nie mogę tego lepiej dowieść iako *per cursum Planetarum*, który dla tego że jest *regularis*, żadne burze y wichry go nie tamują; tak y *statum nostrum* nayburzliwsze rewolucye nie naruszają, byle wszystko co go *componit* ná takim fundamencie *erigere*, żeby od żadnych szturmów zachwiać się nie mógł.

A dopiero uznalibyśmy, iakoby się każdy mógł *distinguere* przez swoje talenta, mając sposób *impendere* ie ná usługę Ojczyzny, y perfekcyonować się w tym co mu natura dobrego dała, uznalibyśmy dopiero, co jest zá prawdziwa *dulcedo* wolności, żadną passyą się nieuwodzącej; do tak wielkiego y potrzebnego szczęścia, nic nam nie braknie tylko iedyna wola; Ranę daleko boleśnieyszą czuję, kiedy się iej ná uleczenie cudza ręka dotyka, niż kiedy moja własna, która sobie umie folgować; Rany nasze, do uleczenia niepotrzebują obcey pomocy, przyłożmy ręce nasze własne do tak zbawiennego dzieła; w ręku to mamy chcieć bydź szczęśliwemi; niech nikt przy tym nie rozumi że ieżeli mówię, że wszystko, co *evertit statum*, pochodzi z zbytku wolności, żebym życzył ią *franare*; y owszem moje systema to jest, że będąc zbyteczna nie jest zupełna, zupełna zaś bydź nie może, tylko przy powszechney zgodzie; zgoda zaś powszechna żadną miarą bydź nie może, tylko przy porządku, á porządek nie może się wprowadzić tylko *per stabilitatem gubernii*; co jest iedynę *objeetum* tey pracy moiej, przez którą obaczy do tego dostateczne sposoby czytelnik, kiedy zechce uczynić kombinacją wszystkich części y rozmaitych materyi które traktuję.

Nieodstępuiąc od definicyi stanu Rycerskiego, przydaię to iefzcze, że każdy szlachcic *ex professo* iest żołnierzem, czego iest dowodem, nasze pospolite ruszenie, ktorego komput zawiera *totam nobilitatem*.

Gdyby tu ważna była moia protestacya, protestowałbym się, *contra hoc genus* milicyi, y życzyłbym żeby prawo nikogo do tey służby wojenney nieobligowało, do ktorey trzeba mieć inklinacyą y ochotę dobrowolną; ta milicya prawda że iest *reservata in extremo casu* ná Oyczyznę, ia zaś nie widzę nic tak *extremum*, iako azardować wszystkie stan szlachecki, który *uno ictu* zginąć może od nieprzyaciela, á z nim całe krolestwo; to znaczne *corpus nobilitatis* straszniejszy jest czuwającym ná naszą wolność, konserwuiąc się, niżeli się *exponendo* ná placu marsowym; bo ieżeli co wstrzymało dotąd, *inhiantes ná absolutum dominium* to liczba tak wielka szlachty, ktorych bardzo trudno pod iedno iarżmo podbić; ten nawet, któryby tego dokazał, nie mógłby się nigdy spodziewać spokojnego nad tak liczną szlachtą Panowania.

Origo pospolitego Ruszenia, ta iest, kiedy się wszystkie osiadłości *in primordiis* każdego Państwa, zaczynały stanowić; każdy obywatel musiał byđż żołnierzem ná obronę swego siedliska, kiedy nie było inszego pomieszkania tylko pod namiotami, inszych possessyi, tylko te ktore kto orężem zawoiował; tak Rzymianie z prostych pasterzow powstałi y stali się Panami całego prawie świata; ale gdy się potym krolestwa zaczęły formować; żeby się były mogły konserwować w swojej całości, wszystkie narody w tę dwojaką podzieliły się kondycyą; iedna w obywatelow, druga w żołnierzy, tak żeby obywatel *per culturam economicam* miał zkąd płacić żołnierzowi, á żołnierz, żeby *provideat securitati* obywatela.

Toż się stało y w naszym krolestwie, kiedy Rzecz-Pospolita *erexit* kwarćiane woysko, ktore gdyby było tak liczne, iako należy *ad sufficientiam* obrony kraiu, nie by było po tey rezerwie pospolitego ruszenia, ktorą sobie Rzecz-Pospolita zostawiła, nie uważając z niego dwojakie *inconvenientia*; z iedney strony,

ny, nie mogąc być żadną pomocą, a z drugiey pewną zgubą.

Bo jeżeli dla rady, seym naprzykład-konny, pospolitym Ruszeniem będzie zwołany, czy może kto rozsądny spodziewać się iakiego *successum* przy tak wielkiej konfuzyi; *inter arma silent leges*, fatalne przykłady takowych zjazdów dosyć świadczą, czego się obawiać z nich możemy, że rozumiem każdemu wstęć uczynią, jeżeli zaś dla wojowania Pospolite Ruszenie ma być zgromadzone, kto się może czego inszego spodziewać, tylko pewnego tryumfu dla nieprzyjaciela, a nie omylney zguby dla Ojczyzny.

Zgodzi się w tym zemną każdy, kiedy uważy, czy podobna, żeby ziemianin, woyny nigdy nieśłużący, miał być sposobny do tak wielkich fatyg wojennych, *ad regularitatem disciplinae militaris*, a dopieroż do rezytencyi nieprzyjacielowi *cum omni arte militari* wojującemu; co potym za expensą na wyprawę żołnierską, co za omieszkanie w ekonomij gospodarskiej, co za ruina kraiu przez czaty takiego woyska, ale co naywiększa, iakie *periculum* klęski, na stan szlachecki.

Te wszystkie powinny rozumiem *convincere*, iak wielkiej jest importancyi *in statu bene ordinato*, żeby każdy swoiey professyi pilnował, tó jest, żeby ziemianin przez ekonomią gospodarską, miał z kąd płacić żołnierzowi, a żołnierz żeby życie swoje sakryfikował na obronę ziemianina, iako też żeby ziemianin nie mieszał się do woyny, a żołnierz *ad statum; de bobus narret arator, enumeret miles vulnera, Pastor oves*; aleć spodziewam się że przy erekcyi y aukcyi woyska, a oraz regularney iego płacy, nie będzie się miała Rzecz-Pospolita czego obawiać *ab extra*; Przy postanowieniu zaś przytym dobrego porządku *in gubernio*, nie będzie żadney okazyi do zamieszania, a zatym ustaną rewolucye, z których pochodzą *extremi casus*, od których nas Pan Bog zachowując, obeydziemy się też *ab hoc extremo & violenti remedio* pospolitego ruszenia.

Ponieważ iednak, nie tylko professya stanu Rycerskiego jest być żołnierzem, ale owszem obligacya, bo każdy *proprietarius*

rius fundi nie nabył go *originaliter* tylko tą kondycją, żeby się stawił ná obronę Oyczyzny, kiedy tego nagła potrzeba *requirit*: eliberuiąc, wszystkie ziemskie dobra *ab hoc onere*, y nadgradzaiąc sobie Rzecz-Pospolita ten fukkurs z ktoregoby się wyzuła, mogłaby *in supplementum* Pospolitego ruszenia *instituire* insze *genus* milicyi, ktoreby było iednakowo ze szlachty zebrane *ad instar* naszey Hufaryi.

Iest to naprzod rzecz pewna *judiciò* wszystkich woienników, że nie masz rowney kawaleryi nad tę; ta gdyby była *in quantitate & qualitate competenti* byłaby zapewne *tanquam antemurale* zastępujące Oyczyznę od wszystkich ná nią niebezpiecznych przypadków.

W instytucyi tey tak zacney milicyi, trzy punkta obserwuję. *Primo quo ad numerum*, żeby każde Wojewodztwo według proporcyi swoiey tyle chorągwi miało, ile *facultas*; iego znieśćby mogła. *Secundo*: Co do płacy żeby sama szlachta z ochoty swoiey ná tę płacę się składała; do czego słusznie *teneretur in vim* uwolnienia się od pospolitego ruszenia y okupienia się tak wielkich *expens*, zawodow gospodarskich, á przytym trudow woennych, niełożyłby pewnie ná tę milicyą setney części tego, coby musiał stracić sam, ná koń wladaiąc; ten zwyczaj *in parte* iuż *practicatur* pod imieniem wyprawy, kiedy szlachcic ná swoje miejsce wystawuie kogo, ná pospolite ruszenie, y co się *in parte* dzieie, iabym chciał *in toto & universaliter*; Ta płaca mogłaby bydź bardzo mierna, ledwo co by ná nią według repartycyi swoiey spendował; á to dla tego; że postanowiwszy komput *plus minus* Hufaryi, Officerow do kaźdey Chorągwi naznaczywszy, bardzo małą bym im płacę naznaczył, y tylko taką, ileby mu potrzeba była stawić się raz w rok ná popisie z orężem przyzwoitym.

Y dla tego. *Tertio*. Co *ad usum*; Ponieważ ta milicya formowana *in supplementum* Pospolitego ruszenia, niepowinna by wynieść w pole, y ná kampanią zá lada ordynansem Hetmanow, ale zá rozkazem samym Rzeczy-Pospolitey *in casu urgenti & extremo*; w tenczas, w iakim ciężkim razie powinaby Rzecz-Pospolita *providere extraordinariam sustentationem*,
taką

taką, iakiey potrzebować może Husarz *in opere belli* służący Oyczyźnie; *alias* pokiby ta milicya była w wojewodztwach, ordynaryina płaca niebyłaby ciężka ná szlachtę, byle była *sufficiens*, żeby ten, kroy w rejestrze zaciągu miał się o czym stawic ná popisie, y bydz w gotowości, ile razy mu wynisć ná kampanię każą.

Niechciałbym dla tego, żeby ta milicya w komput Woy-ska wchodziła, gdyż iest *supernumeraria*, y tylko *ad casus extraordinarios reservata*, woysko powinno by bydz oprocz tego należyte, żeby służyło, niepuszczając się ná tę milicyą, we wszystkich ordynaryinyh okkurencyach; do pożytku tey milicyi *in publicum*, przydaię prywatny każdego ubogiego szlachcica, któryby w tey służbie znalazł *levamen*; nie szukając sukcesu w podłych kondycyach, w których służyć muszą.

Kończę ten artykuł dwiema peryodami, w których się zamyka wżyska materya ktorom tu traktował stanu Rycerskiego; pierwszy, że trzeba żeby Rzecz-Pospolita w postanowieniu Rządu swego ušla drogę stanowi Rycerskiemu, y dała sposoby *bene merendi erga Patriam*; drugi żeby stan Rycerski nie tamował *curam* Rzeczy-Pospolitey około generalnego dobra pospolitego.

F O R M A C O N S I L I O R U M

TA materya ktorą tu traktować umyśliłem, podaie mi naypierwey tę reflexyą, że nie masz nikogo tak nieszczęśliwego, żeby w przypadkach nie mógł o sobie radzić; sama nasza Rzecz-Pospolita naynieszczęśliwsza, że nie może dać sobie rady; nie przez to, żeby nie miała *viros Consilii*, ale że nie ma sposobu należytego do radzenia o sobie, *in processu & forma usitata*

tata Confiliorum, á zatym słusznie może się mowić, że *fatò regimur*; mówiąc zaś po Chrześcijańsku, opatrność sama Boska nami rządzi tak oczywiście, że powinienbym mieć skrpuł, abym się nie zdał nie ufać iey, szukać po ludzku potrzebnych do rządu sposobów, gdybym nie miał przykładu z Rzeczy-
Pospolitey Izraelskiej; kiedy się bardziey bowiem *manifestabat* opatrność Boska, iak nad nią; wiemy w iakiey opiece Pan Bog miał lud swoy, z tym wszystkim chciał żeby prawu był posłuszny ktore mu nadał, y żeby stał się godnym tey opieki Boskiej przez swoją własną kooperacyą; Toć y my ieżeli chcemy, żeby opatrność Boska trwała nad nami, przy wielkiej naszej w niew ufności, jednakowo stosuymy się niemniej abyśmy mogli zasługiwać sobie ná nią; co bydź niemoże przy naszym nierządzie, ktory przez to samo powinien nam bydź obrzydły, że iest wszystkim Boskim dyspozycyom przeciwny; Pan Bog zawsze *agit per causas secundas*, dał ná to człowiekowi rozum, żeby się nim przy pomocy iego świętey rządził; *cum iuve manum move, & humani à te nil alienum puta.*

Kiedy sobie wystawuję obraz obrad naszych, nie mogę go lepiey, komparować, iako do kapeli wyśmienitey, z przednich muzykantow zbraney, w ktorey przy instrumentach niestroynych, każdy inszą notę y pieśń wygrawaiąc, miasto wdzięczney harmonii, głuszą przykro słuchających.

Niechby kto nieprzyzwyczajony wszedł na mieysce obrad naszych; czy mogłby sobie pomyśleć, że tam *agitur de sorte* krolestwa; nie widząc ani powagi, którą mieć powinno tak zacne zgromadzenie, ani uwagi, na rozsądne y pożyteczne zdania, ani konfyderacyi na niebezpieczne przypadki, ktore zewsząd *premunt*, lubo Oyczyzna prezentuje swoje bolesne rany, ktore bardziey drażniemy niż leczymy, tak dalece że może słusznie narzekać na nas y wymawiać nam: *Heu patior telis vulnera fasta meis.*

Nie schodzi nam na tym, żebyśmy nie czuli, co nas boli, wszvstek bowiem czas *impendimus* na wyliczaniu *calamitatum*, pobudzamy się do wspólney kompassyi nad nieszczęściem

ściem Rzeczy-Pospolitey, żadney iey ulgi przez to nieprzyno-
sząc, y owszem nowy żal zadając, że choć wiśniemy y
znamy co ią dolega, á przecię żadnego z nas nie ma ratunku.

Jeżeli przez co *principaliter* nasze obrady nie są skute-
czne, to przez to naprzód, że *non prospicimus* przypadkom,
którym by należało wcześniej zabiegać, do których tym sa-
mym owszem dajemy okazyą, niebędąc w sytuacji oprzeć się
temu, co może na nas przypaść; zwyczajnie bowiem u nas,
post bellum Consilium, y tak, niech się na jaką rewolucyą za-
nosi, którą by snadno zawczasu odwrócić przez należyte pre-
kauce, rozumiemy że ta chmura minie, pospolicie mo-
wiąc, bywało ieszcze gorzej; y w tej nieszczęsnej prewen-
cyi ubezpieczeni, uysć nam niepodobna, czego by się było
mogło ustrzedz przez naszą przezorność, gdybyśmy niebyli
zasłепieni: *Caca futuri mens hominum fati*.

Nie są y przez to Rady nasze skuteczne, że są rozmaite
species consulentium, iedni, którzy *duktu* sumnienia, y Dobra
pospolitego, dobrze radzą, inși opak, którzy nie mając tych
motiva, gubią Oyczyznę, inși, którzy przez frantowską Po-
litykę złe intencyę zdołają, inși którzy bez experyencyi, &
per ignorantiam nie mniej szkodzą, inși, których sama pry-
wata *in sensu dirigit*; iakże *tantam varietatem* opinij *combina-*
re, żeby *Consilium* nie było *consultori pessimum*; Jak pogodzić
cnotę y prawdę z fałszem: *incapacitatem cum recto iudicio*,
prywatę z publicznym interessem, uwagę z popędliwością,
modestyą z passyą, miłość powszechną z zawziętością, sekret
na ostatek y ostrożność, z wiadomością wszystkich, którym
wolno znaydować się na kongressach naszych.

A zatym oczywista rzecz, że trzeba sposobu szukać, a-
by dać dwoiaką *soliditatem* Radom naszym; pierwsza, żeby
mogły spokojnie, oczym radzą, *decidere*; druga, żeby ta
decyzya była, y mogła byđz dobru pospolitemu skuteczna;
ponieważ często Rady nasze, kończą się, albo bez decyzyi,
albo decyzya nie ma żadnego skutku.

Obviando tak wielkim inkonweniencyom, należałoby od
sejmi-

seymików zacząć, ná których pierwsze *desideria populorum* formantur, á oraz ná nich pierwszy *fervor* młodości naszej wybucha, równość urodzenia dając nam iednakową z drugimi *activitatem*, rozumiemy że nas *equiparat* w zasługach y experyencyi najstarszych weteranów, których owszem ostrożność w Radzie, zda nam się być nikczemną boiaźnią, y ich moderacya słabością; Rozumiemy że im żywsze nasze rady, tym są lepsze, y im śmielsze tym bezpiecznieysze.

Rzeczpospolita Rzymska nieprzypuszczała do obrad swoich, tylko tych, którzy wprzód w woysku do lat zamierzonych służyli: Co do służby wojenney, nie chciałbym nikogo przymuszać, ale życzyłbym zamierzyć *certam competentiam annorum*, żeby *cum activitate* nie zasiadać ná obradach, tylko w pewnym wieku, *per legem publicam* naznaczonym; nie jest że to albowiem rzecz dziwu godna, że młódzieź która w domowych interessach nie może się rządzić sobą, ani się obeysć bez opiekuna, chce się opiekować publicznymi? Prawo pospolite ubezpieczając prywatną fortunę młodego, przydaie mu opiekuna; y czy możeż ten się stać opiekunem fortuny Rzeczypospolitey? A zatym *expedit* dać czas młódzieży, nabydź nauki y experyencyi *in publicis negotijs*, poki *in maturitate* lat, *maturè* nie będzie ie mogła traktować.

Z okazji tey materyi, powtarzam com wyżej namienił o dystrykcyi, którąm życzył, żeby zachować, *inter statum civilem, & militare*, wywiodszy inkonwencye, gdyby woyskowi wchodzili w Rady, iako y ci, którzy są *competentes* do Rady, gdyby służyli wojnę; co bowiem po tym, żeby Senatorowie y Biskupi nawet, iako *prædicatur*, mieli chorągwie, albo Regimenty, żadney funkcyi żołnierskiej nie mogąc czynić, zastępując tylko miejsce *ad gradus militares* zaśluzonym; á dopieroż, co po tym, żeby woyskowy w Radzie się publiczne mieszał: Widziałem często, ná seymikach, tak wielką liczbę Towarzystwa, y różnych officyalistów woyskowych, że rzekłby kto, że się seymik obrocił w koło Rycerskie

cerskie; á ztąd iaka się dzieie wíolencya wolności; kiedy wszystko *deciditur per armatas rationes*, y kiedy *leges conduntur per legiones*.

Jeżeli kto rzecze ná to, że się często trafia, *subiectum, statum civilem* pilnujące, sposobne do wojny, iako się stali *Scipio*, y *Lucullus*, przez samo czytanie *Xenofona*, wielkimi wojownikami; może się także trafić żołnierz, z talentami wybor-nemi *ad statum*; Przyznaię że *nulla regula sine exceptione*, że z takowego mogłaby Oyczyzna mieć dwoiaką usługę, *seorsive* go zażywaiąc; ale ná to się nigdy nie zgodzę, żeby takowy, choć z dwoiakimi talentami mógł się rozdwoić, kiedyby chciał z należytą aplikacyą oboygom zadosyc uczynić; á przytym, to *emolumentum*, ktoreby mogła mieć Oyczyzna z niektórych *in particulari*, nie nadgrodziłoby *detrimentum*; ktoreby poniosła *ex concessu generali* dwoiakiey professyi *in uno subiecto*.

Jeżeli by tedy oddalenie od Rady publiczney młodzieży; y wojskowych, było skuteczne do ufacylitowania obrad naszych; niemniey trzecia *species*, niepowinnaby mieć mieysca; ta iest, słuźących; mądre pryśłowie nas uczy, że kto służy wolność traci; nie trzeba mi, tey ekluzyi *probare utilitatem*, widząc codzienie, iako Pan dostatni *stipatus* wielką assystencyą, dokazuie ná seymikach, nie można bowiem się spodziewać, żeby te *mancipia*, nie popierały bardziey interes tego, który ich żywi niż dobra pospolitego. Gorszą się z tego *Postronni*, iakoż y ia *ignominiosum* sędzę imieniowi szlacheckiemu, służyć równemu sobie, *in equalitate* się urodziwszy; w inszych kraiach, nie obaczy szlachcica, żeby prywatnemu służył, tylko swemu Monarsze, *in Officio Civili*, albo *Militari*; rozumiem że y unas byłoby to *in praxi*, gdyby woysko było należyte; ubogi szlachcic, znalazłby rekurs w słuźbie wojenney.

Taż konfyderacya powinna służyć y przeciwko tym; którzy żadney possessyi nie mają, co także u Rzymianow obserwowano, y bardzo słuźnie; bo iako taki dbać może o Oyczyznę

czyznę, który w niey nie mając co stracić, snadno mu ją sakryfikować interesowi swemu partykularnemu. Na ostatek, *proscripti, banici, filii pene*, prawo gwałcący, nie powinni mieć *potestatem*, ich stanowią: iakoż dawnemi konstytucyami, *privantur ab activitate*, w tym punkcie nie masz co przydać, tylko *rigorem* zalecić *in observatione* tak sprawiedliwego postanowienia.

Y tu nieomylnie ten, który zgodzi się zemną, że ślaby pomógł do ułacnienia obrad naszych, to wszystko co tu przekładam, zarzuci mi, że niedosyć na tym, y że *non provideo* dostatecznie ich *securitati*; ponieważ zerwanie seymiku, y innych kongresów, znosi iednakowo *omnem possibilitatem consulendi*; Przyznaię, że ta tama obrad publicznych, tamuje y mnie, w naruszeniu uchoway Boże, *liberi veto*; iest to przywilej wolności naszej, zaszczyt imienia szlacheckiego, iest nawet szczególny sposób, w niektórych cyrkumstancyach, fawowania Oyczyznę; y lubo często *malevoli* na złe go zażywaią, iak bezbożni nayświętszych rzeczy, na zabobony, *cum periculo* samey wolności; ia iednak wolę *periculosam libertatem, quam quietum servitium*; gdyż *abusus* drogiey rzeczy nie uymuie iey *pretium*. *Sacrosancte* tedy chcąc *liberum veto*, *in omni auctoritate* konserwować, o to się tylko starać należy, żeby nie dać żadney okkazyi, ani *pretextu*, do szkodliwej kontradykcyi, y to iest *sane intellegendo*, żeby każdego wolny głos w kontradykcyi był *intaminatus in libero sensu*, ale żeby *hanc libertatem sentienti* nie odeymował innym, coby było tyrannią, miało wolności.

Ieżeli się to zda *paradoxum*, wywiodę się z tego, przez to co *sequitur*; wszak u nas są troiaki seymiki; Przedseymowy, *relationis*, y deputacki; idę naprzod do Przedseymowego.

Natura iego iest, obrać Posłów na seym, y dać im instrukcyą *ad desideria* Wojewodztwa; ten seymik zaczyna się od obrania Marszałka, ta elekcyja *non subest* żadney kontradykcyi; bo co może bydz *zá ratio status*, nie pozwolić na elekcyą Marszałka? ale *dató non concessó*, żeby iaka była, zerwanie seymiku niemoże *subsequi*, ponieważ się ieszcze seymik nie zaczął.

Drugi *actus* powinienby zaraz nastąpić na początku seymiku

miku, obieranie Posłów, nieiako zwyczaj ná końcu; á to dla tego, że gdyby *ex occasione* kontrowersyi seymik się zerwał, żeby *nihilominus*, Posłowie byli *creati cum charactere assistendi legitime* ná seymie lubo bez instrukcyi, dwie są tego racye; pierwsza, żeby przynajmniej ci Posłowie *invigilarent* ná seymie, żeby co niestało *in præjudicium* Wojewodztwa, druga, żeby Rzecz-Pospolita zgromadzona ná stanowienie praw dla wszystkich, była cała *composita* ze wszystkich Wojewodztw, nie mogąc mieć *legitimam auctoritatem*, tylko *in quantum* jest *individua*, y jeżeli nasze prawa stanowią się *nemine contradicente*, niechże się zarówno stanowią *nemine absente*; ná obranie zaś Posłów, żadna kontradykcyja zachodzić nie powinna, żeby seymik mogła podać *in periculum* zerwania, ponieważ tych obieramy *per pluralitatem votorum*.

Trzeci *actus* jest instrukcyja dla Posłów, która przez kontrowersyę, y niezgodne opinie, może przywieść kogo do zerwania seymiku, ale temu snadno *obviare salva omni libertate*, á to tym sposobem; żeby materyja, która *agitatur*, jeżeli powszechna zgoda ná nią zaydzie, żeby była inferowana w instrukcyą; ta zaś, ná którą zaydzie najmnieysza kontradykcyja, y którą żadnemi racyami przełamać nie podobna, żeby była konnotowana ná osobnym memoryale, który memoryał choćby nie był *instrumentum publicum*, mogłyby być jednakowo Posłom oddany, żeby go podać *ad examen* Rzeczy-Pospolitey; temu nikt przeczyć nie może, bo ktoż może zabronić partykularnemu podać *ad trutinam* Rzeczy-Pospolitey, co może *ex zelo* proponować, y co może nawet być *salutare*? á choćby y nie było, ten co *proponit* rozumie, że przez swoy projekt przyśłuży się Oyczyźnie; czemuż mu zabronić tej satysfakcyi, która nie może być *præjudiciofa*, bo Rzecz-Pospolita ná seymie osądzi, jeżeli to, co takowy memoryał *continebit*, jest *acceptabile* albo nie; Posłowie zaś byliby obligowani, z dystrynkcyą *urgere* instrukcyą, aby *desideria* zgodne Wojewodztwa, odebrały swoy skutek, memoryału zaś materyę, ná ktore nie była powszechna zgoda, *simpliciter deserre*; tym spo-

sobem *libertas sentiendi*, & *contradicendi*, *in integro* zachowana by była, y nieiako obserwowana *equalitas affirmantem & negantem*, alias ten tylko by był wolny, który *contradicit*, a nie ten który *proponit*. Zadneyby racyi przy tym nikt mieć nie mógł do zerwania seymiku, byle taki głos nie uchodził za wolny, który wolność wszystkim odeymie, kiedy kto przy swym zdaniu, iako się trafia często, tak uporczywie, & *imperiose* stawa, że nie masz zgody na nic, jeżeli mu na to, przy czym się opiera, nie pozwolą; z tej dystrynkcyi *sequeretur*, że w każdej materyi *liberum veto*, miałoby *omnem potestatem contradicendi*, ale nie *contra totum actum*.

Drugi seymik *relationis*, iako y Gospodarski, *quo titulo* może być zerwany, którego dwa są *objecta*; pierwsze, słuchać, co Rzeczo-Pospolita decydowała; temu się chce *opponere*? jest *crimen status*, jest *rebellio* prawom na seymie postanowionym nie chce ich przyjąć? jest na ostatek *dismembratio à corpore* Rzeczy-Pospolitey, chce *per laudem* znosić konstytucye seymowe. Drugie *objectum* dla uczynienia porządku domowego *relative* do seymu, w czym mogą być kontrowersye *in methodo executionis*, ale *contra executionem*, a *per consequens contra totum actum* czy powinna być ważna kontradykcya, ktoraby chciała kasłować, co Rzeczo Pospolita postanowiła.

Trzeci seymik Deputacki; na tym żadna materya nie powinna *agitari* ten *actus* nie będąc postanowiony, tylko *pure* do obierania Deputatów na Trybunał; w czym że zgoda powszechna niepotrzebna, ponieważ *per pluralitatem votorum* ich obieramy, przez co nie masz żadney okazji, ani pretextu do kontradykcyi; kontradykować zaś, *contra talem actum*, jest iedno, co chce tamować *cursum* sprawiedliwości, y chce *tantum excedere* w wolności, żeby wolno było wszystkie *crimina impune* popełniać. A zatym nie rozumiem żebyśmy swobody nasze zakładali w tym, co jest największą do nich przeskodą, niewidząc nic okrutniejszego, iako żyć bez prawa, bez rady, y bez porządku; Pytam się, jeżeliby naysilniejszy Monarcha utrzymał się na Tronie, któryby poddanym swo-

swoim deklarował, że chce panować bez prawa, y bez sprawiedliwości? ta tyrania by mu nie uszła, która iednak ucho-
dzi prywatnemu, kiedy ją *exercet* nad równymi sobie; sam
na ten czas mogąc mówić bydź wolnym, gdy cały naród w
niewoli uporem swoim trzyma.

Ale *finaliter*, ieżeli chcemy *prospicere securitati* seymikow;
postanowmy prawo, żeby ani seym, ani seymik, ani Trybunał się
nie zaczynał, tylko *in Comleto numero* Posłów wszystkich Wo-
jewodztw, y Deputatów; ślubuję, że *sine ulla lesione liberi veto*,
ustanie ten tak szkodliwy *abusus* rwania seymikow. Tu także
opportune podaje się okazya, życzyć, *abolire* zwyczaj, iak zo-
wiemy Rugow; czy może bydź co *intolerabilius*. Wojewo-
dztwu, iako widzieć swoich Posłów rugowanych *ex gremio*
Rzeczy-Pospolitey; czy powinienże *subesse* temu, co o nim;
bez niego *statutum*; może ślusznie mówić, że dla niego *gu-*
bernium Rzeczy-Pospolitey, od ktorey iest *exclusus*, iest *extra-*
neum Dominium; y czy nakoniec może się zwać wolnym, bę-
dąc obligowany od równych sobie, przyjmować prawa, sam
tracąc nayzacnieyszą prerogatywę, którą ma z natury, sta-
nowić ie, zarówno z drugimi.

Mówiąc ieszcze *de Securitate Consiliorum*, niech mi się go-
dzi examiniować *liberum veto*, ktore *per abusum confundimus*,
cum potestate sistendi activitatem, lubo wielka oboygą różność;
bo *liberum veto* iest fundament *status nostri*, ktory w tym *essen-*
tialiter consistit, że wszystkie *sancita* niepowinny bydź stano-
wione, tylko *nemine contradicente*, co *Sacrosanctè* obserwować
powinniśmy; tę wolność kontradykowania zowiemy, *liberum*
veto ktore nigdy niepowinno *extendi*, *ad sistendam activitatem*;
bo co by to za *despoteca potestas* była partykularnego obywa-
tela, zamknąć gębę całemu wolnemu narodowi, y qdiać *au-*
thtoritatem radzenia o sobie całej Rzeczy-Pospolitey; Przy-
znam się że wartuiąc konstytucye, zdami się, że nie znalazłem za-
dnay *à condita Re-publica* żeby wolno było zerwać Seym albo
seymik, albo *sistere activitatem*.

Iako tedy zbawienna rzecz zażyć *liberum veto opportune*;
tak *præjudiciosa & indebita*, *sistere activitatem*; do czego ślu
przy-

Tabl.
Dykt. 1739
Radew. 1741.

przywodziemy często sami, y dajemy okazyą; widziałem to nie raz, Protestuie się kto przeciwko iakiey materyi, zahukamy zaraz tego Protestanta, tak dalece, że z protestacyą wyndzie, inszey racyi nie mając, tylko, że go zahukać chciano, miało tego, cobyśmy, mając respekt ná wolną kontradycyą, powinni ią *refutare*, albo prawem, albo racyami, w miłości Braterskiej.

I to *inconveniens* niemniej godno konfyderacyi wzerwanu, seymu, albo seymiku: Te *actus* nie mogą mieć *naturam legitimatis* poki się nie zaczęą, nie zaczynaią się zaś poki iaka konstytucya nie stanie, zá zgodą powszechną; *per consequens* co może *validare* zerwanie takiego kongressu, który sam nie ma *validitatem*, bo nie może bydz zerwany, nie będąc zaczęty, y nie będąc ieszcze *in legitima activitate*, dopieroż zacząwszy się, y konstytucya iuż będąc zá zgodą powszechną zapisana, nie iest że to protestować się przeciwko prawu, ktore iuż Rzecz pospolita postanowiła.

Zarzuci mi tu kto pewnie, że może się trafić taka *circumstancia*, że się Oyczyzna inaczey salwować nie może, tylko *per dissolutionem* kongressu: Naprzod, nie wiem iako może *imaginari* taki *casus*, żeby się kto chciał bronić, broń odpasawszy; ale *suppono*: że może *dari*; czy możeż cała Rzecz-pospolita, *cujus est condere ejus est & interpretari*, taki kongres, albo zakończyć, albo rozpuścić, Rzecze ieszcze kto, ieżeli się nie znajdzie, tylko taki ieden zelant, który by mógł salwować Oyczyznę zerwaniem seymu, albo seymiku, toć mu nie trzeba bronić *hanc facultatem*: I taka konjunktura, lubo iest *extra captum*, żeby cała Rzecz-pospolita sprzyśięgła się ná swoię zgubę, y żeby tylko ieden chciał y mógł ią ratować; ia jednak zgadzam się, że mogłaby się trafić, ale pytam oraz, *in tali casu*, że tak rzekę *phrenetico*, czy mógł-żeby wolny głos, zerwaniem seymu albo seymiku salwować Oyczyznę, ná zgubę y wolność swoię *conjuratum*; ale te *extrema* porzuciwszy, przyznaymy, że *in tractu ustato Consiliorum* rwanie kongressow, iest lekarstwo gorsze, niż *cho-
roba,*

roba; á bardziey iest to chcieć się samego zgubić, iak *pe-*
wne insectum, które się swoią własną trucizną zabija; *vitam*
in vulnere ponit, & *suo se ipse necat veneno*.

Jest ieszcze szkodliwe *obstaculum*, które tamuje, miesza;
 & *in periculum* podaje nasze Rady; to, kiedy przypuszczamy
 partykularne sprawy do obrad publicznych, iako się czę-
 sto trafia; sąsiad z sąsiadem powadzi się o kawałek grun-
 tu, albo kryminał iaki się popełni, czy iest że to *forum com-*
petens, wnosić ná seymiku *processus juris*, które do samego
 Trybunału należą.

Kończę ten artykuł reflexyą, nad kondycyą wolnego szla-
 chcica, którego naywiększe szczęście w tym zawisło, że iest
 Panem sam nad sobą, będąc Panem zdania swego, gdyby to
 było tak rzetelnie, iak iest w imaginacyi; wolno mi prawda
 rozumieć co mi się podoba, ale ieżeli niedbam żeby moje
 zdanie się wszystkim podobało, na nic mi się nie przyda; ieżeli
 zaś w tym wszystkę wolność zakładam, przeczyć przeci-
 wnym opinij moiej, do tego przyidzie, że niczyia rada *non*
subsistet; y czy powinienże bydź kto *in despotismo* urodzony,
 szczęśliwszy nademnie, o którego konserwacyi Pan iego ra-
 dzi, a o mnie Rzecz-pospolita nie może, sama bez rady bę-
 dąc; *finaliter*; ná tym wszystko zawisło, żebyśmy wolność
 utrzymywali dobremi Radami, á Rady, żebyśmy przy wszel-
 kiej wolności odprawowali; co rozumiałbym bydź *practicabi-*
le, przy dobrym porządku, & *per modum consulendi*, który
 tu podałem.

S E Y M

NA tym tak zacnym kongressie, gdzie każdego szlachcica
potestas się wydaie; y lubo ná nim *personaliter* wszyscy *non*
comparemus, z tym większą iednak powagą, ci, którzy od
 nas *delegati*, nas *representat*, ponieważ *non agunt*, tylko mo-
 cą

ca naszą *characterisati*; y gdy ich *activitati committimus sortem nostram*, z Pryncypałów staiemy się prawda partykularnemi w słuchaniu ich decyzji, ta iednak niemniej nas zdobi, nie mogąc bydź ferowana, tylko *in virtute* konsensu naszego, *derivando originaliter*, od nas, oddaney na to, że tak rzekę, Plenipotencyi naszej; byle iakom to obszernie wywiodł *in articulo precedenti*, y co tu powtorzyć muszę, Rzecz pospolita na seymie znaydowała się w zupełnym swoim komplecie, tak, żeby każdy część iey czyniący, znaydował się w Posłach Woiewodztwa swego, według tego nieomylnego axyoma; *omnes debent nosse quod agitur, quoties omnium causa agitur*.

Wystawując sobie *naturam* seymow naszych; nie widzę nic rownego *in forma gubernii* wszystkich Państw y Krolestw, ponieważ zawierają w sobie wszystkie *genera* rozmaitych Rządów, *Monarchicum*, *Democraticum* y *Aristocraticum*; y tak w trzech stanach zgromadzonych *inspirat* każdemu respekt *Regia Majestas*; ufność, prudentia Senatu, miłość Oyczyzny, *zelus & activitas* stanu Rycerskiego: á przytym, co może bydź doskonalszego, iako taki kongres, który ma *cum libertate sentiendi absolutam potestatem decidendi*; á czegoż więcej potrzeba, y iakoż się nie spodziewać *emanantem* z takiego zjazdu Oyczyźnie *prosperitatem*; iednak, *proh dolor!* ta nas nadzieia często zawodzi; żebym się doświadczył dla czego, y co ją tamuie, wnidę we wszystkie proceder seymowania naszego.

I zaczynam *à primo actu*, od Elekcyi Marszałka Seymowego, który poprzedza, konkurrencją o łaskę: y ta zaczyna *generare semina dissensionum*, y iako *finis ab origine pendet*, tak pospolicie ten początek seymu, kiedy się zaczyna w zamieszaniu, kończy się w niezgodzie; á co ieszcze większa, kiedy na obieraniu Marszałka, często Seym nie zacząwszy się, kończy; y nie dziw, powlewaź cierpiemy takie głosy, które żadna *libertas sentiendi* nie powinna *autchorisare*, to iest, kiedy kto á ieszcze *passivè*, pod starą łaską, wniesie iaką materią,

terya, z tą klauzulą, że nie pozwoli ná obieranie Marszałka, jeżeli to nie stanie, czego się dopomina.

Ná zniesienie, tak niesłychaney exorbitancyi, nie trzeba nowych sposobow szukać, tylko się prawa y *usitatam praxim* trzymać; *vigore* którego, nikt się odezwać nie powinien, poki, Marszałek nie będzie obrany; do obrania zaś, żadna kontrowersya nie może przeszkodzić, ponieważ nie przez powszechną zgodę, ale *per pluralitatem votorum* bywa obrany, do czego ieszcze siła dopomoga *tacita suffragia*, ktorych *generaliter* życzę we wszystkich Elekcyach.

Drugi *actus* ceremonialny po obraniu Marszałka, iest zwyczajnie, że Izba Pofelska, idzie do Senatu Krola przywitać, z kąd powrociwszy zabiera dopiero *activitatem*, y zaczyna traktować materye *in ordine* do formowania konstytucyi. Ná pierwszej zaraz sessyi wydaia się trzy *obstacula* do pożądanego obrad naszych skutku, pierwsze, że się wszystko *palam* traktuje bez żadnego sekretu, drugie, że każdy inszą wnosi materyą, w ktorych *farrago* y różność, żadney dopuścić nie może rezolucyi; trzecie, że nie masz żadney obserwancyi *liberi voto*, bo niech kto iak naybardziej kontradykuje, nieprzełamie upornego zdania; y tá dysputa trwa bez końca, *excitando* coraz nowe kollizye.

Co do pierwszego, niepotrzebna moia perswazyja, co każdy przyznać musi, że naylepsze rezolucye, y postanowienia, tak w pewnych cyrkumstancyach od sekretu zawisły, że będąc odkryte, nie tylko się wykonać nie mogą, ale owszem zaszkodzić, kiedy ie *malevoli* wiedząc, przeciwko nam samym zażyć zechcą; dla tego wszyscy Monarchowie tak wielkie koszty, łożą, żeby wiedzieć, co się w naysekretniejszych gabinetach traktuje; my im ochraniaemy tego kosztu, nie trzeba im szpiegow, aby wiedzieć nasze Rady, sami się z niemi wydaemy, á zatym, nikt temu nie sprzeciży, czego życzę, żeby obrady nasze, odprawowały się *se-motis arbitris*.

Co do drugiego, jeżeli w Trybunałach sprawy przywo-
L tuia.

lwią z Regestru, dopieroż tam gdzie sprawa Ojczyzny *agitur*; należy *instituere* porządek, żeby się nie godziło nowęj materyi wnosić, poki raz wniesiona nie będzie decydowana.

Co do trzeciego, żeby każdy mógł *uti pleno jure liberè sentiendi, sine præjudicio*, Dobra pospolitego, & *sine periculo* zakończenia seymu; Rozumiałbym *hanc methodum instituere*: Proponuje który Posel iaką materją, ieżeli ná nię zaydzie *immediatè* zgoda powszechna, nie trzeba więcey, tylko ią zapisać w protokule, *in vim* konstytucyi; ieżeli zaś zaydzie kontradykcyja, dać czas do kontrowersyi, byle nie odstępować od teyże materyi ktora kontradykowana; przez te kontrowersye, może *affirmans*, iako y *negans rectificari*, że albo ten dobrowolnie odstąpi od swoiey illacyi, albo drugi *convictus* od swoiey kontradykcyi; Marszałek zaś Seymowy powinienby notować racye *pro & contra*, ktoremiby się zbijano; y ieżeli by żadne przełomąć nie mogły, żeby *finaliter* ie rekapitulował, y dopiero pytał się, ieżeli, zgoda powszechna ná tę materją, ná ten czas ieżeliby *contradicens* chciał iednakowo *perseverare* w swey kontradykcyi, *per sacram observantiam liberi veto*; nie powinno się iuż więcey o tym mówić, ale przystąpić do inšzey; y tym sposobem *successivè* do wszystkich, idąc *gradatim* za zwyczajem seymowania.

Rozumiemy żeśmy siła dokazali, kiedy izba Poselska łączy się z Senatem; tam iednak, iak ná nowe zaczynają się dysputy, bez respektu na Majestat Tronu; bez konsyderacyi ná powagę Senatu, bez reflexyi ná siebie samych; czas upływający, y do terminu seymu zbliżający, iednych *præmit*, drugich *nausea* bierze, z tak nie porządnego y nie skutecznego seymowania, wszystkich chęć do zakończenia, *motus in fine velocior*, ani czasu nie masz do deliberacyi, ani cierpliwości do żadney reflexyi, sama precypitancya w tumulte y zamieszaniu dyktuje konstytucye; *tandem* ieżeli nikt z protestacyą nie wyńdzie, ná nie się nie zgodziwszy, ná to tylko powszechna zgoda zachodzi, że wszyscy iednym głosem wołają ná Marszałka, żeby żegnał kongres, ktorego pospolicie taki koniec; á z

takiego końca początek wszystkich nieszczęśliwości; którym *obviare* nie podobna, wyzuwszy się z iedynego sposobu ratowania się przez Seym.

My ná to iednak spokojni, rozieżdżamy się, tak bezpieczni, iak gdybyśmy byli pewni, że kto o nas radzi; á w samey rzeczy tak przyzwyczajeni do cierpienia, że znośimy *cum indifferentia*, co nas boli, podobni owemu filozofowi, który w wielkich boleściach protestował się *nihil agis dolor, quamvis sis molestus, nunquam confitebor te esse malum*: Rozumiem iednak, żeby nas ta filozofia porzuciła, gdybyśmy się nie bali naruścić wolności, chcąc trzymać wryzie, to, co iey *abusus relaxat*: Biorę iá tę śmiałość pokazać, że się myłemy *in hoc supposito*, y że wolność prawdziwa bydź nie może tylko *bene ordinata*, y owszem, że iá dobry porządek przyczynia y gruntuie.

Nie odstępuiąc od moiey materyi seymu, przekładam sobie *gradus* czworakie, ktore powinny bydź obserwowane w Radach seymowych; nie mogę ich lepiej komparować, iako *ad productionem* natury, wrzeczach stworzonych; y tak na przykład, biorę drzewo, ktorego pierwsza *qualitas* iest, bydź szczepionym ná dobrym y rodzaynym gruncie, żeby się przyjęło y konserwowało; tak we wszystkich radach, pierwsze zagaienie powinno bydź przez propozycyą; tá zaś powinna bydź założona ná dobrym fundamencie, nie tylko *urgentis necessitatis*, ale *& conservationis*, to iest: nie tylko *providendo statui praesenti* interessow publicznych, ale oraz *prævidendo casus futuros*. Druga cirkumstancya produkcyi natury, iest, *cultura* drzewa szczepionego, bez ktorey zapewne zdziczeie, *per hanc culturam* wyraża się deliberacya potrzebna nad propozycyą, przez którą trzeba obciosać niepotrzebne, y zawadzaiące, że tak rzekę, gałęzie, tak, żeby propozycya rozsądnie okrzefana, *fructum salutarem* Oyczyźnie przyniosła. Trzeci *progressus* drzewa szczepionego iest, owocow dojrzałość; do czego nie może się lepiej komparować, iako decyzya *matura* obrad naszych, ktora *adimplet* przez swoją doskonałość de-

sideria publica; czwarty termin rodzącego drzewa jest, pożytek pochodzący z pracy y starania koło niego; ten pożytek *dependet* w obradach od exekucyi; która powinna wszelkie *emolumenta* przynosić dobru pospolitemu.

Zebym to w szczególności lepiej *explicował*; idę najprzód *ad modum proponendi*, życząc żeby po obraniu Marszałka Izba Poselska złączyła się z Senatem, żeby Senat *vota* swoje według zwyczaju odprawował; te *vota* żeby się zaczynały od Ministrów; *statūs*, iako mających większą *experientiā in negotiis publicis*, które według repartycyi są podzielone pomiędzy Ministrów; te wszystkie *vota*, życzyłbym żeby były podane na piśmie do rąk Marszałka, który je odebrawszy, powrócićby powinien z Posłami do Izby Poselskiej, *tāquam ad officinam legum* iako ją zowiemy, gdzie także należałoby, żeby Posłowie *per turnum* Wojewodztw wotowali, dla porządku żeby ieden przed drugim nie wpadał w głosy, z rozmaitemi materjami; te *vota* zebrane z instrukcyi Wojewodztw, *expedit* żeby także Marszałek Poselski notował; po których zakończonych, życzyłbym żeby je *in unum scopum* zebrał *Primo*: Materje które były, iako jest zwyczaj, od Króla proponowane na seymiki. *Secundo*: *Ex votis* Ministrów *statūs* y Senatorów. *Tertio*: Z głosów wszystkich Posłów, to jest z instrukcyi wszystkich Wojewodztw; y żeby *synopsim* wszystkich materji uczyniwszy, czytał ten memoriał w Izbie Poselskiej, żeby jeszcze do niego przydać, jeżeliby co zapomniano, *sane intelligendo*, nieprzypuszczając żadney kontrowersyi, gdyż takowy memoriał podpisany, służyłby *pro instrumento publico*, zawierający w sobie materje dopiero na Seymie *ad proponendum* y które powinny *agitari*; y ten jest pierwszy *actus* Propozycya, która tym sposobem zawierałaby w sobie wszystkie materje *cuiuscunque generis*, tak dalece, że niktby się *ex civibus* nie znalazł, ktoregoby się *desiderium* nie pomieściło, tym także sposobem, zabiegłoby się dwoiakiey inkonwienienicy, pierwszej, że zwyczajnie razem wszystkie materje *proponuntur*, a żadna *non deceditur*, drugiej że na pierwszej

wfzey często wniesionej materyi, czas wfzystek seymowania *consumitur*.

Drugi *actus* obrad publicznych, iest deliberacya, która nie może się zgodzić z tym tumultem y hałasem, iakim, *distrahimur* od potrzebnej aplikacyi; trzeba y własne passye w sobie uśmierzyć, żeby rozeznac, między pożytkiem á szkoda, między sprawiedliwością á krzywdą, między prawdą á fałszem, między czym wątpliwym á pewnym, y między prywatnym á publicznym interessellem. Przy takowey dyspozycyi może się spodziewać, że deliberacye osądzą, co może być w proponowanych materyach pożytecznego dobru pospolitemu, byle *principaliter* było postanowione, com *in precedenti articulo* życzył, y co tu reasumuię, nie mogąc dosyć, *enucleare* tę *ideam*, która ściśle drogę łatwo, y bezpieczną *ad progressum Consiliorum*, y która znosi wfzystkie *abusus evertentes statum*.

Zyczyłbym tedy postępując *in modo* seymowania, żeby Marszałek Poselski, zebrałszy wfzystkie materye, które mają być proponowane, w ieden memoryał, tenże memoryał w cztery *classes* rozdzielił, wybrałszy z generalnego memoryału, y *seorsim* dzieląc materye; skarbowe, wojenne, Pieczętarskie, y co *ad Politiem* należą, każdy memoryał oddawszy *Ministro status*, któryby *contineret* materye iego repartyey; á przy tym, generalną deputacyą żeby uczynił Marszałek Poselski, do czterech Izb, (że ich nazwę) Ministeryalnych, któreby się zwały, iedna wojenna, druga skarbowa, trzecia Pieczętarska, á czwarta Marszałkowska.

Co do deputacyi Izby Poselskiej należy, to *notandum*, że trzeba żeby każde Woiewodztwo, miało *necessario* ośmiu Posłów, racya tego ta, żeby w każdej ze czterech Izb było po dwóch Posłów, z każdego Woiewodztwa pod czas seymu; po seymie zaś, iakom to już namienił, żeby czterech, to iest po iednym z każdego Woiewodztwa, znaydowało się w każdej repartyey, á czterech wracało się do swojej prowincyi *ad formandum Consilium particulare Palatinale*; y ná nim w tey funkcyi zasiadając, którą *exercebat* ná seymie.

Przy-

Przykładam tu *intra par-nthesim*; żeby ten porządek nigdy nie uftawał, *expediret* ná seymiku czterech *supernumerarios* obrać, którzyby ná to tylko byli, ż by mogli *supplere defectum* ktorego zośmiu, ieżeli by przez śmierć, albo chorobę nie mogli się znaydować *in suo stallo*, *ad haec Consilia Ministerialia* ktorych mamy iuż *speciem* w sefityacch Prowincyalnych; Krol by rozdzielił cały Senat, ná cztery części, deputuiąc do kaźdey Izby ministeryalney *secundum talenta subiektorum*, to iest: sposobnych do Woienney materyi, *ad Consilium Ministeriale* tey repartyey, & *per consequens* do skarbowey, do Pieczętarskiey, y do Marszałkowkiey.

Te *Consilia* formowane z Senatorow y Posłow ze wszystkich Woiewodztw, powinnyby się odprawować *sub directione* Krola, & *in assistentia* Prymasa, y Marszałka Poselskiego; á tak *in quolibet Consilio* znaydowałyby się trzy stany, Krol, Senat, y *equestris ordo*; dla czego żeby mogły bydź *praesentes*, trzeba żeby kaźde *Consilium* miało swoy dzień uprzywileiowany, żeby Krol, Prymas, y Marszałek, mogli *assistere* ná kaźdym, iednym po drugim; y tamby się deliberacye odprawowały *suo ordine*, według materyi do propozycyi, zebranych od Marszałka Poselskiego *in colloquio familiari*, nie sadząc się ná niepotrzebne w mowach eloquencye, w ktorych więcej słow; niż sensu; tych deliberacyi, powinien Marszałek trzymać Protokół, konnotuiąc ná którą materią Izba *Ministerialis* się zgodziła, y ná którą była kontradykcyą, specyfikuiąc racye; á to dla tego; bo cztery dni w tygodniu dawszy ná sefityą osobną kaźdey Izbie, piąty dzień powinienby bydź *Decretorius, destinatus* ná zgromadzenie tych czterech Izb, *ad formandum corpus integrum* Rzeczy-pospolitey, która sama mając *jus decisionis*, z relacyi Marszałka y Ministrów, snadno by mogła rozeznać co *iustum & equum* w materiyach *strictè & accurate* examinowanych *in Consiliis ministerialibus*, decydować *pro opportunitate boni publici*, zá zgodą powszechną, y stanowić prawa y konstytucye; y tamby się w tym generalnym zgromadzeniu, interessa roźnych repartyey kombinowały, które powinny mieć z sobą relacyą. Ten

Ten *modus decisionis*, w wniczym nie jest odmienny zwy-
czaynemu, który *practicatur*, tylko w tym, że *naturalius* spo-
dziwać by się potrzeba decyzji *nullo contradicente*, gdyby ją
præcederet tak *matura deliberatio*, *in Consiliis ministerialibus*, iako
y w tym, że tego dnia ktoregoby się cztery Izby złączyły, to
jest cała Rzecz-pospolita, nie było by racyi deliberować, ani
deliberując dysputować, ponieważ już każdy, tak Senator,
iako y Posel *seorsvè* deliberował *in Consilio ministeriali*; á zatym
Rzecz-pospolita zgromadzona, wiedząc wszystkich opinie, nie
miałaby co inszego czynić, tylko *proferre* decyzye *per verbum*
placet; w materyach dobrze examinowanych.

To zaś dokładam że sessye Ministeryalne, powinny by się
zaczynać *ab examine* ostatniego seymu konstitucyi, jeżeli są
exekwowane *ad mentem* Rzeczy-pospolitey, żeby nowych praw
nie stanowić, dawnych nie obserwując.

Czwarty *actus* obrad Publicznych, jest exekucya; bez kto-
rey insze, by naydoskonalsze nic nie ważą; nim sposob do niey
podam, muszę uczynić dygressyą nad czasem zamierzonym do
seymowania, co nie może *subsistere*, jeżeli chcemy w dobrym
porządku *gubernium* Państwa postawić, gdyż to nie jest rzecz po-
ięta, żeby po skończonym lub zerwanym seymie, takie Kro-
lestwo iak nasze mogło bydź bez rady, o czym *fusus* ná in-
szym mieyscu; tu tylko *ex occasione* exekucyi Praw, namie-
niam; żebym życzył sześć niedziel seymowania, obrocić w
sześć miesięcy; po których expiracyi, z dwoiakich Woiewo-
dow iakom lch *antecedenter* życzył, iedenby powracał do
swego Woiewodztwa z czterema Posłami, *ad formandum Consi-*
lium Palatinale, y trwałby w tey funkcyi, pokiby się nie lu-
zował z swoim Kollegą, ná pierwszej kadencyi nowego sey-
mu; który to iego Kollega zostałby ná swoim mieyscu *in Con-*
silio Ministeriali, ná którym zasiadał pod czas seymu, ponieważ
to *Consilium*, żeby *perpetuum* y nieprzerwane trwało *Dominium*
Rzeczy-pospolitey, zostałoby iednakowo miało *Senatus Consilij*
przy Krołu, *in sua activitate*, z tą tylko kondycyą, że pod czas
seymu stanowiło Prawa, po seymie zaś, żeby nie miało inszey
mocy

mocy tylko *per formam Judicii*, przywoździć ie do exekucyi.

Rozumiem że przy takim postanowieniu, wiedzielibyśmy w propozycyi porządek, w deliberacyi rozrządek, w decyzyi łatwość, w exekucyi bezpieczeństwo; rwanie seymu, albo chcieć *sistere activitatem*, nie miałoby mieysca, gdyby seym *regulariter* trwał *à termino ad terminum*, okkazye by wszystkie do rwania ustały, takowy porządek znosząc wszystkie zamieszania, ktore osobliwie wzniecaią wexy, inwektywy, skargi ieden ná drugiego, coby *tolerari* nie powinno w publicznych głosach.

Gdyby się iednak trafiła taka okazyja; żeby kto chciał; albo *crimen statûs*, albo iaką *malversationem* komu zarzucić; czemużby miasto mieszania publicznych obrad, nie podać Marszałkowi Poselskiemu; memoryału, choćby też y przeciwno Krolowi y Ministrom; *vigore* ktorego, *tanquam Tribunus plebis*, dochodziłby, *injurias publicas*, nie mianuiąc *accusantem*, żeby nie wzniecać, dyssensyi, y zawziętości, ktore czynią powszechną zgodę *impracticabilem*, iakom to widział nie raz. Dwie się partye zawezmą; niech iedney partyzant, co proponuje, *adversarius* iego zapewne będzie kontradykował, bez żadney inszey racyi, tylko żeby przeczył temu, z którym jest w nieprzyjazni.

Mogłby tu kto *obicere* dwie inkonweniencye, *ex hac forma Consiliorum*; pierwsza: że Senator y Posel, byłby *latus*, do iedney repartyey będąc deputowany, á mając *ius universale* o wszystkich *in omni genere* materyach radzić; drugie, że materye różnego gatunku traktuiąc się w różnych Izbach, nie miałyby z sobą konnexyi, á przecię iedna *species* materyi, powinna się zgadzać z drugimi, przez naturalną relacyą, ktore mają z sobą, á tym bardziey, ieżeliby się trafiła *contrarietas* w przeciwnych zdaniach iedney Izby z drugą.

Ná pierwszą kwestyą odpowiadam; że Senator y Posel, nie byłby *privatus suo iure*, ktore ma radzić we wszystkich materyach; gdyż w partykularney materyi *in Consilio Ministeriali*, nie czyni co inszego, tylko deliberuje, iako Deputat;

in suo zaś *stallo* kiedy cała Rzecz-pospolita zgromadzona *pleno iure Senatorio decidit* z inshemi, toż się ma rozumieć y o Pośle deputowanym.

Ná drugą kwestyą odpowiadam, że snadna kombinacya materyi bydź może traktujących się, choć w różnych Izbach, przez relacyą, którą powinni by mieć Ministrowie *statûs* między sobą, á osobliwie Krol, Prymas, y Marszałek seymowy, ná każdych sessyach zasiadając, mogą snadno miarkować, żeby naprzykład Izba skarbowá deliberowała *relative* do wojenney y wojenna do skarbowey, iako y drugie, żeby się porozumiewały między sobą, żeby każdą materią ile bydź może *maturè digestam* prezentować całej Rzeczy-pospolitey, do tym snadniejszey Jey decyzyi.

Kto zechce poznać *utilitatem* postanowienia, którego życzę, niechże ie komparuie *cum forma presentis Consiliorum*; nayprzod w propozycyi, każdy powinien mieć *pro objecto adimplere*, ile bydź może, *desideria populi*, co bydź nie może, kiedy na pierwszey materyi wniesionej, mogą się tak wielkie kontrowersye wznieść, że się Sejm skończy, *sine ulla notitia* tego co *continent* instrukcyę Wojewodztw; bo Posłowie nie mają czasu *deferre* co im *iniunctum*, y tak zaczynamy rady, nie wiedząc o czym radzić, á przynajmniej nie radząc o tym, co naypilniejszey y nayprędzey rady potrzebuie; á zatym czy nie iest rzecz słuszną, żeby wprzód wiadomo było całej Rzeczy-pospolitey, co kto *pro bono publico* życzy, żeby czas miała do deliberacyi, oświecenie do decyzyi, y sposob do e-zekucyi.

Co zaś naypożyteczniejszego, zayduię w moim projekcie *in modo proponendi*, to: że wszystkich materyi *Catalogus* zebrany w iednym memoryale od Marszałka podanym, ułatwi modum deliberacyi, nie tamując ich *cursum*, pod czas ktorych, nikt się iuż nie będzie powinien wyrywać znową propozycyą.

Co do deliberacyi, w tym osobliwie zakładam pożytek, *in methodo*, który podaię; że Senatorowie y Posłowie deputowani

do różnych repartycyi; ci naprzykład, którzy będą do Wo-
ienney, będą się *cum maiori studio* do wojskowych interes-
sów aplikować, y nabywając ich *perfectam notitiam*, będą mog-
li tym lepsze w deliberacyach mieć zdania, y *maturius* iądzić
w interesach publicznych, nie będąc *in tanto numero consulen-
tium*, mogą spokojniey deliberować.

Co *ad modum decisionis*, rozumiem, że nie może być śa-
twieyszy kiedy się wszystkim kontrowersyom zabiega; bo te,
supponendo że już były w Izbach ministryalnych, Protokół
Marzalka *elucidabit* Rzecz-pospolitą, w którym obaczy *uno oculo*
oculi, *rationes pro & contra* w każdej materyi, y decydować
będzie, przyjmując te, na które się zgodzi, y odrzucając te,
na które kontradycye zaydą.

Co zaś do exekucyi, która jest *complementum* wszystkich
obrad; Proszę z tey okazji reflektować się nad tym, co *ex-
pono*. Sądzić każdy może, iako *Sacro-sanctè* w moim projekcie
obserwyję naydelikatnieysze *iura libertatis*, dając sposob wu-
formowaniu propozytyi, nie tylko wolność wszelką, propo-
nować co tylko kto może sobie pomyśleć, ale oraz ubespie-
czając, że każdego propozycya przyidzie *ad examen & notiti-
am* Rzeczy-pospolitey; taż wolność y w deliberacyach, kiedy
każdy *secundum liberum sensum* nie zahukany, ani tamowany
w wolnym głosie będzie mógł *deliberare*, dopieroż w decyzy-
ach, iako Rzecz-pospolita, *gauderet pleno iure suo, decidendo*
materias statûs, tak w tych decyzyach, y każdy prywatny
miałby *potestatem affirmandi vel negandi*, według wolnego zda-
nia swego. *Non item* w exekucyi, w ktorey wszelka wol-
ność ustaie, y nie powinna nikogo *authorisare*, żeby mógł
bydź *refragarius* temu, co Rzecz-pospolita *decretavit absolutâ*
potestate, w tym owszem konserwacya wolności zawisła, że-
by się z niey każdy wyzuł, *in stricta observatione* Prawa, &
in subordinations wielowładney Rzeczy-pospolitey; á zatym w
tym punkcie, iako *non agitur de libertate sentiendi*, tak nie
strzymuje mnie w moim projekcie żadna konfideracya wol-
ności, żeby nie miał życzyć *institutionem* nayśrodlowego
rygoru

rygoru *contra oppressores* wolności; ktoremi się staia *rebelles* prawu.

Y dla tego życzę, żeby te *Consilia ministerialia*, ktore pod czas Seymu, stanowiły prawa, *extra tempus* seymowania, obrocily się *in subselia judicialia*, to iest: żeby nietylko tego pilnowały; co seym postanowił; ale żeby sądziły wszystkie *crimina status*, ktore pochodzić mogą *ex renitentia* Praw Słuchania, y exekucyi co Rzecz-Pospolita ná Seymie postanowiła ponieważ *nul justus*, że iako Prawa stanowią się *nemine contradicente*, żeby były *in executione nemine renitente*.

Wystawię ná ostatek *in tali forma* seymowania, *moderamen* wszystkich juryzdykcyi, gdy cały naród wolny *proponit ad libitum* co mu się zda, gdy *selecti deliberant*, gdy cała Rzecz-Pospolita *decidit*, y gdy każdy *ex incolis exequitur*, co *decisum*; á osobliwie funduję *securitatem & prosperitatem* Oyczyzny, *in perpetuo & subsistenti* Gubernio, Rzeczy-Pospolitey, ktoregoby ani czas, ani żaden *malevolus* przerwać nie mógł; tym bowiem sposobem; Krol miasto *Senatus Consilia*, albo Rezydentow *ad latus*, miałby zawsze *Consilium*, w którymby miał Senat; każde Wojewodztwo, miałoby partem przez Posłow; tamby z Pieczętarzami *invigilaret* sprawiedliwości, y expedycyom ktore wychodzą z Kancellaryi; tam z Hetmanami, ieżeli pod czas Woyny, ordynowałby expedycye wojenne, ieżeli zaś pod czas pokoju, co należy *ad Conservationem* woyska, *& disciplinam militarem*; tamby sądy Hetmańskie się sądziły *non proprio nutu* Hetmana; tamby z podskarbiami skarbowe interesa, *& comertiorum* traktował, gdzieby także należało przenieść komissyą Radomską, *in ordine* do zapłaty woyska, tamby na ostatek z Marszałkami dobry porządek *in omni genere* rządu utrzymywał.

A co naywiększa, że tym sposobem wszystkie Juryzdykcyje *combinarentur*. Krola, Ministrow, Senatu, *& equestris ordinis*, gdyżby Krol, nie czynił bez Ministrow, iako y *Ministri* bez niego, á przez to Rzecz-Pospolita wszędzie y zawsze nieprześcannie panując, nie opuszczałby ná moment z dozoru swego *salutem publicam*: *Consilia Ministerialia*, przez relacyą *cum Consiliis Palatinalibus*, ubezpieczając nierozzerwaną

jedność Rzeczy-Pospolitey; *alias*: każde Wojewodztwo stanie się osobną Rzeczą-Pospolitą, y każdy *incola* udziałnym sobie Panem.

Ná ostatek, ieżeli dobry porządek *repugnat* komu, zle wolności zażywaiącemu, proszę go, niechże nie uymuie władzy Rzeczy-Pospolitey, którą mają, *salva omni libertate*, Trybunały nasze, gdzie sprawy partykularnych tylko *agitantur*, tu zaś całej Oyczyzny trybunał odprawuie się *à termino ad terminum* kadencyi swojej, nie go *dissolvere* nie może tak, iako nasze sejmy, sprawy przywołują z Rejestru nie *tumultuatim*, iako materye *status* ná Sejmie; Deputat da swoje sentencyą *cum matura deliberatione*, ná sejmie *activitas* zatamowana, nie dopuszcza nad niczym *opinari*; Dekreta ná koniec trybunałskie, wszyscy *rigorose exequuntur*, konstytucye seymowe, albo *non observantur*, albo *annihilantur*; Ieżeli iednak wolność nie jest nadwreżona *per auctoritatem* trybunału, czemuż sejmy nie mają mieć równych prerogatyw? Zgoła takbyśmy wszyscy sobie postępować powinni, iako każdy *singulariter* czyni, za instynktem *liberi arbitrii*; przyidzie mu co ná myśl, formuie naprzód wolą, daie sobie czas do uwagi, decyduie ją wykonać, y *tandem* wykonywa, co sobie postanowił; *è converso* co postanawiamy, to *non exequimur*, á *exequimur*, często, co nie jest postanowione.

Przydaję ná koniec; iako Krolestwo nasze dzieli się ná trzy Prowincye, y ieżeli każda z nich, miałaby z osobna, iakom, żyzył, swoich Ministrów, tak należałoby, żeby sejmy alternatą, bywały, w wielkiej Polfcze, małej Polfcze y Litwie.



INTERSTITIUM MIĘDZY SEYMAMI

Filozofia nas uczy, że w żadney rzeczy stworzoney *non datur vacuum*, przez co znać, że się tym sposobem każda *species* natury konserwuje; dla tey konserwacyi, wszystkie Państwa nie cierpią, aby się iakie znaydowało w ich rządach: nasze tylko, przy tak długich wakacyach rozumie, że się może obeyść *ab omni cura, & sollicitudine* około dobra pospolitego.

Wprawdzie nic pożądanśzego, iako żyć bez kłopotu y pracy, gdyby *in eadem tranquillitate* utrzymać wszystkie rewolucye, ktore są *in continuo motu*, y ktore odmienne z wiekami, konjunktury co raz nowe *producunt*.

Dwa powinny bydź princypalne *objecta*, *in quovis gubernio*, jedno; złym cyrkumstancyom zabieżeć; á drugie z dobrych profitować. Oboygmu temu trzeba bez przestanku *invigilare*: Trzeba sobie immaginować, że Oyczyzna jest to *pupilla* opieki potrzebująca; y którą z oczu nie trzeba spuszczać; á przecię tak ją opuszczamy że nietylko w lada przypadku ná nią, ratować iey nie możemy; ale owszem do wszystkich przypadków to daie okazją, że jest opuszczona.

Ta iey jest nieszczęśliwa Sytuacya, *in interstitio* seymow, kiedy Rzecz-Pospolita, że tak rzekę, rządzić przestaie; kiedy zwłaszcza ná seymie *fatô ordinariô* nic nie postanowiła dla dobra pospolitego, y kiedy każdy z nas, przy próżnowaniu, rozumie się bydź spokojnym, y przy życia prywatnego wygodach bezpiecznym.

Uważając bez przewencyi tak daremne nasze prace ná seymie, iako y niebezpieczny po nim do drugiego odpoczynek,
mu-

musiemy przyznać że *magna pars vite elabitur male agentibus; maxima nihil agentibus, tota aliud agentibus.*

Dosyćem to obszernie wywiodł, *in precedenti articulo*, iako nie może nic *stabilire prosperitatem & securitatem* Rzeczy-Pospolitey, tylko *perpetuum* iej *regimen*; więcey rzekę, że niech najlepsze będą w każdej repartycyi postanowienia, y nayzbawiennieysze prawa, nic się utrzymać nie może, tylko przez nieustaiącą attendencyą; á owszem niechby się znajdowały nayzskodliwsze *in statu defectus*, nie zaszkodzą, byle Rzecz-Pospolita, *subsistat* zawsze *in sua autoritate*, tak; żeby każdego momentu, mogła im poradzić; przez to samo nawet będzie *inexpugnabilis*, kiedy każdego czasu, będzie się mogła stać *formidabilis*; *alias*: chcieć przez iaki czas rządzić bez rady nieprzeştannej o Krolestwie, iest to chcieć wojować bez oręża; fortece mieć bez wałów; pływać po morzu, bez szteru y żaglow; widzieć w ciemności bez światła, y rozumieć *sustentare* życie; bez pokarmu.

Com tedy w przeszłym artykule życzył, to wszystko w tym tu służy na zniesienie *fatalis interstitii*, między seymami; Y jeżeli moja propozycya będzie *acceptabilis*, że seymu czas naznaczony będzie sześciu Miesięcy, *suppono*: że gdyby zaczynał się *prima Octobris* kończyłby się powinien *ultima martij*; na ten czas Senatorowie, którzy byli Deputowani do Izb Ministeryalnych powracaliby z czterema Posłami do swoich Wojewodztw, na seymiki *Relationis*, aby wziąć *mensuras* należyte z Wojewodztwem *ad executionem* tego, co było *statutum* na seymie.

Definicya sama tego seymiku, który zowiemy *Relationis*, *dentať*, iak ściłą relacyą powinno mieć każde Wojewodztwo z całą Rzeczą Pospolitą: Po którym to seymiku, zasiadłby każdy Senator z temiż czterema Posłami, co byli na seymie *in Consilio Palatinali*, ktoreby reprezentowało, że tak rzekę, Regencyą Prowincyi, gdzie każdy Poseł *exerceret* też funkcya *in ordine ad institutionem* onych, będąc *characterisati* do tego, kommissarzami Rzeczy-Pospolitey, gdzie, iakom to już namienił, *ad non multiplicanda entia sine necessitate* mogłyby się przenieść sądy Grodzkie y Ziemskie y Kommissya skarbowa.

Zeby zaś Jurysdykcyą Izb Ministeryalnych nie ustawała; Senator, który pod czas seymu *presidebat* w Woiewodztwie *in Consilio Palatinali*, luzowałby swego kollegę, powracając do Izby Ministeryalney, (dla czego *notandum* życzyłem podwoynych Senatorów) y tamby zostawał w swej funkcyi, aż do końca nowego Seymu; czterech zaś Posłów, którzyby zostali po seymie w Izbach Ministeryalnych, luzowaniby byli przez nowych ośmiu Posłów, ná reassumpcyi nowego seymu.

Jużem y to wyraził, że Marszałek seymikowy, powinienby *assistere* teyże Regencyi, ná ktorey ci czterech Posłowie pilnowaliby tey repartycyi, do ktorey byli deputowani ná seymie, mając iako nayściśleyszą komunikacyą *cum Conclavibus Ministerialibus*; Naprzykład: Posel repartycyi wojenney, znosiłby się z Izbą wojenną y Hetmanem *in materia* Wojskowych interesów & *similiter* drudzy.

Tá Regencya, albo to *Consilium Palatinale*, nie powinno by nic stanowić, tylko co *ad executionem* Prawa już postanowionego należy; trwaćby zaś powinno w swej Jurysdykcyi, aż do pierwszego seymiku przedseymowego, ná którym Marszałek seymikowy, składając łaskę nowo obranemu, Senator y czterech Posłowie powinni by dać *rationem* Woiewodztwu *suae administrationis*, z ktorey *Nobilitas* dobrze informowana, *observando filum negotiorum*, mogłaby *formare sua desideria secundum exigentiam* cyrkumstancyi, y według nich, podać nowo obranym Posłom w instrukcyi, coby sądzili bydź dobru pospolitemu naypożytecznieyszego; á oraz *per lauda* postanowić, co do porządku y Ekonomij wewnętrzney Woiewodztwa należy.

I to powtarzam, że obierając ośmiu Posłów, należy przydać czterech *supernumerarios*, którzyby mogli *supplere defectum* ośmiu, przez śmierć albo chorobę; á to dla tego, żeby *ullus casus* nie mógł zatamować tak zbawiennej ordynacyi; dla teyże racyi gdyby Senator umarł, żeby Krol *in instanti* wydał uniwersał ná seymik y czterech kandydatów do obrania iednego ná Senatoryą, przydając żeby ten *actus* był *unius diei*, y żeby się ná nim nie godziło żadney materyi traktować, ktoraby mogła zatrudnić Elekcyą Senatora.

Muszę tu także powtórzyć, żeby na iednymże obrazie wyrazić *totam faciem perpetui Regiminis*, ktorego fundament zakładam w konnexyi *Consiliorum Palatinalium* z Izdami Ministeryalnemi; te bowiem nie ustając z skonczonym Seymem, *subsisterent* iako się rzekło, z Jurisdikcyą sądow *ultima instantia contra rebelles* prawu, przywodząc Ich *per potestatem decretoriam* do exekucyi. Jeżeliby zaś *daretur* taki *casus*, żeby co *definitivè proferre in vim legis* potrzeba; iako te Izby *in cursu ordinario* obrad swoich nie miałyby *seorsivè potestatem decisivam*, należałoby Je złączyć, przez których złączenie, Rzecz-pospolita w momencie znalazłaby się *in plena sua auctoritate*, & *in statu* wziąć rezolucyą *secundum exigentiam* cyrkumstancyi, iaka Jey się podobą.

Co mnie zaś naybardziej przywodzi do iak nayściśleyszego y nigdy nierozzerwanego ziednoczenia Rzeczy-pospolitey; to: że nie tylko różność w opiniach naszych się znayduie, ale y w trzech samych stanach, ktore Ją *componunt*: I tak *status Monarchicus* wydaie się w Krolu, który musi choć prawami obowiązany, zażyć wielowładney powagi, *in periculo eminenti*, kiedy Oycyzna pod czas *interstitium* seymow *destituta omni subsidio*, & *Consilio*; bo ieżeli każdemu wolno na gwałt uderzyć kiedy gore, toć y Krol nie może czekać kadencyi Seymu, żeby swoiey własney nie miał zażyć władzy na ratunek Oycyzny y siebie samego.

Przez Senat & *ordinem equestrem* reprezentuie się *status Democraticus* è *diametro oppositus Monarchico*; te dwa stany bez Krola się rządzą na seymikach; albo iak się często trafia na konfederacyach; gdzież wten czas iedność trzech stanow, ktora tylko *constituit* prawdziwą y wolną Rzecz-pospolitą, y w ktorey *contrarietas* nie może bydź, tylko *monstruosa*?

Rzecz pospolita nasza, może się komparować do Duszy, ktora má w sobie trzy *facultates*, Rozum, Wola, y Pamięć; te ieżeli razem y współecznie *non concurrunt* do iednegoż terminu; może się mowić, że Dusza na schyłku.

Y to konsyderacyi godno, iako podział rozmaitych Jurisdikcyi

dykcyi dzieli Powagę y władzę Rzeczy pospolitey; I tak Krol wielowładnie rozdaie urzędy, składa seymy, po seymie ná *Senatus Consiliis sine equestri ordine* często *decidit* naywiększey importancyi materye: Insze *jura Regalia* są w ręku Ministrów, Hetman woyskiem, Podskarbi skarbem, *disponunt*; *Equestris ordo* ná seymie stanowi Prawa, ná seymikach *lauda*, Deputatów y Posłów obiera, Trybunał *sine appellatione* sądzi; á dopieroż ieżeli przyidziemy do partykularnych, każdy sobie, iaka mu się podoba, czyni Jurisdikcyą, y *exercet* Já *cum omni independentia*, tak dalece, że władza Rzeczy-pospolitey *in tot atomos* podzielona, *reducitur* do tego, że wszystka w samym tylko imieniu Jey *consistit*.

Bo pytam się gdzie iest *realiter* tá Rzecz pospolita? zapewne ná seymie; á kiedy się seym zerwie, á nim nowego kadencya przypadnie, gdzie *existit*? gdzie Jey szukać? *per consequens*; Władza żadna nie mogąc bydź bez Rzeczypospolitey, á Rzecz-pospolita będąc bez władzy; nie podobna *definire* inaczey, co nami rządzi; tylko przyznać że *est aliud quod nos regat majus, & in proprias ducit mortalia leges*.

Jednym słowem, ieżeli opatrność sama Boska nas piasłue, y nami rządzi, bierzmyż z niey przykład, który mamy przed oczyma; widząc że *Gubernium* całego świata, iako y *productionem & conservationem* wszystkich rzeczy stworzonych założyła *in motu regulari* Słońca y Planet; niechżeby się ná moment za-
 stanowił ten *cursus ordinarius vivificans* każdą naturę, musiałaby zginać y ustać *in operatione sua*. Trzeba sobie imaginować Rzecz-pospolitą iako serce, ktore, iako ożywia wszystkie członki ciała naszego, tak ie oraz *spiritus vitales* ciała naszego ożywiaią, y poki tá trwa cyrkulacya, *sine ulla interruptione*, poty życie nasze się konserwuje; niechże się ná moment przerwie, życia nas pozbawia. Taką cirkulacya powinna bydź *in statu bene ordinato*: Rzecz-pospolita powinna każdemu partykularnemu *providere securitatem, & prosperitatem*, każdy zaś partykularny powinien się starać o utrzymanie Jey władzy, y żeby swoje szczęście nie zakładał, tylko w Dobru pospolitym.

Co bydź nie może, tylko *per quam strictissimam* stanow *coadunationem*; ta zaś stać się nie może, tylko *per existentiam perpetuam* Rzeczy-Pospolitey w swey zupełney władzy, & *communicationem partium cum toto*; tym sposobem który się podaie, kiedy każde Wojewodztwo, będzie miało ustawicznych Posłów przy Krolu, y przy Ministrach, w tych zaś Posłach, każdy *incola* będzie miał *partem in gubernio*, kiedy ci Posłowie *individue* z Krolem, z Ministrami *status*, y z Senatem *prestrzegać* będą *securitatem Oyczyzny prosperitatem* Dobra pospolitego, & *immunitatem* prerogatyw, każdego partykularnego. *Vice versa*: Kiedy Krol z Ministrami y Senatem będzie miał *per Consilia palatina* ściśłą y nieustającą relacyą z całym wolnym narodem, kiedy ani Krol, ani Ministrowie, ani Senat, ani *Equestris Ordo*, nie będą mogli nic stanowić *propria auctoritate*, kiedy *diffidencya* ustanie między stanami Rzeczy-Pospolitey, między Juryzdykcjami, y okkazyja do scyśly, y kiedy przez tak zbawienną harmonią, wszystka władza *gubernii concentrabitur* w całej, y nie rozdzielney Rzeczy-Pospolitey sama panując nad sobą y nad nami, á my z nią y przez nią, nie stracimy nadaremnie tak drogiego czasu *interstitii* seymow, kiedy go *impendemus* ná usługę y obronę Oyczyzny, y kiedy przez ten czas fatalny, wszystkie rewolucye nie będą się mogły wszczynać Rzecz-Pospolita zostając zawsze *in statu*, albo im zabieżeć, albo ie snadno uśmierzyć *per continuum vigilantiam & supremam potestatem*.

Może tu komu przyiść reflexya, że te wszystkie *consilia*, będąc *in continuo opere*, nie podobna, żeby się nie przebrało materji, y żeby żadney czasem nie było, aby o niey potrzeba radzić. Przyznaię że iako nierząd *generat farraginem negotiorum*, tak porządek będąc postanowiony tym sposobem ktorego życzę, ułatwiałby wszystkie materje, y pędzaby ich była *expedycya*, co day Boże, żeby ich iako naymniey było, gdyżby to znaczyło, dobrze ubezpieczoną *tranquillitatem publicam*.

Dato hoc supposito; á zażby w tak szczęśliwey konjunkturze Rzecz-Pospolita *jurium suorum Domina*, nie mogła sobie pofol-

gować limitując sessye do czasu, któryby mógł być *sine pra-judicio* Dobrą pospolitęgo wakujący; byle *in uno oculi ictu*, *sine praambulis*, które *precedunt* seymy, mogła się zgromadzić *in casum* nagłej ná nią potrzeby, ale jeżeli o to chodzi, żeby czasu darmo nie trawić, mógłby Krol mieć zabawę *cum magno emolumento* Rzeczy-Pospolitey. Niechby alternatą każdego roku, Woysko iedney po drugiej z trzech Prowincyi, stą-nęło w polu; to jest, tej Prowincyi, w ktoreyby się seym tego Roku odprawił; Krolby mógł z Izbą Ministeryalną woienną przenieść się do obozu, y speciem kampanii odprawić, gdyż administracya woyskowych interesów, bardziey praktyki, niż spekulacyi potrzebuie.

Pod czas tej kampanii byłyby popisy, *exercitia Militaria*, Krolby miał czas poznać *sujeſta*, woysko by było ochotne, posłuszne y ćwiczone, przy takim dozorze; á co naybardziey, że chociaż pod czas pokoju, ta gotowość y ten zwyczaj *in praxi*, wstręt by czynił aggresorom nieprzyjaznym, według tego przysłowia: *Si vis pacem para bellum*.

Krol skończywszy tę niby kampanią z Izbą woienną, o-statek czasu obrocilby ná interesa inszych repartycyi; to jest trzech izb ministeryalnych; w każdej zaś ze czterech życzył- bym; żeby *pro regula tractandorum negotiorum*, trzy punkta by- ły obserwowane; Pierwszy żeby do exekucyi przyprowadzić co prawo postanowiło, to zaś snadno być może, kiedy *re-fragarii* będą wiedzieć że sądu y kary nie uydą; gdyż to rzecz nie poięta, żeby kto *sub favore* wolności śmiał *impune* przestępo- wać prawa; á dopieroż żeby wolność sama się utrzymała, nie obserwując tego, co iej *validitatem* czyni. Drugi: żeby należyte wziąć prekaucye przeciwko różnym przypadkom, miarkując się według cyrkumstancyi, którym snadniey zabieżeć, niż się ich uchronić, kiedy nagle przypadną, Trzeci: gotować materye, które będą miały być agitowane ná seymie, że- by *ut moris est*, ná seymiki przedseymowe podać propozycye dobrze zordynowane, y do konjunktur, które ná ten czas będą, służące. Te trzy objekta będąc *indispensabiliter* po-

trzebne w obradach, ieżeli mają być skuteczne; potrzebuia *continuam vigilantiam*.

Nie rozumiem, żeby kto miał za zbyt pracowitą, takową iakiey życzę, usługę Ojczyzny, chyba ten, który przyzwyczajony do próżnowania, czas trawi w myślach tylko, nie w staraniu o Dobro Pospolite, y któremu mogłbym mówić; *hec ad quæ imbecillis, dura, atque intolerabilia credit*; Prawda że się nikomu nie chce pracować nadaremnie, widząc tak mizerny pożytek z obrad naszych, y tak nie skuteczny progres z fatyg y kosztów nie potrzebnych; każdy założywszy ręce, *committit satis sortem* Ojczyzny; y nie dziw, bo dobrzy y kochający synowie, nie mogą ley służyć iakby chcieli; á zli nie chcą choćby czasem mogli; racya tego, że naszego nierządu, naywiększa cnota nie prze może: Y tak w naszych procederach zwyczajnie początki bez końca, nadzieie bez skutku, y prace bez korzyści; żadna bowiem akcyja nie może być doskonała, tylko *per perseverantiam* którą zalecam, y która być nie może, tylko *in continue perseveranti gubernio*.

Gdybyśmy raz poznali *effectum* Jey *salutarem*, dopiero byśmy ją sobie zasmakowali: samby nas *amor proprius* do tego zachęcał, *tanquam ad productionem nostram naturalem*, widząc, że trudy nasze około Dobra pospolitego *prosperantur*, że przy naszych fatygach, *status in tranquillitate*; wielkasz to nadgroda! Dawno powiedziano że *in libertate labor, in servitute dolor*; ten kto by nie chciał dla wolności pracować, niechże szuka odpoczynku w niewoli.

To pewna, że wolność w Rzeczypospolitey, większey aplikacyi potrzebuie, niż w takim Krolestwie, w którym Jey nie znaia; ale niech będzie dozór, dobry porządek utrzymujący, praca się umnieyszy, kiedy nie damy dwóch lat czasu, przybywać *in immensum* materyom, żeby ie przez sześć niedziel pracowicie y nieskutecznie *resolvere*; upewniam że *per regimen perpetuum*, tak ich używać będzie, że *tandem* ta machina Rzeczypospolitey, z różnych sprężyn złożona, raz dobrze na krę-

kręcona, sama przez się *in suo motu regulari subsistit*. Sternik na swoim okręcie raz zordynowałszy wszystko co potrzeba do żeglowania, y żagle podniósłszy, spokojnie siedzi; czemu? bo *acum magneticam* z oka nie spuszcza, ani steru z ręku, którym swoy okręt kieruje; tymże sposobem Rzecz-pospolita nasza, opływać będzie w szczęściu, jeżeli *acum magneticam* to jest prawa swoje, będzie zawsze miała przed oczyma, a ster, to jest władzą zupełną y nieustanną w ręku.

P L E B E I J

Nie należałoby podobno *inter materias status* mieszać Pospolstwo, ponieważ *non componunt* w Rzeczy pospolitey naszej żadnego stanu, ani wchodzą w żadne Rady, oprócz miast Pruskich, tak iako w innych Państwach wolno się rządzących; I lubo w takiej są u nas wzgardzie, to *opprobrium hominum*, & *abjectio plebis*, że y wspomnienia nie godni, Ja ich bynajmniej nie mogę lekce ważyć.

Choć bym inżey racyi nie miał, tylko tę, żeśmy wszyscy nasz zaszczyt powinni Pospolstwu, co jest oczywista; gdyżbym nie był szlachcicem, gdyby chłop nie był chłopem; bo, co zacność urodzenia mego czyni, jeżeli nie dystynkcyja, ktorey gdyby nie było między chłopem y szlachcicem; wszyscybyśmy byli równi, ieden nie będąc lepszym nad drugiego, żadneyby nikt nie miał zacności z urodzenia, tak dalece, że podłość kondycyi chłopskiej, naszą wynosi,

A przytym, co czyni fortuny y substancye nasze; Jeżeli nie plebeij prawdziwi nasi chlebowodawcy, kiedy grzebią dla nas ustawicznie w ziemi, y skarbow dobywając, z ich roboty nasze dostatki; z ich pracy, obfitość państwa, z ich handlow *commercium*, z ich roboty nasze wygody; oni ciężar podatkow znoszą, oni wojska rekrutują; oni nas na ostatek we wszystkich pracach zastępują; tak dalece że gdyby chłopstwa nie było, musielibyśmy się sami stać rolnikami, y jeżeli kogo wy-

nosząc, mowiemy Pan z Ponow, słusznieby mowić, Pan z chłopow.

Ná to wszystko żadney nie masz konfyderacyi; mało ná tym, że chłopem iak bydłciem praciemy; ale co większa y nie chrześciańska, że często zápsa, albo szkapę chłopa poddanego przedaiemy: Gorszy się cały świat, z tak bezbożnego prawa, które ofzacowało życie ludzkie, što grzywien nakazując szlachcicowi kary, kiedy chłopa zabiie; zapomniawszy prawa Boskiego, które przykazuje, *oculum pro oculo, dentem pro dente*.

Jeżeli zaś dla tego są *in vilipendio*, że są w poniżeniu, pamiętaymy co Duch święty mowi w księgach mądrości; *qui spernit modica paulatim decidet*.

Niewiem iakim sumnieniem, w Państwie chrześciańskim, lud pospolity traktuiemy iako niewolnikow, nie kontentuiąc się tym, że są Poddani, co iest rzecz słusna, będąc bez wątpienia obligowani do pewnych powinności; ale *non sequitur inde*, żeby byli niewolnikami iako są, z tą tylko differencyą, że kaydanow nie noszą. Pan Bog Człowiekowi *sine distinctione* kondycyi dał wolność; iakim prawem mu ją może kto odbierać? w trzech tylko okkazyach, może ją człowiek sprawiedliwie stracić: w pierwszej, nieprzyjaciel ná woynie wzięty, życiem darowany; w drugiej, winowayca zá kryminał popełniony: w trzeciej, szalony bez rozumu, starania potrzebuiący.

Mało ná tym, że sobie z pospolstwem postępujemy przeciwko sumnieniu, ale oraz przeciwko dobrej polityce. Czytaymy w Historyi Rzymskiej, do iakich rewolucyi, wiolencye Patrycyuszow przywiodły Pospolstwo: ale mamy w Domu przykład, z Ukrainkich buntow, do których oppressye Dziezdicow dawały okkazyą, może uchoway Boże tá zaraza ogarnąć całe Państwo, gdyż nic naturalniejszego Człowiekowi, iako zrzucić z siebie Jarżmo, y wybić się z niewoli, kiedy może; ten który iaki czas nie śmie się odważyć, *tandem*, desperacya mu dodawa serca, *gravissimi sunt morsus irritata necessitatis*.

Prze-

Przekładam y tę do konwikcyi, *rationem statās*; uchoway Boże *hunc casum*, żeby kto *de absoluto Dominio* zamysłał, czy mogłby zażyć lepszego sposobu, iako obiecuiąc *Privilegia* wolności chłopom naszym? pytam się, czyliby ich ten powab nie pobudził do generalnego buntu, y czyby nie sakryfikowali wolność naszą dla nabycia swoiey?

A potym czy można się spodziewać takiego pożytku, iaki lud pospolity inszym Państwom przynosi, doznaiemy bowiem tego, że iako wolność *excitat generositatem animi*, tak niewola *generat* gnuśną nikczemność, która się wydaie w prostocie naszego Pospolstwa, nie myśli bowiem przy swoiey biedzie, sposobie się do żadney indusdryi w ekonomij, ani do żadnych kuniztow w rzemieśłach; pracuiąc ustawicznie pod kijem, nie robi nic z ochotą, będąc zwłazcza pewien, że y to coby zarobił nie iego; y choćby który miał z natury iakie talenta, nie ma ani serca, ani czasu zażyć ich *proficue*, nie myśląc, tylko o tym żeby się stał wolnieyszym, ponieważ *unum & primum studium verè liberale est, quod liberum facit*; Jakoż w kaźdey akcyi przy wolności, znajduie się ochota, przy ochocie emulacya, przy emulacyi doskonałość. Dla tego też nie mamy ani manufaktur bogacących Państwo, ani rzemioł rozmaitych do powszechnego zażywania y wygody życia trzeba to wszystko z cudzych krajow sprowadzić, siebie ubożąc á cudze *commercia* bogacąc.

Pomiarkowała opatrność Boska wszystkie kondycye, z tą proporcją, że każdy według niey żyć może, iednym dała przy urodzeniu różne talenta do nabycia fortuny; inszym sposobność do sustentacyi; iedni przez pracę ubogich się bogacą, ubodzy zaś przez potrzebę bogatych się konserwują. A zatym należy mieć staranie o ich konserwacyi: nadgrądzaiąc owizem to, co im natura uieła; nie powinniśmy cierpieć ich mizeryi w ktoreyeśmy się sami porodzić mogli; tá zaś mizerya przez nic bardziey się nie wydaie, iako naprzod przez to, że chłopu żadna sprawiedliwość nie ubespieczy; ani w życiu, ani w iego dobytku.

Pryncypalna obligacya gubernii jest, obmyślić *securitatem*, każdemu ziemianinowi; chłop iey u nas żadney nie ma, kiedy Pan Jego często z passyi, albo zawziętości bez sądu, *proprio nutu*, może kazać stracić poddanego, czego nayudzielnieyszy Monarcha nie czyni; naywiększego winowaycę nie karząc życiem, tylko *per viam ordinariam legitimi judicij*. Są infze *jura Dominij* Dziedzica nad poddanym, których uchoway. Boże nie tykam, ale co do sprawiedliwości *distinguo*, że ią może *adminifrare* każdy w swoich dobrach, ale te sądy partykularne, nie powinnyby bdyż, tylko *prime instantie*, z których żeby apellować się godziło do sądow Grodzkich y Trybunału, które są *subsellia*, władzą Rzeczy-pospolitey reprezentuiące, ponieważ ta sama má *jus gladii*, & *potestatem definitivam* w sądach; od których ieżeli sam szlachcic *dependet*, á za coż im iego poddany nie má *subesse*? który *primitivè* jest poddany Rzeczy-pospolitey, żeby mógł krzywdy swey dochodzić, kiedy ią nieustannie ponosi.

We wszystkich Państwach, nie może mizerny *satrapa*, iak go zowią, sądzić we wsi Jurisdikcyi swoiey, poki nie będzie *licentiatus in jure*; u nas lada wuyt, ledwo czytać umie, dekretuiąc ná śmierć, szafuie życiem ludzkim! Wiem że tu ná to silu sarknie, którzy mieliby *pro latrone sue immunitatis*, gdyby musieli z poddanymi swemi się sądzić, ale coż rzeką ná to, kiedy naywielowładnieysi Monarchowie nie uchodzą sądu z naylichszym w swym Państwie poddanym? ten ile razy czuie się bydz ukrzywdzonym, sądzi się z Krolem w Parlamencie, który *Sacrofanctè* dekret obserwuiąc, poddaie mu się przegraiąc sprawę. Co y ná to mówić, że ieżeli nasza szlachecka kondycya nie dyspensuie nas od Poddanstwa Rzeczy-pospolitey, á iakoż może bydz *compatibilè* żebym był absolutnym Panem nad chłopem, y poddanym oraz Rzeczy-pospolitey, która nie traci dla tego *jus Dominij* w moim dziedzictwie, zem iego jest dziedzicem? Zgoła *despoticum Dominium* partykularnego nad swym poddanym, jest *præjudicium absolute potestati* Rzeczy-pospolitey, która im większa, tym bezpiecznieysza wolności pre-

prerogatywa: *Non item* co do Ekonomii, w ktorey cała dependencya należy Panu od chłopu.

Racya tego naturalna; iestem *Dominus fundi*; ná którym osadzam chłopu, z obowiązkiem do różnych powinności, czy w czynszach, czy w robociznie; iest to *contractus mutuus*, ná który raz chłop pozwoliwszy, nie może mieć sobie zá krzywdę wypełniając swoię obligacyą, byle ją wypełniwszy, był pewien, że co sobie przy tym zarobi, będzie mógł dzieciom zostawić, y byle *sub titulo* niewolniczego Poddaństwa, nie wolno było przymuszać go zostać w moiej wsi, kiedy u sąsiada znajdzie w osiadłości lepszą kondycyą.

Iezeli to zda się bydz *Possessori præjudiciosum*; proszę reflektować się, że przy alternatywie nic się nie traci; bo iezeli memu chłopu byłoby wolno przenieść się do sąsiada, mogłbym się zapewne spodziewać, że cudzy chłop przy takiej powszechney wolności, przyidzie do mnie ná iego miejsce; takie *privilegium* pospolstwa, uczyniłoby kray dalego osiadleyszy, kiedyby wolno było osadzać się pospolstwu ná tak siłu pustych gruntach, gdyż to dziwna że się nad tym nikt nie reflektuje, zkąd tak wielka kraiu naszego dezolacya; lubo iest rzecz oczywista; dla tego, że w iedney wsi, będzie więcej pospolstwa niżeli gruntu do wyżywienia go, á w drugiej więcej gruntu niż ludzi; tak ta mizerna przez nie proporcjonalną osiadłość do szczupłego gruntu, iako y tamta *per defectum* mieszkańcow *ad proportionem territorii*; czego przyczyną iest: że się chłopu nie godzi, *migrare* z iednego miejsca ná drugie.

I to rozumiem konfyderacyi godno, że ta niewola pospolstwa odrąza lud obcych kraiw osadzać grunta nasze; *alias* tak powabne przez swoje żyzność; przez co *in immensum* krzywdą się dzieie Oyczyźnie.

Wywiodłszy co do interessu publicznego należy, y iako lud pospolity po niewolniczu traktowany *præjudicat* Dobru pospolitemu; przystępuię do interessu partykularnego każdego Possessora, y wchodzę *in calculum* z gospodarzem iako naylepiey
 O się

się *in re economica* gnaruiącym, dowodząc że dawszy chłopu grunt, á przy nim wolność wszelaką y nieobciążając go żadnemi robociznami, z tego gruntu więcej będzie miał *Possessor* pożytku, niż ten, który mu zwyczajnie przynosi. Na przykład mam folwark; niechże tego folwarku grunta rozdadam między chłopów; upewniam że mi tyle w czynszach zboża do gumna oddadzą, ile mi się *ordinarie* rodziło; á przy tym y chłop swoy znajdzie pożytek, lepiej rolę uprawiając, byle mu pomiarkować co do sustentacyi zwyczajney należy; Ia zaś oprócz tego pożytkować będę, że chłop iak mówią z worem nie przyidzie do dworu; że żadnego dozoru gospodarskiego taka ekonomia nie potrzebuie, y że wieś moja będzie daleko ludnieysza, á *per conseques* intratnieysza; dowodem tego wśie w niektórych naszych Prowincyach tym sposobem osiadzone, wolne od wszelkiej robocizny; iaka w nich różność od tych, gdzie ten tryb zwyczajny gospodarstwa przy uciemieniu poddaństwa postanowiony.

Jest to rzecz nie poięta: że takie Państwo iak nasze, tak obszerne, w tak grunta żyzne obfitujące, rzekami dla dehlutacyi opasane, samego morza bliskie; y mogąc mówić, że co *natura productio* po inszych krajach *distribuit, collecta tenet*; á przecię, nayuboższe y nayniełudnieysze; nie insza tego racya, tylko ta; chłop ná Pana robiący, nie ma sposobu ię z bogacić, á Pan co przez pracę chłopu zbierze, *per luxum* roztrwania; á przy tym kiedy głód, wojna, albo powietrze kray spustoszy, trzeba wieków czekać, żeby się pustki osadzały; lud z cudzych kraioy nie przychodzi poddać się dobrowolnie w niewolą: I tak ten mizerny lud, który jednak iest naywiększą porcyą krolestwa, generalną w nim czyni mizeryą. Ta się ofobliwie wydaie w miastach naszych, gdzie, iaka ruina budynkow, iaka depopulacya mieszczanow, iaka indigencya rzemieślnikow, iakie ubóstwo kupcow: á przecie te to są nasze *emporja*, my po morzach nie pływamy, wszystkie nasze *commercja* z miastami, gdzie tylko sprzedać możemy co się w domu urodzi, nie masz ná to żadney konfyderacyi, kto naywiększe krzy-

krzywdy y oppreffie ponosi, to miasta, żadney nie mając protekcyi, ani sprawiedliwości; co tego za racya? nie inſza, tylko to omamienie, że ſzlachcic nie miałby ſię za ſzlachcica, gdyby *plebeium* nie miał za niewolnika.

Pytam ſię, czy powinienże ſwoię wſzyſtkę prerogatywę w tym zakładać: czy przez to *derogabit* w czym zacności urodzenia ſwego, że ubogi wieśniak, choć przy podłej kondycyi ſwoiey będzie ſzczęśliwſzy? gdy oſobliwie przez iego ſzczęście *Oyczyzna prosperabitur*?

Obliguie nas do tego ſama miłość bliźniego; y czy ieſt że to po chrześcijańſku *compatibile*, żeby moy bliźni był moim niewolnikiem; y ta duſza, żeby była u mnie *in contemptu*, którą Bog tak drogo ſzacował, y którą mu ieſt tak miła, iak naywiękſzego Monarchy? zgoła, iako ſumnienie powinno nas w tym punkcie *reſtiſcare*, tak y ſama *ratio ſtatûs*, bo nadaremne będą wſzyſtkie naſze trudy, y ſtarania, przez iak naylepsze poſtañowienia *ad firmandum Regimen* Rzeczy-poſpolitey, które będzie zawsze podobne do owey ſtatuy Nabuchodonozora, zrobionej z naydrożſzych kruszców, ale na nogach ſłabych bo glinianych. Lud poſpolity *in ſtatu*, co ieſt inſzego, tylko nogi, albo raczey pedeſtał? na którym ſtoi y funduje ſię Rzecz poſpolita, y który wſzyſtkie Jey *onera* dzwiga; ieżeli ten pedeſtał będzie gliniany, cała *moles* na nim ſię wſpieraiąca upadnie.

W O Y S K O

JUżem to powiedział *antecedenter*, że cztery materye w kaźdego Pañſtwa rządzie, ſą pryncypalne, od których *derivantur* wſzyſtkie które ſię tylko mogą *agitari*; te ſą, Woysko, ſprawiedliwość, ſkarb, y Politics, a że te cztery *capita negotiorum* *constituunt integritatem cujuſcunque ſtatûs, & prosperitatem*: Wchodzę *in examen* kaźdego z oſobna; y zaczynam od Woyska, o którym chcąc mowie przychodzi mi taka immaginacya; że

gdybym chciał nową kolonią *erigere*, od czegobym zaczął? *sine dubio*, od Woyska, przez ktore od wiekow wszystkie Państwa nabywano, y ktorym ie konserwowano, same historye świadczą, że w każdej osiadłości, *ius armorum precedebat ius civile*.

W erekcyi tego Woyska, założyłbym sobie trzy *obicta*. Pierwsze: aby każdy ziemianin *sub favore* iego, miał bezpieczeństwo, y żeby nie snadno kto się odważył *interrumpere tranquillitatem publicam*; drugie: żeby *in casu* napaści od nieprzyjaciela, mogła Rzecz-pospolita bydź pewna skuteczney obrony; trzecie: żeby przez waleczne Woyska akcye, cały Narod wbił się w taką reputacyą, przez którą aby się stał całemu światu *respectabilis & formidabilis*.

Idę teraz do naszego Woyska, szukając w nim tych trzech *attributa*. Co do bezpieczeństwa naprzod: trzeba ie sobie *procurare* od samego naszego Woyska; *exempla terrenę*, w iakie niebezpieczeństwo podawały często Oyczyznę bunt, y związki Woyskowe; co tego za przyczyna? *Peccatum originale* nierządu naszego; w tym osobliwie, y co *pro capitali obiecto* zakładam sobie we wszystkich materyach ktore traktuję, że Rzecz-pospolita tak wyzuta z wszelkiej władzy swoiey, że każdy z poddanych tey władzy, chciałby ią sobie przywłaszczyć y nad nią panować; á za tym nie trzeba się spodziewać, żeby nam woysko bezpieczeństwo warowało, żebyśmy mogli bydź od samegoż Woyska bezpieczni, poki iako naygruntowniey nie ubezpieczemy powage Rzeczy-pospolitey, y poki subordynacya *non distinguet* Pana od sługi, y Panowania od poddaństwa, na ten czas Woysko upewniam, że *manutenebit internam securitatem*.

Co *quò ad externam*, to iest do obrony przeciwko aggresforum nieprzyjaznym, tu się należy reflektować na dwa *motiva* do erygowania *in hunc usum* Woyska. Pierwsze na obszerność y sytuacyą naszego Krolestwa, żeby do obrony Jego mieć *suffitientiam* Woyska, *ad proportionem* rozległości kraiu, ktore *aliàs* na nic się nie przyda y daremny koszt sustentacyi
Je-

Jego, jeżeli nie będzie dość mocne, żeby dało odpor nieprzy-
iacielowi; nie inniej rzecz potrzebna *providere securitati*
granic, przez założenie fortec według mieysc sytuacji, prze-
konawszy w sobie tę szkodliwą przewencją, że nam nie po
fortecach; gdyż jeżeli nieprzyiaciel znajdzie wrota otwarte
do kraiu, nie snadno go można wypędzić; wojować zaś ná
swoich śmieciach, co zá ruina kraiu? odsyłam do fatalney
experyencyi. Ubolewając ná nieuwagę w tym naszą, myślę
sobie, że nie masz tego wieśniaka, żeby swej chaty nie o-
grodził dla bezpieczeństwa swego; nie masz tego stworzenia,
żeby mu natura nie dała sposobu do obrony; my sami tak zu-
chwali, że *non prospiciendo* obronie naszej, dajemy owszem
okkazyą y pochop nieprzyiacielowi do tak snadnego iakie znay-
duie z nami wojowania.

Drugie *motivum* do Erekcji Woyska ná obronę skuteczną;
powinno bydz pomiarowanie się z siłami sąsiadów naszych;
wyznaymy ze wstydem, że żadnemu z tych co nas opasali, o-
przec się nie możemy *in hoc statu*, iaki jest *ad presens*, a dopie-
róż, gdyby się zgodzili rozerwać Prowincye nasze, które są
Ich kraiom przyległe; Według Polityki terazniejszego wie-
ku, którą się wszyscy Monarchowie rządzą, *desudando* każdy
nad tym, żeby swoje granice rozprzestrzeniał, y żeby się stał
mocniejszym nad swego sąsiada; miarkuymy się ná woyny
zaczęte *nostrò saculò*, z lada okkazyi, pod słabym iakim pre-
textem, bez inšzey racyi, tylko tey, którą czytamy ná dzia-
łach; *ultima ratio Regum*.

Rzeczé kto ná to, że nie podobna, aby zazdrość zwyczaj-
na między Potencjami dopuściła im zgodzić się przeciwko nam,
y że gdy iednych uwiedzie chciwość do iakiey awulsyi nasze-
go kraiu, drugich interes własny przymusi do obrony naszej;
Przyznaię że tá reflexya iest należyta; ale *non sequitur inde*,
żeby się tak ná ten fukkurs spuszczać, żeby nie mieć *sufficienter*
własnego swego Woyska; *aliàs*, ten, któryby nas chciał ra-
tować nie zacznie woyny dla nas, jeżeli się nie będzie mógł
felicem Jey *successum* przy naszych siłach spodziewać; albo ie-
żeli

żeli ją zacznie, trzeba mu będzie te posiłki drogo zapłacić, tak dalece, że nie mając Woyska *quantitatem proportionatè* do samśiedzkich, zawsze nas iedno z tego czeka, albo dać sobie co wydrzeć, albo *eodem pretio* odkupić, żeby nam nie wydarto.

Przypominam targi o nasze Prowincye, gdyśmy się znajdowali *in hoc fatali casu*, pod czas ostatney wojny szwedzkiej, kiedy trzy narody *belligerantes* przez tyle lat woiowały z sobą, z ostatnią *oppressivą*, y ruiną kraiu naszego, każdy z nich deklarował się bydz Protektorem wolności naszej, tak dalece, żeśmy iuż byli prawie zawoiowani, nie wiedząc ieszcze, kto nasz nieprzyjaciel; każdy się mając za opiekuna naszego. Wstyd wspomnieć sobie na wszystko co się działo, *sub favore* tej opieki, iakbyśmy albo nie chcieli, albo nie umieli się bronić sami; nasze mizerne Woysko nie będąc *in statu resistentie*, zarowno owszem z obcemi woyskami kraj ruinowało, nie mając pod czas tak długiey wojny inszey zapłaty. Tá wojna, była *in puncto* zakończyć się podziałem Krolestwa naszego, gdyby Boska sama opatrzność nas była z tej ostatney zguby nie ratowała; ucząc nas przez ten przykład, y dając nam go na przestrogę, abyśmy z niego brali miarę, co nas czeka, jeżeli się nie postawimy *in statu* należytey obrony.

Co do reputacyi Narodu, która iest trzecie *obiectum* w erekcyi Woyska, té iest przy łasce Bożey nie ochybna; znam bowiem naturalne męstwo Narodu naszego, byleśmy naprzod na nim samym nie polegali; to iest: żebyśmy *hoc modo militari* woiowali, który iest *in usu generali*, y którymby nas nieprzyjaciel snadno zawoiował, gdybyśmy nie mieli, nie tylko *quantitatem requisitam* Woyska, ale y *qualitatem necessariam* żołnierza, idąc za przykładem wieku naszego Potencyi Moskiewskiej w reformie swojej milicyi; byleśmy po tym nie czekali zaciągać Woyska iako czyniemy, aż kiedy nas iuż za garło nieprzyjaciel trzyma; byle także skarb zawsze *provisionaliter* tak był opatrzony, żeby miał gotowy *nervum belli* pod czas wojny, *aliter*; żołnierz bez żołdu regularnego, tyle szkody kraio- wi uczyni, co sam nieprzyjaciel, y byleśmy na ostatek, w na-
szę

szę odwagę, mogą mówić *usque ad temeritatem* nie dufali, która nas tak zaślepia, że nie tylko się nie staramy odwrócić *imminentia pericula*, ale nawet, kiedy nas już ogarną, całe nas nie straszą; a przecie *in sani sapiens nomen ferat, equus iniqui, ultra quam satis est virtutem si petat ipsam.*

Te naturalną w nas odwagę, przy której niczym się nie trwożąc, *cum indifferentia* znosiemy wszystkie nierzczęścia, nimuie, tym bardziey, przyzwyczajenie się do ustawicznie prawie mijaących rewolucyi; siłu sobie myśli, było ieszcze gorzcy, minie to, iak ten; co stanąwszy nad rzeką, której mu się nie chciało przepłynąć, założywszy ręce czekał, aż wszystka upłynie, żeby ją mógł przeżyć suchą nogą, nie widząc że choć rzeka swym impetem płynie, wody iednak nie ubywa; tak nasze rewolucye, iedne się po drugich ná nas zlewają, darmo czekamy żeby minęły; niespodziewaymy się ich końca, jeżeli ie wszystkiemi siłami nie zatamuiemy, a za tym uznaymy że ostrożność nie uymuie nic odwagę, bez której owszem odwaga *degenerat*, albo w nieuważną lekkomyślność, albo niczego się nie bojąc, y nie dbając o konserwacyą swoje, w nikczemne niedbalstwo: *Qui timet cavet qui negligit incidit.*

Jeżeli zaś iakom tó wywiodł, że nie tylko bronić się przeciwko nieprzyjacielowi nie możemy, ale nawet od samegoż woyska naszego nie jesteśmy bezpieczni, jeżeli przy tym żadnym traktatom nie możemy ufać; minęły bowiem te wieki, których *Pactales* u Rzymian sądzili w przód, jeżeli woyna spráwiedliwa nim ją wypowiedziano; y jeżeli ná ostatek ná samśiedzkich postikach polegać nie możemy, poki Im przez nasze własne siły pomocni nie będziemy; coż za konsekwencya? niech ją sobie każdy wnosi, któremu Oyczyzna y wolność miła: a uznawszy oczywiście, *periculosum ley statum*, niechże się zgodzi, że koniecznie potrzeba Woyska, które żeby było bitne, trzeba żeby było liczne, płatne, posłuszne, y dobrze ćwiczone, trzeba żeby umiało *vincere & paxta tueri*, to iest; żeby nietylko z niego można się spodziewać zwyciężkich pod czas woyny sukcesów, ale y uchronienia się samey woyny pod

czas pokoju, gdyż nasza maxyma, iako y kaźdey wolney Rzeczy Pospolitey powinna bydź, wystrzegać się ile można wojny, niezaczynając Iey nigdy *offensive*, nie łudząc się nie pewną akkwizycyą iakiego kraiu, ktorego mamy dosyć wielką z łaski Boga obfzerność, kontentujemy się *beatâ Iego possissione*, nie starając się, tylko o iak naylepszą Iego admini-

Ieżeli Monarchowie wielowładni wywierają swoje siły, ná rozszerzenie granic swoich; partykularny przez to nie jest szczęśliwszy, naszego zaś kaźdego ziemianina szczęście, nie zawisło *in latifundio* krolestwa, ale żeby ná swoim dziedzicznym zagonie, mógł zażywać spokojnie wolności y swobod swoich, ktorých *temeré* nie należy sakryfikować *per dubium belli eventum*, což bowiem Narod *sub absoluto Dominio* może stracić przez wojnę, *in casu* że go nieprzyjaciel zawojuje? ieżeli to, że się w Pana odmieni? nie wielka mu krzywda, nie czeka go co inszego, tylko to, że iako był przeszłego Pana poddany, tak będzie y nowego; *non item* z nami większe daleko powinno bydź u nas *motivum*; naprzód do strzeżenia się wojny, á potym ieżeli jest *inevitabilis*, do należytey obrony; gdyż nieprzyjaciel zawojując nas, y *jure belli* posiadłszy, nie zechce inaczey ugruntować nowey possessyi swojej, tylko przez kassacyą wszystkich Przywileiow y prerogatyw naszych; á tak z Krolestwem pewniebyśmy y wolność stracić mogli.

Trzymaymy się tedy tej zbawienney Polityki, nigdy nie zaczynać *bellum offensivum*; ale bydź zawsze w gotowości *ad defensivum*. Ta maxyma będąc raz znaioma całemu światu, że nic cudzego nie pragniemy, ubezpieczy nam y pokoy, y nie będzie nikomu podeyżrzana, tak, żeby nas kto miał zaczepić przez płoną suspicyą, iako widziemy między potencyami, iedna przeciwko drugiej, nie ma inszej racyi ią zaczepiać *opportuna occasione*, tylko żeby sama nie była zaczepiona, & *non succumbat* od mocniejszego.

A przytym ieżeliby nas kiedy, albo próżna sława, albo chciwość nabycia kraiu *excitaret* do niesprawiedliwej wojny;

wystawmy sobie Rzecz-Pospolitą Rzymską, która poty była przy wolności *intaminata*, poki się w swoich murach *continebat*, iak zaś poczęła *extendere* granice swoje do granic prawie świata, znalazła *tandem terminum* y wolności swojej; y tak wielu Królestw zawoioowanych.

Rozumiem że snadno skonwinkuję każdego w tey propozycji, tym argumentem. Nikt wątpić nie może że nie masz Narodu, któryby do ostatniey kropli krwi nie wojował, dla wybicia się z niewoli, y pozyskania wolności, którą ieżeli mamy; zupełna & *tranquilla* iey *possessio*, powinna bydź terminem ambicyi, y sławy naszej; nie mogąc nic droższego nabydź przez najszcześniejsze wojny *successus*, a mogąc owszem ią stracić *per dubium belli eventum*; ale im ten skarb droższy, tym pilniejszey potrzebuie straży, nie spuszczaiąc się ani ná to, że nie napastuiąc nikogo, będziemy wolni od napaści, ani ná nasze *immunitatem*, że ią nieprzyiaciel obserwować będzie; *inter arma silent leges*: trzeba ząwzse do obrony gotowe mieć woysko, ktorego *usus* stanie nam zą największe zwycięstwa, kiedy od nas wojnę odwroci y pokoy zachowa.

Ta zaś gotowość potrzebniejsza *in statu nostro libero*, niżeli *in Monarchico*, gdzie ná pierwszy wojny ogłos, woysko stanie zaraz w polu, iednemu ordynansowi wszyscy posłuszni; *non item* u nas; gdzie wszyscy rozkazuią a nikt nie słucha; trzeba w przed seymu, ná seymie zgody, przy zgodzie podatku postanowienia tego postanowienia *execucyi*, y z tego co się z pracą, y nierychło zbierze, rekruty werbować, zaciągać nowe chorągwie, y dopiero wojować, *datò non concessò* że nieprzyiaciel *graffuiący* tego wszystkiego dopuści, a tym czasem, *Dum Romæ consilietur, Saguntum capitur*.

I to *non postremum motivum* powinno bydź do gotowości naszej, tak bliskie sąsiedztwo z Potencją Turecką: Polskę naszą zowią *pospolicie antemurale Christianitatis*; iak wielkiey ostrożności potrzebuie, będąc *exposita* siłom Pogańskim, *ad primam prædam furentum*. Cożesmy *wiskorali in fine ultimi seculi* z kolligacyi Cesarzkiey, y Moskiewskiey przeciwko Turkom?

tylko spustoszenie pogranicznych Prowincyi, y stratę tyle ludu w niewolę Pogańską zabranego, nie dla czego inszego, tylko żeśmy nie mieli sił dostatecznych, ani do obrony kraiu, ani do domowienia się należytego przy pokoju, o nadgrodeżkod y ruiny kraiu. leżeli tedy nie możemy się spodziewać inszey korzyści ani przez kolligatow, ani przez własne słabe siły nasze, toć ie trzeba umocnić, żeby niemi y pokoy utwierdzić, y szczęśliwie wojować kiedy tego koniecznie potrzeba.

Nie wchodzę tu, iaki komput możemy mieć Woyika, bo to *dependet ex calculo* ze skarbem; ale wiele nam go *necessarium* potrzeba? y *suppono*, że przy dobrym postanowieniu, y administracyi skarbu, iako to *subsequently*, pokażę; powinna Rzecz-Pospolita mieć naymniey sto tysięcy Woyiska, to jest iak go zowiemy cudzoziemskiego, ktore życzyłbym rozdzielić na trzy Prowincye, ktore *componunt* Krolestwo, pod kommendą tzech Hetmanow; pod czas pokoju, dosyćby było konserwując go *realiter* połowę, to jest, pięćdziesiąt tysięcy, każdy Regiment będąc naprzykład z tysiąca ludzi, niechby był tylko z pięć set, a to dla tego; że *in casum* wojny, snadno rekrutować żeby dociągnąć każdy Regiment do tysiąca, w którym inkorporując nowe rekruty, łącząc ie z starym żołnierzem, Regiment by był y komplet *in quantitate*, y taki iak powinien być *in qualitate*.

Ale przy tym życzyłbym, żeby płaca na cały komput stu tysięcy *currat* y pod czas pokoju, a to dla tego; Rzecz-Pospolita uczyniwszy raz fundum na sustentacyą stu tysięcy woyika, połowę konserwując pod czas pokoju, zapłatę na drugą połowę mogłaby *destinare* na masę ktoraby się zbierała *propter nervium belli*; na zaciągi, y expensa wojenne, żeby pod czas wojny, co jest rzecz ciężka, y czasem niepodobna, nie składać podatkow; a raczey tym sposobem nie snadno by się odważył kto nas *aggredi*, wiedząc że mamy y woysko, y skarb gotowy na wszystkie potrzeby wojenne.

Przy tey dyspozycyi należałoby pod czas pokoju, reformując połowę woyska, konserwować iednakowo komplet Oficerow, ktorych potrzeba do całego komputu; a to dla tego że *in casu subitaneo* Wojny, trudniej o dobrych Officerow, niż

niż o prostego żołnierza; ale ta połowa Officerow reformowanego Woyska, mogłaby się kontentować połową płacy, nie będąc w służbie aktualney wojenney y do inszey powinności nie będąc obligowani, tylko się znaydować ná popisach.

Rzeczże kto; że może tak nagła potrzeba przypaść, że nieprzyjaciel nie da czasu do nowych zaciągów, gdyż to nie ma-
le *objectum* pięćdziesiąt tysięcy ludzi rekrutować; Przyznaię że tá obiekcyja jest słuszną, którą *solvendo*; podaię taki sposo-
sob: Zeby całego Woyska uczynić, iako to jest *actu in pra-*
xi repartycyą między Woiewodztwa, pomiarkować każdego przez wiernych Kommissarzow, Parafie, y osądzić wiele ka-
żda mogłaby *in casu ingruenti* dać żołnierzy *sine ullo gravamine*; gdyż to tylko pod czas samey wojny, kiedy każdy *incola* po-
winien *concurrere* do obrony Oyczyzny; tych żołnierzy wpi-
sać w Regestr, do ktorego Pułku albo chorągwi który należy; ten żołnierz pod czas pokoju nie miałby żadney zapłaty, pra-
cuiąc w domu według swoiey professyi, od ktorey by nie był oderwany, nie będąc obligowany do żadney służby, y inszey powinności, tylko stanąć w tym Pułku kiedy go zawołaią, w którym jest zapisanym żołnierzem.

Do konferwacyi takiego Woyska, dwie fundacye są nader potrzebne, Jedna szkoły Rycerskiey, gdzieby się młoda szlachta przez pierwsze *rudimenta* ćwiczyła w nauce wojenney, y sposobiła ná Officerstwa, żebyśmy nie szukali po cudzych kra-
iach *subiecta ad officia militaria*, tacy bowiem zwyczajnie szu-
kaią fortuny *extra patriam*, ob *defectum* talentow, nabycia iey w swym kraju.

Druga fundacya, szpitale żołnierskie; co może bydz sprawiedliwszego, iako dożywić tego, który życie swoje sakryfi-
kował, y co może więkzsey dodać ochoty żołnierzowi do słu-
żby wojenney, iako to, gdy będzie pewien przy starości, albo kalectwie do śmierci pożywienia.

Przy erekcyi takiego Woyska, iużem zalecił, *indispensabili-*
ter necessitate Fortec, to tylko przydaię, co sama *experien-*
cya demonstrat, że wiaki kraj nieprzyjaciel wtargnie iuż ten

jest prawie zawoiowany, to jest jeżeli má *superioritatem armorum*, bo chcąc go wypędzić, dezolacyi przyczyniam kraio-
wi, y *tandem* pokoiem fromotnym muszę zakończyć wojnę,
uchodząc ostatniey zguby; mając zaś Fortece musi się nie-
przyjaciel albo o nie oprzeć y sił swoich nadwężyć, albo ie-
żeli nie zechce ich dobywać bojąc się Woyska stracić nie bę-
dzie śmiał w kray się pomykać, zostawiając za sobą Fortece,
ktorych *praesidia* mogą go infestować; a przy tym nie doby-
wszy żadney Fortecy, nie może się bezpiecznie w kraju rozpo-
ścierać, ani się w nim osadzić.

Nie podobna przy erekcyi Woyska zapomnieć Artylleryi; z
jakim zgorzzeniem cudzoziemcy wizytuią nasze puste Cekaue
y Arsenaly, a przecię nikt nie sprzeczy, że Woysko czasem
kroku iednego postąpić nie może bez dział pomocy: Rzecz
nie pojęta, że nad tym żadney nie czyniemy reflexyi; rzekłby kto
widząc nas tak złe uzbroionych, że wszystko powinno upadać
przed nami, iak mury Jerycho przed Woyskiem Izraelikim.

Nie wspominam tu wszystkiego co *exigunt* expedycye wo-
ienne, iako to ammunicye, prochy, strzelby, y insze oręża;
wie każdy, czego potrzeba, byle chciał tak essencyalney po-
trzebie *subvenire*; To ieszcze muszę przydać do Artylleryi, że
mało na tym mieć dział *sufficientiam* jeżeli Ich zażyć nie mo-
żna *ob defectum* należytey znajomości, ktorey się trzeba uczyć
ex professo; jest to *ars mechanica*, na ktorey naukę są szkoly w
porządnym Państwach, gdzie siła cyrkumstancyi uczyć się po-
trzeba, żeby *cum successu dirigere* Artylleryą; Nie mniej y ta
szkola potrzebna gdzie się uczą fortyfikacyi, żeby byź dobrym
Indzinierem; co cale *ignotum* u nas, a przecię bez experyen-
cyi *in hac scientia Mathematica* nie podobna ani dobywać, ani
bronić Fortec, ani nawet czasem obozu założyć, anigo szan-
cami okopać, do czego częsta się trafia potrzeba.

Przełożywszy wszystko co *exigit* erekcyja Woyska, podaie
do konfyderacyi co powinno naszą renitencyą przełamać; że
jeżeli sobie tego gwałtu nie uczyniemy, aby mieć Woysko ta-
kie, iakiego życzę ze wszystkiemi cyrkumstancyami, ktore Je-

go moc *constituunt*, nie tylko że z niego żadney nie podobna spodziewać się obrony, ale owszem ná nic inszego się nie przyda, tylko ná pewny tryumf nieprzyjacielowi, á ná nie omylną Oyczyzny zgubę, którą *precipitabit*, owszem: odwaga naturalna narodu (bez posilku należytego, ieżeli ná nią samę spuszczać się będziemy).

Niech mi się godzi materyą Woyskową traktując, powstać przeciwko nienależystemu zwyczajowi, że partykularnym wolno trzymać ná swoim żołdzie pod imieniem gwardyi nadworney, ludzi woyskowych; naprzód iest to *contra omnem decentiam & respectum* Majestatu, gdyż to samym Krolom należy ta dystrynkcyja, mieć gwardye; á potym: iakie pochodzą z tego inkonweniencye, częsta ie *experyencya demonstrat*. Wszyscy żyjąc *in equalitate* urodzenia, á nie wszyscy fortuny y substancyi, chcą się *equiparare* z naydośćatnieyszymi, y tak ieden widząc u drugiego ludzi nadwornych, miałby sobie zá dyzhonor *non emulari* z rownym sobie, przez co Familie się nadaremnie ruynuią, gdyż to nad siły partykularnego ludzi woyskowych sustentować; leżeli każdy *luxus* szkodliwy *in statu*, dopieroż taki, który *excedit modum* utrzymania go.

A przy tym widzimy, co często te asystencye dworskie dokazuia ná ziazdach publicznych, *cum oppressione liberae vocis*, iako ich familie żyjące między sobą w zawziętości, zażywaią przeciwko sobie *cum periculo* woyny domowej; á co większa, iako pod czas woyny pod pretextem *zeli erga patriam*, te nadworne Chorągwie *eriguntur* w dywizye, które każdy kommanduie co ie zaciąga, *independenter* od kommandy generalney Hetmańskiey; nie mogąc zaś byc *in statu* sustentować ie żołdem regularnym, kontrybucye na wyżywienie ich składaia, palety rozdaia, rabunkow nawet pozwalaią, aż *tandem* takowe milicye, żadney usługi woienney nie uczyniwszy, *excessa* różne popełniwszy, w kupy swawolne się obracaią.

Toż *prejudicium alio genere abusuum* y z fortéc, które partykularni w dobrach swoich *erigunt*, wie każdy co to iest fortécę, tak trzymać, żeby była *inexpugnabilis*, iako potrzebuie

suf-

sufficiens praesidium; dostatek Artylleryi; y różnych woyskowych amunicyi. Pytam się jeżeli partykularnego substancya na to wystarczyć może? á przecię jeżeli forteca nie iest należycie opatrzona, nieprzyjaciel iey snadno dobędzie, dobywszy zaś, uczyni sobie w nisy *sedem* y rozpościera swoje *Dominium* nad kraiem; opatrzywszy fortecę należycie, iak trudno go z niey rugować, gdyż to iest pewna, że lepiej nie mieć fortcey, niż, taką, która przez swoją niedoskonałość bronić się nie może; á potym iest to *peccare contra essenciale principium gubernii* każdego krolestwa, żeby partykularny miał Juryzdykcyą, która samey Rzeczy-Pospolitey należy.

Jeżeli dla tego *excitat* kogo *zelus* zaciągać *proprio ere* ludzi Woyskowych na usługę Oyczyzny; niechże ich odda pod kommendę *legitime autoritatis*, albo jeżeli zechce fortecę mieć na swoim gruncie, swoim kosztem erygowaną, niechże w niey będzie *praesidium* Rzeczy-Pospolitey, która snadniey *providebit* iey *securitati*, że będzie mogła dać odpor należyty nieprzyjacielowi.

To pewna że przy naszym nierządzie, Rzecz-Pospolita nie będąc *in statu*, ani siebie, ani nikogo z swoich poddanych *protegere*, nie dziw że każdy *prospicit* swemu bezpieczeństwu, y formuje sobie *statum seorsuum*, iakby nie miał żadney relacyi *cum corpore* Rzeczy-Pospolitey *ad proportionem* fortuny swojej; urodziwszy się wolnym, rozumie że mu wolno uczynić się wielowładnym; y tą prewencyą *imbutus*, fortece buduje, woyskowych ludzi trzyma, sam sobie sprawiedliwość czyni, słabszego *opprimit*, y na ostatek żadnego prawa nie słucha,

Ale za łaską Boską, kiedy iako życzę, y iako się spodziewam, Rzecz-Pospolita przez porządne ustawy postawi się w tej władzy która iey należy, kiedy sama Juryzdykcyą generalną *exercebit*, kiedy przez korekcyą Trybunałów każdemu *ex civibus* czynić będzie sprawiedliwość, przez woyska, *sufficientiam* *providebit* powszechnemu bezpieczeństwu, przez skarbu dobrą administracyą, opatrzy *indigentiae publicae*, y przez dobrze zordynowaną *Politiem*, da sposób każdemu żyć *in omni dulcedine* swo-

swobod swoich; ná ten czas każdy partykularny pod protekcyą tak skuteczną, nie będzie miał racyi, myśleć odfzczepiać się z *corpore* Rzeczy-Pospolitey, y uzurpować sobie *proprium Dominium*, raczey obroci swoię wszystkie aplikacyą, żeby mógł iak naybardziej *contribuere ad manutentionem legitima potestatis*, z ktorey pewnieyszego będzie się mógł spodziewać bezpieczeństwa, niż z swego prywatnego, *cum praesudicio* dobra pospolitego, koło siebie starania.

S K A R B

TRaktuiąc materyą skarbu, rzekłby kto, że Bogactwa zalecać będę, y że ie poczytam za naywiększą *status* podporę, bymaysmniey: nie iest to moja intencya, ponieważ te są często okkazyą ruiyny krolestw, pociągając pospolicie za sobą *perniciosum luxum*, a przy nim, nikczemność y niedbanie o sławę, y tę reputacyą, którą wszystkie Narody zaszczycać się powinny. Wydaie się to w partykularnym człowieku, kiedy często honor y dobre imię, sakryfikuje nie nasyconey swey chciwości, zwyczajnie bowiem zbytńia obfitość to sprawia, że się każdy opuszcza, y tak gnuśńie, że naybystrzeysza indusdrya w nim tempieie, y naypozornieysze talenta, nie czynią go do niczego dobrego sposobnym. Jawnie się to daie także widzieć w tych kraiach zamorskich, gdzie złoto tak powszechnie, że ten drogi kruszec *per immensam quantitatem vilescit*, y gdzie przy takiej obfitości złota, lud tego kraiu, iednakowo dziki, y mizerny; *è converso* w Europie; Hollandya kray szczupły, ná trzęsawiskach założony *per industriam* mieszkańcow, stał się naybogatszy ze wszystkich prawie krolestw naszego horyzontu.

A ztąd konkluzya, że potencya & *prosperitas status*, nie zawisła ná bogactwach, ale *in bono* ich *usu*, & *administratione*, y ná tym żeby każdy Ziemianin pracował y przykładal starania, aby iako naylepiey *appretiare* to, co natura *producit*, żeby miał y sam z czego żyć, y skarb supplementować według potrzeb

pu-

publicznych; guberniū zaś żeby umiało, tak tym skarbem szafować, żeby Ziemianin mógł swoy zysk pewny znaleźć z pomiarkowaney *fideliter* administracyi skarbu; Takowe *equilibrium* kray bogaci, y taki dostatek pożyteczny, gdyż porządna ekonomia więcey dostatkow przyniesie, jeżeli obfitość nie pomiarkowana.

Nie mówię przez to, żeby obfitość nie była potrzebna, byle aplikacya o nabycie Jey nie uftawała, y byle *non in possessione, sed in bono usu possessionis* założyć *prosperitatem statūs, aliās*: zbiory naywiększe na to się przydadzą, iako łakomemu skarb zakopany, ktorego nie tykając iakby go nie miał. Niech *Plebeii* mają zupełną wolność *in cultura artium*, do których mają dyspozycyą, y w handlach niech mają protekcyą; będą upewniam mieli z czego *contribuere* skarbowi; á byle przy tym wiedzieli, że ten skarb, ich dobytki y pokoy ubespieczą, *contribuent* z ochotą.

Ale co naszę pospolitą mizeryą czyni, to: że *cum summo gravamine populi* zbieramy, nie potrzebnie *propter insufficientiam expendimus*, miaśto ulgi, *aggravando* co raz bardziey *statum* tak przez nieporządny sposob podatkovania, iako y przez nieproporcyonalne podatki do potrzeb Rzeczy-pospolitey.

Ars Mechanica nas uczy, iako bez wielkiej pracy dzwigać ciężary; o taką nam się trzeba koniecznie starać inwencyą, żebyśmy mogli znaleźć tę proporcycą, *inter onera status & facultates* poddanych, żeby podatki mogły *prodesse* skarbowi, który ie odbiera, á żeby letkie były tym, którzy ie składają.

Ze zaś *defectus* tey proporcyi czyni *indigentiam* skarbu, to samo *probat*, że nie masz podobno krayu żyznieyszego, y we wszystko obfitszego iak nasza Polika; á nie masz przecię przy tym uboższego; tak dalece, że mogłby ją przytównać do drzewa wielką obfitością owocow obciążonego, y dla tego samego ciężaru łamiącego się, nad którym napisano: *inopem me copia facit*; gdyby natura była oszczędnieysza w swych darach, podobnobyśmy więcey sobie ważyli co nam daie; ale że jest *prodiga*, sam ten *excessus* nas uboży *consummendo partem* tego co

producit, á nie dbając że ostatek, samo się bez pożytku *consumit*.

Jeżeli chcemy skarbu przyczynić, zaczęniemy *stabilire* ná to *fundum immutabilem*; y proporcjonalny do potrzeb Rzeczy-Pospolitey, porządek który proponuję, *in qualibet parte gubernij*, *suppeditabit* snadno do tego sposoby, jeżeli ich zażyć zechcemy *cum prudentia & fidelitate*, iakom to pokazał *in articulo* Ministrow *statús*, gdzieś opisał powinność Podskarbiego, administracyą skarbu przy obecności Krola y Deputatow z Senatu *& ex equestri ordine*; tá *forma in regula gubernii* arcy potrzebna jeżeli chcemy powstać *ex hoc statu* słabości á prawie *exinanitionis*; powstaniemy zaś snadno, kiedy z industryą ekonomiczną *examinabimus* *justum valerem* tego, co natura *producit* naszego kraju, y byleśmy *ad hoc examen* bez żadney renitencyi, woli naszej powszechney przyłożyli, która w tey materii powinna być *sine ulla exceptione unanimis*.

Ná radach iednego zdanie trafi się tak skuteczne, że może *operari* dobro pospolite; ná wojnie iednego wodza *czute-go* y odważnego *dexteritas* może otrzymać zwycięstwo; *in Politie* iednego *sagacitas & autoritas* może utrzymać porządek; *non item* w interesach skarbowych, gdzie każdy w krolestwie żyjący powinien *concurrere* do konserwacyi Jego przez sprawiedliwą repartycyą, aby ubogi nie płacił za bogatego.

A zarym nie spodziewaymy się żadnego *successum* naylepszych obrad naszych; nayżarliwsze zelantow *conatus* o Dobro pospolite, ná nic się nie przydadzą; zgola nie poprawiemy co jest *defectuosum in statu*, poki *subsistet defectus principalis* w skarbie, który jest tak znaczny, że niektóre Miaśta w Europie, mają go obfitszy niż nasze krolestwo.

Jeżeli tedy jest *indubitatum*, że nam trzeba skarbu iako naybardziej *ditare*; zwyciężmy wprzód tę renitencyą, którą każdy ma naturalną bać się sam zubożyć; w czym taka mi przychodzi imaginacya: Czy był że by to znak człowieka rozumnego, żeby zbierał z intrat swoich iako naywięcey dostatkow, á cale nie myślił depozyt swoy z pracą zebrany *in se-*

curo locare? coś podobnego czyniemy, wszystkie starania nasze na to łożąc aby co raz więcej *accumulare* fortuny, nie myśląc nigdy opatrzyć Jey bezpieczeństwa należyte, które nie może być inſze, tylko *in ſufficientia* ſkarbu poſpolitego, od którego ieżeli fortuna całej Rzeczy-Poſpolitey *dependet*, *per conſequens* y każdego partykularnego,

Co ieżeli tak ieſt, przyłożmy tegoż ſtarania w ekonomij ſkarbu publicznego, które mamy około Dobr naszych właſnych nie poczytując Dobr Rzeczy-Poſpolitey za cudze. Rzecz cudowna, iaka w nas ochota do ratowania Oycyzny, bywają takie okkazy, żeśmy gotowi życie ſakryfikować na uſługę Jey; á kiedy trzeba choć naymnieyſzą fortuny naszej porcyą, *prævenire* fatalne na nią przypadki, uſtaie ten *zelus*; co za pracy zażyć trzeba, żeby wyciągnąć iakie na to *ſubſidium*! Poſzliśmy coś, na odważnego *uſquè ad temeritatem* żołnierza, który za nic ſobie waży życie *p. ſuæ*; á kiedy dla konſerwacyi tego życia, chorobą przyciśniony mógłby ie ratować krwi puſzczeniem, nie ma doſć ſerca odważyć ſię kilka kropel wytoczyć. Przezorny goſpodarz, o to ſię z pilnoſcią ſtara, żeby zebrałſzy ſummę, mógł z niej mieć pożytek. Já tak rozumiem, że każdego prywatnego *in ſtatu*, naypożyteczniejszy kapitał *conſiſtit* na ſkarbie publicznym, ieżeli ſię zechce reflektować na wszystkie *emolumenta* które mu przynosi.

Co zaś nas powinno tym bardziey *animare* na ufundowanie iako nayznacznieyſzego tego kapitału, to: czym ſię różniemy od inſzych narodow, które z przymuſu *contribuunt* Panom ſwoim więcej niż mogą; to zaś, co ubożąc ſię dają, z iakim żalem widzą że ieſt obroczone na utrzymanie próżney pompy, y zbytku, w którym Panowie *excedunt* dla ukontentowania ſwego, właſnego, z krzywdą y ruiną kraiu; *è contra*, my co dajemy, dajemy *liberè*, tyle co nam ſię podoba; dając Rzeczy-Poſpolitey, dajemy ſobie ſamym, pewni kiedy chcemy, że każdy groſz idzie *in uſum* Dobra poſpolitego.

Co że tak ieſt, że miasto ſtraty zarobek pewny nas czeka, nie żałujemy tego, czego Oycyzna potrzebuie na konſerwa-

cyą

cyą naszą; y wolności naszej; nie możemy ją dość drogo okupić; I czy można byź sobie tak nieprzyjaznym, żeby nie-
chicere quocunque pretio uysć niewoli, y byź takim odrod-
 kiem, żeby nie iść za naturalnym instynktem dobrych synów
 Ojczyzny, która nas karmi, y na łonie swym pielęgnuje; kto jest taki co by się chciał opierać temu, do czego miłość
 przyrodzona, ku matce Ojczyźnie, powinność poddanych *in*
recognitionem Domini ku Pani, y własny interes prowadzi.

Co wszystko do uwagi podawszy, przystępuję do insty-
 tucyi skarbu, trzy obiekta sobie zakładając, które *exigunt*,
 animadwersyą w każdym, który, zechce *concurrere ad hoc o-*
pus salutare.

Pierwsze, że skarb *necessario* powinien *excedere* potrzeby
 publiczne. Powiadają pospolicie że *mediocritas*, która znaczy
 nie doskonałość we wszystkich rzeczach nie jest *estimabilis*,
 ale osobliwie, we dwóch jest nieznośna, które są dwom za-
 myśłom naszym nayprzyjemniejszy; Muzyka, y malowanie;
 pierwsza wdzięczna uchu, druga oku; niechże będą instru-
 menta niestroyne, w ręku miernie ich umiającego zażywać,
 albo obraz bez proporcyi odryśowany, żywo nie reprezentu-
 iący naturę; miasto ukontentowania trzeba sobie uszy zaty-
 kać, y oczy odwracać. Já zaś mówię że *mediocritas in arario*
publico naynieznośniejszy; dwoiako będąc szkodliwa, temu
 co płaci; kiedy iednakowo gwałt sobie czyni płacąc podatek,
 y przez iego mierność płacąc go nadaremnie, nie mogąc się
 spodziewać żadnego powszechnego pożytku, w którym y te-
 go co płaci *consistit* pożytek; w czym iści się przyśłowiem: że
 skąpy dwa razy traci; bo iako do morza rzeki spływają, z
 którego formując się źródła tymże rzekom wody dodawające;
 tak co prywatny wnosi do skarbu, wszelki pożytek z niego *per*
hunc fluxum & refluxum powinien *redundare* na prywatnego.
 Y tu się pytam? jeżeli skarb, iako teraz jest może wystarczyć
 expensom, którym *indispensabiliter* *providere* należy, iako to,
 zapłata Woysku, Artyllerya, fortece, subsystencya *cum digni-*
tate Dworu Krolewskiego, Senatorow, Posłow, Deputatow;

Ministrom u cudzych Dworow, y wszystkim *in officiis publicis* służącym *stipendia*, y infze których specyfikować nie podobna.

Drugie *objectum in erectione* skarbu powinno bydź, żeby dochody skarbowe były raz ná zawsze postanowione; żeby przez to, *obviare* złemu zwyczajowi, według korego ná ten czas dopiero składamy podatki kiedy sami prawie iścieśnny *sub tributo*; Rzecz-Pospolita powinna by się w swoiey ekonomij stośować do dobrego gospodarza, który intratę swoię pomiarkowawszy roczną z wydatkami, stara się, aby mu nad to zostało, iak mówią grosz od potrzeby, co by się stać nie mogło, gdyby dochód nie był iako życzę *fixus & in perpetuum permanens*, według korego porachowawszy raz ordynaryine expensa, wszystko *in gubernio* szłoby *ordinario cursu*, korego skarb iest *primum mobile*. Nie wchodzę tu *in stricturn examen* dochodow Rzeczy-Pospolitey ktoreby mogły bydź ná zawsze *immutabiliter* postanowione, ponieważ by ie trzeba *per calculum accuratum* rachować, tu tylko przełożyć umyćlitem te, kore mi się zdadzą naypozornieysze.

Mowilem w przeszłym artykule o depozycie *in cassa militari* pod czas pokoju zapłaty połowy komputu woyska, ktoryby powinien służyć ná wystawienie tey połowy Woyska, *ad competentiam* zupełnego kompletu, *& pro nervo belli*, żeby pod czas Woyny, nowemi podatkami *non aggravare populum*, Przydaię; żeby pod czas pokoju tá summa mogła *fructificare*, tak Rzeczy-Pospolitey, iako y partykularnym, żeby ią *deponere* w Miastach kapitalnych, takowym porządkiem, żeby się miasto obligowało, płacić mierną prowizyą corocznie, dwa ná przykład *pro cento*, z tą surową prekaucyą, żeby za pierwszą rekvizycyą kapitał z prowizyą był gotowy do restytucyi; *interea* tego kapitału przybywałoby *in commodum* Woyska; pokiby zaś był *in deposito*, miasto miałoby pozwolenie zażywać tey summy, *in commercio* ktoreby kwitnęło, ponieważ kupiec w handlach dwa tylko płacąc *pro cento*, zarobek by miał wielki y pewny: przez co miasta by powstały w których *commercia* wprowadziłyby obfitość w kraiu.

Mało bowiem ná tym, że każdy z nas temu nie sprzeczy; że są potrzeby Rzeczy-Pospolitey, którym koniecznie trzeba *provideere*, y ná to się zgodzi, że trzeba ná to podatki składać, á o tym nikt nie myśli, ieżeli ci, co ie płacić mają są *in statu* płacenia; á zá tym nim začniemy Skarb *disare*, trzeba wprzód o tym radzić, żeby kray zbogacić, y takie sposoby *introducere*, żeby go wyprowadzić *ex hac extrema*, w ktorey się znayduie *indigentia*, I żeby Skarb *provideat ad proportionem* potrzeb Rzeczy-Pospolitey, trzeba żeby kray mógł płacić *proportionate ad necessitatem* Skarbu; *alias* było by to spodziewać się buynego żniwa z roli ktora odłogiem leży.

Przywrocenie Dobr generalne krolewskich, ktorem życzył *ad proprium Dominium* Rzeczy-Pospolitey, iest także dochód pewny, y nie odmienny, którym może *regularare* expensa swoje ordynaryine, y ktore *repetere* sprawiedliwie może, nie czyniąc żadney krzywdy *Possessoribus*, zostawiwszy im iakom to wyżej wyraził sześciu lat *possessionem*, według zwyczajnego krolew-szczyzny *pretium*, ktore czyni, kiedy ią kto kupuie sześcioletnia intrata; á ieżeliby kto ten projekt miał *pro gravamine*, niechże przynajmniej wakujące przez śmierć *possessoris*, wracaią się *ad possessionem* Rzeczy-Pospolitey, byle administracya ich *non dependeat à proprio libitu* Podskarbiego, ale żeby *per plus offendentiam*, intraty były wnoszone do skarbu, odsyłam *ad calculum* kto zechce rachować, iak wielki uczyniłby kapitał.

Domum przy tym *gratuitum Cleri*, byłoby *non postremum subsidium* skarbowi, raz ná zawsze zgodziwszy się z Duchowieństwem; ten dochód byłby także *fixus*, y nie odmienny, á do tego znaczny, gdyby Dobra Duchowne według sprawiedliwej repartycyi intrat, były miarkowane; ale ieszcze tym więcej powinien bym się spodziewać *ex pietate erga Patriam* Duchowieństwa, wiedząc że co *contribuent*, ná obronę Jey obroci się, oraz ná utrzymanie Wiary świętey, ktora nigdzie nie iest tak *exposita*, iako w krolestwie naszym, graniejącym, albo z Pogańskim, albo z Heretyckim sąsiedztwem.

Cła, zwyczajny dochód we wszystkich Państwach nay-po-

pośledniemy w naszym; kupcy pod Imieniem y Paszportami szlacheckimi handlując, Skarb krzywdzą; ná to nie mam żadnego skrupułu życzyć, aby stan szlachecki nie miał *exemptioni* od płacenia Cel; naprzód zá co to mieć *contra immunitatem Nobilitarem*, co sobie płacą, płacąc Rzeczy-Pospolitey, lubo kto handle prowadzi *degradat* się *ex omni facultate* szlachecka; czemuż nie ma *subesse oneribus* kondycyi kupieckiej, którą *exercet* á zá tym takie prawo pospolite, byłoby *sine ulla lesione*, tego szlachecka, któryby sobie po szlachecku postępował, bo nie handlując Cła by nie płacił, á zabiegłoby się wszystkim deprawacyom Skarb krzywdzącym.

Sol, tá w inszych Państwach nayznacznieyszą jest porcyą wszystkich dochodów; lubo nigdzie nie masz *tantum beneficium* iako u nas; żupy nasze solne, jest to prawdziwie według Ewangelij *thesaurus absconditus*, ponieważ tak zakopany, że przez nasze niedbalstwo nie umiemy go sobie *appretiare* lubo by mógł zastąpić wielką część podatków, które ubogie poddaństwo płaci; ale ná to osobliwey trzeba Ekonomij. Naprzód Rzecz Pospolita *providendo* iakom życzył ná sustentacyą krolewską, powinnyby żupy solne przyłączyć *ad suum Dominium*, y do prowentów generalnych skarbu; á potym, żeby się nie godziło wprowadzać soli cudzoziemskiej do Państwa, iako do tąd wolno w Prusiech y Litwie mieć sol zamorską; zgoła żeby *monopolium* soli, było ná sam pożytek Rzeczy-Pospolitey; to jest, żeby tá tylko miała *cursum*, która się w krolestwie rodzi, zniozłszy przy tym zwyczaj suchedniowey soli, którą nie które mają Wojewodztwa; z bardzo miernym partykularnego pożytkiem, & *cum magno detrimento publico*; kto się zechce nad tym dochodem zordynowanym iako życzę reflektować, uzna *importantiam* tego prowentu, do którego każdy żyjący *sine ullo onere contribuit*, nie mogąc się żywić bez soli, w ktorej dobra ekonomia nie tylko by *providere*t całemu krajowi, ale y sąmsiedzi mogli by po nie przyjeżdżać, y pożytek kupując czynić krajowi.

Czopowe y szelężne, które iuż jest postanowione po Miastach,

ściach, czemuż by go *non extendere* po Wsiach? To pewna, nie masz podatku lżejszego, iak ten, który *ultimus consumens* płaci; nie rozumiem żeby kto temu przeczył, byle można znaleźć inszy sposób do wybierania go, nie ten który *prædicatur* przez przysięgi; gdyż tak w tey okkazyi, iako y w inszych wielu trzebaby *evitare perjuriam* tak powszechnie u nas: Lepiej by *possessoribus bonorum* co defalkować, niż kogo *ad hoc sacrilegium* przymuszać, gdyż nie iest rzecz nie podobna, wiedzieć przynajmniej *civiter* wiele się gdzie iakiego napoiu wyszynkuie, y według tego ułożyć taryfę w każdej ziemi albo Powiecie Woiewodztwa, który Powiat albo ziemia ogółem pewną, raz ná zawsze ugodzoną, do skarbuby wniosła, sam zaś ten powiat, albo ziemia żeby do wybierania tego podatku porządek postanowiła, ktorey obywatele między sobą znając ieden drugiego *facultates*, snadno by znaleźli sposób wybierać ten podatek.

Mamy między prowentami skarbu, y pogłównie żydowskie, ale co te, ktore zwyczajnie płaciemy generalne, chciałbym żeby było zniesione, gdyż to samo Imię obrzydłe w Chrześcijaństwie y w wolnym narodzie płacić od głowy, *ad normam* characzu; toż rozumiem, y o podymnym, z racyi że ten podatek nie może być *fideliter* płacony; ponieważ taryfa nie może nigdy być sprawiedliwa, co rok kominow wszędzie albo ubywając, albo przybywając.

Ale *in omni genere* podatkovania, nie wiem za co wszystkie *onera* kładziemy ná lud pospolity, który żadney posiadcyi u nas nie ma, y ktore sami *proprietarii bonorum* płacić powinni; nie mówię żeby nie mieli ná poddanych swoich włożyć to, ná co są *per Legem Publicam* otaxowani; y owszem sprawiedliwszą mogą repartycją uczynić po między swemi poddanemi, nie mogąc ich przeladować bez swojej własney krzywdy.

Wywiodłszy *antecedenter* dwa *objecta* do obserwacyi *in erectione* skarbu; to iest pierwsze, żeby prowent iego był *sufficiens ad proportionem* potrzeb Rzeczy-Pospolitey, y rozumiem, że się nie omylił *in calculo*, jeżeli kto zechce uczynić, uzna,

jak znaczne *produceret summy*; drugie także *objectum* wypełniłem, pokazawszy że ten prowent raz postanowiony, może być *fixus*, y nie odmienny; zostaie mi.

Trzecie, żeby podatek choć dostatni mógł być płacony ziąk najmnieyszą aggrawacyą, o którym ieszcze nic nie mówiłem, bo te wszystkie skarbu prowenta, ktorem specyfikowałem, iako to Dobra Krolewskie, *donum gratuitum Cleri*, Cła, sol, Czopowe, y szelężne, generalne pogłowne żydowskie, nie mogą *reputari* za podatek, znioższy osobliwie pogłowne y dymowe; zostaie tedy wielki kapitał z podatku, który nic szusznieszego, żeby każdy obywatel żyjący w Oyczyźnie, y z Oyczyzny, choćby nie było inšzey racyi, tylko *praestare homagium in recognitionem Dominii* Rzeczy-pospolitey płacił.

In genera zaś podatkovania, trzy punkta sobie zakładam, żeby podatek. *Primò*. Był znaczny. *Secundò*. *Proportionatus ad facultates contribuentis*, żeby ubogi nie płacił za bogatego. *Tertiò*. Żeby był *fideliter* y bez trudności zbierany; rozumiem że się to wszystko znajdzie w projekcie który podaję *ad examen* każdego dobrze Oyczyźnie życzącego.

Pro principali kładę, żeby *exactly* wiedzieć, kto ma płacić y wiele; na to trzebaby *instituire* kommissyą *ex subjectis selectissimis*, żeby taryfę uformowali generalną całego krolestwa, ta zaś taryfa żeby była *exacta*, należałoby ją uczynić przez Parafie, gdyż nie masz tego zagona w Państwie, któryby nie należał do iakiey Parafij. Weźmy na przykład iedną Parafią, immaginując sobie że iedną majątność y iednoż *territorium* czyni, lubo będzie *composita* z różnych Dobr Possessorow; oszacować tę Parafią, wieleby *circiter* mogła uczynić intraty, gdyby do iednego tylko *proprietaryum* należała; *et imponere* na nią taxę dzieśiątego, albo raczey dzieśięciny, to jest: jeżeli Parafia uczyniłaby dzieśięć tysięcy intraty, żeby tyśiąc płaciła skarbowi.

Ta *species* podatkovania, zawiera w sobie *omnia genera*, podatkov, gdyż cokolwiek natura y gospodarska industria *producit contribueret* by *ad ararium publicum*, y tak miasto pogłowne.

wnego, podymnego, łanowego, rogowego od bydła, młynowego; ten ieden *modus contribuendi* wszystko to *complectitur* w sobie. Y któżby się mógł zbraniać, uwolniony od wszystkich ciężarów, mogąc bezpiecznie, y według swoiey woli, ekonomią prowadzić, nie dać ná obronę Ojczyzny, y ná konferwacyą swoiey wolności, dzieiątego grosza od wszystkiego co *possidet*? Ten podatek ná dziedzica włożony, zá iego samegoż repartycyą, mogłby być iednakowo od iego poddanych płacony, żeby zachować *intaminatam immunitatem* stanu szlacheckiego.

W czym zaś dokładam naywiększe *in hac methodo emolumentum*, że Rzecz-Pospolita wiedząc raz *quantitatem* tego procentu *pro opportunitate* cyrkumstancyi, przy dobrze ubezpieczonym pokoju, folgując pospolstwu, mogłaby go umniejszyć, to jest naprzykład, miasto dzieiątego grosza nie wyciągać tylko piąty, iako też *in casu ingruenti & fatali* uchoway Boże ná Ojczyznę, podwyższyć; *sufficit* żeby raz to postanowienie stanąłszy, Rzecz-Pospolita bez żadnych zawodów miałaby zawsze rekurs *ad certum subsidium*, ktoregoby zażywała *proportionatè* do potrzeb swoich, przez co kwestya tá ustałaby, tamująca zawsze obrady publiczne *de modo contribuendi*.

Nie poślednią y w tym podaie reflexyą do uwagi: kiedy iaki podatek Rzecz Pospolita ná całe Państwo nakaże, nie płacą go tylko dziedzicy y *Proprietarii* z Dobr swoich, ci zaś ktorých *potissima pars* co summy mają ná wyderkach albo prowizyach, nie nie dają; przez ten czas projekt, który *propono*, powinienby wyderkarz od summy swoiey iednakowo płacić; *alias* byłaby wielka niesprawiedliwość, żeby wieś moja ktorą mu zastrawił, y prowizyą mu płaciła *in toto*, y podatek; á on żeby był wolny, będąc *coheres* wsi moiey, którą trzyma *in possessione*.

Zgoła ten sam sposób podatkovania zawiera w sobie wszystkie które mogą być *emolumenta*; Rzecz-Pospolita mogąc zawsze być pewna mając raz Taryfę postanowioną, wiele takowy podatek wnosi do skarbu; według tey Taryfy snadny

rachunek z Poborcami, bez żadney prewarykacyi, bogaty y ubogi płaciłby *proportionatè ad suam facultatem*; nikt by się zaś nie znalazł, któryby tę taxę z ochotą nie płacił będąc *de cætero wolny ab omni onere*.

Nie wchodzę winfze sposoby do przyczynienia skarbu, które się znaydą przy generalnym porządku *in gubernio*, którego się spodziewam, y przy którym Rzecz-Pospolita ekonomią swoją snadnie *administrare* będzie mogła, tak, iak dobry partykularny gospodarz, który pustą majątność nabywszy, przez industrią swoją, czyni ją intratną.

Kończę ten interes skarbowy ná interesie partykularnym każdego, ten ieżeli w kim *prevalet* nad publiczny, niechże będzie tą samą prawdą *convictus*, że *contribuendo ad sufficientiam* skarbu, sownie mu się nadgradza; ten zarobek będzie pewny, Rzeczy-pospolitey służąc, czy *in Militari*, czy *in Civili statu*, będzie mógł się spodziewać; byle się do tego przez talenta swoje sposobił, y honoru, y intraty nabycia, nie tak, iak do tąd służemy, fortuny nasze sakryfikuiąc Oyczyźnie, ani ona z naszej usługi, dla nierządu nie ma korzyści, ani my z niey, infzey nadgrody, tylko tę, że możemy z naszą szkodą się szczycić, że *rectè facti, fecissè merces est*.

SPRAWIEDLIWOSC

W Tym samym artykule sprawiedliwości, powinienbym zawrzeć tę pracę, którą *impendo* we wszystkich infzych *ad prosperum regimen statûs*; gdyż wzięwszy *strictè ad literam* Sprawiedliwość, y każdy się według niey rządząc, nie trzebaby żadnych praw, ani żadnego *in Gubernio* postanowienia, bo każdy czyniąc co powinien, nie byłby podległy tylko samemu rozumowi, zá ktorego idąc instynktem samaby się rządził Sprawiedliwością, od ktorey go mocniejsze niż rozum odwodzą passye.

Cycero nie mając *notitiam* prawdziwego Boga, wyznawał jednak, że jest nie iaka *universalis justitia*, od ktorej nasze prawa *derivantur* iak cień od promienia, y że gdyby tá *regnaret* ná świecie, świat by się rządził nią samą dostatecznie; Jawną to prawda, że człowiek nie różni się od inszego stworzenia, tylko przez rozeznanie między złym á dobrym, ktore nic inszego nie jest, tylko Sprawiedliwość; á zatym będąc naturalną każdemu, powinnyaby w obradach iednoczyć opinie, gdyby ie według niey miarkowano; powinnyaby ná wojnie zwyciężać, gdyby ná iej obronę wołowano; coby zá dostatek nie powinien bydz w skarbie, gdyby nim administrowała; y co zá porządek *in Politie*, gdyby była *pro principali objecto*. Tá to sprawiedliwość, ktora jest naywarownieyszym dostoięństwem Majestatow, podpora Państw y Krolestw, dodając serca *in adversis*, iako y moderacyi *in prosperis*; ten to węzeł, ktory wiąże stany poddanych z Oyczyzną, y wolność z Prawami; tá *inspirat* dobre Rady, umacnia zbawienne rezolucye, uśmierza dyssensye, odkrywa zdrady, y nie cierpi nic coby mogło bydz Oyczyźnie szkodliwego; tá niežnośną ambicyą przytłumia, interessem prywatnym się brzydzi, y żadnym respektem się nie uwodzi; zgola bez niey nie moglibyśmy nigdy wypełnić, cośmy powinni Bogu; bliźniemu, ani sobie samym.

Ale ieżeli kiedy nayszacownieysza, to w ten czas, gdy jest naywiększym zaszczytem wolności, to jest: kiedy wolność, samą się sprawiedliwością rządzi. Ze zaś *abusus* wolności sprzeciwia się zwyczajnie sprawiedliwości, wszytka nasza aplikacya w tym bydz powinna, żeby znieść tę *contrarietatem*, co się stanie, kiedy wolą naszą będziemy zgadzali z prawem, nasze czasem dziwactwa z powinnością, opinie z prawdziwym naszym interessem, *desideria* z dobrem pospolitym, ambicyą z naszymi talentami, y pretensye z zasługami, nie mając inszego *objectum*, tylko Pokoy, sławę, y szczęście Oyczyzny.

Do tego nas pociąga tá *primitiva & universalis justitia*, od samego Boga nam dana, ktora się w nas z nami *originaliter* ro-

dzi, gdybyśmy ią tak dobrze w sobie szacowali, iako ią czu-
iemy choć passyami zaćmioną; do tego obliguie y przez pra-
wa, *instituta* sprawiedliwość, która może bydź skuteczniejsza
przez nadgrody, które obiecuie, y karę, którą *imponit* lubo
ten sposób do utrzymania człowieka, w swojej powinności;
wstyd mu zadaie, iakoby w zachęceniu do cnoty nie dosyć
było powabu z samego szczęścia bydź cnotliwym, albo boia-
źni, z tey gryzoty, która go śwędzi kiedy nie praktykuie cnoty.

Taką iednak sprawiedliwością świat cały się utrzymuie, y
wszystkie Monarchie się rządzą, w Rzeczy-Pospolitey tylko
wolney, zda się bydź *incompatibilitas* wolności z sprawiedliwo-
ścią; co się naybardziej wydaie, kiedy kto ma sobie za nie-
wola, nie czynić *impunè* co mu się podoba, kiedy kto nie
słusznie wynosi się nad swoją kondycyą, nie kontentuiąc się
tą, w ktorej go opatrność Boska osadziła, bez rozeznania ro-
żności iey darow, kiedy zapomniawszy *equalitatem* urodzenia,
nie chciałby się z nikim *equiparare* w godnościach y w fortu-
nie, y kiedy rozumie, że mu sprawiedliwie należy to, co przy
wolności nic mu nie zabroni pretendować, choćby co nay-
niesprawiedliwszego.

Coby to było za szczęście, gdyby oprócz Trybunałow do
sądzenia drugich, każdy się sędzią nad sobą samym *constitueret*,
nie potrzebowałby Prawa *rigorem*, ani sposobow nie godziwych
do nasycenia ambicyi, sameby go honory szukały, iak tego
Rzymianina, o którym Tacyt mowi: *adeo non principatum ap-
petens, ut parum effugeret, ne dignus crederetur*; Byłoby to nie o-
chylanie, gdybyśmy się sami tak *rigorose* sędzili, iako nas inś
sędzą, y w ten czas wolność, która nas *stimulat ad ambitum*,
miarkowałaby się prawami sprawiedliwości.

Ale podźmy iuż *ad examen* tey, ktorej *sedem* Rzecz-Po-
spolita założyła *in respectabili areopago* Trybunału naszego, y o-
bacźmy ieżeli się w nim trzy *essentialia attribata* znayduią. *Authori-
tas, integritas, & capacitas*.

Quò ad auctoritatem, nie masz co mowieć, bo y owszem
iego jurydykcyja, sędząc bez appellacyi, iest nad to *sufficiens*,
że-

żeby była *respectabilis in statu*; ale przez to samo, że jest *excessiva*, rozumiem że nie jest *conveniens statui nostro*; Przeto, miasto przyczynienia tej władzy, życzyłbym ją *reducere ad terminum*, któryby *non excedat, supra auctoritatem supremam* całej Rzeczy Pospolitey; ten któryby temu chciał przeczyć; nie może mieć po sobie, tylko zwyczaj, y to nie bardzo dawny, który wszystkie racye przeciwne powinny *condemnare*; gdyż to pewna, że ta władza, która powinna być *subordinata* Rzeczy Pospolitey, jest nie tylko większa nad tę, którą ma sama Rzecz Pospolita, ale owszem zda się że Rzecz Pospolita jest *subordinata* Trybunałowi, który sądzi, choć nie całą *in unum corpus* zebraną, ale *divisim membra*, które ją *componunt*; jeżeli administracya sprawiedliwości jest *jus supremi Domini*, toć *supremum Dominium devolutum* do Rrybunału, kiedy *independenter* sądzi od Rzeczy Pospolitey, która sobie nie zostawiła mocy approbowania albo kassowania Dekretow Trybunałskich.

Wiem iá coby mi kto mógł *obicere*, że Trybunał będąc formowany z Deputatow wszystkich Woiewodztw, iako seym z Posłow, *representat* Rzecz-Pospolitą, prawda; ale naprzód, że Deputaci są wybrani, z kapituł Kathedralnych, & *ex equestri ordine*, z Senatu zaś tylko *extraordinarie*; *Integritas* Rzeczy Pospolitey nie może *consistere* tylko *in unione* trzech Stanow, Krola, Senatu, & *equestri ordinis*, á potym, wielka różność obrazu od oryginału, który go wyraża, albo Posła od Pryncypała, ten choć *munitus* charakterem *Ministri Plenipotentiarii*, *representat* Pana swego, traktuje Imieniem Jego, negocyacya iednak Jego, *intantum* tylko *valida in quantum* od Pana Jego ratyfikowana. Wielkież to *Schisma in statu* dwie uznawać Rzeczy-Pospolite, y znosić Jey *indivuiditatem*, która Jey *legitimitatem* czyni; á zatym Trybunał nie mogąc *usurpare auctoritatem* Rzeczy-Pospolitey, nie powinien *exercere jus supremi Domini* sądenia bez appellacyi, Jego Jurydykcyja jest *derivata* od całego Narodu, y powierzona mu *per commissionem*, z ktorey powinien *reddere rationem* temu, który go w niej *constituit*.

Pro.

Proszę uważać że wszystkie materye, które traktuję, zakładam na tym fundamencie żeby utwierdzić *supremam auctoritatem*, nie należącą tylko iedney szczegulnie Rzeczy-Pospolitey; y iako żadna partykularna bydź nie może, ktoraby *non derivet* od niey, tak żadna nie powinna bydź, ktoraby *necessarie* od niey *non dependeat*, iak potok od źródła, albo światło od słońca. Tá zaś Jurysdykcyja *subalterna* Trybunału, przez to się *manifestabit*, kiedy Rzecz-Pospolita *reservabis* sobie *potestatem*, *ratificandi* albo *annihilandi* Dekreta Trybunałskie, utwierdzając przez to swoją *independentiam*, przy ktorey nie powinna znać inšzey, tylko samego Boga nad sobą *superioritatem*.

Niech mi kto pokaże, iakie *gubernium* może bezpiecznie *subsistere*, ieżeli nie będzie miało *unicam & universalem potestatem* ktorego iá nie widzę *in statu nostro*; bo iako może Rzecz-Pospolita krolestwem rządzić, wyzuwszy się z naypotrzebniejszey do rządu Jurysdykcyi; bo wyzuć się *ex illa submissione*, która Jey od każdego należy, przywłaszczyć sobie *jus absolutum* tym; ktorzy onego są tylko *depostarii*, *decidere* bez niey o honorze y fortunie całego Narodu, który tę Rzecz-Pospolitą *componit* za prawdę iest to żeglować bez steru, wojować bez kommandanta, y chcieć aby ręce pracowały w ciele bez duszy.

Wywiodłem *antecedenter difformitatem statûs*; *in potestate seorsivè* Krola, *independentem* od Rzeczy-Pospolitey, Ministrów *statûs* od Krola, & *Equestris ordinis* od dwóch drugich stanów; ale tá *independentia* Trybunału powinna bydź naynieznośnieysza całemu Narodowi, który się poddaie pod sąd Jego, wyzuwszy się *ex facultate examinandi*, czy iest sprawiedliwie osądzony; wco by się obrocily naywiększe rzeki, gdyby się w drobne rozlewały strumyki; w co się y nasza Rzecz-Pospolita obraca, w tyle Jurysdykcyi podzielona, nie mając inšzey, tylko stanowić Prawa, bez sposobu Ich exekucyi.

Niechay kto iako chce tłumaczy wolność, niech iá iak mu się podoba zakłada *in proprio libitu*; Já nie widzę żeby się przez co lepiej wydawała, iako *per supremam auctoritatem* całego Narodu, y poki tá nie nadwerężona *subsistet*, wolność każdego par-

partykularnego będzie *intaminata*, to jest: żeby każdy mógł się mieć za wolnego; trzeba żeby cały Narod był *in potestate universali absolutus*; Jeżeli tedy przez te wszystkie racye sądzimy potrzebną *dependentiam* Rrybunałow od Rzeczy-Pospolitey, podaję *methodum ad hunc finem salutarem*.

Distinguo naprzod *causas Criminales & Civiles*; kryminalne bez wątpienia powinny się sądzić *peremptoriè sine appellatione*; y Trybunał w takich sprawach, powinien bydź sądem *ultima instantia*; *crimina* popełnione nie cierpiąc żadney dylacyi; *non item in causis civilibus*; w tych powinna iść appellacya do Rzeczy-Pospolitey, *sanè intelligendo* że w sprawach, w których strony obiedwie się *submittunt* Dekretowi Trybunałskiemu, taki Dekret *eo ipso validaretur*, y nie powinienby *subesse* appellacyi; w tych zaś w których *pars condemnata* rozumie się bydź *lasa*, żeby miała *potestatem appellandi*; żeby zaś dowieść mogła *suam lationem*, trzeba żeby *producat* racye przed Rzeczą-Pospolitą, że Dekret ferowany albo przeciwko oczywistej niesprawiedliwości, albo przeciwko prawu, albo *contra formalitates juris*; *aliàs* nie mogąc się spodziewać kassowania Dekretu, darmo by się zawiadła, gdyby lekko bez fundamentu appellować chciała.

Takowe appellacye, powinny by iść przed sąd Izby Ministeryalney kanclerskiey; kanclerz będąc *reputatus pro Ministro* sprawiedliwości; *ad facilitanda negotia*, takowy porządek życzyłbym postanowić, żeby Trybunał we wszystkich sprawach ktoreby poszły przez appellacyą, dał w każdey *seorsimè in scripto* kanclerzowi informacyą, y w niey wyraził co miał za *motiva* takowy dekret ferować, przez który iedna *pars* rozumie się bydź *lasa*.

Ta *pars lasa comparando* przed sądem Izby Ministeryalney *ultima instantia*, żeby nie przez Jurystow *indicat* swoją sprawę ale przez memoryał, który żeby podał Marszałkowi Peselskiemu, zasiadającemu (iako to wyraził) w tej Izbie; ten żeby, uczyniwszy *synopsim* tego memoryału, *referat* wszystkie racye, ktore *pars lasa allegat* do utrzymania kassacyi Dekretu Trybunałskiego; kanclerz zaś żeby *exponat motiva* ktore miał

Try:

Trybunał do ferowania Dekretu *condemnante partem lesam*; te dwoiaki y przeciwne sobie informacye, byłyby *sufficientes*, że każdy Senator y Posel *tantum assessores iudicii*, mogliby dawać swoje opinie, których *pluralitas* decydowała by *ultimariè de sorte* sprawy.

I tu mogłby mi kto zadać *contrarietatem in sensu*, odeymując Trybunałowi *definitivam sententiam in causis Civilibus*, aby Jurisdykcyja *subalterna* nie przeważała *supremam & universalem potestatem*, a przenosząc iednakowo tę *definitivam sententiam ad subsellium*, wktorym cała Rzecz-Pospolita nie zasiada? Prawda: ale proszę uczynić tę dyfferencyą, że Trybunał iakom powiedział *componunt* Deputaci tylko, *ex Equestri ordine & Clero*; tu zaś w Izbie Ministeryalney trzy stany zasiadają; Krol, Senat, & *Equestris ordo*, I to prawda, że rozdzieliłem materye *statûs* między czworaki Izby ministeryalne, każdej przydawszy *Jurisdictionem seorsivam*; ale tylko *quò ad deliberationem*; co zaś do decyzyi, tą czworaka Jurisdykcyja do iedney szczegulnie *reducitur*, kiedy przez złączenie tych czterech Izb ministeryalnych, Rzecz-Pospolita znajdować się będzie powinna cała & *individua*, do decydowania *nullo contradicente* w materyach *seorsivè* traktowanych; że zaś natura sądow *requirit necessariè* w decyzjach *pluralitatem votorum*; tą iedna Izba, którą zowie, kanclerska, mogłaby nie łączyć się z drugimi, ponieważż trzeba *proferre* Dekreta *per formam iudicii*; *liberum veto* nie mogąc mieć mieysca, tylko *in Congressu*, gdy się odprawuje *per formam Consilii*, gdzie materye publiczne *agitantur* tu zaś sprawy tylko partykularnych, *sufficit* żeby się pod oczyma całej Rzeczy-Pospolitey sądziły, & *in praesentia* trzech stanów.

A przytym iako nie podobna żeby tą Izba ministeryalna kanclerska mogła wystarczyć do sądzenia spraw z appellacyi pod czas seymu, mając oprócz tego insze *negotia publica* do traktowania, iako to wszystkie expedycye do kancelaryi należące tak cudzoziemskie, iako y domowe, dla tego *expediret* by, żeby Trybunał sądził się *ordinario cursu* przez sześć miesięcy pod czas seymu, pod czas ktorego Izba kanclerska *concur-*

reret z inszemi *ad promovenda negotia Publica*; *in interstitio* zaś sześciu mieſięcy do nowego ſeymu, miałyby czas ſądzić ſprawy z *appellacyi* do ſądu iey należące. Z okkazyi tego poſtawienia podaie do uwagi, z iaką pilnością y oſtrożnością Trybunały by ſobie poſtępowały w ſentencyach ſwoich, wiedząc że przyidą *ad examen* Rzeczy-Poſpolitey, y uchodząc wſtydu aby nie były kaſſowane.

Ieżeli ten moy projekt znayduie *approbacyą*, nie będzie mógł bydź do ſuktku przywiedziony, *in tantum, in quantum* Rzecz-Poſpolita *reſolvit* (iakoż życzył) *formam* ſeymowania, ponieważ nie możnaby *in tempore* ſześciu Niedziel *præfixo* ſeymow, ſprawy z *appellacyi* ſądzić; á zatym nie można ſię ſpodziewać ani *ex ætate admiſtrationem juſtitie*, ani *per conſequens* nie ſprawiedliwego *in ſtatu*, tylko *per Conſilium perpetuum*, *et per authoritatem inceſſabiliter permanentem* Rzeczy Poſpolitey. Przyznać bowiem potrzeba, że taki ieſt *nexus partium cum toto in gubernio* że ani iedna bez drugiej *ſubſiſtere* nie może, ani wſzyſtkie między ſobą, bez tey proporcyi, którą iedna druga wſpie-
ra; przeto zawiedzie ſię naybiegleyſzy polityk, w ſwoich za-
myſłach, ieżeli *non combinabit*, tak iako tu czynię wſzyſtko co
może mieć relacyą z tego projektem.

Ale *proſequendo* materyą ſprawiedliwości; Idę do drugiego *attributum* arcypotrzebnego *in adminiſtratione* oney, to ieſt: *integritas & incorruptibilitas* ſędziow. Wiemy w Areopagu Acheńſkim, że nie ſądzono tylko w nocy bez ſwiatła; nie tylko, że by przy ciemności nie mieli okkazyi do iakiey dyſtrakcyi w *deliberacyach*; ale oſobliwie, żeby żadnego, *objeſtum* nie widzieli ktoreby ich mogło być *excitare*, albo do nie nawiſci, albo do kompaſſyi, albo do iakiego reſpektu. Wiem że prawo poſtawiało karę tak ná *corruptum*, iako y ná *corruptentem*; ale ná co ſię przyda to prawo, nie mogąc ſnadno dociec *delinquentem*; takie targi zwy-
czaynie ſię dzieją bez ſwiadkow, á *per conſequens*, takie *crimina* bez kary; przyſięgą obligować Deputata, ieſt to *aggravare crimen*, przez *perjurium* w ktore wpada y popełnia, ſkarże ſię ſam nieomyſlnie ſumnienie zawodząc kryminalny, ale to kry-

minału nie znosi. Jest snadniejszy y pewniejszy ná to sposób do zabieżenia korrupcyi, żeby ten któryby chciał skorrumpować sędziego, nie mógł być pewny, że go skorrumpuje, y żeby nie mógł wiedzieć czyli przez podarunki, czyli przez insze iakieżkolwiek sposoby, że tak go sobie *devinctet*, żeby się mógł bezpiecznie, y bez żadnego zawodu spodziewać, że sędzia będzie *favorabilis* iego sprawie, coby także wielki wstręt uczyniło pieniaczom, który dufając, że sędziów skorrumpują, pozywają się choć *convicti* w sobie, że nie mają słuszney pretensyi.

Żeby ta *perplexitas* mogła być skuteczna, nie trzeba tylko odmienić *modum opinandi*; miało tego co Deputat dać sentencyą, *viva voce*, żeby ją dał ná piśmie nieznacznym nawet charakterem, żeby ieden drugiego nie widział opinii; Te kartki Marszałek Trybunałski zebrawszy, *examinowałby fideliter* przy obecności wszystkich kollegów, żeby wiedzieć *pluralitatem votorum* do ferowania Dekretu. Tym sposobem sędzia w sekrecie ubezpieczony nie formowałby swojej opinii, tylko *ductu* samego sumnienia y prawa; á przynajmniej nie uwodząc się żadnym respektem, snadno by się dyspensował od obligacyi, jeżeli iaką *contraxit*, nie mogąc być *notatus* czyli ją wypełnić; nie rozumiem bowiem żeby się tak bezbożny znalazł, któryby nie wolał swego korruptora zdradzić, niżeli sprawiedliwość.

To pewna, że przez ten sposób *opinandi* raz *introducitur*, *integritas* sędziego byłaby zawsze *in securo* od sollicitacyi korruptora, który upewniłam, że nie będzie tak niebacznym, żeby miał *in dubium prodigere* swoje podarunki, nie mogąc mieć *per suffragium secretum* swego sędziego, żadnego bezpieczeństwa skutecznego przekupienia; y żeby miał *forte dubie exponere* y sprawę, którą może przegrać, y to coby dał ná wygranie iey, nadaremnie stracić.

Prævenio reflexyą słuszną, którąby kto mógł mieć, *in hoc modo opinandi*, przez to naprzykład; kiedy przychodzi do dawania sentencyi, lubo mi się zda, że w tey w którą *ex statuto meo proferre* będę powinien, nie znajduję, tylko to, co *rigorosum*

rosam examen sprawiedliwości *exigit*, co rozum *suppeditat*, y co sumnienie *diſtat*; ſłyszac iednak inſzego *opinantem*, mogę wziąć *novum lumen*, którym *elucidatus*, uznać że kolegi mego opinia daleko lepsz a y sprawiedliwſza lubo przeciwna, niżej moia, y poyść za iego zdaniem, od ſwego, które mi ſię zdało dobre, odſtąpiwſzy, coby bydź nie mogło gdyby ieden drugiego nie wiedział opinii.

Ná tę bardzo potrzebną reflexyą *ſilvo questionem*, wſzak kartki zebrane od Marſzałka Trydunałſkiego, będą czytane *in gremio* wſzyſtkich opinuiących Deputatow; ieżeli żaden Deputat nie uſłysz y we wſzyſtkich opiniach coby iego mogło *reſtiſicare*, to pierwſze *examen ſufficeret* do ferowania Dekretu; ale ieżeliby który Deputat nową racyą oſwiecony, chciał ſwoie odmienić *in melius*, czemużby drugi raz nie miało bydź wolno dawać wſzyſtkim nowe *in ſcripto* opinie, któreby były tym doſkonalsze po pierwſzym przeczytaniu, gdyżby każdy ſię rektyfikował z opinii ſwego kolegi, wſzyſcy nie mogąc mieć iednakowego rozeznania, naylepsze by zaś tym ſpoſobem *prevaleceret*. Co zaś daie naypozornieyſzą okkazyą do korrupcyi, to częſto potrzeba; nikomu ſię nie chce fortuną ſwoią odprawować funkcyi publicznych; indygencya ſama częſto przywodzi do handlu ſprawiedliwości; á za tym rzecz ſłuſzna, (iako tego *antecedenter* życzył,) żeby idąc za zwyczajem generalnym wſzyſkich kroleſtw, ci którzy *exercent, officia publica*, mieli *ſtipendia ex erario publico*.

Trzecie *attributum in administratione iuſtitie*, ieſt *capacitas*, która powinna tak dalece bydź troiaka, że jedna z nich brakuąc, czyni *incapacitatem* ſędziego, Pierwſza; trzeba żeby miał *notitiam perfectam* Praw oyczyſtych, y żeby wiedział *formalitates iuris*; Druga: żeby miał cnotę, której doſkonałość nie inſzego nie ieſt, tylko miłość ſprawiedliwości, y obrona niewinnoſci; Trzecia: żeby był pracowity, aby przez iego leniſtwo ukrzywdzony, nie muſiał czekać co raz z większą krzywdą ſwoią, ſprawiedliwości. Co te dwa talenta mogą ſię trafić naturalnie z przyrodzenia, ale co do pierwſzey nabycia trzeba koniecznie aplikacyi y experyencyi.

Prawda że iako z dysput izkolnych mnożą się Herezye, tak y *Jurisprudencia* może *generare subtilitates*, które uczą *eludere* prawa, przez te same prawa; y ztąd pieniackie wykręty ná zagniechanie sprawy, ná ukrycie prawdy, ná dylacyą sądu, y ná poparcie nieśluszných pretensyi, zda się bydź bardziey *congruum* nie znać tey scyencyi, która bardziey zaślepiá niż oświeca, á na to mieysce żeby sam *candor*, *rectitudo*, & *exacta probitas* *præsiderent* ná sądach; I choć to *problema* iest trudne *ad resolvendam*, trzeba iednak konkludować, że bez *Jurisprudencyi* nikt nie może bydź dobrym sędzią; nie ná to, żeby ley *perversę* zażywał, ale żeby przy cnocie y poczciwości nie dał się ofszukać tym, którzy czynią *abusem Jurisprudencie*, gdyż to iest sama prawda, że iednakowo może co złego *subsequi* z okkazyi tego, co *per ignorantiam* grzeiszy, iako z tego, co *per malitiam*.

Zkąd mogę to *inferre*, że przy naywiększey cnocie y poczciwości ta scyencya potrzebna, bez ktorey iedenże progres uczyni, tak ten co by chciał á nie mógł, z *applicacyą* swoię powinność uczynić, iako ten, który *per imbecillitatem* nie umie ją obserwować; *multum interest*, *utrum peccare quis nolit aut nesciat*. Nie masz kraiu gdzieby się zacni ludzie nie uczyli *jus Civile*; u nas samych iest *in contemptu*; znaydzie się siła takich, którzy potrafią napisać Dekret *secundum formam usitatam*, ale bardzo mało tych, którzyby go umieli ferować, *secundum exactam regulam Justitiæ*.

Rozumiemy że *non convenit* tylko *Jurystom* bydź *Interpretes Legum*; to *vilipendium* z tąd pochodzi, że *confundimus* te dwie kondycye z sobą *scire & togam*, które gdzie indziey są *distinctæ & incompatibiles*; trudno się do obudwoch razem *applicować*, aby w każdej *spodziewać się excellere*. Pytam się, iako ziemianin, bawiący się samą swoią ekonomią, albo żołnierz woienną expedycją może *per conscientiam administrare justitiam*? We wśvśkich krajach, po wśiach, ci co ich zowią *satrapæ*, którzy sprawy *primæ instantiæ* sądzą; powinni bydź *graduati in Universitate* gdzie *Jurisprudencyi* uczą, á nasz Trybunał

bunał, który cały Narod *sine appellatione* sędzi, co go za *subjecta componunt*? iako to w oczach każdego, tak day Boże aby było y w reflexyi?

A przynajmniey, gdyby experyencya mogła *supplere ignorantia*, ale y ten rekurs nie ma miejsca, ponieważ co rok odmieniamy Deputatow, ktorzy tak nowicyuszami kończą swoje *ministerium* iako ci, ktorzy po nich ná nię następują; á zatym *convenit* żeby Trybunał nigdy się nie odmieniał, tylko przez śmierć Deputata, albo *per abjudicationem*, kiedy ná to zaśluzę; żeby Deputacya ná Trybunał była *erecta in dignitatem permanentem*, przy intracie proporcjonalney *ad digne obeundum officium*, w ten czas każdy się z młodu aplikować będzie, aby się stać godnym tak zacnego urzędu; *exercendo* go zaś *assidue* nabędzie experyencyi, która go uczyni *capacem sui Ministerii*.

Takowych Deputatow powinienby byđć *gradus ad ascensum* do Senatu, przez co *successu Temporis* cały Senat miałby *consummatam Legum notitiam*, y nauczywszy się sędzić partykularnych sprawy, mogłby dobrze sędzić w obradach o interressach publicznych.

Ieżeli mi kto *objicit*, że tym sposobem Trybunał stałby się *dictatura perpetua*; przyznaję, gdyby został *in hac autoritate illimitata* w ktorey iest, ale tego się obawiać nie będzie potrzeba, ieżeli iako życzę, władza Trybunałowi będzie uięta, przez appellacye do sądu Rzeczy-Pospolitey.

Ten zwyczaj był *primitive in praxi*, kiedy Krolowie sami sędzili; że zaś *justitia* była *ambulatoria* z niemi, y że nie mieli dość czasu do inszych expedycyi, Trybunał ná to postanowiony, aby uwolnił Krolow od tey pracy; *non sequitur inde*, żeby miał *supremam* Krolow y Rzeczy-Pospolitey *authoritatem*, zwłaczczą, gdy Izba Ministeryalna Kanclerka *sive* *presidentia* Krola, będzie miała dość czasu expedyować sprawy, przez appellacyą do ley sądow przypadające.

Przydaię w tey materyi, żebym życzył *instituerę* trzeci Trybunał, iako są trzy Prowincye w Krolestwie: Wielkopolska, Małopolska, y Litewska.

Kończe ten artykuł nie wchodząc *in correctionem formalitatum* w sądach, przyznając *vitię gentis*, że m się Juriſprudencyi nie uczył; zoſtawię uczeſſzym nademnie iako *abbreviare proceſſus*, aby nie trzymać na długiey expectatywie tych, ktorzy *ſitiunt, juſtitiam*, y aby nie potrzebnym pieniaćwom drogę zagrozić; ale ieżeli we wſzyſkich częſciach zechcemi przyprować ad *perfectionem*, to co uznamy *deſectuoſum*, *inter ceteras principales* kładę, zebrać ze wſzyſkich ſtatutow naſzych *Codicem legum ad inſtar Bullę aureę in Imperio*, według ktorego, żeby na zawſze y Rzecz-Poſpolita ſię rządziła, y ſprawiedliwość adminiſtrowała.

P O L I T I E S

ZEby ſzacować *Politiem* iak tego godna, nie możemy ſey ſobie lepięy *appretiare*, iako wyſtawując ſobie pierwſze wieki, o ktorych nie podobna ſobie *ſine horrore* wſpomnieć, kiedy ludzie żyli po polach roſproſzeni, iedni od drugich oddaleni, nie cierpiąc żadney zwierzchności, ani znając żadney cnoty przy grubiańſkiey dzikoſci, nie zażywając inſzych ſpoſobow do pożywienia, tylko zdrady, wiołencye, zaboyſtwa, ktore zdały im ſię *indſpenſabiliter* potrzebne, dla ſubſyſtencyi, y konſerwacyi życia. Nie było między niemi, ani Panow, ani poddanych, ani nadgrody, ani kary, ani dobrej woli, ani powinności, ani odwagi, ani boiaźni, ani awerſyi naturalney od złego, ani ſmaku do dobrego, ani na oſtatek rozumu do czegokolwiek rozezñania; każdy ſię miał za cudzego, choć żyjąc w jednymże narodzie, w jedneyże familij, y w jednymże kraiu, tak dalece, że ſię zdało iż ſię nie rodzili, tylko na wytracenie plemienia ludzkiego.

Tandem ſama experyencya takiego nierządu, pokazała *enormitatem* niecznoſnych zwyczaiew; poczęto tamować *cuſum tam effrenata licentia*, formując poſpolitoſci, przy ktorych naſtą-

stąpiła subordynacya, namiast independencyi, y porządek namiast swey woli, passye iedne powściągniono przez-boiaźń, drugie przez rozumne perswazye; poczęto słabych bronić od oppressyi mocniejszy; zgola *tranquillitas* nastąpiła pod Praw, y dobrego postanowienia protekcyą: á pod Imieniem tey duszy wszystkich stanów, którą zowiemy *Polities*, y która między kondycyami choć rozmaitemi pokoy utrzymuie, między interessami lubo przeciwnemi pomiarkowanie czyni, y zgodę iednoczy, przez potrzeby zobopolne y wzajemne, iednymi drugim dogadzając, tak dalece, że sama *inaequalitas* podziałow służy do utrzymania y ozdoby *in gubernio*,

Rzecz oczywista, że ná nichby się było nie przydało światu, wynieść *ex hac primitiva barbarie*, y formować ludziom między sobą pospolitości; w nich bowiem żyjąc, nastały inwidy, dyssensye, nieznaione przedtym w dzikości, *ambitus dominandi*, interes, y insze passye, do których co raz większe rozmnażanie rzeczy przed tym nie znaiomych dawało okazyą, gdyby *Polities* nie była *principalis regula*, tak, żeby się nic nie znaydowało *extra sphaeram* swoiey powinności.

A zatym daremnie zamyśli, y tá moja praca we wszystkich częściach *gubernii* Rzeczy-Pospolitey, ieżeli w każdą nie wleicmy tey duszy, iak ją zowią, *Ordo*, *an ma rerum*, bez tego porządku, nie może być Rzecz-Pospolita, tylko *Corpus inanimatum*, ktorey żywego wigoru iest znak naypewniejszy, kiedy każda część, swoię funkcją odprawuie, kiedy wszystkie czyniąc *unitatem individuum*, *concurrunt* do konserwacyi swoiey, *sub imperio* Prawa, dla utrzymania porządku postanowionego.

Tego allegorycznego ciała, Krol iest głową, za ktorego przezornością y przykładem, wszystkie członki rządzić się powinny; *quidquid faciunt Principes, precipere videntur*. Senat wystawiam sobie, iako pierś, ktore powinny zastępować Oyczyznę od wszystkich ná nią białących razow; y przez ktore żeby wolność mogła zawsze mieć *dulce respirium*. *Ministri statūs* są iako serce, ktore powinno pałać miłością Oyczyzny,

y do ktorego powinny wszystkie *negotia publica concentrari*, y przez Ich administracyą nie ustawiać *in cursu ordinario* tey cyrkulacyi. Stan Rycerski konfyderuie iako ręce, gotowe na obronę Ojczyzny, y do exekucyi tego, co Rzecz Pospolita postanowi dla dobra pospolitego. Nogi na ostatek nie inszego nie są *in statu*, tylko pospolstwo zdeptane, ktore całą maciennę trzyma y wszystkie *onera* dzwiga.

Zgola iako nie może Rzecz Pospolita niczym władnąć, tylko *per concursum mutuum partium*, tak ten *conursus* bydź nie może tylko *per mantentionem* porządku; ten zaś porządek żeby *subsistat*, powinien mieć, ieżeli jest duszą ożywiającą *statum*, trzy duszy *facultates*, wola, pamięć, y rozeznanie; ta idea w komparacyi lubo się zda *extraordinaria*, zawiera w sobie iednak *realiter* prawdę.

Weźmy naprzód wola, ktora *originaliter* nierząd sprawuje, będąc naturalnie *diffusa*, nie tylko z każdego *obj. stum* czyni sobie *desiderium*, ale y tego co nie widzi pragnie, nie obserwując czy iey to *convenit*, czyli to z krzywdą albo publiczną, albo czwią partykularną á osobliwie czy to nie znosi *totaliter* tego porządku, ktory w tym *consistit*, ż by kiedy kto nie może mieć tego co chce, ż by nie chciał tego, co mieć nie może, *si habere non potest quicquid vult, illud potest nolle, quod non habet*.

Taż wola w każdym będąc partykularna, nie może bydź we wszystkich iednakowa; coż ją może *co durare*? tam gdzie ieden rządzi, wszyscy się ubiegają, y za honor mają iednemu wyrokowi *subss*; y lubo przez to nie znosi się *contrarietas sensus*, ale nie wydając się, nie czyni żadnego nieporządku, *non ita in libero statu*, gdzie *quot capita tot sensus*, gdzie wola bez dyssensyi, bez interesu, bez żadaey zawziętosci znaleźć się może, między temi nawet, ktorzy zgodnie dobrze Ojczyźnie życzą; á przecię przeciwna czasem *per seipsum diversitatem* humorow, co jest za *superarbitr* inszy, tylko ieden porządek, dla ktorego utrzymania, żeby konfuzyi uysć, y zainicjować, taka *varietas* powinaby *combinari*, & *reduci* do iednegoż *principii*.

cupium, którym każdego wola będąc *animata*, stosować się będzie iedna do drugiej, tak iednostaynie, iako członki ciała *coeunt uno spiritu* do tey woli, która jest pierwsza *facultas* duszy.

Przyznać, że wola z wolnością złączoną trudno pohamować, która ma sobie za niewolą wszystko, czego dokazać nie może; prawda że woli, nic nie może przyniewolić, gdyż to naturalna każdemu *concupere* wola, lubo nie uważna, ieżeli kto rozumie, że może wykonać to, co chęć zamyśli, ale iakoż *tandem* przyiść *ad hanc uniformitatem* opinij, która sama czyni y szczęście, y porządek *in statu libero*, nie rozumiem snadnieyszego, gdyby każdy z nas trzy *maximy pro regula* założył woli swojej.

Pierwsza poyść *ductu* wewnętrznego sentymentu, który nam sama natura *imprimit*, y uczy, że jest wola *suprema*, która powinna *dirigere* naszą, to jest Wola Boska, która się *manifestat* we wszystkich zamyślach naszych, byleśmy ją z aplikacją *examinowali*, y byleśmy z tego brali miarę, że nie może bydź większa wolność, iako tá; którą mi Bog dał *per liberum arbitrium*, gdyż mi wolno albo się zbawić albo potępić; á przecię czuję, że mnie Łaska Boska do dobrego ciągnie, y że ją gwałcę; kiedy idę za impetem woli moiej własney; tenże instynkt do dobrego, w każdym przedsięwzięciu passuie się z inklinacją moją do złego; która mnie nigdy tak nie zaślepia, żebym nie widział, ieżeli wola moja funduie się ná uporze, ná prywacie, albo ná intèresie przeciwnym Dobru pospolitemu; zgoła, ieżeli każdy o to się starać będzie, żeby wola Jego zgadzała się z wolą Boską, snadno stanie się powszechna, kiedy się *eodem motivo* niarkować będzie.

Tá pierwsza maxyma *in conceptione* woli naszej, *agit independentor*, bo natura zepsowana, może się sprzeciwić Woli Boskiej, ale iey nigdy odmienić nie może; Druga zaś maxyma, którą się wola nasza rządzi zwyczajnie; jest *independens*; sam własny rozum ją formuie; że ten zaś często się zawodzi, ma prawa przed oczyma, któreśmy sobie sami nada-

li, y którym wolność *subordinata*, nie traci przez to swojej prerogatywy: Jest przy tym *providentia*, która jednym więcej dała rozeznania, niż drugim; ten podział, *non ledit equalitatem*, kiedy kto *adoptat* lepszą opinią, nad swoją, żeby ją uczynić powszechną; jest przy tym porządek, od którego wola *deviando*, nie może *agere*, tylko przeciwko rozumowi. Trzecia maxyma, która powinna *dirigere* wolą naszą, jest miłość naturalna siebie samego; ta się z nami rodzi, interes ją mocni, rozum *authorizat*; iako jest *inseparabilis* od miłości Ojczyzny, tak bywaby być *sufficiens ad directionem* woli naszej, do przytłumienia uwodzących nas passyi, y do powściągnięcia wolności, unoszącej się temi passyami; y iako mamy *facultatem* wolą naszą wolnością *dirigere*, tak w mocy także naszej; tę samą wolność miarkować według woli zgadzającej się z sumnieniem, z rozumem, y dobrem pospolitym.

Já rozumiem, że to najzacnieysze wolności *privilegium*, że mi ją wolno, nie czyniąc iey gwałtu; *compescere*; Y tak dolegliwości ciała trwają choćbyśmy nie chcieli, nie mamy nic w sobie, co by ie uzdrowić mogło; *externa* także *remedia* nie często zdrowiu pomocne: nie tak w defektach rozumu, który sama imaginacya alteruje; od nas to samych zawisło, żeby imaginacyą wybić sobie z głowy, y tym samym rozum się uleczy; á przy zdrowym rozumie, wola nie może być, tylko dobrym porządkiem Dobro pospolite utrzymująca. Te miłość Ojczyzny piastujemy w sercu naszym, y z jednegoż źródła, z kąd wszystkie *calamitates* na Ojczyznę wypływają, możemy wszystko czerpać, czego tylko potrzebować może na konserwacyą swoją, bo jeżeli przeciwność woli naszej, ją gubi, *uniformitas* opinij ją *salvat*.

Zeby wola ślepo się wolnością uwodząca mogła być dla dobra pospolitego powszechna, trzeba uważać że trojako *agit* w człowieku. *Primo*. Kiedy sobie formuje szkodliwą y niegodziwą *ideam*; na ten czas wolność która ją *determinat*, nie może być tylko *pernitiosa*. *Secundo*. Kiedy pragnie czego nie podobna; żeby otrzymała; na ten czas wolność *infructuosa*.

Tertio. Kiedy funduje się *in iusto desiderio*; na ten czas tylko wolność jest *salutaris*, kiedy popiera skutecznie to, czego kto sobie sprawiedliwie życzy; I ten to *usus* wolności, nayzbawiennieyszy; w ten czas wola z wolnością powinna być złączona, y nie przełomana, kiedy *promovet* Dobro pospolite, nie w ten czas kiedy naygorsza wola *sub auctoritate*, wolności; porządek znosi, dyssensye wznieca, y najlepszym zdaniom się sprzeciwia.

Druga część dobrego porządku jest pamięć, która jest druga *facultas* duszy; iakoż nic tak do dobrego porządku nie przywodzi iako pamięć fatalnych konjunktur z nierzędu pochodzących: przezorny żeglarz na morzu, nie zapomni omijając miejsca niebezpiecznego, o któreby się mógł rozbić z okrętem; Pamięć Przodków naszych powinna nam być także zawsze przytomna, Ich przykłady, staropolska iak mowiemy cnota, kraie które krwią nabyli, Prawa które nam nadali, fortuny co nam nazbierali, sława którą się zaszczyćali, pamiętając na to wszystko, kto się nierzędem brzydzić nie będzie, przy którym nic się zachować nie może? Pamięć na potomstwo, y ta nas do porządku zachowania zachęcać powinna, którego *pretium* powinniśmy za naydroższy skarb legować *posteritati*.

Ten porządek żeby był uniwersalny *in statu*, trzeba żeby go każdy *in particulari* obserwował *in certis gradibus*; Jeżeli mnie kto spyta, w czym go zakładam; odpowiadam, że w tym: żeby urodzenie nie zawsze miało preeminencyą przed zasługami, dostatki przed cnotą, intrygi y fakcye przed rzetelnością, y interes przed dobrą reputacyą; żeby nikogo talenta, w niepohamowaną nie uwodziły ambicyą, fortuna w nie pomiarkowany zbytek, emulacya, albo raczey zazdrość w nie uleczoną nienawiść, y wolność w licencyą niepohamowaną: tym się zaszczyćali przodkowie nasi, na to y nam pamiętać trzeba, abyśmy ich cnotę nie naruszoną mogli *transferra* do Potomków naszych.

A żebym *finaliter* dowiodł, że pamięć dobry porządek utrzymuje; przekładam wszystkie Historye od początku świata

wydaie, ná to, żebyśmy pomiętali co się przed nami działo, y żeby tyle wiekow mijających nie czyniło żadney waryacyi w rządach Państw, w familiach, y we wszystkich pospolitosciach; Historya będąc prawdziwym memoryałem dla każdego pamięci *anteaetorum*, aby *futura cum prateritis* w dobrym porządku *combinare*.

Przebieżmy Historyą Polską, tá nas nauczy, y przypomni nam, iako się RzeczPospolita od fundacyi swoiey rządziła, w iakich się rewolucyach znaydowała, iakie wojny wytrzymała, rzekłby kto, że to przypisać *benè ordinato gubernio* y siłom naszym; á zatym wniosłby konsekwencyą, że trzeba w tymże nierządzie *perseverare* ani sił większych przyczyniać; niechże ten, co tak sądzi przezyrzy Historyą inszych Krolestw, á osobliwie nám sąsiedckich, obaczy że w ten czas te wszystkie Państwa były *eodem errore praecoccupata*, w którym my dotąd zostaiemy, obaczy że się nie znali iako y my ná swych siłach, y że niemi iako y my nikomu szkodzić nie mogli; obaczy iako wolne Narody, wolność przez nierząd straciły, iako iedné Państwa przez ruinę drugich powstały; *corruptio unius, generatio alterius*; ac tandem obaczy, że konfrontując wieki z wiekami, interessa z interessami, y siły z siłami, większey nam teraz potrzeba potencji do konserwacyi tego co mamy, niż przetżłych wiekow, do nabycia y przestżrzenia granic, y większey aplikacyi do utrzymania się *in hoc statu*, w którym dotąd iesteśmy.

Bo proszę ná to mieć reflexyą, co się *palpabiliter*, dzieie, że cudzoziemcy nie zawsze z nami wojują *apertò Marte*, ale zawsze nas chcą trzymać *in turbida*, profitując z naszego nierządu, rządzą że tak rzekę, iako chcą nami, ná co nie masz inszego sposobu, tylko porządek, który w tym *consistere* powinien, żeby była *soliditas id consiliis*; Rady bowiem przy nierządzie co mogą inszego *eff. Etuare*, tylko *exponere statum* tak do zawoiowania *ab extra*, iako do zamieszania *ab intra*.

Wyznaymy y to: że nie tylko do porządku *in gubernio* pamięć potrzebna, aby pamiętać o tym co może być Oyczy-
znie

źnie *proficuum*, ale przy tym y to nie mniej *desiderabile*, aby zapomnieć wszystko co Jey szkodzić do tąd mogło, tak, aby żadna *vicissitudo* znieść porządku dobrego nie mogła.

Trzecia *facultas* duży jest rozum, albo raczey rozeznanie; kto wątpi że bez niego porządek utrzymać się nie może, zwłaszcza kiedy ten rozum passya zaślepia, interes uwodzi, respekt przeważy, y podległość odeymie; dla tego czemu ná Radach żadnego nie masz porządku? bo nie zawsze rozum *praesidet*, nie mówię żeby komur na nim schodziło, ale owszem że często zażywamy go *excessive sub favore* dobra pospolitego ná uludzenie cnotliwej prostoty; dla tego w Woysku żadney nie masz dyscypliny, bo porządek nigdy bydz nie może, póki rozeznanie nie będzie między komendą y posłuszeństwem; co w Trybunałach, y inszych sądach jest to rzecz nierozdzielna, rozeznanie z sprawiedliwością która nie ná co inszego jest postanowiona, tylko ná utrzymanie dobrego porządku; y jeżeli ta jest naturalna *operatio* rozumu sądzić o wszystkim, toć w sądach naypotrzebniejszy, aby przez swoje decyzją *reducatur in ordinem*, co ieden z krzywdą drugiego chce *usurpare*. W interessach skarbowych pewne zawsze będzie *detrimentum*, jeżeli z porządkiem nie będą administrowane; w czym potrzebne rozumu *attributa*, ktorego prezorność powinna *invigilare super fidelitatem* skarbu, *industria super quantitatem*, aby go uczynić iako naydośćateczniejszy, *prudentia super economiam* żeby nim nad potrzebę nie szafować.

Zgoła rzecz to oczywista, że żadna część gubernii nie może bez porządku *subsistere*; Monarchowie naywielowładniejszy, muszą mu *subesse*, ktorymiby bydz przestali, gdyby ich władza nie była ograniczona, y gdyby się sam *despotismus non frenaret*; Ten to porządek przez temperament praw, obyczajow, y zwyczajow sprawuje, że poddani z ufnością gotowi zawsze do posłuszeństwa, á Monarchowie przez interes y potrzebną ostrożność *non abutuntur sua potestate*.

A tak jeżeli sami założyli sobie *regulam* do pomiarkowania ambicyi swojej, dla ubezpieczenia *publicae libertatis*; dopie-
toż

roz nasz *status* powinien mieć w ręku miarę, żeby zamierzał władzą partykularnych, aby ta *non degeneret in exorbitantem licentiam, sine ullo praedudicio* dobrze zordynowanej wolności.

W każdej rzeczy *excessus* jest *damnabilis*, wszystko zaś *tendit ad extremum*, gdzie porządek nie czyni należytego pomiarkowania, największe cnoty stają się nieznosne *vitia*, y tak niepohamowana y bez reflexyi odwaga, co jest inszego? tylko lekkomyślna *temeritas*; *generositas* zbyt uczciwa, nie może się nazwać, tylko niepomiarkowaną rozrzutnością, sprawiedliwość zbyt surowa nie wiele się różni od okrucieństwa, iako y łaskawość zbyt miękka od nikczemnej słabości; kandyd bez uwagi uchodzi za prostotę, iako y bystrość rozumu, za wykrętną nieszczerłość, chęć nawet nabycia sławy, obroci się w pychę, y sama pobożność w superstycyą; tak dalece że człowiek najsłodszy przestaje nim być, jeżeli swoją doskonałość w tym nie zakłada, aby rozumem porządek utrzymywał, a porządkiem wszystkie swoje akcyje miarkował.

Ale minowśzy iako się człowiek *in sensu interno* powinien porządnie rządzić; weźmy go *ab extra*; co za *monstrum*! jeżeliby w nim natura porządku swego nie zachowała; gdyby na przykład miał usta miasto oczu; ale dajmy że y nie ma w sobie *difformitatem* w dyspozycyach członków ciała, co za nieprzyjemne *objectum* staie się *in societate*, kiedy obyczaje *non correspondent* do jego urodzenia, do Profesyyi, do godności, albo do lat, kiedy się kto nad swoje podłe urodzenie wynosi, albo zacnie się urodziwszy, podło sobie postępuje; kiedy kto *exercendo* profesyą *juridicam*, czyni się żołnierzem, albo żołnierz statystą; kiedy się kto według swego urzędu nie sprawuje, a w cudzy co mu nie należy wdaje; kiedy starzec czyni się młodzieńcem, a młody chce więcej wiedzieć, niż mu lata pozwalają; wszystko to dobry porządek *condemnat*, y brzydzi się temi przeciwnościami.

Jeżeli tedy jest potrzebny y przyjemny we wszystkich procederach, dopiero powinien być *in statu* sam mogąc *coadunare* wszystkie *partes gubernii*, aby iednostaynie bez żadnego zamieszania *concurrat ad prosperitatem* Ojczyzny, którą jeżeli tak
ko-

kochamy iako się tym szczycimy, kochaymy według przyśłowia Polskiego, że miłość porządna powinna zaczynać od siebie, — a gdzież może bydź *proprius amor* większy, iako Ojczyznę kochający?

Ale po co szukać inszych racyi do perswazyi dobrego porządku; a czy możeż co do niego bardziey zachęcić, iako Bog *Author & Creator Naturæ*, świat wystawując z niczego, mógłby go wszechmocnością swoją konserwować nie obserwując tego porządku, który widzimy w każdej rzeczy stworzoney; ale znać że mu iest miły, dając nam przykład, abyśmy nim wszystkie nasze postęпки miarkowali, y tak uważmy *cursum ordinatum* Słońca, y Planet, żadne ich burze nie tamują, wszystkie *aeræ tempestates* tego biegu porządnie zordynowane go nie odmieniają; uważmy cztery części roku, potrzebne *ad productionem* natury, iako iedna po drugiej następuie, iako wschodem słońce nocne ciemności oświeca, a zachodem świat ciemnością okrywa; iaka *regularitas in operatione* elementow do ożywienia natury; iakie *temperamen* między suszą y wilgocią; iaka ordynacya *in fertilitate* ziemi co rok się odnawiającej, dla sustentacyi człowieka; iaki instynkt w zwierzętach do konserwacyi swojej; iaka ná ostatek *exaltitudo* w najmniejszym drzewku, wprzód kwitnącym, a potym owoc przynoszącym, tak dalece, że tym porządkiem natura się każdego stworzenia *in perpetuum propagat*.

Jeden tylko człowiek *rebellis* intencyi Stworcy swego, dla którego ten porządek postanowił, inszey *regulam* nie zna, tylko swoją passyą, w niwczym nienasycony, wszystkich drog się chwyta, po których błędząc nie może trafić do terminu szczęścia, który sobie zakłada; nie biorąc porządku za nayspewniejszy przewodnika, który sam tylko może *stabilire securam tranquillitatem*, Rolnikowi w polu, Rzemieślnikowi w mieście, Szlachcicowi ná jego dziedzinie, Magistratom w ich funkcjach, y Krolom nawet ná Tronie; ten sam może *coadunare* chociaż *in disparitate* różnych kondycyi zacnego z podleyszym, bogatego z uboższym, tak, że wszyscy *secundum suas facultates* bę-

będą mogli *concurrere* do dobra pospolitego; przy takiej harmonii nastąpi powszechna zgoda, gdy żadne zamieszanie pochodzące z nierządu, mieysca mieć nie będzie, y nie zostanie tylko chwalebna emulacya, pobudzająca każdego do swej powinności, ktorey nie jest rzecz naturalna, żeby kto mógł zadosyć uczynić bez porządku.

Jeżeli mnie kto spyta iakiego bym życzył, y żebym go *singulariter* specyfikował? to bydź nie może tylko *per institutum uniuersalem in hac forma gubernii*, ktorey życzę, y którą niech kto iako chce zowie *odios nmine, reform tionem statis*, nie jest iednak nic inszego, tylko *reductio* fundamentalnych Praw y zwyczajow naszych do porządku, który raz wprowadzony *in forma gubernii*, uściśle drogę *ad felices progressus* Rzeczy-Pospolitey.

O to się tylko staramy, żebyśmy nie rozumieli, że porządek tamuje wolność, dla tego że przy nierządzie jest rozpustniejszy; uważmy że jeżeli *per privilegium* wolności jesteśmy Prawodawcami; tracimy go tym samym, kiedy prawa nie są *in executione*; bydź zaś nie mogą przy panującym nierządzie: uważmy, że nie masz większey tyrannyi na naszą wolność, iako ta kiedy się sama *opprimendo* gubi, y że iako *summa* Jey *potestas* w tym zawisła, że może iako najlepszy porządek *instituire*, tak *suprema*, tym się pdrządkiem konserwować.

ELEKCYA KROLOW

Jeżeli kiedy Rzecz-Pospolita może się zaszczycać wielowładną władzą swoją, y zupełną wolnością, to bez wątpienia pod czas *interregnum*; obrać sobie Pana; nadawać mu prawa; czy możeż bydź większe *privilegium*? słusznie ktoś dał tę naszego Krolestwa definicyą, że *tantum est hoc Regnum quod Regibus imperat ipsis*.

Chwalebna rzecz panować nad swoim Panem; ale Já ro-
zu-

zumiem że chwalebniejszy panować nad sobą samym, a naypotrzebniejszy pod czas *interregnum*; *fatalis* bowiem *experientia* nas uczy, że im większa pod ten czas prerogatywa wolności, tym ná nią niebezpieczniejszy; Pozbliższy coś pod czas *interregnum*, ná chorego, który będąc *in phrenesi*, większą się zda mieć siłę niżeli będąc zdrowym, która go potym do śmiertelney słabości przywodzi; tak y wolność gdy dobywa ostatnich sił swoich, wysiłona tym bardziej słabieje.

Nie mogę lepiej wyrazić co się ná elekcyach Krolow naszych dzieje, iako tą cyrkumstancją, którą Historya Polska opisuje, że starodawnych wieków Przodkowie nasi nie mogąc się zgodzić ná obranie Krola, taki przed się wzięli sposób; Nakazali żeby do pewney mety założoney biegano; ná ktorej zawieszono berło y koronę, aby ie ten otrzymał, który by był naybiegleyszy goniec; Leczko takiego kunsztu zażył, że powbił po drodze goździe nieznacznie, aby gońcy po nich szwankując dali mu czas ich wyprzedzić przez scieszkę wolną, którą sobie zostawił, y przez którą ubiegł inszych, y otrzymał koronę.

Lubo nie należało *in seculo barbaro*, tylko takim podłym sposobem *distinguere merita* kandydatow; to iednak nie mał się dzieje do tych czas; Jak prędko *interregnum* proklamowane, tak zaraz Rzecz-Pospolita zawieszła, że tak rzekę koronę, y *exponit* ią iak ná celu, ambicyi wszystkich o nią konkurrentow, którym wolno, wszystkich zażywać sposobow y wykrętow do nabycia Jey; a oraz sama się *exponit* ná wszystkie niebezpieczeństwa; bo ieżeli kiedykolwiek, uchoway Boże, zginać by mogła, to zapewne *per formam* obierania Krolow, która otwiera drogę *ad omnis generis stratagemata*, przez które kandydaci starają się pozyskać *suffragia*.

Doznaiemy tego iawnie, iako nas *seducunt* Ministrowie cudzoziemscy, Jedni nam zalecają swego kandydata z wielkiego urodzenia, wyliczając *tot generationes* Krolow w Jego familji; czym się uwodziemy, nie reflektując się, że nasza korona przez siebie zagna, nie potrzebuie żadney ilustracyi; że ten kandy-

dat z urodzenia nie przyuczony do żadney praw subiekcyi; *in despotico* się *statu* urodziwszy, nie może tylko byđz *imbutus* despotycznymi maxymami. Drudzy zalecaią swoich kandydatow przez dostatki, y to powab nie bezpieczny, który nas łudzi, nie reflektuiąc się, że te dostatki służyć mogą ná korrupcyę, ná popieranie interessow krolewskich, á tamowania interessow Rzeczy-Pospolitey. Są inisi, którzy *exaltant* Potencyą swego kandydata, przez Państwa dziedziczne, przez liczne woyska, przez mocne z inszemi Potentatami kolligacye; my miasto obawiania się oppressyi, y zawoiowania od takiego kandydata, chwytamy się go, pochlebuiąc sobie, że tą potencyą *providebit securitati* y obronie naszey: I tak wpadamy w te siđła, ktore ná nas zařawiaią; iakbyśmy nie wiedzieli, że się nam strzedz trzeba kandydata przez urodzenie swoje wynoszącego się *cum contemptu* Narodu naszego; ani zbytecznie bogatego, któryby nas korrumpował; ani w siłach potężnego, który w nie dufaiąc nie mógłby prawami naszemi *contineri*.

Takiego owszem nam potrzeba; ktorego by korona nasza bardziey zdołała niż urodzenie; któryby obřitował bardziey w cnoty niż w dostatki, y któryby więkřszą pokładał ufność *in amore Populi*, niż w siłach własnych swoich, zgoła: *Rex virtutum, ipse est Rex gloria*.

A poniewař ten wybor od nas zawiřł, nie szukamy Achaba, który niesprawiedliwie zdziera poddanych, ani Salomona niewieřciucha, ani Roboama, który wyniořłość swoię według sił swoich miarkuie; ani Jeroboama, który złemi przykřadami gorřzy cały Narod, ani Nabuchodonozora pyřznego, który się Bořkiem czyni; staraymy się raczey o takiego, któryby mógł z Jobem ořwiadczać się, *si adversum me terra clamat, & sulci ejus deflent, vel si animam agricolarum ejus afflxi*; szukaymy takiego, któryby umiał ziednoczyć godność Majestatu z pokorą Chrzeřciańską, któryby panuiąc nad inszemi, był posłuszny Bogu y sumnieniu; któryby zachował *compatibilitatem* między maxymami Politycznymi, y nauką Ewangeliczną; któryby rządząc się zawsze według swoiey obligacyi, nie

nie miał żadnego wstrętu mieć władzą spólną z poddanemi swemi, ktorey od nich nabył; któryby umiał poznać raz charakter wolnego Narodu; tak go moderować, żeby mu swoje własne opinie przypisywał, znosząc z dobrocią jego impety, łaskawością niesłaki, czasem dyssymulacją, y same dziwactwa; żeby *pro vadio* wierności poddanych założył sławę y reputacją, któraby przez panowanie swoje nabył Narodowi, żeby umiał *temperare rigorem* sprawiedliwości *per clementiam*, nie karząc ani folgując, tylko *opportune*; żeby jednakowo z odwagą wojnę sprawiedliwą toczył, iako y z rozsądkiem ją oddalał; kiedyby iey uysć nie mógł *sine praedicio* Rzeczy-Pospolitey y sławy Narodu; żeby *per indolentiam* nie polegał ná Ministrach, uchodząc pracowitego starania o Dobro pospolite; owszem żeby każdy dzień życia jego, był znaczny przez aplikacją w interesach Oyczyzny, żeby go ani *prosperitas* nie wyniosła, ani *adversitas* nie poniżyła, żeby się stał Panem bardziey nad sobą samym, niż panującym nad drugimi; *maxima Annibalis victoria, de ipso Annibale fuit*. A ná ostatek żeby kochał prawdę, brzydził się podchlebstwem, żeby był *terror* nieprzyjaciół, & *amor Populi*, y żeby panował bardziey ieszcze przez swoy dobry przykład, niżeli *per rigorem Legum, magis docendo quam iubendo, & magis monendo, quam minando*.

Uważamy, że Pan Bog daie Krolow iednych, zagniewany; drugich łaskawy; iednych ná karę, drugich ná nadgodę; pierwsi są *iustrumenta* pomsty, drudzy dobroci y miłosierdzia. Mamy przed oczyma te dwojakie subiekta, nam ie obierać należy; ieżeli w obieraniu nas uwodzi interes, albo passya, nie uydziemy pomsty Boskiey, która *confregit in die ira sua, Reges*. Jeżeli *contra* nie będziemy mieli inszego *motivum*, tylko *emolumentum* Wiary świętey, y Oyczyzny, Bog nam miłosierny da Krola, zá ktorego mu dzięki czyniąc, będziemy go chwalili z Krol'em Prorokiem: *Domine in virtute tua latabitur Rex, quoniam praevenisti eum in benedictionibus*.

Zeby się w obraniu tak essencyalnym nie omylić, trzeba się uzbroić przeciwko wszystkim ludzącym pokuśom; nie determi-

nować się, ani *per plus offerentiam*, ani przez perswazyę obłudną, ktoremi dawszy się raz ułowić, albo z uporem zwyczajnie *persistimus*, kandydata sobie obrawszy w opinij swoiey; ani go znawszy, ani podobno, o nim przedtym nie słyszawszy; albo puuszczamy się ná to morze bez żadney rezolucyi, zá lada wiatrem się unosząc, nie mając *fixum terminum*, *casibus committimus suffragia* nasze *ignoranti quem portum petat, nullus ventus suus est*.

W takowey okkazyi, gdzie idzie o powszechné ziednoczenie opinij, te *duo extrema*, nie mogą być tylko *præjudicioſa*; ponieważ należałoby *comparere in Campo Electorali, cum intaminato libero sensu*, nikomu go nie obligowawszy, y tam go *determinare*, nabywſzy dopiero *perfectam notitiam meritorum* konkurentów. Z takowey w każdym dyspozycyi, mogłyby się spodziewać szczęśliwego *ſuſceſſum*, *tanta importantie Congreſſus*, który ſłusznie zowiemy; *pupilla libertatis*, gdyż co może być zá więkſza prerogatywa wolności, kiedy nas nie tylko Elektorami czyni krolow, ale że może z elektorow uczynić krolami.

Przykłady fatalne inſzych Narodów, ktore wolną Elekcyą straciły, mogą nas nauczyć iak oſtrożnie powinniſmy piaſtować ten tak drogi wolności przywilej; żebyſmy kiedykolwiek, uchoway Boże, obierając nowego Krola, ſtarego kroleſtwa nie stracili; ſtaraymy ſię, żeby nasze przyſłowie záwsze ſię prawdziło; że krolowie ſmiertelni, ale Rzecz-Poſpolita nie ſmiertelna; co ſię zyiſci, ieżeli zabieżemy naywiękſzemu ná nię niebeſpieczeńſtwu, ktorego ſię obawiać powinna *ex forma* Elekcyi krolow.

Co żebyym iaſniej pokazał, przyſtępuię *particulariter ad actus interregni*; ná pierwszy zaraz ogłos wakującego Tronu, nie maſz tego Monarchy w Europie, żeby nie promowował *ſubjectum* ſwego, y nie maſz żadnego żeby partyą ſobie nie uformował, każdy pod pozorem przyiaźni, y Dobra Rzeczy-Poſpolitey, przez co miaſto iedności, dzielemy ſię ná tyle fakcyi, ile konkurentow, ktorych przeciwne między ſobą intereſſa, fundują *contrarietatem invincibilem ſenſuum* między nami, tak dalece, że *naturaliter* mówiąc, przeſtaniemy być Polakami, ka-

żda fakcya Oyczytych interesów zapomniawszy, same tylko promowuje cudzoziemskie.

In tali conflictu sentymentów, nie można się czego inszego spodziewać tylko tego, że *Campus Electoralis* staie się *Campus Martis*, gdzie się wszystkich Monarchów interesów zbiiają, do czego *dolendo fato* staie się sami przeciwko sobie *instrumenta*.

W takiej sytuacyi, żeby się ná jednego Krola *unanimiter* zgodzić, trzeba by wprzód żeby wszyscy Monarchowie *convenient* ná takiego konkurrenta, któryby wszystkim tak przeciwnym Ich interesom, dogodził; co ieżeli się stać nigdy nie może, toć *per consequens* nie podobna, żeby Elekcyja Krola naszego mogła *subsequi nemine contradicente*: y ztądci się *generant monstra* o dwóch głowach, przez obranie dwóch Krolów miało jednego; ztąd potym *semina* wojen domowych; ztąd zawziętości w familiach; kiedy *Patrem natí perimunt, nitosque Parentes*. O to się iednak starać koniecznie potrzeba, żeby *unanimiter* Krol był obrany.

Przyznam się, że po ludzku, bez cudu osobliwego, trudno się tego spodziewać: weźmy w konsyderacyą naturę ludzką, iak sprzeciwianiu się podległa; albo raczey weźmy każdego człowieka z osobna; tak ieden od drugiego się różni, iż rzekłby kto że każdego iest *species diffrens*; á zatym iako się spodziewać *conformitatem* opinij wliczbie wielkiej ludzi, kiedy rzadko, żeby się dwóch ná iedno zgodziło; á czasem nawet w rzeczy takiej, która iest sama przez się *decisa*, y nie podległa żadney kontrowersyi.

Naprzykład kto wątpi że śmierć każdemu powinna bydz straszna, á przecię nie wszyscy ją iednakowo konsyderuią; Cicero się iey z wielkim strachem lękał; Cato iey szukał, y sam ją sobie wesóło zadał; Sokrates *cum indifferentia* iey czekał.

Zwyczajnie estymuiemy rzeczy według naszego własnego gustu, ktorego *varietas* czyni, że każda rzecz iest *plus vel minus aestimabilis*; wydaie się to najlepiey, kiedy iedni się cieszą, z czego drudzy smucą, y to samoż co iednym iest pożytkiem, y korzyścią, drugim staie się stratą y ruiną; ale czy trze-

baż się dziwować; że tyle różnych temperamentów w ludziach, ponieważ w iednymże temperamencie iednegoż człowieka, trafia się często *diversitas*, tak dalece, że się sam z sobą nie zgadza, w czym instynkt zwierząt zda się byćz mocniejszy, niż rozum, będąc zawsze *invariabilis*, człowiek zaś; *quod petit spernit, reperit quod nuper amisit*.

I tak kto by był rozumiał, że Neron miał by się być stać tyranem, Matki własney zaboycą, *flagellum Imperii, & horror humanitatis*, bywszy wychowany od Seneki tak sławnego *in severitate morum*, y bywszy z młodu tak łaskawy, że gdy musiał dekret podpisać śmiercią karzący kryminalnego, z żalem narzekał; *utinam non nosses literas*; zgola tyle przykładów, y codzienna experyencya, pokazują nam iawnie *variationem* w nas *idearum & contrarietatem* w opiniach naszych, że nie trzeba więcej dowodzić iak trudna *uniformitas* całego Narodu w Elekcyi Krola.

Nie rozumiem iednak ią nie podobną *per formam & methodum* ktorem sobie założył *subsequenter exponere*. Ten, com podał zwyczajnym naszym seymowym kongressom, aby uysć *periculum* zerwania seymów *illasâ libertate*, y żeby się dekreta seymowe stanowiły *nemine contradicente*, to jest: żeby *in materia controversa*, tak respektować *liberum veto*, żeby o tym więcej y nie mówić, ná co zaydzie kontradykcyja; Ten mówię sposób ná kongressie Elekcyi Krolów mieysca mieć nie może, bogdyby kontradykcyja zaszła ná każdego kandydata, żaden by nie mógł byćz Krolew obrany.

Non agitur tedy tylko o to żeby obrać Krola *ad vota & desideria nostra*; ale *principaliter* żeby *libera Electio* tak, iak powinna byćz *nemine contradicente*, nie była *obstaculum* nie przełamane do obrania ktoregokolwiek; á przytym ieżeli za pomocą Boską przyidziemy do tego, że ubezpieczemy wolną Elekcyą, tak, że się będziemy mogli spodziewać, że wolno *& nemine contradicente* Krola obierzemy; trzeba się nie mnicy y ná to refiektować, żeby nie tylko wolno, ale ná wybor był obrany.

Co meo vili iudicio byćz *naturaliter* nigdy nie może, ieżeli *in perpetuum non praeludemus viam* do Tronu naszego cudzoziemcom.

com. Nie mówię uchoway Boże ná to, żebym im miał uymować *capacitatem regnandi*; ale owszem że im są do rządzenia biegleyfi; tym mniey mogą dać się sobą rządzić; nauczywszy się prawa dawać, iakże mogą prawom bydź podlegli? á przy tym co go może przywieść do przywiązania się do intereffow Oyczyzny? nie miłość naturalna, w niey się nie urodziwszy; nie nabycie sławy; którą przyuczony *ad despotismum in suprema autoritate dominandi* zakłada; nie interes; bo go nasza korona nie zbogaci; nie *dulcedo* życia, bo z przykrością musi się do naszych zwyczajow przyuczać; zgoła: iako może bydź przychylny wolności naszej alla który sam musi bydź zawsze wolli swoiey niewolnikiem? iak może interessa Oyczyzny *promovere*, ieżeli znajda się przeciwne intereffom Państw Jego dziecięcych, albo familij Jego, w tych Państwach panującey? iako ná ostatek sądzić sam może o kim, nie rozumiejąc ięzyka, y referuiąc się ná tłumaczow, których często *infidelitas* opaczną może o każdym uczynić impressyą?

A do tego co zá dyshonor Narodowi naszemu, iako by nie mogli *producere subiectum* godne do korony? rzecz, dziwna, że będąc tak *tenaces* zwyczajow naszych, lubo w siłu rzeczach potrzebuia odmiany, wzdrygamy się cudzoziemskich; á nie konfyderuiemy, że pod cudzoziemskim Panowaniem *insensibiliter* staiemy się sami u siebie cudzoziemcami. Egypcyanie taki mieli cultum swoich Oyczystych Bożkow, że wojnę toczyli z sąmśiadami o to, żeby ich adorowali: *inde furor vulgi, cum solos credat habendos esse Deos, quos ipse colit.*

Ten przykład nas uczy, żeśmy nie powinni *colere Idola extranea* y dać im preferencyą nad nasze *domesticos Lares & Penates*; ani się spuszczać ná zalecania cudzoziemskich Ministrów, nie znawszy ich Pryncypałow; iako możemy sądzić o ich cnotach, ieżeli nam lepiej *conveniunt* niż te, które rozeznać snadno między nami możemy.

Ale co naybardziej powinniśmy konfyderować w Krolu cudzoziemcu; to, co iest naturalna; że zawsze *sacrificabit interessa Oyczyzny*, intereffom, familij swoiey; ieżeli nie będzie
mógł

mogł transferre korony *ad suam posteritatem*; bo nie zaślepiamy się w tym, co jest rzecz widoma, że to zawsze jest *principale obiectum* Krola cudzoziemca, y że *in tantum* tylko będzie miał respekt ná wolności nasze, *in quantum* się będzie mógł spodziewać że syn po nim panować będzie; że z naszego Krolestwa uczyni *Patrimonium successivum & hereditarium* familij swojej; do czego siła dopomaga, co z wstydem przyznać musimy, że cudzoziemcy pospolicie zakupują sobie nasze *suffragia*, rozumieją że wstępując ná Tron nabyli *jus proprietatis perpetuae* Krolestwa.

Wiem ja co zá racya nas przywodzi, aby Piaśta nie obie-
rać, bojemy się żeby ambicya nie uczyniła tyle kandydatow,
ile Elektorow, każdemu wolna będąc konkurencyja, á z tad
żeby nie powstały *in immensum* scyslye, fakcye, dla których nie
podobna by się nigdy spodziewać *unitatem suffragiorum*.

Przyznać żeby się było nad czym refleksować, gdybym
sobie nie założył, (iako to *subsequenter* pokażę,) porządku *in*
forma Electionis, przez który *praeiudico* wiam, że niktby nie mógł
bydź Krolew obrany, ani przez korupcye, ani intrygi, á do-
pieroż ani *per violentiam*, y owfzem tá emulacya *civium* byłaby
profana, bo nie mogąc ufać inszym nie godziwym sposobem w
konkurencyi, przez same by się tylko zalecał cnoty, z iaką by
się aplikacyą starał *impendere* te cnoty ná usługę Oyczyzny, że-
by się mógł spodziewać w samym Tronie nadgrody, *de cetero*
nie trzeba wątpić, że Krol Polak da się snadniey opisać *per pa-*
cta conventa, y bezpieczniey utrzymać w obserwowaniu ich, nie
szukając ani sławy, ani fortuny *extra Patriam*, nie mogąc iey
mieć tylko *communem* z Rzeczą-Pospolitą.

Nie dosyć iednak ná tym *demonstrare*, co wybor szczęśli-
wy Krola, może Oyczyźnie *producere*; *sequitur*: iako przyiść
do tego szczęścia, *salvâ per omnia in integro libertate suffragio-*
rum?

Naprzód śmieie to mówię, y do rozsądku każdego *appello*, że
żadney nie masz wolności *in forma usitata* Elekcyi naszych Kro-
low; w samey to *subsistit* immaginacyi, która nas ludzi, w sa-
mej

mej; zaś rzeczy *falsa voluptas & mentis gravissimus error*, dowodzę tego.

Primo. Natura wolności w tym *consistit*, żeby nie się nie stało przeciwko moicy woli; a czy można się spodziewać po ludzku, żeby *in tam numero concursu suffragiorum*, każdego wola była *adimpleta*? a przecież tyle elekcyi minęło, ile liczymy Krolow; czy byłaż która bez kontradykcyi, y czy która kontradykcyą była kiedy przełamana *sine oppressione liberi veto*? Co gdy tak jest; która Elekcyą może się nazwać wolną, a *per consequens legitima*? To zaś *liberum veto* gwałt cierpiąc *per necessitatem indispensabilem* obrania Krola, tak *vilescit*, że *sensim* żadnego *respectu* mieć nie będzie y ná seymach; bez ktorego, co za prerogatywa wolności?

Secundo, Kto z nas jest taki, żeby nie był *firmissime persuasus*, że ten kandydat, ktorego się chwycił, stanie Krolew? wziąwszy przed się rezolucyą náinszego nie pozwalac; a kiedy tego nie dokaże, musi ustąpić mocniejszy fakcyi, przez co y wolność, y *aequalitatem* traci, znajdując się słabszym niż ten, który *in suo suffragio predominatur*.

Tertio. Jeżeli była jest takich, którzy sobie immaginują, że nigdy ten kandydat Krolew nie stanie, przeciwko ktoremu zanieśa kontradykcyą; co by powinno bydź *Sacrosanctè observatum*; ale pytam się, iako podobna takową uczynić kombinacyą, żeby protestacyą *conciuis*, przeciwko memu kandydatowi, miała *eundem valorem*, co moja przeciwko iego? *sequitur* za tym, że nie podobna przyść do Elekcyi bez zgwałcenia naydelikatniejszego prawa, które zgwałcone, czy możeż *efficere liberam, & legitimam Electionem*, kiedy ten kandydat nie stanie, ktorego *promovebam*, tylko ten przeciwko ktoremu zaniósł protestacyą, y ktorego muszę przyznać za Pana, ktorego mi moy równy wurodzeniu, tylko że mocniejszy, *imponet*.

Jeden tylko *casus* może *producere* wolną y sprawiedliwą Elekcyą, ten; kiedy wszyscy ná jednego *nsmine contradicente*, się zgodzą; który iako jest *extraordinarius & praternaturalis*, pytam się czy *expedit exponere statum ad parem eventum*, który ab incerta

Conveniendum tedy, że wolność nasza ná Elekcych Krolow *non subsistit*, tylko wola, aby ją konserwować; ale to nie-szczęście że wola nie jest *efficax*, którą mamy, chcieć utrzymać wolność *contra invincibilia obstacula* które ją tamują y gubią, w tey tedy nieszczęśliwie alternatywie, w ktorey się znajdujemy, że albo nie możemy obrać Krola *secundum rigorem legis*, albo że obawszy go, nie możemy tylko przełamać prawo *cum lesione* wolności; trzeba koniecznie sposobu szukać, aby tym dwóm *extremitatibus* zabieżyć,

Ufzilibyśmy ich pewnie, gdyby każdy z nas chciał *cum plena libertate suo suffragio disponere*; to jest: żeby się sam tak nie przyniewolił *per partialitatem*, żeby nie mógł, y nie chciał *benivole* odstąpić *à suo prop-sito*, *vim* czyniąc wolności tego, który *contrariè sentit*; á przytym gdyby w każdym zdanie było wolne od interessu, y wszelkiego respektu, gdyby wszystkich iędnakowo iędenże *spiritus animaret* Dobra pośpolitego, ale że to *moraliter* nie podobna, *secundùm formam usitatam* Elekcyi na fzych Krolow; obaczmy iężeli tá którą tu podaję, może byđż do tak pożądanego końca skutecznieysza, y do ziednoczenia *suffragiorum* przy zupełney wolności.

Interregnum będąc *proclamatum*, pytam się: ná co się przy-
da *protrahere* czas do Elekcyi? tylko ná to, żeby go mieli ci,
co się ią gotuią mieścić przez fakcye, intrygi, y scyśliye zwy-
czayne; ieżeli ná to żeby *examinować* subiekta sposobne do
wyniesienia ná Tron? każdego reputacya zła, albo dobra, mo-
że *dispensare ab hoc examine*; á zwłaszcza ieżeli *ex concubitus* bę-
dziemy Krolow obierać; znamy się dobrze, nie trzeba ná to
śła czasu, aby się *determinare* ná tego, który może byđź Tro-
nu naygodniejszy; akcye iego, y cnoty będąc znaczne, więk-
szą y prędszą uczynią *impressiā*, niż *perswazye* y *recommen-*
dacye obcych *Ministrow*.

Przeto miasto konwokacyi, która *praeedit* Elekcyą, na której się wszczynają *femina* diffidencji y fakcyi; życzyłbym

żeby Prymas wydał zaraz uniwersały na seymiki, *sub eodem actu*, aby *interregnum* promulgował, które żeby się iednegoż dnia po wszystkich Woiewodztwach, odprawowały; racya, żeby *aspirantes* do korony nie mieli czasu objeżdżać seymiki iednego po drugim y Woiewodztwa, żeby się nie mogły znosić między sobą; co się na nic inszego nie przyda, tylko na wywiedzenie się iako *sensit* iedne Woiewodztwo, żeby iedne drugiemu mogło się tym lepiej *opponere*, kiedy *contrarietas sensus* znajdzie się pomiędzy niemi.

Na tych zaś seymikach, miało przypuszczania *farraginis* materji, których naywięcej pod czas *interregnum*, życzyłbym, żeby insza nie miała mieysca, tylko Elekcyja kandydatow do korony.

Zwyczajnie pod czas *interregnum* sądziemy *exorbitantias*, Ja rozumiem że nie masz większych iako te, które się dzieją pod czas Elekcyi, na których zniesienie, seymiki by ustały drogę do szczęśliwey Elekcyi, gdzie aby wolno było każdemu szlachcicowi mianować *pro libitu* kandydata, który mu się podobą; to jest: żeby na Elekcyi, inszey nie mógł być liczony między kandydatami, tylko ci, którzy mieli *suffragia* na seymikach całego stanu Rycerskiego, iako się to *subsequenter* pokaże,

Te seymiki nie powinnyby być tylko *unus diei actus*, który wystarczy *ad colligenda suffragia*, żadney inszey materji nie przypuszczając; te zaś *suffragia*, trzeba żeby były dane *in scripto*, ten ieden sposób będąc pewny *liberè opinandi*, nikt nie będąc świadkiem mego zdania, tylko iedno sumnienie, y miłość Ojczyzny, żadna konfideracya respektu, albo iakiego interessu, nie mogąc mnie obligować do zdania Dobru polskiemu przeciwnego; te *suffragia* niechby były *publicè* deponowane *in manus* Marszałka seymikowego, *in presentia* pierwszego Senatora & *assistentia* czterech na to Deputatow *ex Equestri ordine*; które tym sposobem zebrane, niechby Marszałek seymikowy *publicè* czytał iedne po drugich, tak, żeby każdy *calculum* czyniąc mógł *fideliter* sądzić, którzy są mianowani kandydaci y wiele każdy z nich miał *suffragia*.

Nazajutrz należałoby obrać zwyczajnym sposobem Posłów na seym *Electiois*, & *per respectum* tak *solenis actus*, należałoby *duplicare* ich *numerum*, to jest, do osmiu ktorzyby już byli tego Roku *in functione*, przydać drugich osmiu, ktorym Woiewodztwo dałoby instrukcyą według zwyczaju *secundum opportunitatem* cyrkumstancyi; a iakom proponował *sub articulo: forma Consiliorum*: żeby każde Woiewodztwo miało dwoch Woiewodow *ad perpetuando regimen* Rzeczy Pospolitey, z ktorych aby ieden zawsze znajdował się przy Krołu, a drugi w swym Woiewodztwie; *expedit*, żeby obadwa byli *presentes* tak na seymiku przedelekcyonalnym, iako y na seymie Elekcyi, a żeby Krol był *pleno* Senatu obrany.

Ten seymik szczęśliwie zakończony; niechby Marszałek z Posłami y Senatorami Woiewodztwa *compareat in loco destinato* do Elekcyi; y tam w ręce Prymasa Regni, oddał podpisany requestą swoją, Senatorską, y asystentow deputowanych *ex ordine Equestri, Catbal gum* Imion kandydatow mianowanych, & *suffragiorum*, wiele ktory miał na seymiku.

Prymas *pleno* Senatu, Ministrów *status* y Posłów; zagaiwszy Seym *Electiois* odbierałby od Marszałkow seymikowych wszystkich Woiewodztw *in scripto* zapisane Imiona kandydatow, y wiele każdy z nich miał *suffragia*. Te zebrawszy *in unum scriptum, in praesentia* Ministrów *status* y Deputatow z Senatu & *Equestri ordine*, publicznie by czytał *in ordine* wprzód do obrania kandydatow, nim przyjdzie do obrania Krola; tak, żeby każdy wiedział wiele obranych znajdując się kandydatow, y wiele każdy miał *suffragia*, y dopiero bez żadney kontrowersyi czterech by tylko promulgował kandydatow, *ex numero* wszystkich tych, ktorzyby naywięcey mieli *suffragia*, tak, żeby tylko z tych szczególnie czterech ieden był obrany Krolcin.

Ktorzy czterech kandydaci, żeby *ut moris est*, oddalili się á *Campo Electo* ali; przez co niezliczona liczba konkurentow *reducti* do czterech abscentujących się, *facilitaret modum* następującej Elekcyi, którą gdyby można, życzylbym przenieść na miejsce zwyczajne seymow y obrad publicznych; gdyż to

rzecz nieznośna słyszeć w polu głosy szlacheckie, *confusim* mieszane z głosami pospolitego ludu.

Dnia tedy naznaczonego, Primas *in facie* zgromadzoney Rzeczy-Pospolitey, mianowałby naypierwey kandydata tego, który ze czterech miał naywięcej *suffragia*, na ktorego ieżeliby zaszła powszechna zgoda, *nullo contradicente*, *eo opso sine dubio* powinienby być Krolew proklamowany.

Ieżeliby zaś naymniejszy na niego zaszła kontrowersya, *ob reverentiam liberi veto*, powinienby *procedere* do mianowania drugiego *secundum calculum suffragiorum*, & *consequenter* trzeciego y czwartego.

Ieżeliby na każdego ze czterech zaszła kontradykcyja; Tu *cardo rei*, co czynić; ieżeli ani proźby, ani perswazye nie pomagą. Nie obrać Krola, *absu dum*; obrać *stante protestatione*, *illicitum & illegitimum*.

Zostawnię to naybiegleyszym statystom, aby rozwiążali *bunc nodum cordium*. Co iá, to nie widzę innego sposobu *ad resolvendam quaestio nem*, tylko aby *per pluralitatem votorum decidere*, komuby ze czterech tylko tych kandydatow korona należeć powinna; te zaś *vota* żeby dawać *secundum praxim usitatam* w Rzeczy Pospolitey Weneckiey, przez kalkuły, aby białe zna-
czył *affirmativum*, á czarny *negativum*; w tych kalkułach niechby dał Posel, że tak rzekę, jedną kryłkę; Senator dwie, á Prymas trzy, które chciałbym żeby *pro ultimario casu* zachował, to ieść, ieżeliby się trafiła *paritas votorum*, żeby Jego kryski *decidant finaliter in favorem* tego, któryby mu się zdał korony godniejszy; przez ten sposób uszlibyśmy przynaymniey zapewne scyflisi y obrania dwoch Krolow.

De cetero, niech proszę nikogo nie trwoży *pluralitas votorum*, którą propono *in solum casum* nie możności przyprowadzić *diversitatem* opinii do powszechney zgody; bo y owšem przez ten sposób *pluralitatis votorum*, rozumiem *infallibiliter* tak *coadunare sensus*, żeby mogła stanąć Elekcyja, (nad co *nil desiderabilius*) *nempe contradicente*.

Dowodzę tego, y *suppono*, że Prymas mianując, iako się
rze-

rzekło czterech kandydatów iednego po drugim; y że ná żadnego ze czterech nie było powszechney zgody, to iest, że zá każdym będzie partya, iedna go *promovens* á druga mu *contradicens*, bez wątpienia iedna nad drugą będzie *in numero* liczniejszy; tá tedy partya ktoraby się widziała słabsza, wiedząc, że kiedy przyidzie *ad pluralitatem votorum*, mocniejszy ją przekryśnie, y że zapewne ten stanie kandydat Kroleń, któremu się słabsza opponowała; pytam się, czy byłaby tak zapamiętała, że nie regulując się *ad potiorē partē*, chciałaby opierać się *recurrere ad pluralitatem*, mogąc być pewna, że ten kandydat stanie Kroleń, któremu się opponowała; á tego minie korona, którego *promovebat*? chciałaby *novum Electum exacerbare*, nie mógłby mu zaszkodzić, zarobić sobie tylko ná iego indygnacyą, y niełaskę? á zatym trzeba przyznać, że sama instytucya *kujus casualis remedii* będąc powodem do powszechney zgody, toby sprawiła, żeby nie trzeba nigdy *recurrere ad hanc pluralitatem votorum*, y tenby skutek zbawienny powszechney zgody uczyniła *etiam* nie będąc *in praxi*; gdyż *contradicentes*, miasto persewerancyi w uporze, uczyniliby sobie *meritum* y u Rzeczy-Pospolitey, zgadzając się *cum sensu communi*; y u nowego Krola nie tamując Jego Elekcyi; wolność by nie była *exposita ad oppressionem & violentiam*, nikt by zaś nie mógł ją ładzić *lesam* w tym, że ten kandydat nie stanie Kroleń, którego kto sobie życzy; bo gdyby iey *potestas* w tym zawiśła, iá rozumiem że każdy *per suum proprium suffragium*; chciałby się uczynić Kroleń; zgoła wszystkie *emolumenta* Rzeczy-Pospolitey mogłaby się spodziewać z Elekcyi kandydatów ná seymnikach; á Krola ná seymie *Electiois per manutentionem* takowym porządkiem *securitatis & tranquillitatis publica*.

Racye ktore mam życzyć obrania kandydatów po Woiewodztwach są.

Primo. Ze *privilegium* obierania Krolow będąc nayzaczniejszą wolności, zá cóż ma *privari* szlachcie ten, który nie będzie obrany Pośtem ná seym *Electiois*? czemu tego *s.l.tium* nie dać ziemianinowi, którego jeżeli *suffragium* minie na obra-

nie

nie Krola, przynajmniej żeby ie dał ná kandydata, który może stanąć Krolem?

Secundo. Ze przez ten sposób *reducetur immensus numerus* konkurrentow do czterech tylko, á *per consequens* ubędzie fakcyi, y trudności do powszechney zgody.

Tertio. Co może być *salubrius*, iako kiedy Rzecz-Pospolita *in Campo El Etorali* zgromadzona, *uno iſto oculi* obaczywszy *per suffragia* Woiewodztw *vota populorum*, y poznawszy który kandydat ieſt naypożądańszy, będzie mogła *ad universale beneplacitum dirigere* ſwoie *suffragia*?

Rzecz kto ná to, że obierając Krola poſpolitym ruſzeniem, każdy ſzlachcic *gaudet ſuo privilegio*, mogąc mieć *partem* w elekcyi, y poſpolitą wolność ze wſzyſtkimi.

Tá obiekcyja *ſuppeditat* mi czwartą racyą, którą przekładam nad inſze; że gdyby z tad nie było inſzego *emolumentum* tylko to, żeby uſć poſpolitego ruſzenia, ſilabyſmy zyskali, mogąc ſię nie obawiać wſzyſtkich inkonweniencyi, ktore zá ſobą ten *tumultuosus Congreſſus* pociaga, y z ktorego nie można ſię czego inſzego ſpodziewać tylko tego, że *cogitaverunt Conſilia quae non potuerunt ſtabilire*.

Z tey okkazyi nie ponawiam tu tego com powiedział *antedecenter* o poſpolitym ruſzeniu; *ſufficit* przypomnieć co ſię działo ná Elekcyi Nayiaſnieyſzego Krola I. Mci. Augusta Wtorego, iako *cognatae acies* wſzyku ſtały, *vi armiarum* każda partya chcąc *imponere* ſwego kandydata, y krwi ſzlacheckiey rozlanieſm chcąc mu uſłać drogę do Tronu, gdyby oſobliwa Opatrzność Boſka nie była odwróciła *fatalam cladem* całego Narodu.

Rozumiem że ten ſam przykłał, nie cytując inſzych, *ſufficit*, żeby ſię Rzecz-Poſpolita *in ullo caſu non exponat* ná zgubę ſwoię; ná obranie zaś Krola, beſpiecznieyſzy daleko ſpoſob zgromadzić ſię ná ſeym zwycaynym trybem; á że nie byłaby rzecz ſuſzna, żeby tylko ſami Poſłowie ná ſeym *delegati gaudeant jure* obierania Krola, dla tego każdy ſzlachcic miał by *potestate* obrać ná ſeymiku kandydatow.

Jeżeli zaś kto rzecze, że nie równaby była *in equalitate* prerogatywa, ponieważ Posel by obierał Króla, a partykularny szlachcic tylko kandydata, odpowiadam, że *per modum* tych dwóch *facultatum*, iednaby nie miała nic nad drugą, bo prawda że szlachcic w domu pozostały nie miałby *partem* w Elekcyi Króla na seymie, ale y to prawda, że Posel nie miałby prawa obierać innego Króla, tylko tego, którego mu szlachcic wprzód poda za kandydata.

Owsem przez to *facultas* Posła zda się dydż bardziey *limitata* nie mogąc Króla obrąć tylko z pomiędzy kandydatów obranych; szlachcicowi zaś byłoby wolno bez żadney subiekcyi wybrać sobie kandydata, iakiego sam według swej woli zechce.

Co mnie zaś naybardziey utwierdza *in meo proposito* to: że jest *secundum formam usitatam* obrad naszych, wszak nie gózi się mieć seymu bez seymików przedseymowych, na których *antecedenter* traktuią się materye, y z których instrukcye Woiewodztw formowane, idą do decyzji Rzeczy Pospolitey na seymie zgromadzoney, jeżeli ta *praxis* w materyach potocznych, czy możeż bydż *majoris momenti*, iako obieranie Króla? a zatym nic słuszniejszego, żeby się *usitato modo & forma* agitowała, według którego *Equestris ordo* *originaliter* pierwey prawa *concepit*, nim ie cała Rzecz Pospolita *decidit*.

Wracam się ieszcze *ad remedium* ktoram podał *libera electionis per pluralitatem votorum*, reflektuiąc się, y sam się po sobie miarkuiąc: lubo ią tylko *suppono in defectu* powszechney zgody, iako każdy słuszną może mieć *apprehensyą* w tym, co *ledit liberum veto*, naydelikatniejszye wolności naszej prawo lub *pluralitas votorum* iest *in usu* w elekcyach Posłów y Deputatów, w dekretach nawet Trybunałskich, w Elekcyi iednak Króla przyznaię, że nic pożądańszego, iako żeby się mogła odprawić *nemine contradicente*.

Ale *solvo* sobie *hunc scrupulum*, kiedy się reflektuię, że *à condita Republica* nie stanęła żadna elekcyja, tylko *per pluralitatem votorum*, tyle zwyczajnie znajduiąc się partyzantów, ile konkur-

kurrentow, między tedy tyle partyami, iedna drugą *superat*; y tá *constituit* Krola: á co iest mocniejszy albo liczniejszy partya nad słabszą, iezeli nie *pluralitas votorum*, á zwłaszcza *armata*, ktorey słabsza nie może *resistere*, lubo przy rowney wolności z mocniejszą *ad resistendum*?

Iezeli tedy prawda że ta *pluralitas votorum tam prajudicioſa toleratur sine ullo respectu*, ani ná wolne głosy, ani ná *validitatem* Elekcyi: y iezeli iá cierpiemy *falsè præoccupati*, że *non ledit* naszych prerogatyw; á zá což iey *non authorisare*, aby to, co się dzieie *abusivè* działo się *cum approbatione* prawa, *cum regula & ordine*; y aby tá *pluralitas* do tąd *abusiva* znosząca *liberum veto*, wſyſtkie niezgody y scyſſye fomentuiąca, stała się owſzem, naywarowniejszym; iakom pokazał sposobem do powſzechney zgody; y żeby *in impossibilitate invincibili legitime electionis*, *suppleat sine gravamine libertatis*, w tym wſzyſtkim, co braknąć może do iey *validitatem*?

Mowię *sine gravamine*: bo ná ten czas nikogo by nie było ktory by przez głos wolny nie miał *partem* w Elekcyi Krola, y ktorego by mogła iaka wiolencya przyniewolić, iaka Potencya przekonać, iakie zamieszanie zatłumić, iaka perſwazyą uwieſć, y iaka nawet korrupcyą przekupić, oſobliwie przez ſkryte ná piſmie *suffragia*, dla ktorych, żadenby konkurent nie chciał *proſtituere* ſwoich danin, nie mogąc bydź pewny, niczyiego *suffragium*, ktoreby ſamo ſumnienie, y miłość Oyczyzny każdemu *inspiraret*; tak, żeby każdego zdanie było *impartiale*, y każda Elekcyą *legitima*; boby iey *validitatem*, żadna kontradykcyą nie naruſzyła; *contradicens* miałby tę ſatysfakcyą, że iego kontradykcyą iest *in omni vigore*, nie mając *pro ulla læſione*, choćby ten kandydat nie ſtanał Krolem, ktoregoby był chciał *per ſuum ſuffragium* ná Tronie oſadzić.

WięcEy rzekę; że takowa Elekcyą nietylko by była wolna y *Legitima*, ale przy tym y ſpokojna, bo by nie było tych fakcyi, ktore z fundamentow *pervertunt ſtatum*, tych zawziętoſci; ktorych *ſecula* uſmierzyć nie mogą; y ktore nowemu Krolowi taką przęſzkodą ſą do ſzczęſliwego Panowania, że

przy naywiększych talentach niczego nie dokáže *in rem boni publici*.

Iak zaś wielkich cnot y talentow spodziewać by się można w Krolach *hac methodo* obieranych, gdyby ich sama nasza *rectitudo*, estyma y miłość Oycyzny; ná Tronie osadzała, naypotężniejszy nie mógłby *extendere* sił swoich ná oppressyą naszą naybogatszy swych dostatkow ná skorrumpowanie nas, y naybiegleyszy polityk swych wykrętow ná oszukanie.

Co wszystko, wywiodłszy, mógłbym się spodziewać y ia po sobie *pluralitatem votorum*, że siłu ná moje zdanie przystanie; ale że takowa dobrego porządku instytucya nie może się stać, tylko *nemine contradicente*, radbym żeby każdy, w przod nim przyidzie do obrania Krola, obrał bez passyi, co znajdzie nayzbawiennieyszego Oycyznie.

Ieżeli nas zwyczaj odwraca od dobrych rezolucy, uznaymy że ten *usus*, obrocił się we wszystkim *in abusum intolerabilem*.

Wiem że y cudze Potencye wszystkiemi siłami nie dadzą nam się wydobydź z naszego nierządu, w którym *securitatem* zakładają granic swoich; pobudzą *perturbatores pacis*, aby mogli zawsze *piscari in turbido*; y ktorzy iako chorzy przy sadzawce Silhoe szukają zdrowia w zakłóceniu, znajdą partyzantow, ktorych ambicya *sub favore* nierządu, *supra aequalitatem* wynosi; chciwych, ktorzy przez rewolucy fortuny nabywają, samych nawet o Dobro pospolite zelantow, ktorzy się *novitates* lękają.

Wszystko mnie to nie odraża, abym *pro libertate sensus* nie podał *ad examen & censuram* zdania moiego, ktorym nie iestem tak *præoccupatus*, żeby lepszego nie miał *adoptare*.

Nauczyłem się respektować kontradykcyi; wolno ią zanieść każdemu *in iudicio suo* przeciwko moim opiniom, ktore przynaymniey ná to się przydać będą mogły, że mogą *excitare* godnieysze, skutecznieysze y snadnieysze, do wykonania; kontentując się tym co każdy *author* ná końcu swoiey xięgi kładzie, y w czym po bratersku każdego upominam, *corrigere errata*.

Zebrałem iako summaryusz y *synopsm* tej pracy moiej, aby każdy ie uznawszy, widział *uno ictu oculi invaliditatem* praw naszych, *incertitudinem maxym*, y zwyczajow; *instabilitatem* Rzeczy-Pospolitey, & *periculum inevitabile* wolności.

I.

Abusus dobr Kościelnych destynowanych ná chwałę Bożą y *suffragium* ubogich.

II.

Potestas Krolow *limitata*, do dobrego panowania, *diffusa* do złego.

III.

Obarczona *authoritas* Rzeczy-Pospolitey, w sła Juryzdykcyi podzielona.

IV.

Juryzdykcyja Ministrów *status*, niebędąc iak należy *circumscripta*, nie wiele pomocna, á często szkodliwa.

V.

Prerogatywa Senatu niedosyć zupełna dla Dobra pospolitego.

VI.

Wolność gubiąca się przez sposoby, ktoremi się utrzymywać rozumie.

VII.

Talenta naturalne Narodu *sine progressu*, nie mając *viam possibilem bene merendi*.

VIII.

Crimina status impune tolerantur.

IX.

Compatibilitas dwoiakich stanów, *Militaris & civilis*.

X.

Instabilitas kongressow y obrad publicznych,

XI.

XI.

Abusus facultatis rwania Szymow.

Creatio Magistratuum, independens od Rzeczy-Pospolitey.

Zaden skutek z obrad; tak *in forma confusa*, iak y w krotkim czasie odprawuiących się.

Bellum offensivum, każdy wolney Rzeczy-Pospolitey *prajudicium*.

Insufficiencia sit ad proportionem Kraiu y Sąsiadow.

Odmiana coroczna Trybunału, z kąd zła administracya sprawiedliwości.

Indygencya Skarbu.

Raritas pieniędzy ob *defectum commercii*.

Oppressya pospolitego ludu.

Zadna *Polities*; wszędzie generalny nierząd w każdej części *Gubernii*.

Forma impracticabilis w Elekcyach Krolow.

Nie mnie tak nie utwierdza w przełożeniu, tych *errorum in statu nostro*, iako generalna ich rekognicya od wszystkich dobrze życzących Oyczyźnie; nasłuchałem się tego ná Seymach, y publicznych obradach, *in familiari* nawet *colloquio*, iako każdy ie widzi, każdy czuie, każdy ná nie narzeka, á wszyscy jednakowo w nich *perseverant*.

Ieżeli z doświadczenia, że choć przy nierządzie naszym byliśmy do tąd *invulnerabiles*, nie możemy w to dufać przy cyrkumstancyach terażniejszych interesów całej Europy, nad któremi się reflektuiąc, y nad polityką tego wieku; czas *prospicere* ostatniey zgubie naszej; czas aby miła Oyczyzna ustawicznie *agitata per luctum inter Majestatem & libertatem*, znalazła spokojne bezpieczeństwo w protekcyi panujących nad nią, á konserwacyą *in zelo unanimi civium* przez harmonią stanów, która sama może uczynić *invariabilem* iey *prosperitatem*; czas żeby widziała to *justum equilibrium* w Juryzdykcyach *Magistratum*; ktore powinny utwierdzić iey władzę, czas żeby przestała byđż *meta ad sagittam* swoich nieprzyjaciół; czas żeby ią domowe dyssensye rozdzierać przestały, żeby interesa prywatne nie szkodziły publicznym, y żeby wszyscy *concurrant* do iey szczęścia, z emulacyą bez zazdrości, z żywością bez zamieszania, z subordynacyą bez przykrości, z posłuszeństwem prawom bez dyssolucyi, z rozeznanieniem sprawiedliwym bez passyi, & *cum regula tam bene ordinata*, żeby ią nie przewrócić, ani poruszyć nie mogło.

Zgoła żebyśmy *analysim* uczynił wszystkiego co *exposui*, niech mi się godzi zakończyć trzema temi ostatniemi reflexyami.

Pierwsza że ieżeli wszystkie pospolitości nie stanowiły się tylko przez cnotę y męstwo, y nie utrzymywały potym, tylko przez iedność, sprawiedliwość, y dobry porządek; toć ginąć *necessarie* muszą *per luxum*, przez nierząd, & *depravationem morum*; ta prawda nas ostrzega, że *fato dolendo* nasza Rzecz Pospolita iuż się do tego nieszczęśliwego periodu upadku swego zbliża; Bo albo Narod nasz ma *speciale privilegium*, nic nie mieć w sobie ludzkiego, żadnych passyi, którym *humanitas subiecta*, *per consequens* że nie potrzebuie żadnych praw, ani sposobów aby

ie *continere*; mając naturalne *donum* byź *supra omnes castes*; albo ieżeli uzna, iako uznać musi że *quum contempta res est homo; nisi se supra humana erexerit*: ieżeli uzna że nie ma nic nad in-
 fze Narody; toć sprzeczyć nie może, że nasze *Regimen* nietylko
 złych naprawić nie może, ale owszem nawlepszyc zepsować;
 toć *per consequens* trzeba *obviando* temu przez rozładne постано-
 wienia, *vitia extirpare*, a cnotom uślać drogę *ad bene merendum*,
 y do nadgrody, żeby *nobilis* ambicya nie miała rekursu do fa-
 worow albo wiolencyi; toć trzeba zatamować *insatiabilem cu-
 piditatem*, żeby każdy który tego godzien mógł nabyć fortuny
sine praedicio proximi & boni publici; a zwłaszcza żeby każdy
 honor y fortunę swoją prywatną zakładał *precipue in prosperi-
 tate Rzeczy-Pospolitey*.

Drugą reflexyą mi *suppeditat dulcedo libertatis*; reflektuymy
 się przez co infze Narody, którą wszystkie *primitive* miały,
 straciły, ieżeli nie *per abusum excessuum*? Dobry polityk nie po-
 winien naśladować odważnego żołnierza, który widząc swego
 towarzysza obok zabitego, tak *animatur*, że ieden ná drugim
 polega; takowa śmiałość *in gubernio* zuchwała, przykłady in-
 fzych Narodow wyzutyeh z ich prerogatyw powinny nam za-
 lecać konserwacyą infzych; ich niebezpieczeńście powinno nas trwo-
 żyć, & *inspirare* potrzebną ostrożność y cyrkumspekcyą, że-
 by wolność *fructum salutiferum producat*, nie trzeba żeby się w ga-
 lęzie *superflue* rośkrzewiła, *alias degenerabit* w dzikość, iako drze-
 wo w dozorze niedbane; Jeżeli koń wyuzdany iest *symbolum* wol-
 ności, czy traci co mocy, y wigoru przez to, kiedy ná nie-
 go włożą wędzidła żeby się nie błakał, y szwanku nie ponioł;
 a że ią dotąd przez cud opatrności Boskiej konserwuiemy; że-
 by ią obwarować, uznaymy że *in equo est dolor amissae rei, quam
 timor continuus amittenda*.

Co mi daie okkazyą do trzeciej reflexyi: przebieżmy
 Państwa, które się ieszcze przy wolności utrzymują; czemu?
 bo im więcej mają wolności, tym większy zachowują porzą-
 dek; nie dufają, że ich *immunitas* wolności obroni; mają siły
 y Woyska liczne, ná obronę; nie mają *pro ulla suggestione* pla-
 cić

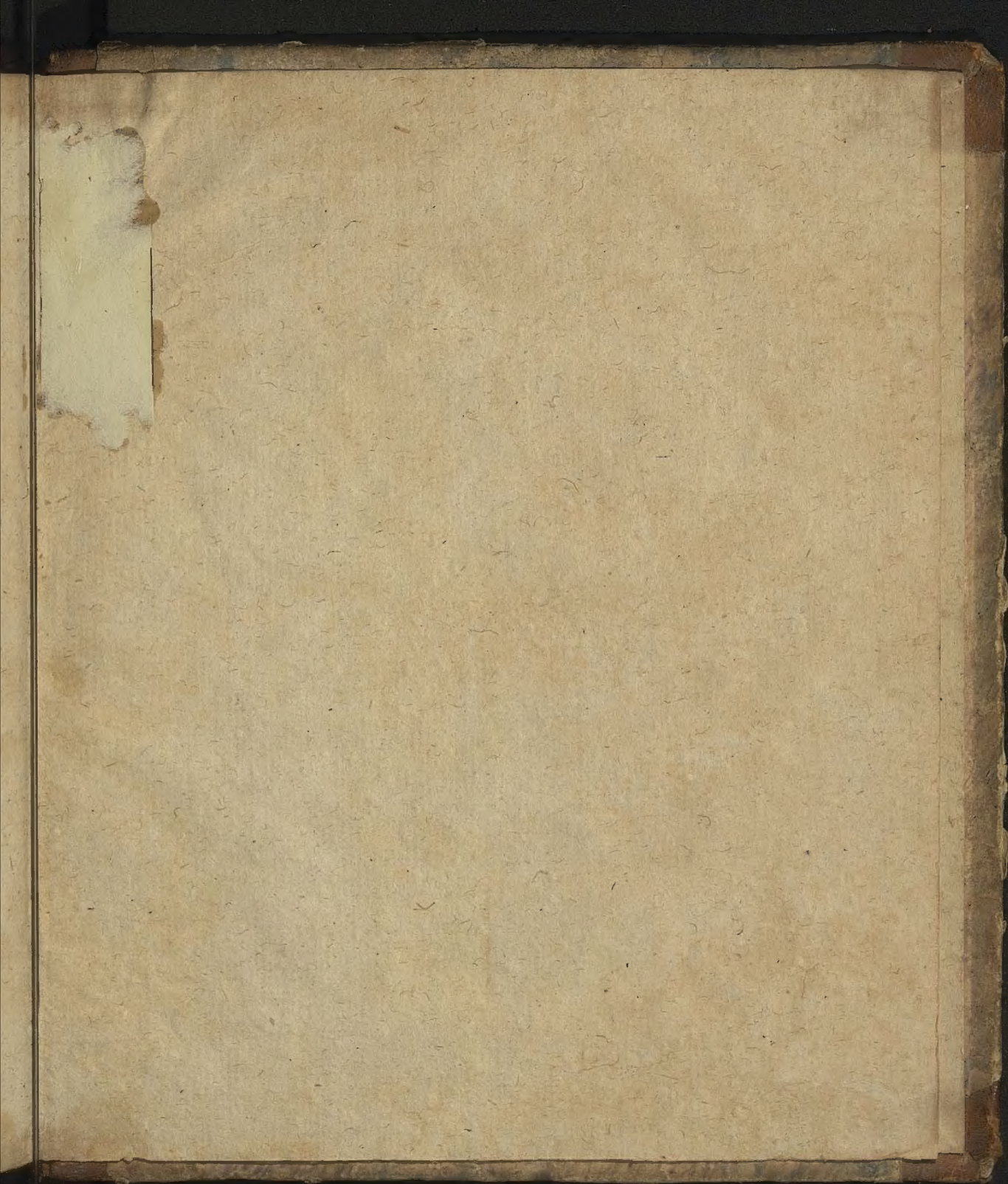
cić zochotą podatki ná zbogacenie skarbu publicznego; nie ułyszcy między niemi, o żadney scyſſyi y dyſſenſyi; Dobro poſpolite wſzyſtkie zdania iednoczy; nie mają ſobie ná oſtatek *pro ulla ſubjectione* ſubordynacyi, *Magiſtratibus* y prawu bydź poſlušni, wielowładnie przy wolności ſami ſię ſobą rządząc, u nas *delendum è contra*; wolność porządkiem nie pomiarkowana, *producit* nierząd, który *viceverſa* wolność uſtawicznie *in periculum* podaie. Żyżność y rozległość naſzego Państwa, oſtrzy co raz, apetyt nieprzyjaciółom naſzym, á ſłabość ſił naſzych, *inſtabilitas* obrad, indigencya ſkarbu dodaia im ſerca: proſte przyſłowie mowi, że złym położeniem naylepszey ſię zepſnie, tak y naſza nie oſtrożna ſytuacya ſama ſię w zgubę podaie, która poki trwać będzie, nie trzeba ſię ſpodziewać ani *ſecuritate* *ab extra*, ani *tranquillitate* *ab intra*.

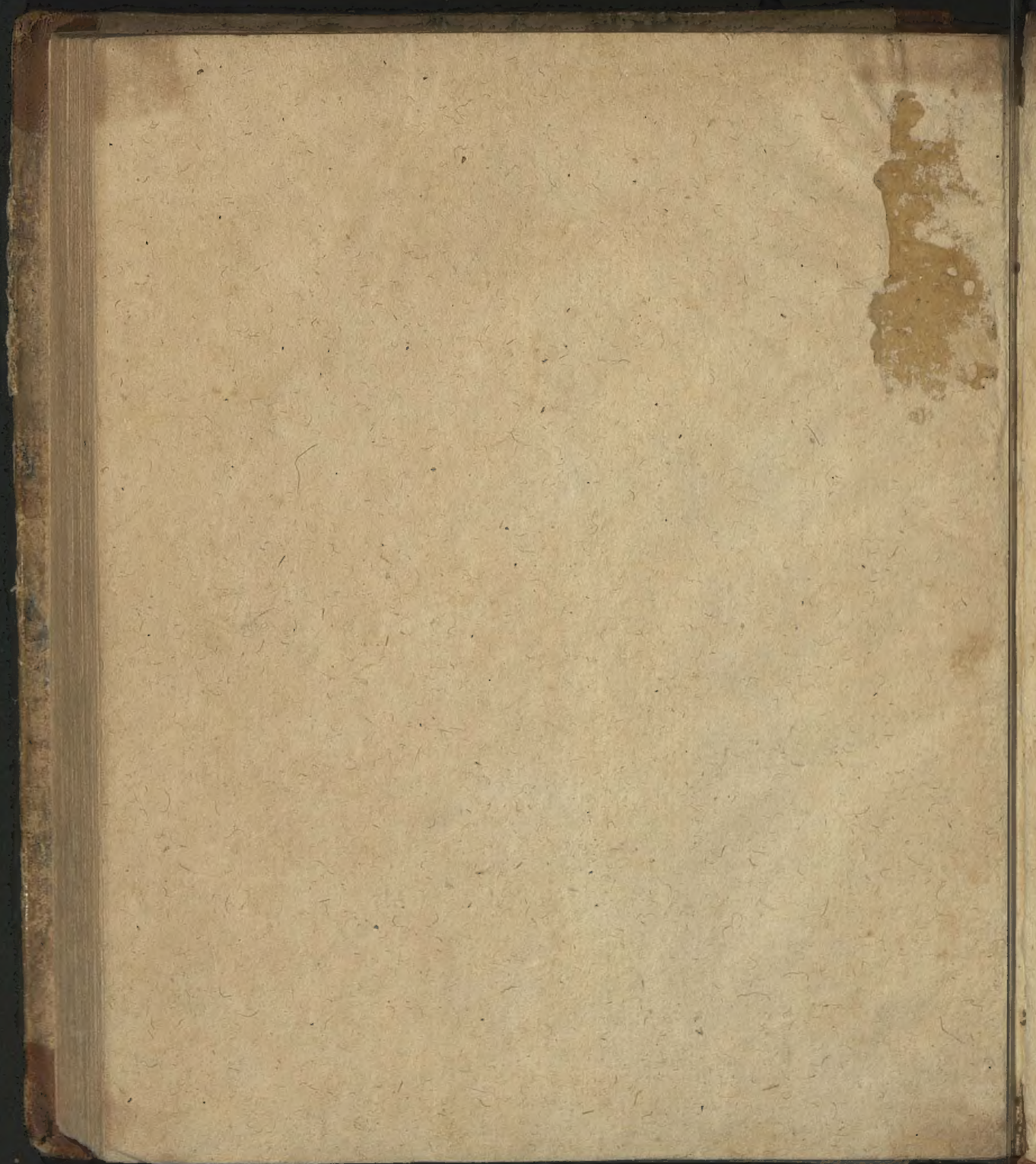
A ztąd *ſinalis concluſio*, że przy iednym tylko dobrym porządku możemy utrzymać wolność, á przy pomiarkowanej, y zgadzaiącey ſię wolności z ſumieniem, z rozſądkiem, y z dobrem poſpolitym, za łaską Bożą ſtanie ſię Narod naſz nayſławnieyſzy, kroleſtvo naypotężnieyſze, y życie naſze w ſwobodach, nayſzczęśliwſze.

A iakom zaczął tę pracę moię *ſub allegoria* ſtruktury, tak *eodem ſtylo* ią kończę nie miawſzy już co do niey przydać tylko tę inſkrypcyą, którąm widział w pewnym mieſcie naſzym ná domie nowo zbudowanym, *in ipſo eſtu* przeſzłey Woyny ſzwedzkiey: *In ſpēm melioris ævi*; azaliż kiedykolwiek ten wiek ſzczęśliwy naſtąpi, y że Bog ſam, będzie wſzechmocnym Architektem tego budynku, *aliàs*; *niſi Dominus ædificaverit domum, in vanum laborant qui ædificant eam*.

K O N I E C.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0015834

